

STUDIA
Z DZIEJÓW WIEKU XVI.

WŚCIĘCARNIA I SKŁAD NOT
KAROLA WILDA
W Lwowie.

34

STUDIA

Z DZIEJÓW WIEKU XVI.



XAWERY LISKE.

Dokt. filozofii.



483



POZNAŃ.

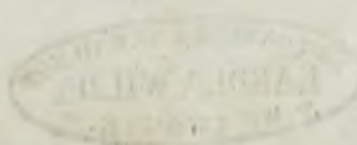
NAKŁADEM KSIĘGARNI JANA KONSTANTEGO ŻEPANSKIEGO

1867.

STUDIA

Z DZIEJÓW WIEKU XVI

X



Do udostępnienia
tylko w Centralni



41949

943.2

nr inw.: K - 41949



BGZs 41949

Poznań: cześćkami M. Zoern.

Spis Prenumeratorów,

który do 12. Lipca 1867. doszedł do księgarni J. K. Żupańskiego.

I. Pan Wł. Kosiński podał imiona:

1. hr. Potulicki z Wielkich Jezior.
2. Stan. Stablewski z Zalesia.
3. Żychliński z Uzarzewa.
4. Wład. Łącki z Posadowa.
5. Br. Potworowski.
6. Stan. Kurnatowski z Pożarowa
7. Stefan Chłapowski z Bonikowa.
8. Tertulian Chłapowski.
9. Br. Żychliński z Targowej Górki.
10. Bolesław Potocki z Będlewa.

II. Pan Tadeusz Chłapowski podał:

1. Książę Roman Czartoryski.
2. Napoleon Ksawery Mańkowski.
3. hr. Zygmunt Grudziński.
4. Stefan Gajewski.
5. Tadeusz Chłapowski.
6. Kazmierz Chłapowski.

III. Pan Wierzbiński podał:

1. A. Sypniewski.
2. St. Żubieński.

Spis Frenimenterów

1907 do 15. Lipca 1907. Haszki do Książki A. K. Książki

I. Pan Wł. Rostkowski podał następujące:

1. In. Rostkowski w Wł. Rostkowski
2. Stan Rostkowski i Książki
3. Rostkowski i Książki
4. Wł. Rostkowski i Książki
5. In. Rostkowski
6. Stan Rostkowski i Książki
7. Stan Rostkowski i Książki
8. Termin Rostkowski
9. In. Rostkowski i Książki
10. In. Rostkowski i Książki

II. Pan Wł. Rostkowski podał następujące:

1. Książki Rostkowski
2. Stan Rostkowski i Książki
3. In. Rostkowski i Książki
4. Stan Rostkowski
5. Termin Rostkowski
6. Książki Rostkowski

III. Pan Wł. Rostkowski podał następujące:

1. A. Rostkowski
2. In. Rostkowski

Treść.

I. Kongres wiedeński w roku 1515.

- 1) Kilka słów o źródłach..... 3
- 2) Stósunek Polski do Węgier i Austrii przed kongresem..... 11
- 3) Przebieg kongresu..... 39
- 4) Traktaty..... 46
- 5) Traktat adoptacyjny..... 49
- 6) Traktaty przedślubne..... 68
- 7) Traktat pokoju i przyjaźni między Maxymilianem a Zygmuntem. 132
- 8) Inne uchwały..... 146
- 9) Jakiego przyjęcia doznały traktaty wiedeńskie na Węgrzech, w Polsce i w Niemczech?..... 152

II. Stósunek dworu polskiego do elekcji Karola V., cesarza niemieckiego. 169

III. Konfederacja magnatów węgierskich w r. 1519..... 217

IV. Dyplomacja polska w r. 1526. — Przyczynek do dziejów sporu o tron węgierski po śmierci Ludwika w bitwie pod Mochaczem..... 231

Dodatki:

I. Wiadomość o materiałach rękopiśmiennych biblioteki miejskiej w Lipsku dotyczących historii polskiej..... 277

II. Dokumenta.

- 1) List do komtura w Kłajpedzie opisujący zajęcie Smoleńska przez Moskali w r. 1514..... 295
- 2) List króla Zygmunta do ks. Albrechta pruskiego..... 296
- 3) Drugi list króla Zygmunta do ks. Albrechta..... 297
- 4) List Hieronima Balba do Krzysztofa Szydłowieckiego..... 298
- 5) List króla Ludwika węgierskiego do króla polskiego..... 303
- 6) List biskupa pięciu-kościół do Krzysztofa Szydłowieckiego 305
- 7) List biskupa pięciu-kościół do proboszcza krakowskiego... 306
- 8) List tegoż do tegoż..... 307
- 9) Opis wojny wołoskiej przez Stanisława Górskiego i wiersz Andrzeja Krzyckiego..... 308

TŁOŚĆ

I. Wykaz imion i nazwisk uczestników Kongresu Wiedeńskiego w 1815 roku

1. Austria 1

2. Prusy 2

3. Rosja 3

4. Francja 4

5. Szwajcaria 5

6. Włochy 6

7. Prusy 7

8. Austria 8

9. Prusy 9

10. Austria 10

11. Prusy 11

12. Austria 12

13. Prusy 13

14. Austria 14

15. Prusy 15

16. Austria 16

17. Prusy 17

18. Austria 18

19. Prusy 19

20. Austria 20

21. Prusy 21

22. Austria 22

23. Prusy 23

24. Austria 24

25. Prusy 25

26. Austria 26

27. Prusy 27

28. Austria 28

29. Prusy 29

30. Austria 30

31. Prusy 31

32. Austria 32

33. Prusy 33

34. Austria 34

35. Prusy 35

36. Austria 36

37. Prusy 37

38. Austria 38

39. Prusy 39

40. Austria 40

41. Prusy 41

42. Austria 42

43. Prusy 43

44. Austria 44

45. Prusy 45

46. Austria 46

47. Prusy 47

48. Austria 48

49. Prusy 49

50. Austria 50

51. Prusy 51

52. Austria 52

53. Prusy 53

54. Austria 54

55. Prusy 55

56. Austria 56

57. Prusy 57

58. Austria 58

59. Prusy 59

60. Austria 60

61. Prusy 61

62. Austria 62

63. Prusy 63

64. Austria 64

65. Prusy 65

66. Austria 66

67. Prusy 67

68. Austria 68

69. Prusy 69

70. Austria 70

71. Prusy 71

72. Austria 72

73. Prusy 73

74. Austria 74

75. Prusy 75

76. Austria 76

77. Prusy 77

78. Austria 78

79. Prusy 79

80. Austria 80

81. Prusy 81

82. Austria 82

83. Prusy 83

84. Austria 84

85. Prusy 85

86. Austria 86

87. Prusy 87

88. Austria 88

89. Prusy 89

90. Austria 90

91. Prusy 91

92. Austria 92

93. Prusy 93

94. Austria 94

95. Prusy 95

96. Austria 96

97. Prusy 97

98. Austria 98

99. Prusy 99

100. Austria 100

I.

KONGRES WIEDEŃSKI

W ROKU 1815.

KONGRES WIEDENSKI

W ROKU 1815

Kilka słów o źródłach.

Źródła do historii wiedeńskiego kongresu, jeśli wolno tak nazwać zjazd monarchów z roku 1815., są mimo wielkiej liczby nader szczupłe i suche. Większa część pisarzy opisuje li tylko zewnętrzny przepych, przyjaźń między monarchami i tym podobne rzeczy, ale nikt się nie zagłębia we wnętrze traktowań dyplomatycznych, nikt się nie zastanawia nad celami i dążeniami zgromadzonych; z największą zatem łatwością przysłoby nam opisać według źródeł współczesnych piękność królewnej Anny, przepych z jakim występowały rozmaite narody, tańce i igrzyska najróżniejsze, mowy pełne pięknych frazesów i bombastycznych porównań, kosztowność podarunków i t. d. i t. d., ale przy prawdziwej historii tego kongresu napotkamy nie jedną i nie małą trudność.

Milczenie panujące pomiędzy piszącymi nie może być przypadkowym, lecz pochodzi z namysłu i dobrze obmyślanych powodów, właśnie bowiem ci autorowie, którzyby byli w stanie udzielić nam najważniejszych objaśnień, zbywają nas tylko opisem zewnętrznej strony obrazu, nie wnikając jak najzupełniej w głąb.

Prawie wszyscy późniejsi dziejopisarze, traktujący o temacie naszym, czerpią przedewszystkiém z pism Cuspiniana, Bartholina i Deciusza.

Jo. Cuspiniani: Diarium de Congressu Maximiliani et trium regum (Freher: *Rerum Germanicarum Scriptores*. Tom II. Argentorati 1717.) wyszło jeszcze tego samego roku w niemieckim i łacińskim języku, a później było często na nowo wydawane. Cuspinian, właściwém nazwiskiem Spieszhammer, burmistrz miasta Wiednia, zręczny i przebiegły dyplomata, załatwiający w imieniu cesarza Maxymiliana mianowicie sprawy węgierskie, odbył jako poseł cesarski w latach 1510. do 1515. dwadzieścia i cztery razy podróż do Węgier; jak bogatego zatém materiału byłby nam mógł udzielić nie tylko o kongresie samym, lecz także o negocyacyach dyplomatycznych toczących się przed nim. Mimo to opis jego, zawierający tylko powierzchowne przedstawienie zjazdu, nie ma prawie żadnej wartości historycznej. Cuspinian nie podaje nam nawet najważniejszych spraw, o których monarchowie traktowali. Czy możemy zatém wątpić, że milczenie to nie jest przypadkowém, lecz że autor z umysłu nie pisał o rzeczach, o których dobrze wiedział, bo niechciał, aby wiadomość o nich przeszła do kół dalszych.

Drugi wymieniony autor: (*Ricardi Bartholini Hodoeporicon Mathei Gurcensis Episcopi* [Freher: *R. G. Scr. T. II.*]), kapelan kardynała gurceńskiego, towarzyszący temu głównemu reprezentantowi Maxymiliana na zebraniu w Preszburgu we wszystkich jego podróżach, człowiek wykształcony i uzdolniony, bezwątpienia wiedział wiele więcej, jak nam podał w pismach swoich; będąc

bowiem obecnym w Preszburgu i Wiedniu i ocierając się o najważniejsze figury na dworze cesarskim, mógł niezawodnie dowiedzieć się o niejednej tajemnicy ukrytej przed każdym, kto nie zajmował tak korzystnego stanowiska. Lecz omyliłby się, ktoby się spodziewał, że znajdzie w pismach jego choć jeden ważny szczegół, nie podaje on nic prócz najpowierzchniejszego opisu zgromadzenia, zabaw, mów, podarunków, igrzysk i t. p.

Obfitszy jak ci dwaj jest *Jodocus Ludovicus Decius: Liber de Sigismundi Regis Temporibus* (Joan. Pistorii: *Polon. Histor. Corp.* — Basileae 1582. Tom II. Pag. 297 — 340.) sięgający tylko do roku 1516. Deciusz był obywatelem miasta Krakowa i sekretarzem króla Zygmunta, a jako taki obecnym w Preszburgu i Wiedniu. Z opisów świadków naocznych jest jego dzieło najważniejszém i najbardziej zajmującym, lecz mimo to i on nie wiele mówi, coby wychodziło po za zakres spraw ogólnie znanych, zastanawia się jednak nad celem i powodami zebrania tego i podaje uchwały, o ile mu były wiadome.

Mniej jeszcze jak wymienieni trzej pisarze udzielił nam współczesny *Ludovicus Tubero: De temporibus suis commentarii* (Schwandtner: *Scriptores rerum hungaricarum*. Tom. II. Vindobonae 1746). Nie mając styczności z osobami stojącymi u steru rządu i nie będąc obecnym na kongresie, nie mógł wiedzieć, co się tam działo i o co szczególnie chodziło.

Cuspinian, Bartholinus i Deciusz zatém tworzą główną podstawę dla wszystkich nieomal późniejszych kronikarzy, i tak: *Joan. Dubravius, Episcop. Olomucens: Historia Regni Boemiae* (drukow. r. 1552.); *Gerardus de Roo:*

Annales Austriaci, Oeniponti 1592; *Nicolaus Olachus Compendiarium suae aetatis Chronicon*; *Pontus Heuterus: Rerum austriacarum liber VII. Cap. XI.* nie zawierają nic więcej, jak oni.

Nicolaus Isthvánffius, autor obszernego dzieła pod tytułem: *Regni Hungarici Historia*, urodzony w r. 1538., zaczął pisać dopiero w końcu wieku XVI. I on czerpie li tylko z wymienionych powyżej źródeł, lecz prócz tego dodaje wiadomości, które albo zmyślił bezczelnie, albo, nierozumiejąc źródeł, wyczytał tam, gdzie ich nie było, lub wreszcie powtórzył za ogólną opinią, nie zgłębiając, czy to, co pisze, zasługuje na wiarę. On mianowicie przyczynił się do rozszerzenia fałszywych i bezzasadnych bajek.

Sperrvogel (Wagner: *Analecta Scepus.*) i *Thurnschwamb* (*Allgemeine Welthistorie. Theil 49. Band I. Halle 1797*) za mało mieli styczności z osobami wtajemniczonemi w tajniki dworów występujących na kongresie, aby mogli wiedzieć to, co nie miało przejść do wiadomości publicznej. Obydwaj zatem mało zawierają szczegółów ważnych.

Kronikarze nasi: *Wapowski*, *Bielski*, *Orzechowski* i inni także tylko czerpali z wyż wymienionych źródeł. Jedyny *Wapowski*, żyjąc w tym samym czasie i ocierając się o dostojników korony polskiej, mógł wiedzieć więcej jak inni. Był on atoli podczas kongresu wraz z arcybiskupem Janem Łaskim w Rzymie, w skutek tego zbyt oddalony nie miał sposobności poznania gruntownego spraw dotyczących naszego zebrania.

Prócz tych wyszczególnionych dotychczas źródeł

znamy obecnie wielką ilość innych, o których nie wiedzieli pisarze dawniejsi, a nie z nich korzystali nawet historycy najnowsi.

Jak ogólne zajęcie wzbudzał w publiczności ówczesnej Europy kongres wiedeński, widzieć można już z tego, że *Weller* w swoim *Repertorium typographicum* podaje nam 10 współczesnych broszur niemieckich, opisujących ten zjazd monarchów, a prócz tego egzystował jeszcze u *Pottasta* wzmiankowany opis w języku czeskim.

Z tych arcyzradkich druków niestety miałem tylko trzy pod ręką, które się znajdują w królewskiej bibliotece w Berlinie, a mianowicie:

1) *Ain hüpscher spruch von der Kayserlichen Mayestat wie er zu Wienn ist eingeriten mit sambt den kunigen fürsten und andern herren;*

2) *Die Verainigung kaiserlicher Ma. mit König von Hügern, Polen, Böhem etc. Auch wie uñ wa sy züsamen komen seynd und ainander empfangen hond. Auch was sich begeben hat uñ was herschafft und volck darbey gewesen und wie sy zü Wien einzogenn seind mitt mer verlauffnung und handlung alles hierinnen klerlich begriffen;*

3) *Neue Zeytung: wie unnd welcher gestalt Keyserliche Maiestat mit sampt den Koenigen von Hunger uñ Polen am Sechzehenden tag Julii Tausent fünfhundert fünfzehene zü Wien eingeriten ist uñ was sich aldo verloufen hat.*

Jeżli atoli wolno wnioskować z treści znanych mi broszurek o treści reszty, to zawierają one li tylko to, co tytuł opiewa, to jest zupełnie powierzchowny opis zgromadzenia, wyliczenie osób obecnych, przedstawienie wjazdu i t. d., lecz nie zajmują się wcale zapadłemi uchwa-

łami, chociaż więc nie mogłem przejrzeć wszystkich u Wellera wyszczególnionych pisemek, sędzę, że nie przyczyniłyby się one w niczem do gruntowniejszego poznania historii kongresu; mają one wysoką wartość jako białe kruki bibliograficzne, ale nader małą jako źródła historyczne.

Pisma *Herbersteina*, a mianowicie nowo przez akademią wiedeńską wydana: *Selbst-Biographie* tego dyplomaty, mało szczegółów zawierają, któreby dla nas miały jakąkolwiek wartość. Herberstein był wprawdzie w Wiedniu podczas kongresu, ale jako młody człowiek nie był jeszcze przypuszczony do tajemnic dworu. Zresztą zachowuje on w ogóle o missyach swych głębokie milczenie i rzadko tylko zaznaja czytelnika z powodami i celami prawdziwymi poselstw, w których był wysyłany.

Obfitszy materiał, jak wszystkie te opisy i opowiadania, następczą zbioru dyplomatyczne.

Zawarte w Wiedniu traktaty są w licznych zbiorach porozrzucane, mianowicie zaś w *Dogiela: Codex diplomaticus Regni Poloniae*, *Lüniga: Codex Germaniae Diplomaticus*; *Müllera: Entdecktes Staats-cabinet* i *Kollara: Auctarium diplomaticum*, dołączonego do: *Ursini Velii de bello pannonico liber*.

Najbogatszym jednak i najważniejszym ze wszystkich zbiorów źródłowych jest dzieło wydane przez ś. p. hr. Tytusa Działyńskiego, zawierające korespondencją kancelariatu polskiego od roku 1506 — 1526. pod tytułem: *Acta Tomiciana*. Wprawdzie i tu listy z Wiednia i Presburga tak króla Zygmunta, jak dygnitarzów koronnych dziwnie mało zawierają ważnych i zajmujących szczegó-

łów, ale za to poprzednia i następna korespondencja badacza wynagradza sowicie za wszelkie mozoly.

Theinera Vetera monumenta historiae Poloniae et historiae Hungariae, dwie nader bogate i starannie ułożone kollekcye dla nas właśnie nie przedstawiają obfitego materiału.

Albèri'ego Relacye posłów weneckich tu i owdzie zawierają wiadomości dotyczące spraw kongresowych. Wypada nam żałować, że posła weneckiego wówczas na dworze cesarskim nie było w skutek niesnasek panujących między rządem a cesarzem, byłby on nas niezawodnie, jak w tylu innych razach, zaopatrzył w gruntowną i świetnie opracowaną relacyą.

Posiadamy wprawdzie *sprawozdania* pisane z Wiednia innego posła, *Roberta Wingfielda, Anglika*, (*Letters and Papers foreign and domestic of the reign of Henry VIII. arranged and catalogued by J. S. Brewer. Vol. II. part. I. London 1864.*) od 10. Lipca do 6. Sierpnia sześć listów (u Brewera Nr. 684. 725. 746. 764. 766. 786.) nic one atoli ważnego nie zawierają. Wingfield o niczem nie wiedział, co się naokoło niego działo, był to najniezdolniejszy i najnędniejszy poseł, jakiego Anglia pewnie kiedykolwiek posiadała; zbiór wymieniony w dalszym swym ciągu dozwala nam ocenić całą jego nieudolność i głupotę. Wiadomości jego są po większej części fałszywe i niedokładne. I tak podając cel zamierzanego zjazdu, nie umie nic innego powiedzieć, jak tylko to, że cesarz zjedzie się z królem polskim, ażeby traktować o sporach tegoż z „the Great Russ of Russia“ (Nr. 308. Augsburg 8. Kwietnia roku 1515.); w innym liście z 9. Maja (Nr. 431.) powiada, że

cesarz za dzień lub dwa pojedzie do Węgier; w następnym z dnia 12. Maja (Nr. 446.) skarży się, że będzie musiał z cesarzem jechać na granicę węgierską, a będzie to dla niego wielką niedogodnością, bo fundusze jego już zupełnie wyczerpnięte; w innym z dnia 20. Maja (Nr. 479.) powiada, że Polacy ponieśli ogromną klęskę od Moskali, w następnym z dnia 31. Maja (Nr. 531.), że król Polski pewnie przyjedzie z kardynałem gurceńskim w odwiedzi-ny do cesarza do Bawaryi, ale zaraz potem zbija tę wiadomość, mówiąc, że pewnie cesarz wkrótce uda się do Węgier; w końcu pisze, że Turcy pobili na głowę hrabiego „John de Cele,“ Węgra, który ma siostrę króla polskiego za żonę, (ma to być Jan Zápolya, którego siostra Barbara była za królem Zygmuntem).

W końcu jeszcze jedno źródło sławną *Kronikę Marina Sanudo*, ów niewyczerpany skarb dla dziejów owych czasów; zawiera ona także nader ważne dla nas wiadomości. Professor peszteński Wenzel podał z niej według rękopismu wiedeńskiego w Uj Magyar Muzeum wyciągi, z których mógłbym korzystać.

To są najważniejsze źródła do historii kongresu wiedeńskiego prócz wielu innych mniej ważnych, z którymi czytelnika w ciągu pracy naszej zapoznamy.

Stósunek Polski do Węgier i Austrii

przed kongresem.

Zygmunt I. przy wstąpieniu na tron nie miał żony, a pierwsze lata panowania jego były tak zajęte sprawami zewnętrznymi i wewnętrznymi, że nie znalazł czasu wolnego, aby się zająć wyborem małżonki. Dopiero w roku 1511., gdy radcy koronni przewidywali, jakąby klęską dla Polski było, gdyby król zejść miał bezpotomnie ze świata, zaczęto się krzątać na serio około tej sprawy. Wybór padł na Barbarę, córkę Stefana Zápolyi i Jadwigi, z domu księżniczki Cieszyńskiej.

Brat wybranej Jan był po śmierci ojca najpotężniejszym i najbogatszym magnatem Węgier, a już w tym czasie knuł zamiar starania się o rękę córki króla węgierskiego Władysława, aby sobie tym sposobem utorować na przyszłość drogę do korony. — Król Władysław bowiem, starszy brat Zygmunta, miał wprawdzie syna, już nawet uznanego ogólnie za następcę na tronie węgierskim i czeskim, ale syn ten, za wczesnie urodzony, był tak słabym dzieckiem, że nie wzbudzał nadziei, iż będzie mógł dojść do lat dojrzałości, w których się zwykło zawierać mał-

żeństwo, a choćby do nich doszedł, to nie było widoków, ażeby mógł potomstwo po sobie pozostawić.

Jan Zápolya przez starania o rękę królowej Anny musiał koniecznie wnieść w kollizyą z cesarzem Maxymilianem, którego dążenia przedewszystkiém były skierowane ku temu, aby przez węzły familijne wnieść potęgę domu Habsburgów. Węgry i Czechy już po kilkakroć stały pod panowaniem domu austriackiego, Maxymilian zamierzał na nowo je z nim połączyć i już w roku 1510. uzyskał przez posła swego Cuspiniana tymczasowe od króla Władysława przyrzeczenie, że córka Władysława Anna będzie zaręczoną z wnukiem cesarskim Karolem¹⁾, a w następnym roku zobowiązanie to o tyle odmieniono, że księżniczkę Annę nie z Karolem, lecz z bratem jego Ferdynandem rzeczywiście zaręczono, a prócz tego jeszcze Marią, wnuczkę cesarską, z synem Władysława Ludwikiem²⁾. Łatwo sobie zatem wyobrazić, jaką zawadą dla cesarza musiały być starania Jana Zápolyi i jaką nienawiścią pałał ku niemu i całemu jego stronnictwu. Dotychczas jednak dążenia Zápolyi nie wzbudzały w Maxymilianie wielkich obaw; dopiero teraz, gdy siostra Janowa Barbara miała pójść za króla polskiego, dążenia te mogły na prawdę zagrażać planom jego, przedewszystkiém zaś dla tego, że małżeństwo to obudzało podejrzenie, jakoby król polski naumyślnie je zawierał, ażeby nieprzyjaciół domu austriackiego na Węgrzech wzmocnić, a naczelnika téj partyi zbliżyć do domu królewskiego.

¹⁾ Cuspinians Tagebuch sub hoc anno (Fontes rerum austriacarum I. I.).

²⁾ Cusp. Tag. s. h. a. — Correspondance de l'empereur Maximilien I. et Marguerite d'Autriche par Le Glay. II. Pag. 378. 379.

Gdy w r. 1511. król Władysław przebywał w Wrocławiu, miał się król Zygmunt z nim zjechać, ponieważ jednak zamierzony zjazd do skutku nie przyszedł, wysłano ze strony polskiej arcydiakona krakowskiego Piotra Tomickiego jako posła do Wrocławia i tu, zdaje się, rozpoczęły się naprzód rokowania³⁾ o przyszłe małżeństwo Zygmunta. Przyjaźni Austrii doradcy Władysława, przed innymi Jerzy Szakmary, biskup pięciu kościołów, wszelkimi siłami sprzeciwiali się zamiarowi króla polskiego, dziwném zatem wydawać się musi, jakim sposobem doprowadzono Władysława do tego, iż w końcu roku tego wysłał posła Michała Hamell, proboszcza z Budy, do Zygmunta, nalegając, iżby jak najprędzej wstąpił w związki małżeńskie i proponując za małżonkę właśnie Barbarę Zápolską. Dnia 2. Grudnia r. 1511. ułożono w Krakowie przy pomocy wuja Barbary Kaźmierza, księcia cieszyńskiego i owego proboszcza z Budy kontrakt ślubny między Zygmuntem i Barbarą⁴⁾ i postanowiono odbyć zaślubiny jaknajprędzej.

Mimo atoli, że rokowania te były prowadzone w największej tajemnicy, wiadomość o nich nadeszła wkrótce na dwór cesarza. Maxymilian natychmiast postanawia dołożyć wszelkich starań, aby jeszcze teraz przerwać zamierzone małżeństwo; wysłał zatem posłów do Węgier i Pol-

³⁾ Acta Tomic, I. Nr. CXCI: Sigismundus, Rex, Joanni Laski, Archiepiscopo Gnesnensi; — Nr. CCV: Legatio a Sigismundo Rege ad Vladislaum, Regem Hungarie et Bohemie, et ad Duces Slesie in Vratislavia congregatos, quam Petrus Tomiczki, Archidiac. Crac. Secretarius obiit XXV. Martii.

⁴⁾ Acta Tomic. I. Nr. CCXXVIII: Chronica. — Bernardi Vapovii Fragmentum. Colon. Agr. 1589. Pag. 548.

ski, żądając, żeby król polski ożenił się z jedną z córek Ludwika księcia Gonzagi, a z drugą król węgierski.

Jerzy Stertz, poseł cesarski do Polski wysłany, odebrał zupełnie odmowną odpowiedź:⁵⁾ że król chętnieby był zadość uczynił życzeniu cesarskiemu, gdyby się Maxymilian był prędzej z nié m zgłosił, lecz że obecnie już tak dalece się związał, że w żaden sposób nie może się zrzucić z danych obietnic.

W Węgrzech, gdzie cesarz zarazem kazał oświadczyć, iż sam zamysła starać się o rękę siostry królów księżniczki Elżbiety, poseł cesarski doznaje o wiele korzystniejszego przyjęcia. Słaby i nieudolny Władysław, który tylko w nieobecności głównego doradcy swego Jerzego Szakmarego przystał był na zaproponowanie Zygmunto wi małżeństwa z Barbarą, natychmiast zgadza się na wszystkie wymagania cesarskie. Wysła zatem jednego z dworzan Jana Proczka do Polski, zaklinając na wszystko brata Zygmunta, aby albo całkowicie zerwał zamierzone małżeństwo, (do którego sam nie dawno głównie doradzał) albo przynajmniej odłożył je na czas późniejszy⁶⁾. Ale daremnie, Zygmunt zachwiać się nie dał: 7. Lutego odbył się ślub, 8. koronacja pięknej Barbary⁷⁾.

Jakie zamiary w rzeczywistości miał dwór polski przy zawarciu tego małżeństwa, trudno bardzo osądzić, Górski w komentarzu do II. tomu Aktów Tomickiego powiada: że zawarto je w tym celu, aby przez alians z najpo-

⁵⁾ Acta Tomic. II. Nr. XVI: Responsum a Sigismundo, Rege, Nuncio Cesaris Maximiliani, Georgio Stertz.

⁶⁾ Acta Tomic. II. Nr. XLV: Legatio a Sigismundo, Rege, ad Vladislaum Regem.

⁷⁾ Acta Tomic. II. Nr. 1: Commentarius.

tężniejszą familią magnatów węgierskich ustalić króla Władysława i dzieci jego na tronie Węgier i pozyskać dla nich silną i wielką partyą, która była nader potrzebną, ponieważ magnaci ciągle się przeciw królowi burzyli; ten sam powód podaje także korespondencya kancelariatu polskiego z królem Władysławem i posłowie wysłani od króla Zygmunta do brata. — Jednak wolno pewnie przyjąć ważniejsze i głębsze powody. Wzrastający z dnia na dzień wpływ Maxymiliana u dworu węgierskiego, zamierzone związki małżeńskie między domem Habsburgów a węgierskimi Jagiellonami, nie mające nic innego na myśli, jak tylko połączenie krajów węgierskich i czeskich z dzierzawami austriackimi, nie mogły przypadać do smaku dworowi polskiemu. Prawdopodobniej zatem wydaje się nam, że alians małżeński z najpotężniejszym rodem węgierskim dla tego zawrzeć zamysłano, aby, jeśliby gałęź mężka węgierskich Jagiellonów wymrzeć miała, co przewidzieć się dało, albo połączyć kraje węgierskie z Polską, albo też, gdyby się to nie udało, osadzić na tronie szwagra króla polskiego, po którym spodziewać się było można, że będzie na zawsze szczerym i wiernym sprzymierzeńcem korony polskiej. — Starania króla Zygmunta po zawarciu małżeństwa, dążące do tego, aby przeszkodzić planom cesarskim względem sprawy węgierskiej, utwierdzają nas jak najzupełniej w naszym zapatrywaniu.

Zaraz po ślubie królewskim wysłano znów Piotra Tomickiego, w Kwietniu roku 1512. do Węgier, dla załatwienia prócz kilku spraw publicznych także niektórych rzeczy potajemnie: między innymi miał on uniewinnić króla, że życzeniu Władysława względem zerwania za-

mierzono małżeństwa nie uczyniono zadosyć; dalej doniesiono dworowi polskiemu, że znaczna i potężna partya na dworze węgierskim jeszcze za życia króla zamierza wybrać gubernatora i że urząd ten ma być powierzony cesarzowi. Tomicki w legacyi swój w najostrzejszych wyrazach gani ten zamiar i prosi jak najusilniej króla Władysława, ażeby się zjechał z bratem celem wspólnej narady o sprawach obchodzących równie familią jagiellońską, jak kraje jój podwładne, w końcu poleca mu jako najszczerzego i najwierniejszego przyjaciela Jana Zápolyę⁸⁾. Cały ten dokument legacyjny jest pełen goryczy i nieprzyjaźni dla Maxymiliana, a przychylności i serdeczności dla Jana Zápolyi i stronnictwa jego.

Udzielona posłowi dnia 19. Kwietnia odprawa wnu-rza w tajnej części żal, iż król Zygmunt nie mógł wypełnić prośby Władysława, życzy mu atoli, ponieważ małżeństwo już teraz zawarte, wszelkiego szczęścia i pomyślności; oświadcza dalej, że wiadomość o zamierzonym wyborze gubernatora nie ma najzupełniej podstawy, że zjazd z bratem z różnych powodów do skutku przyjść nie może i że Jan Zápolya był królowi zawsze wielce drogim i miłym, co do innych życzeń króla Zygmunta żałuje Władysław, iż zadosć uczynić im nie może, bo już wydał inne rozporządzenia. — Jak widzimy wcale nie braterska i przyjacielska odpowiedź⁹⁾.

W tym samym duchu, co legacya Tomickiego, jest napisany tajny list do kasztelana sandomirskiego i pod-

⁸⁾ Acta Tomic. II. Nr. XLV.

⁹⁾ Acta Tomic. II. Nr. XLVI: Responsum a Vladislao Rege, datum Petro Tomicio, oratori.

kanclerzego Krzysztofa Szydłowieckiego, prawdopodobnie od Grzegorza hrabiego Frangepaniego, arcybiskupa Colocsy, przedstawiający wewnętrzny stan Węgier. List ten jest napisany w Lipcu w r. 1512., a widzimy z niego, że Szydłowiecki zgadza się jeszcze jak najzupełniej z partya Zápolyi¹⁰⁾. Szydłowiecki zaś zajmował już wówczas jedno z najpierwszych miejsc między radzcami króla Zygmunta i był się niemało przyczynił do zawarcia małżeństwa królewskiego. Pochodząc z możnej i znakomitej rodziny w kraju, miał z czasem dojść do najwyższych dostojenstw. Był on od dawna w ciągłej styczności z królem, bo gdy Zygmunt jeszcze zawiadywał księstwami opolskiem i głogowskiem, już Szydłowiecki przy nim jako doradca przebywał¹¹⁾.

Piotr Tomicki zaś, arcydiakon krakowski i sekretarz królewski, o którym już po kilkakroć wspominaliśmy, przewyższał Szydłowieckiego nietylko pod względem talentu, nauki, wymowy, lecz i bystrości umysłu, ponieważ jednak nie pochodził z tak znakomitego rodu, jak ów, a wiedział dobrze o swoich zdolnościach i był pełen ambicyi, przeto widział się zmuszonym udać się pod protekcya którego z wysokich dygnitarzy, aby mieć widoki uzyskania z czasem wyższych dostojenstw. Protektorem takim Tomickiego był właśnie Szydłowiecki i wszystkie ich czynności i zamiary zgadzają się w owym czasie jak najzupełniej, obydwaj wspierają się wspólnie i dążą do jednego celu.

¹⁰⁾ Acta Tomic. III. Nr. CDXXXII: Consiliarius ex Hungaria Christophoro Schidlovicio, Polono. — Schedius: Zeitschrift für Ungarn. I. Pag. 288—304.

¹¹⁾ Liber geneos illustr. famil. Schidlovicie, edid. com. T. Działyński.

Tymczasem odebrał był Maxymilian od króla Zygmunta niekorzystną odpowiedź na propozycje wyluszczone przez Jerzego Stertza. Odprawa ta jeszcze go mocniej utwierdziła w mniemaniu, że Zygmunt ślub z Barbarą zawarł tylko w tym celu, aby się sprzeciwić jego zamiarom. Postanowił w skutek tego nagotować królowi polskiemu takie niedogodności i prześladowania, któreby siły jego albo zupełnie wycieńczyły, lub zmusiły go do zaniechania wszelkiego sprzeciwiania się planom cesarskim¹²⁾.

Dla Polski dwie sprawy na on czas główną odgrywały rolę: sprawa pruska i moskiewska.

Świeżo wybrany, a przez Polskę przyjęty, wielki mistrz zakonu niemieckiego, siostrzeniec króla Zygmunta, Albrecht, margrabia brandeburski, nie był dotychczas wykonał hołdu przepisanego pokojem toruńskim. Na sejmie w Piotrkowie atoli w końcu roku 1512. umówił był brat Albrechta, margrabia Kazmierz, z królem i stanami polskimi warunki, według których zakon miał złożyć przysięgę i Albrecht miał się w Styczniu roku 1513. stawić w Poznaniu i powinności swój zadość uczynić.

Trzeciego Stycznia przybył król do Poznania, ale Albrecht się nie stawił, przysłał tylko biskupa pomezańskiego Joba, który go miał uniewinnić. Maxymilian był przyczyną tej zwłoki: nakazał on jako cesarz Niemiec wielkiemu mistrzowi, ażeby się nie ważył wykonywać warunków piotrkowskich, lecz żeby w zaufaniu w jego

¹²⁾ Acta Tomic. II. Nr. I. Ranke: Deutsche Gesch. i. Z. der Reform. I. 264. (3. wyd.) podaje odnośnie do tego miejsce z prawdziwego Fuggera. — Bern. Vapovii: Fragm. Pag. 550 i 556. — Herberstein; Rerum moscoviticarum Commentarii, Pag. 17.

i rzeszy niemieckiej pomoc wzbraniał się złożyć przysięgę hołdowniczą. Zarazem napisał wraz z Albrechtem do króla, żądając odłożenia wyznaczonego terminu na 11. Listopada, aby, jak się wyrażał, tak ważnej sprawy nie zbywać dorywczo i lekkomyślnie. Zygmunt, który chwilowo nie widział możliwości zmuszenia przemocą mistrza do przynależnych mu obowiązków, był zmuszonym przystać na żądanie cesarza, chociaż mógł dobrze wiedzieć, na co się zanosi i do czego zwłoka ta zmierza¹³⁾.

Tak więc osiągnął Maxymilian, że zakon, który się był zgodził na wymagania Polski, w nieprzyjaznym do niej stanął stosunku; prócz tego jeszcze tak on, jak Albrecht pracowali usilnie w Rzymie, aby sprawę pruską pociągnięto pod osądzenie soboru, który się wkrótce miał zebrać, pod pozorem, że warunki pokoju toruńskiego nie były jeszcze przez papieża potwierdzone i w nadziei, że potwierdzenie to nigdy nie nastąpi, lecz że sobór sprawę na korzyść zakonu rozstrzygnie. Zapozwano zatem króla, ażeby albo osobiście albo przez pełnomocników kazał się reprezentować na soborze, a król i na to przystać musiał, chociaż wyraźnie się warował, że warunki pokoju toruńskiego nie potrzebują żadnych potwierdzeń. — Arcybiskup gnieźnieński Jan Łaski i kasztelan kaliski Stanisław z Ostroroga wysłani zostali 10. Kwietnia do Rzymu¹⁴⁾.

¹³⁾ Acta Tomic. II. Nr. CXLIII: Commentarius; — Nr. CLIV: Sigismundus, Rex, Consiliariis Regni; — Nr. CCXXIX: Maximilianus Romanorum Imperator, Alberto Marchioni, magistro et cruciferis in Prussia; — Nr. CCXXXIII: Responsum a Sigismundo, Rege, datum Jobo, Episcopo Pomesaniensi, Oratori Ill. Alberti, marchionis Brandeb. et magistri gen. ordinis etc.

¹⁴⁾ Acta Tomic. II. Nr. CCXXXVII: Mandatum ad Concilium Lateranense. — Vapovii: Frag. Pag. 551.

Nie dosyć na tém: cesarz i zakon wspólnie zaczęli podburzać wielkiego księcia moskiewskiego, ażeby zerwał pokój z Polską i wpadł w jęj granice. Podbechtywania udały się jak najzupełniej, bo już w początku r. 1513. wielki książę, zaufany w pomoc obiecaną mu przez zakon i cesarza, wtargnął z ogromnym wojskiem na Litwę i począł Smoleńsk oblegać, ale ani oblężenie, ani staczone mniejsze utarczki nie powodziły się wojskom jego¹⁵⁾.

Król, dowiedziawszy się o zajściach u granic wschodnich Litwy, opuścił 28. Maja Poznań, udając się do zagrożonego kraju, i przybył 11. Sierpnia do Wilna.

Margrabia Albrecht zaś, przekonawszy się, jak świetnie się udały podburzania wielkiego księcia, teraz mniej niż kiedykolwiek myślał o wypełnieniu zobowiązań toruńskich i piotrzkowskich i na dobre przygotowywał się do walki z Polską, dużył jednak ciągle króla błahemi obietnicami, nie czując się jeszcze na siłach, żeby móż wojnę z koroną rozpocząć. Wspólnie jednak z cesarzem wspierali wielkiego księcia bronią, puszkarzami, zdawnymi oficerami, zaciężnym żołnierzem, o ile tylko byli w stanie. Nie było to tajemnicą dla dworu polskiego i wiadano tu dobrze, komu zawdzięczać należy tę nową i niespodzianą wojnę. — Nadszedł zatem 11. Listopad t. j. termin do hołdu wyznaczony, ale znów Albrecht zamiast się stawić, nowe tylko nadesłał obietnice¹⁶⁾.

W Węgrzech tymczasem rokowania o małżeństwa habsburskie trwały nieprzerwanie i cztery razy w roku

¹⁵⁾ Acta Tomic. II. Nr. CXLIII: Commentarius; — Nr. CXLIX: Sigismundus, Rex, Joanni Laski, Archiepiscopo; — Nr. CL: Idem eidem.

¹⁶⁾ Acta Tomic. II. Nr. CCCLIII: Sigismundus, Rex, magistro Prusie; — Nr. CCCLVI: Sigismundus, Rex, Fabiano, Episcopo Varmiensi.

tym przysłano Cuspiniana do Budy, aby wreszcie doprowadzić je do konkluzji¹⁷⁾, lecz napotkano tu od razu trudności, których się dotąd nie spodziewano.

Władysław, niezdolny monarcha, ale szlachetny i pełen najlepszych przymiotów człowiek, nie chciał, powodowany przywiązaniem braterskim, wchodzić w bliskie stosunki pokrewieństwa z tym, który brata jego wszędzie przesładował i cały świat nieomal przeciw niemu podburzał. Cesarz więc, nim mógł dojść do upragnionych zamiarów, musiał Zygmunta albo przemocą i siłami połączonych Polski nieprzyjaciół zmusić do pokory i zgodzenia się na plany jego, lub nakłonić go do tego innymi środkami. Korespondencya atoli dworu polskiego z czasu tego ciągle jeszcze znamionuje jak największą nieprzyjaźń przeciw Maxymilianowi, nie było zatem dotąd widoków, ażeby król polski miał zaprzestać opozycji przeciw planom cesarza. Dopiero następny rok wprowadza nagłą i niespodzianą zmianę i przejście całkowite na stronę przeciwną. — Wewnętrzne, pozornie mało znaczące okoliczności, zdaje się, przeważny na zwrot ten wpływ wywarły; musimy się zatem do nich zwrócić.

Biskup kujawski Wincenty z Przerębina w początku roku 1513. tak ciężko zachorował, że administracją biskupstwa jego, jednego z najznacniejszych w Polsce, oddano kanclerzowi koronnemu i biskupowi przemyskiemu Maciejowi Drzewickiemu; 20. Września umarł Wincenty, a 2. Października król dotychczasowego administratora mianował biskupem kujawskim¹⁸⁾. Przez to

¹⁷⁾ Cuspinians Tagebuch s. h. a.

¹⁸⁾ Acta Tomic. II. Nr. CCLVI: Chronica.

Polak
Palay...

zawakowało biskupstwo przemyskie i według wszelkiego prawdopodobieństwa także kanclerstwo koronne, według ustaw bowiem dotychczasowy kanclerz był powinien złożyć urząd, będąc posuniętym na jedno z większych biskupstw¹⁹⁾.

Urzędy kanclerza i podkanclerzego były nadzwyczaj ważne i donośne. Kanclerz był ciągle w styczności z królem, załatwiał zewnętrzną i wewnętrzną korespondencją i reprezentował, jeśli dostojęstwa te wolno porównać z nowożytnymi, niejako ministra spraw zagranicznych i sekretarza stanu.

Było więc do przewidzenia, że się znajdzie niemało konkurentów o tak ważny urząd. Tomicki, który był dotychczas wprawdzie tylko arcydiakonem krakowskim, ale który już jako sekretarz królewski i jako poseł w licznych missyach nieraz dał dowody wielkich zdolności, znajdujący się także między ubiegającymi, starał się za pośrednictwem Jana Konarskiego, biskupa krakowskiego o poparcie i polecenie u króla Władysława węgierskiego. Przebiegłemu Szakmaremu i Cuspinianowi, który, jakeśmy to już mówili, większą część roku tego w Budzie przepędził, bardzo na rękę prośba ta nadeszła. Nie odstraszyli się oni przez to, że Tomicki dużo się przyczynił do zawarcia

¹⁹⁾ Duo erant in Polonia cancellariatus: magnus et vicecancellariatus, et quidem magnae reputationis et nonnisi in magnis Regni Comitibus ex praescripto statuti conferuntur. Conferuntur autem seu conferri debent alter Ecclesiastico viro ad id idoneo, uni ex Episcopis minoribus aut Camenecensi aut Chelmensi aut Pracmisiensi seu alicui ex ordine Canonicorum, homini docto, industrio, prudenti, eloquenti fideque ac probitate praedito: alter vero Cancellariatus datur alicui ex saecularibus viris praeter Palatinos et Castellanos majores, cujus industria, prudentia, fides et probitas spectata sit et probata. (cf. Vita Petri Kmithae. Cap. VII., addita ad: Annal. Orichovii ed. Działyński, Posnaniae 1854.)

małżeństwa między Zygmuntem a Barbarą, wiedząc, że, jeśli mimo to wstawią się skutecznie za nim do króla polskiego, pozyskają w nim znakomitego i uzdolnionego pomocnika przy dworze polskim. Zaraz więc po odebraniu prośby wstawiają się w osobnych listach król Władysław i Szakmary za Tomickim, polecając go jak najusilniej na biskupa przemyskiego i na podkanclerzego²⁰⁾. Polecają go obydwaj, powiadam, także na podkanclerzego mimo to, że urząd ten wcale nie jest opróżniony, zajmuje go Szydłowiecki; w poleceniu tém zatem leży zarazem rekomendacya Szydłowieckiego na kanclerza wielkiego koronnego, bo, jeśli podkanclerstwo ma być opróżnione, to podkanclerzy musi zostać kanclerzem.

Jan Zápolya, dowiedziawszy się o zawakowaniu dostojęstw owych i o zamierzonej przez króla Władysława i ministra jego rekomendacyi, popełnia gruby błąd, mający pociągnąć za sobą gorzkie dla niego skutki. Zamiast się bowiem także wstawić za Tomickim, a przez to połączyć jeszcze ściślej ze sobą zasłużonego o rodzinę Zapolskich męża, pisze on, równie jak i matka i wuj jego, do królowej, zaklinając ją na wszystko, aby przeszkodziła nominacyi Tomickiego na biskupa przemyskiego i wyjednała je dla Michała Hamell'a, arcypasterza z Budy, proboszcza z Ostryhomia a zarazem lekarza króla Władysława, człowicka wprawdzie także o rodzinę Zapolskich zasłużonego, lecz którego wpływ na dworze węgierskim od czasu małżeństwa Zygmunta znacznie był upadł.

²⁰⁾ Acta Tomic. II. Nr. CCCLXII: Vladislaus Rex, Sigismundo, Regi; — Nr. CCCLXIII: Georgius, Episcopus Quinque-ecclisiensis, Sigismundo, Regi.

Nim wszystkie te pisma przybyły do Wilna, gdzie obecnie król przebywał, został Tomicki dnia 19. Listopada wysłanym do Budy, celem układów względem przedłużenia pokoju z Turkami i innych spraw dotyczących Mołdawii. Przybywa on 28. Grudnia do Budy i jest ostatniego na audyencyi u króla.

Owe listy polecające nadeszły na dzień po jego wyjeździe, dnia 20. Listopada, do Wilna. Listy do królowej oddano kanclerzowi tejże, Andrzejowi Krzyckiemu, siostrzyncowi i wielkiemu admirałowi Tomickiego. Ten je czyta i uwiadamia natychmiast, dnia 21. Listopada, o treści ich swego wuja, Tomicki odbiera tę wiadomość albo jeszcze przed przyjazdem do Węgier, lub zaraz po przybyciu tamdotąd, gdzie zarazem dowiaduje się o wysłanych przez Władysława i Szakmarego poleceniach. Ambitny i uzdolniony Piotr, który dotychczas głównie łączył króla z partją Zápolyi, tak w skutek tego przeciwko niemu się oburza, że odtąd staje się najzupełniejszym jego przeciwnikiem i pracuje wszelkiemi siłami, aby go pozbawić wszelkiego wpływu na dworze polskim i zerwać wszelkie z nim związki. Zastaje on w Budzie Cuspiniana, a krótka notatka w dzienniku tegoż pokazuje nam, jak wielkie od razu zajęć tu musiały zmiany. Zapisuje on:

„27. December, Venit orator Polonus,

(t. j. Tomicki.)

„31. December, (a więc tego samego dnia, kiedy Tomicki miał audyencyą u króla) fui cum Rege et conclusimus omnia.“²¹⁾

²¹⁾ Zobacz o tej intrydze: Cuspinians Tageb. s. h. a. — Acta Tomic. II. Nr. CCCLXV: Legatio a Sigismundo, Rege, ad Vladislaum, Regem; —

Król Zygmunt odebrał listy polecające od Władysława i Szakmarego i odpowiedział na nie natychmiast w najuprzejmiejszych wyrazach, przychylając się do prosby petentów: Szakmaremu d. d. Vilne XX. Novembris, królowi d. d. Vilne XXVIII. Novembris²²⁾.

Do 26. Stycznia 1514. roku pozostaje Tomicki w Budzie, 8. Lutego przybywa z powrotem do Krakowa i odbiera wysłaną mu naprzeciw nominacyą na biskupa przemyskiego; 18. wyjeżdża do Wilna i spotyka się według wszelkiego prawdopodobieństwa w drodze z Szydłowieckim, który 6. Marca opuścił Wilno, aby w Piotrkowie w zastępstwie króla odprawić sejm, a potem udać się jako poseł na Węgry. — 5. Kwietnia sejm zamknięto, a potem zaraz Szydłowiecki wyjechał do Budy²³⁾.

Już podczas pobytu Tomickiego na dworze węgierskim, zdaje się, umówiono, że albo królowie wraz z cesarzem osobiście lub przez pełnomocników zjechać się mają, lecz bliższe oznaczenia pozostawiono do dalszych układów²⁴⁾.

Bezwątpienia byłby Maxymilian wołał załatwić sprawę węgiersko-czeską bez wszelkiego udziału ze strony Zygmunta, dla tego też od roku 1510. corocznie Cuspi-

Nr. CCCLXVII: Sigismundus, Rex, Vladislao, Regi; — Nr. CCCLXX: Andreas Krzicki, Cancellarius Regine, Petro Tomicio, Archidiaconi Cracoviensi, Oratori.

²²⁾ Acta Tomic. II. Nr. CCCLXVI. i CCCLXVII.

²³⁾ Acta Tomic. III. Nr. XXIV: Sigismundus, Rex, Joanni Laski, Archiepo. Gnesnensi, Oratori Rome; — Nr. XXVII: Chronica; — Nr. XLII: Sigismundus, Rex, Vladislao, Regi Hungarie et Bohemie; — Nr. XLVII: Legatio a Sigismundo, Rege, ad Conventum generalem Piotrcoviensem, pro dominica Letare institutum.

²⁴⁾ Acta Tomic. III. Nr. LXXVI: Sigismundus, Rex, Casimiro, Duci Thessinensi, Utriusque Silesie Capitaneo; — Nr. CXLII: Sigismundus, Rex, Raphaeli de Lessno, Cap. Slochoviensi.

nian udawał się na dwór węgierski, ale Władysław bez przyzwolenia brata na nie przystać nie chciał. Zygmunt atoli był dotąd ciągle tym planom zupełnie przeciwny, dopiero teraz po pozyskaniu Tomickiego dla stronników Austrii jakakolwiek budzić się zaczęła nadzieja.

Wszystkie bowiem prześladowania, które Maxymilian gotował królowi polskiemu: połączenie jego z wielkim księciem moskiewskim, wspomaganie go bronią, żołnierzem, puzkarczami, podbechtywania wielkiego mistrza nie miały przyczyny w sympatyi, którąby Maxymilian pałał dla tych książąt lub w entuzyaźmie dla ich spraw; — wszystkie te przysięgi, traktaty, cesarskie rozkazy, patriotyczne starania o tak nazwane „nowe Niemcy“ i niezależność zakonu miały tylko posłużyć, ażeby się zemścić na królu polskim za to, że mu stawał na zawadzie w sprawach węgiersko-czeskich i zmusić go do przyzwolenia na plany cesarskie²⁵⁾.

Pokazaliśmy już, jak Maxymilian zakon przeciw Polsce podburzał, ale zakon był tak słaby, że mimo dokonanego przez wielkiego księcia wtargnięcia w granice Polski, nie śmiał zbrojno i otwarcie zacząć przeciw Polsce, knuł tylko potajemnie przeciw niej spiski. — Maxymilian zaś starał się zgromadzić wielki alians przeciw Polsce: Od wschodu miał ją zaatakować wielki książę, od północy zakon, od zachodu książęta niemieccy i każdy ze sprzymierzeńców miał jako nagrodę wyznaczoną część Polski; jak widzimy, już wówczas Maxymilian w bujnej swój imaginacyi marzył o podziale Polski²⁶⁾.

²⁵⁾ Droysen: *Gesch. der Preuss. Politik.* II. 2. 89.

²⁶⁾ Acta Tomic. III. Nr. CCXXXIV: Sigismundus, Rex, Joanni Laski, Archiepiscopo Gnesnensi, Rome Oratori.

Ale związek ten, na pozór groźny i ogromny, na bardzo słabych stał nogach: zakon, jak już powiedzieliśmy, nie śmiał Polski zaatakować, książęta niemieccy wcale się nie spieszyli z wysłaniem wojsk, król duński był się wprawdzie w kontrakcie przedślubnym, z dnia 29. Kwietnia 1514. roku, zawartym z Izabellą wnuczką cesarską, zobowiązał, iż przystąpi do związku owego, lecz i jemu, tak jak wszystkim innym, wcale spieszo z tém nie było²⁷⁾.

Jedyny wielki książę był groźnym dla Polski przeciwnikiem, on jedyny myślał o urzeczywistnieniu zachcianek cesarskich. Maxymilian, aby go jeszcze ściślej powiązać ze sobą, zawiera z nim dnia 4. Sierpnia 1514. roku osobny traktat przeciwko Polsce i przyznaje mu w dokumencie tym tytuł imperatora²⁸⁾.

Ale i tego przeciwnika byłaby Polska mogła z łatwością pokonać, gdyby szlachta była wspomagała króla według swój powinności; niestety atoli Litwa i Korona nie pojmowały wtedy jeszcze korzyści ścisłego wspólnego związku, każde dbało tylko o swoje dobro i gdy Litwa narażona była na napady, województwa polskie nie poczuwały się do obowiązku niesienia pomocy i odwrotnie. Teraz gdy wielki książę moskiewski niezliczonymi hufcami zalał znaczną część Litwy i oblegał najgłówniejszą jej twierdzę, województwo krakowskie protestuje przeciw postanowieniom ostatniego sejmu piotrkowskiego nakazującym pospolite ruszenie²⁹⁾.

²⁷⁾ Lünig: *Cod. Germ. Dipl.* Część I. Str. 571—576. — Acta Tomic. III. Nr. CCII: P. Tomicius, Episcopus Premisliensis, Luce de Gorca, Castellano Posnaniensi et Capitaneo Majoris Polonie general.

²⁸⁾ Lünig: *C. G. D. I.* 576—580.

²⁹⁾ Acta Tomic. III. Nr. CCII.

Mimo téj obojętności Korony na niebezpieczeństwa grożące Litwie prowadzono wojnę przeciw wielkiemu księciu wcale nie nieszczęśliwie: wszystkie prawie mniejsze utarczki wypadały na korzyść oręża polskiego, a do walnej bitwy jeszcze nie było przyszło.

Bezpośrednie stósunki między cesarzem a królem polskim stały na najgorszej stopie. Wysłany do niego w Maju Rafał Leszczyński doznał jaknajgorszego przyjęcia. Cesarz wcale go przed siebie nie puścił, lecz kazał mu przez radców swych udzielić odpawę: cesarz żąda, aby król polski poddał sprawę pruską pod rozstrzygnięcie sejmu rzeszy niemieckiej i aby wysłał w tym celu pełnomocników tamdotąd, którzyby sprawę swęj bronili, jeżeli tego nie uczyni, to sejm mimo to wyda wyrok; również co do miast Gdańska i Elbląga, które cesarski „Reichskammergericht“ pociągał pod swoją jurysdykcyą, czemu się one wszelkiemi siłami opierały i częste do króla o to skargi wysyłały, kazał cesarz oświadczyć: że ma dowody w ręku, iż miasta te należą do świętego państwa rzymskiego narodu niemieckiego, niech więc król stara się praw swych dowieść, bo i o tém sejm przyszedł sądzić będzie³⁰⁾.

Węgierski poseł Rendel odebrał od cesarza wprowadzić najserdeczniejsze zaręczenia przyjaźni dla króla swego, ale co do polskich stósunków tylko to oświadczenie: że cesarz opuścić w żaden sposób nie może zakonu, który jest szanownym członkiem rzeszy niemieckiej,

³⁰⁾ Acta Tomic. III. Nr. CI: Sigismundus, Rex, Maximiliano, Cesari; — Nr. CLXXIV: Responsum a Consiliariis Cesaris datum Oratori Regis Polonie Raphaeli Leszcinski in Lincz, 11. Julii.

niech więc król polski przystanie na sąd rozjemczy złożony z cesarza, papieża, króla węgierskiego i stanów niemieckich i niech przedłoży sprawę tę na przyszłym sejmie niemieckim, gdyby tego nie uczynił, to trzeba się obawiać, że ztąd bardzo smutne skutki dla niego nastąpić mogą³¹⁾.

Tymczasem zaszła w wojnie z wielkim księciem chwilowo nader dla Polski niekorzystna zmiana: Smoleńsk przez zdradę wydany został dnia 29. Lipca w ręce nieprzyjaciela. Wiadomość o téj klęsce odebrała wszelką odwagę Zygmunтови, kiedy dotychczas nie mógł się pogodzić z myślą upokorzenia się przed cesarzem i zgodzenia się na jego plany, to teraz tylko w pogodzeniu się z nim widział jedyny ratunek, przekonując się ciągle bardziej, że jedyną pobudką do téj wojny i sprężyną podtrzymującą ją był właśnie Maxymilian. — W dzień po poddaniu fortecy pisze on do brata: „żeby W. K. M. się przekonał, gdzie szukać powodu wszystkich tych nieszczęść, które na nas się wala, niech się dowie, że cesarz bez względu na obowiązki swe, a cóż dopiero na pokrewieństwo, które nas z nim łączy, nietylko w Rzymie przez swoich i sprzymierzonych mu królów hiszpańskiego, angielskiego i duńskiego posłów papieża przeciw nam podżega, aby ojciec św. nas na Sobór laterański powołał i do wydania Prus zakonowi zmusił. — W przeszłej zimie miał on posła u nieprzyjaciela naszego wielkiego księcia moskiewskiego, a za czém ten tamże dążył, tego

³¹⁾ Acta Tomic. III. Nr. CLXX: Responsum a Cesare Maximiliano datum Renulto, Oratori Vladislai, Regis Hungarie; — Nr. CXXIX: Legatio a Vladislao, Rege Hungarie, ad Maximilianum Cesarem per Rendel.

domysłaliśmy się dawniej dobrze, teraz wszelako po zdradzieckim poddaniu fortecy naszej wiemy to aż nadto dobrze i pewno. Gdy bowiem wielki książę w większej świątyni tej fortecy był na modlitwie, opowiadało kilku z radców jego publicznie przed naszymi, że ów poseł pracował nad tém w imieniu cesarza, aby nas w następnym roku napadł wielki książę z jednej strony, podczas gdy cesarz z wojskami Niemiec, Prus i Liwonii z drugiej wtargnie w nasze granice. — Z tego W. K. M. przekonasz się, jaką nienawiścią cesarz ku nam pała, prosimy razem W. K. M. jaknajusilniej, abyś rozważył, jak niezasłużenie spadają na nas takie przesładowania i napomniął cesarza, żeby zmienił usposobienie swe dla nas i wyzuł się z nieprzyjaznego nam ducha, a jeśli nie chce nam dopomagać, to niech przynajmniej zaprzestanie nam dokuczać³²⁾.

Jaki brak odwagi i zaufania w siły swoje dokumentuje się w tym liście, a w rzeczywistości jednakże nie było powodu do takiej desperacji i obawy.

Upadek Smoleńska bowiem był wprawdzie dotkliwą stratą dla Polski, ale nie był on skutkiem zwycięstw wojsk wielkiego księcia, lecz zdrady części załogi osadzonej w fortecy. Wojska królewskie stały nietknięte w znacznej sile, każdego dnia było można stoczyć walną bitwę, która wszystkie dotąd poniesione straty powetować mogła; na bitwę tę niedługo nawet czekano: 8. Września wódz polski Konstanty książę ostrogski pobił nieprzyjaciół na głowę pod Orszą, zwycięstwo było świetne, woj-

³²⁾ Acta Tomic. III. Nr. CCXVI: Datum in castris ad Mynsk XXX. Julii.

sko moskiewskie prawie zupełnie zniszczone, znaczna część do niewoli wzięta³³⁾. Mimo to wszelako, że król po bitwie miał nadzieję, że będzie mógł wkrótce pozyskać wszystko, co utracił, mimo wreszcie, że papież sprawę pruską rozstrzygnął na korzyść Polski³⁴⁾, nie zmienia on już zamiaru pogodzenia się z Maxymilianem, lub innemi słowy zaniechania dotychczasowej polityki, zerwania wszelkich związków z Janem Zápolyą i aprobowania planów węgiersko-czeskich cesarza.

W Węgrzech, dokąd, jakeśmy to wyżej powiedzieli, już w początku Kwietnia był się udał podkanclerzy Szydłowiecki, toczyły się ciągle rokowania względem zamierzonych małżeństw i stosunku dworu polskiego do nich.

Już w Kwietniu rozpoczęto układy z Cuspinianem, którego wyraźnie na ten cel powołał król Władysław do Budy z Wiednia, nie można ich atoli było doprowadzić do jakiegokolwiek rezultatu, bo wybuchnięcie wojny chłopskiej przeszkodziło ich kontynuacji. Cuspinian był 24. Kwietnia opuścił Budę i wrócił do niej dopiero 1. Września. Przez czas nieobecności jego wojna została ukończoną przez świetne zwycięstwo Jana Zápolyi; Szydłowiecki przez cały przeciąg wojny nie był Węgier opuścił³⁵⁾, w skutek wojny jednak komunikacja z Polską tak

³³⁾ Acta Tomic. III. Nr. CCXX: Chronica; — CCXXXI: Sigismundus, Rex, Joanni Konarski, Episcopo Cracoviensi. — Karamsin podaje stratę Moskali na 30000. — (Tłómacz. niemieckie VII. 55. Riga 1825.)

³⁴⁾ Acta Tomic. III. Nr. I: Commentarius; Nr. CCXLVIII: Sigismundus, Rex, Consiliariis Regni Hungarie. — Zobacz także listy podane w dodatku.

³⁵⁾ Pray: Annales Reg. Hung. V. 358. myli się, twierdząc, że Szydłowiecki dopiero po ukończeniu wojny chłopskiej przybył do Węgier, był on podczas tej wojny bez przestanku w Budzie, przekonuje nas o tém niżej wzmiankowany ostateczny referat z poselstwa jego i Vapovii: Fragn. Pag. 556.

była utrudniona, że król Zygmunt do 30. Lipca nie miał żadnej od niego wiadomości.

1. Września zatem znów Cuspinian w Budzie się ukazał i układy na nowo rozpoczęto, ale i tą razą jeszcze bez rezultatu, 25. wyjechał a wrócił 26. Października. Stawił teraz w imieniu cesarza żądanie, ażeby obydwaj królowie wysłali na 2. Lutego przyszłego roku posłów do Lubeki, a cesarz się postara, że przyjadą tam dotąd prócz jego własnych, także pełnomocnicy zakonu i wielkiego księcia; na tym zjeździe mają się ułożyć spory Polski z wielkim mistrzem i Moskwą, a gdyby jeszcze za chodzić miały jakie nieporozumienia, to posłowie węgierscy i cesarscy rozstrzygną je jako rozjemcy. — Projekt ten odrzucił Szydłowiecki niezwłocznie³⁶⁾, przede wszystkim dla tego, że miejsce zebrania było zbyt oddalone, a nadto w rzeszy niemieckiej położone, jako i dla tego, że nie mógł się po zgromadzeniu takim spodziewać żadnego dla Polski sprawiedliwego rozsądzenia sprawy. — Poseł cesarski przybrał wtedy winę obrażoną, oświadczając: że J. C. Mość będzie uważał odrzucenie to za szyderstwo i obrazę, że może on na innej drodze zara-

³⁶⁾ Szydłowiecki na własną odpowiedzialność odrzucił projekt zjazdu w Lubece; król Zygmunt wcale o nim nie był uwiadomiony, nie mógł się zatem na niego zgodzić, jak niektórzy twierdzą, między innymi Droysen cf. Acta Tomic. III. Nr. CDXXVI: Sigismundus, Rex, Episcopo Varmiensi: De conventu in Lubeca habendo nunquam ab imperiali Mte. admoniti sumus, licet Ser. dnus. Hungarie rex novissime nos certiores fecerit, ab imperiali Serte. sibi esse significatum, quod intentionem haberet mittendi oratores in Lubecam pro festo purificationis et nostros mitti cuperet, qui inter nos et ordinem et ducem Moscovie de componenda pace essent tractaturi, et petebat ab illa Serte. regis Hungarie, ut nobis suaderet, quatenus ad ejus modi conventum Oratores nostros mittere non contemneremus. Ser. autem rex Hungarie intentionem imperialis Mtis. immutavit etc. — Datum Vilne XXIII. Decembris.

dzie potrzebom i wymaganiom swoim, że z tego powstać mogą jeszcze większe niedogodności, mianowicie w teraźniejszych tak niebezpiecznych czasach, gdzie się powinno dbać o załatwienie sporów przez rozumną i dojrzałą radę.

Gdy atoli groźby nie skutkowały, rozpoczęto na nowo narady, które jeszcze przez dni kilka trwały, i wreszcie zgodzono się na to, ażeby 20. Lutego przyszłego roku królowie osobiście zjechali do Preszburga, cesarz do Heimburga i tam między sobą zadecydowali, gdzie spotkać się mają; cesarz przytém przyobiecał, że zaweźwie zakon i wielkiego księcia, aby swych reprezentantów także na miejsce zjazdu wysłali³⁷⁾.

Z tém postanowieniem odjechał Szydłowiecki w końcu Listopada; Cuspinian także 30. wrócił do Wiednia.

Król Władysław w osobnym liście uwiadomił brata o zapadłych uchwałach, podając jako powód, dla którego tak usilnie za zjazdem tym dążył, niebezpieczeństwo grożące od Turków; spodziewam się, powiada, że przez zjazd z cesarzem przyjdzie do skutku jeneralna przeciw nieprzyjacielowi temu wyprawa. Prócz tego w dwóch osobnych listach polecał Szydłowieckiego na kanclerza, Tomickiego na podkanclerzego t. j. tych dwóch mężów,

³⁷⁾ Jod. Lud. Decius: De Sig. Reg. Temp. Liber. Pag. 323. 324. — Acta Tomic. III. Nr. CCXXIX: Responsum a Vladislao Rege Hungarie Datum Christophero de Schidlowycz, Cast. Sandom., vicecancellario Regni Polonie, Oratori Regio. Jest to nadzwyczaj ważna ostateczna relacya Szydłowieckiego, z której dość dokładny obraz o rokowaniach z posłem cesarskim powziąć możemy; inne listy jego pisane podczas poselstwa zaginęły. — Zobacz prócz tego: Acta Tomic. III. Nr. CCXVI: Sigismundus, Rex, Vladislao, Regi Hungarie et Bohemie i Cuspin. Tageb. sub anno 1514.

którzy przedewszystkiém politykę polską na inne drogi wprowadzili³⁸⁾.

Mimo to atoli, że zjazd z cesarzem już był rzeczą ułożoną, Maksymilian nie ustawał w prześladowaniach na przeciw Polsce.

Zygmunt zamierzał po owém świetném zwycięztwie pod Orszą udarować książąt, z którymi żył w przyjaznych stosunkach, znakomitymi jeńcami moskiewskimi: posłał kilku z nich przez młodego Firleja, wojewodzica sandomirskiego, królowi węgierskiemu, księciu Cieszyńskiemu Kazmierzowi, wojewodzie siedmiogrodzkiemu, Janowi Zápolyi. Najznakomitszych jednak miał kasztelan sochaczewski Mikołaj Wolski zawieść papieżowi; wyjechał on z Polski w ostatnich dniach Października, gdy atoli jechał przez kraje cesarskie, napadnięto go z wiedzą cesarza, jeńców odebrano i napowrót do Moskwy wysłano³⁹⁾.

Król Zygmunt uwiadomiony przez pismo Władysława o zamierzonym zjeździe, zgodził się natychmiast na wszystko, ponieważ jednak wojna z wielkim księciem ciągle trwała i nim król do Preszburga mógł wyruszyć, wewnętrzne sprawy państwa wymagały uporządkowania, zwołano na 4. Lutego sejm do Krakowa, który król osobiście miał zagaić. W dokumentach z Wilna datowanych

³⁸⁾ Acta Tomic. III. Nr. CCCLI: Vladislaus, Rex Hungarie et Bohemie, Sigismundo, Regi; — Nr. CCCLII: Idem eidem; — Nr. CCCLIII: Idem eidem.

³⁹⁾ Acta Tomic. III. Nr. CCLXXXVIII: Legatio a Sigismundo, Rege, ad Vladislaum, Regem Hungarie, data filio Palatini Sandomiriensis, Captivos Moscos ducenti; — Nr. CCXCIII: Legatio Sigismundi, Regis, ad Leonem X Papam, data Nicolao Volski, Castellano Sochaczoviensi; — Nr. CCXCVIII: Sigismundus, Rex, Joanni Comiti Scepusiensi; — Nr. CCCI: Sigismundus, Rex, Kasimiro, duci Tessnensi; — prócz tego Nr. CCCIII. CC XXI. CDLI.

na sejm powołujących, król mówi o zamierzonym zjeździe jako o sprawie już zupełnie zdecydowanej. Nie na to więc sejm zwoływano, aby się go zapytać, czy król ma się udać do Preszburga lub nie, lecz tylko aby się naradzić względem wewnętrznych spraw państwa⁴⁰⁾.

W początkach Stycznia 1514. roku król wyjechał z Wilna i spotkał się z Szydłowieckim w Radomiu, który ustnie zdał królowi obszerną relacją⁴¹⁾.

4. Lutego, w dzień, kiedy otwarcie sejmu odbyć się miało, stanął król w Krakowie.

Miano tu także rozstrzygnąć sprawę rozdania wielkiej i małej pieczęci. Maciej Drzewicki, biskup kujawski, dotychczas urzędu nie złożył i byłby go chętnie nadal zatrzymał. Bardzo to nie na rękę było Tomickiemu i Szydłowieckiemu, bo jeśli Drzewicki dobrowolnie pieczęci nie oddał, a sejm do tego go nie wezwał, to zatrzymaniu jej nadal nic nie stało na zawadzie, a obydwaj panowie nie mogli pozyskać upragnionych urzędów. Trzeba zatem było podsunąć posłom myśl, aby nie ścierpieli zła-mania ustaw i gdyby kanclerz pieczęci nie oddał, zażądali tego od niego. — Tomicki, pochodząc z Wielkopolski i mając tamże licznych przyjaciół i znajomych, udał się w celu tym piśmiennie do kasztelana poznańskiego

⁴⁰⁾ Acta Tomic. III. Nr. CCCXCVIII: Pro Conventu generali Regni ad Dominicam Septuagesime MDXV. Sigismundus, Rex, Consiliariis Regni Polonie majoribus; — Nr. CDIV: Legatio a Rege ad Conventus particulares in Palatinatibus Regni Polonie; — Nr. CDIX: Legatio a Sigismundo, Rege, ad Conventum Graudecensem per Raphaelem de Leszno, Capitanem Schlochoviensem; — Nr. CDXIV: Sigismundus, Rex, Stanislaw de Koszycielecz, Palatino Junivladislaviensi, Capitaneo Marienburgensi et Tucholiensi.

⁴¹⁾ Acta Tomic. III. Nr. CDXXIV: Sigismundus, Rex, Christophoro de Schidlowyecz, Castellano Sandomiriensi et Regni vicecancellario.

i generała wielkopolskiego Łukasza Górki, i do biskupa poznańskiego Jana Lubrańskiego, prosząc ich, ażeby się starali o wybór posłów takich, którymiby łatwo pokierować można i aby na sejmikach wyrobili, iżby w instrukcjach wyraźnie umieszczono żądanie oddania wielkiej pieczęci przez kanclerza. — Wybory wypadły po myśli Tomickiego, a Drzewicki wkrótce się przekonał, że nie będzie mógł urzędu nadal zatrzymać: 4. Marca oddał pieczęć królowi, a tego samego dnia król konferował wielką pieczęć Szydłowieckiemu, mniejszą Tomickiemu, a tak obydwaj doradcy królewscy osiagnęli urzęda, o które byli się tak usilnie starali⁴²⁾.

Sejmu względem podróży królewskiej wcale się nie radzono. — Deciusz powiada: „Zygmunt naradzał się z senatem o zjeździe królów: było wtedy wielu w obu państwach, którzy królom jechać odradzali, czy to atoli czynili ze względów prywatnych, czy też dla tego, że mniemali, iż Maxymilianowi ufać nie można, nie wiem z pewnością. To jednak jest pewną, że na sejmie w Lutym odbytym senat polski jednogłośnie projekt aprobował, z sejmem zaś samym tylko o sprawach królestwa radzono.“ — Górski w komentarzu do roku 1515. także mówi: „Za zgodą senatu król na kongres się udał“⁴³⁾.

Z tego zdaje się wynikać, że w Polsce podobne stó-

⁴²⁾ Acta Tomic. III. Nr. CDXXXIII: Commentarius; — Nr. CDXXXIV: Petrus Tomiczki, Eps. Premisliensis, Luce de Gorka, Castel. Posnaniensi et Capitaneo Maj. Polonie generali; — Nr. CDXLIII: Petrus Tomicius, Eps. Premisliensis, Joanni de Lubbrancz, Epo. Posnaniensi; — Nr. CDXLIV: Petrus Tomiczki, Eps. Premisliensis, Christophoro de Schidlowyecz, Castellano Sandomiriensi, Vicecancelario, ex Hungaria domum reverso; — Nr. CDLXXV: Chronica.

⁴³⁾ Acta Tomic. III. Nr. CDXXXIII: Commentarius. — Jod. Lud. Decius. P. 324.

sunki zachodziły, jak w Węgrzech: magnaci i prałaci po większej części zgadzali się na projekt zjazdu, szlachta była przeciwna, nie pytano zatem o jej zdanie.

Już wszystko było do podróży przygotowane i dzień wyjazdu naznaczony, gdy nowe jeszcze powstały trudności. Węgrzy, z których wielu mianowicie z powodu niezufania do cesarza przeciwko kongresowi agitowało, zażądali, aby, jeśli się już zjechać miano, zjechać się nie do Preszburga, tuż nad granicą austryacką, lecz w Budzie. Wysłano Michała Hamella z tą propozycją do króla Zygmunta, lecz król zgodzić się na nią nie chciał, bo wolał jechać do Preszburga, nie tak oddalonego od granic Polski, jak Buda i spodziewał się, że ztąd będzie mógł prędzej wrócić do swego kraju.

Zaledwie tę sprawę załatwiono, aż tu znów zjawia się Władysław Szternberg, kanclerz czeski, z zawiadomieniem, że cesarz na wyznaczony czas nie będzie mógł zjechać do Preszburga, i dla tego przysła tymczasowo jako pełnomocnika Mateusza Langa, kardynała gurceńskiego. Król wiadomości tej udziela senatorom, a wielu z nich odradza podróży, sądząc, że nie wypada, aby król zjeżdżał się z kim innym, jak samym cesarzem. Mimo to król nie odstępował od zamiaru swego, czy z własnego popędu, lub czy i tą razą głównie przez dwóch swych doradców wiedziony, rozstrzygnąć nie można. — I przepowiednia Macieja Micchowity, astrologa i znakomitego uczonego, że król przed połową Lipca cesarza oglądać nie będzie, już go wstrzymać nie może⁴⁴⁾.

⁴⁴⁾ Jod. Lud. Decius: Pag. 325. — Acta Tomic. III. Nr. CDXXXIII: Commentarius; — Nr. CDLXIX: Vladislaus, Rex Hungarie, Bohemie etc.

5. Marca wyruszył król z Krakowa z licznym orszakiem, w którym przed innymi odznaczali się: dwaj kanclerze, biskupi: Maciej Drzewicki i Jan Lubrański, wojewodowie: Mikołaj Firlej, Mikołaj Radziwiłł, Andrzej Tęczyński, Jerzy de Baysen; kasztelani: Łukasz Górka, Mikołaj Szydłowiecki, Stanisław z Ostroroga, Andrzej Kościelecki; marszałek wielki koronny Stanisław z Chodcza i wielu innych panów i prałatów; — cały orszak składał się z 2000 ludzi konno, prócz robotników, których na wozach wieziono.

W Tarnowskich górach przyjmowali króla wysłani przez Władysława na powitanie Jerzy Szakmary i Jerzy margrabia brandenburski, siostrzeniec królewski, a 24. Marca przybył król do Preszburga⁴⁵⁾.

Sigismundo, Regi. — Mathiae Belli: Notitia Hungariae Novae. Pars. I. T. I. Pag. 177.

⁴⁵⁾ Acta Tomic. III. Nr. CDXXXIII. — Jod. Lud. Decius: Pag. 325.

KONGRES?

Przebieg kongresu.

O przebiegu kongresu nie będziemy się szeroko rozpisywali, temat ten bowiem nie przedstawia wielkiego interesu historycznego, a był już tak często opracowany, że tylko bardzo mało nowego o nim napisać można. Z tém większą za to obszernością i starannością zwrócimy się później do esencyonalnej części naszej pracy: a mianowicie do zapadłych uchwał.

Król Władysław przybył był z synem i córką już 18. Marca do Preszburga, a razem z nim lub zaraz po nim wielu panów i prałatów, między nimi: Arcybiskup coloczeński Grzegorz hrabia Frangepani, biskup ołomuniecki Stanisław Thurzo, biskup pięciu kościołów Jerzy Szakmary, biskupi z Waitzen i Jawarynu; dalej Jerzy margrabia brandenburski, Karol, książę mynsterberski, Władysław Szternberg, kanclerz czeski, Albrecht Pernstein, Jerzy hrabia Canissa, Jerzy Zápolya i wielu innych. — 24. nadjechał król polski, 28. kardynał gurceński, 29. Tomasz Bakacs, kardynał-arcybiskup ostrzyhomski, zdaje

się, że umyślnie o dzień później od kardynała gurceńskiego, aby nie brać udziału w przyjmowaniu tegoż.

2. Kwietnia rozpoczęto układy względem traktatów familijnych; zgoda była łatwa, ale trudniejsze pojednanie Polski z cesarzem głównie co do sprawy pruskiej. Kardynał gurceński obstawał początkowo zatém, ażeby główne punkta sporu z Prusami poddano pod sąd elektorów, a gdy Polacy żądanie takie bez ogródki odrzucili, chciał przynajmniej przeprowadzić, ażeby wielki mistrz złożył wprawdzie hołd królowi polskiemu, ale z wyraźnym zastrzeżeniem: „salvis juribus imperii.“ Król Zygmunt i na to przystać nie mógł, bo wiedział dobrze, żeby w ten sposób zwierzchnictwo nad Prusami dzielić musiał z państwem niemieckim.

Sprawa moskiewska także małe sprawiała trudności, bo nie wypadło, żeby cesarz tak bez korowodów mógł opuścić dotychczasowego swego sprzymierzeńca, którego sam do wojny z Polską był poduszczał.

Radzono tak i owak, publicznie i potajemnie, ale bez rezultatu; kardynał gurceński wreszcie oświadcza, że nie może na swoją rękę spraw tych rozstrzygnąć i wyjeżdża 13. Kwietnia z Preszburga, aby zaciągnąć bliższych instrukcyi od cesarza.

Z Wiednia wysłał Wilhelma Roggendorfa i Lauren-cyusza Saurera do cesarza przebywającego w Augsbu-rgu. Posłowie prędko wrócili i 11. Maja znów kardynał u królów się zjawia w towarzystwie sześciu radzców ce-sarskich: Markwarda Steina, proboszcza z Bambergu, Wilhelma Roggendorfa, Jana Marxa z Muskau, Lauren-cyusza Saurera, Cuspianiana i sekretarza Gabriela Vogta.

Cesarz, któremu mało zależało na kilku słowach i któ-ry byłby wprawdzie wolał, żeby zakon „salvis juribus im-perii“ przysięgał, dla którego atoli okoliczność ta wcale nie była do tyła ważną, żeby dla niej miał zrywać ukła-dy o najmilsze swoje plany, z wielką łatwością przystał na wszystkie żądania Polaków ¹⁾, i tak w kilku dniach ułożono się jak najpiękniej i w zupełnej zgodzie wzglę-dem wszystkich spornych punktów, wygotowano i pod-pisano kontrakty i traktaty, pozostawiając tylko kilka drobnych punktów do rozstrzygnięcia na osobistym zje-ździe monarchów. Kontrakt przedślubny ogłoszono, „in-credibili omnium laetitia,“ powiada Pray, (zobaczmy pó-źniej, jak wielką w rzeczywistości była ta „omnium laeti-tia“) a kardynał wyjechał, obiecując, że wróci niezadłu-go w towarzystwie cesarza.

Lecz mijał tydzień po tygodniu, a cesarza nie było, posyłano posłów tam i napowrót, cesarz nie szczędził pięknych słówek, prosił i błagał, żeby cierpliwie czekać, obiecywał, że zaraz przyjedzie, królowie niecierpliwili się nieraz już do tego stopnia, że zamierzano zerwać wszel-kie rokowania i wrócić do domu.

Tymczasem wybuchł był w Preszburgu ogromny po-żar, który zniszczył nieomal całe miasto, między innymi także dom, w którym król węgierski zamieszkiwał; mie-szkanie Zygmunta tylko przez roztropność, przytomność i poświęcenie orszaku jego uratowane zostało. W sku-tek tego pożaru wielka część gości polskich rozjechała

¹⁾ Cesarea Mtas: se a magistro Prussie et a Mosco facile abstrahi passa est, pisze król z Preszburga do królowej Barbary, cf. Acta Tomic. III. Nr. DXXXII.

się częścią do Budy, częścią do Wiednia i różnych kąpieli.

Maxymilian, któremu tak dużo zależało na ułożeniu spraw małżeńskich między swym domem a Jagiellonami, musiał rzeczywiście mieć bardzo ważne powody, że tak długo nie przyjeżdżał; w korespondencyi swjej podaje on zwykle jako powód: zmiany zaszłe w skutek śmierci Ludwika króla francuzkiego, niesnaski ze Szwajcarią i upełnoletnienie wnuka Karola hiszpańskiego. — Supponować jednak można, że najważniejszą przyczyną ociągania się cesarza był brak zupełny funduszków.

Maxymilian przy podobnych sposobnościach chętnie występował z wielkim splendorem i ostentacją, ale niestety! jak zwykle była kasa cesarska próżna do dna. Pieniądzy nie było, trzeba się o nie postarać, ponieważ jednak kredyt cesarza nie stał na silnych nogach, przeto nie mało było czasu potrzeba, aby się wystarać o tak znaczną sumę, jakiej cesarz potrzebował²⁾.

²⁾ Na udowodnienie suppozycyi naszej wiele dowodów przytoczyć możemy.

Fugger: Ehrensiegel, Str. 1318. powiada: Maxymilian sprzedał „zu bevorstehender Zusammenkunft sich desto mehr zu bemitteln die Herrschaft Biberbach mit aller Zugehör um 32000 Gulden“. — Na Str. 1322. mówi: że przygotowania wiele czasu wymagały, bo cesarz chciał „Schönen Reisigen Zeug, die besten Renner und Stecher etc.“ zebrać. — W Marcu kardynał gurceński odbył w Nowem Mieście austriackiem zgromadzenie stanów, na którym radzono w jakiej liczbie i w jaki sposób stany na zjeździe miały być reprezentowane. Zob. Ehrensiegel, Str. 1320. — Bartholini Hodoepericon. — Boeheim: Chronik von Wiener-Neustadt, Str. 173. — Jeszcze dnia 11. Lipca uchwalił sejmik w Wiedniu zgromadzony 24000 złotych reńskich „zu Widerstandt Irer Mt. véind und von annder obligen wegen.“ Zob. Notizenblatt, Beilage zum österreichischen Archiv. V. Jahrg. 1855. Pag. 299. — Już Brutus (Magyar Történelmi Emlékek, Scriptoros, T. XII., P. 414.) powiada: Neque tamen facile erat, quae vera tam diuturnae morae caussa esset, divinare: sive enim minus mature adesse liceret belli occupationibus

Król Zygmunt najważniejsze miał powody, aby się niecierpliwić z tak długiej zwłoki, różne go sprawy publiczne i familijne wołały do domu: królowa Barbara la-da dzień spodziewała się połogu, a król szczerze do niej przywiązany z żalem właśnie w tym czasie był od niej oddalony.

Jeśli nadto zważymy, że wielu panów z dworów polskiego i węgierskiego nie tylko nie zgadzało się na zamierzone alianse familijne, ale nawet starało się wszelkimi siłami, aby im teraz jeszcze przeszkodzić, to będziemy sobie jako tako mogli zrobić obraz usposobienia panującego w Preszburgu.

Już rozjechać się miano, gdy wreszcie nadeszła wiadomość, że cesarz przybył do Wiednia 10. Lipca. — Dotychczas spodziewali się królowie, że Maxymilian przyjedzie do nich do Preszburga, ale teraz i to się zmieniło. Byłoby zresztą niepodobieństwem pomieścić w spalonym mieście dwóch króli i cesarza wraz z całą ich ogromną świtą, trzeba zatem było wyszukać inne miejsce, w którymby z wygodą zjazd odbyć można. Ugodzono się, aby się zjechać na wielkiej płaszczyźnie w pobliżu Trautmannsdorfu dnia 16. Lipca. Tu też rzeczywiście pierwsze nastąpiło spotkanie, ponieważ jednak nie było można prowadzić układów i podpisywać traktatów pod go-

impedito, sive consulto traheret moram, quo diutius expectatus gratior adventus esset; sive spatium quaereret ad ea comparanda, quae excipiendorum regum caussa majora hominum expectatione agitabat, vix potuit eam ipsam regum offensionem vitare; res quidem ipsa docuit, veram fuisse cunctationis causam, quae ab ingenio manaret; cui cum plus aequo indulgeret, nactus occasionem animo morigerandi, cujus erant vasti atque immoderati fines, ita excipere tantos hospites constituerat, ut ad apparatus magnificentiam longiore temporis spatio opus esset⁴⁾.

lém niebem, przeto zaprosił cesarz królów do siebie do Wiednia. Jakie wyobrażenie na Węgrzech szczególnie miało o cesarzu, widzieć możemy z tego, że większa część orszaku Władysławowego do Wiednia jechać nie chciała, obawiając się, że cesarz albo ich w zasadzkę wprowadzi albo dzieci króla porwać każe. Z trudnością tylko Zygmunt nakłonić ich potrafił, że wreszcie zgodzili się na życzenie cesarskie.

17. Lipca odbyto nadzwyczaj okazały i pompatyczny wjazd, któremu tylko natura nie sprzyjała, bo przez cały czas lał deszcz, jak z wiadra. Aż do 29. trwały narady, festyny, tańce, igrzyska, uczty, gonitwy, turnieje. — 22. odbyły się uroczyste zaślubiny w kościele św. Szczepana księżniczki Anny z cesarzem, królewicza Ludwika z księżniczką Marią wnuczką cesarską w przytomności wyżej wymienionych dygnitarzy polskich, czeskich i węgierskich, i niezliczonych innych osób, między którymi mianowicie odznaczali się: książęta bawarscy, Ludwik i Wilhelm, książęta wyrtemberski i meklemburski, margrabiowie brandebursey Kaźmierz i Jerzy, posłowie hiszpański i angielski. — 28. podpisano, podpieczętowano zapadłe traktaty i część pewną przez usta Cuspiniana publicznie ogłoszono.

W następnym dniu wyjechał cesarz do Nowego Miasta austriackiego, zaprosiwszy poprzednio jeszcze królów tam dotąd na wielkie łowy. Królowie w towarzystwie księżniczek, młodego Ludwika i szczupłego orszaku udali się za nim 31. Lipca, aż do 2. Sierpnia zostali razem, potem cesarz, pożegnawszy się, ruszył do Lińcu,

a 3. Władysław wraz z synem do Węgier, Zygmunt z księżniczkami, Anna bowiem nadal w Austrii pozostała, do Wiednia. Ponieważ atoli Dunaj w skutek ogromnych deszczów nadzwyczaj był wezbrał, król był zmuszony aż do 6. pozostać jeszcze w Wiedniu, 19. przybył wreszcie z powrotem do Krakowa po przeszło pięćmiesięcznej niebytności³⁾.

Traktaty

³⁾ Przedstawiłem przebieg kongresu według Cuspiniana: Diarium Congressus i Dziennika; Bartholina Hodoeporicon; komentarza Górskiego do r. 1515., zawartego w III. tomie Aktów Tomickiego (Nr. CDXXXIII.) i korespondencyi, datowanej z Preszburga i Wiednia, zawartej w tym samym tomie. Podane przez Niemcewicza w Zbiorze Pamiętników historycznych o dawniej Polsce Tom. IV. Str. 1—10. przedstawienie kongresu nie jest niczém inném, jak tłómaczeniem komentarza Górskiego.

Traktaty.

Zawarte w Preszburgu i w Wiedniu traktaty są porozrzucone po rozmaitych zbiorach, zaczynam tedy od wyliczenia tychże.

Naprzód praeliminaria zawarte w Preszburgu między królem Władysławem, królem Zygmuntem i pełnomocnikiem cesarskim Mateuszem Langiem, kardynałem gurceńskim; wszystkie datowane z dnia 20. Maja roku 1515:

1) Tymczasowy kontrakt przedślubny między Ludwikiem, synem króla Władysława, a Maryą, wnuczką cesarza Maxymiliana, i między Ferdynandem, wnukiem cesarza, a Anną, córką Władysława, wydrukowany u Kollara: *Auctarium Diplomaticum* Pag. 282—286., Praya: *Annal. Reg. Hung.* IV. 366—368; Dogiela: *Codex Diplom. Regn. Pol.* IV. 366—368; —

2) Potwierdzenie powyższego kontraktu przez króla Zygmunta u Dogiela: *Cod. Dipl. R. P.* I. 169—171; Kollara: 287—291; Praya: 368—371; —

3) Traktat przyjaźni i pokoju między pełnomocnikami króla Zygmunta i kardynałem gurceńskim, jako pełnomocnikiem cesarskim u Dogiela, IV. 199. 200; —

4) Ratyfikacya powyższego dokumentu przez króla Zygmunta u Dogiela I. 167—169.

Prócz tego zapadły na zjeździe w Preszburgu następujące uchwały:

5) Władysław, król węgierski znosi prawo składowe miasta Wrocławia, ustanowione na niekorzyść Polski, d. d. 28. Kwietnia roku 1515. u Dogiela I. 556; 557; —

6) Zygmunt, król polski, znosi zakaz dla miasta Wrocławia prowadzenia handlu w Polsce u Dogiela I. 558. 559; —

7) Król Zygmunt donosi o tej uchwale stanom polskim w pierwszej połowie Maja 1515. u Dogiela I. 559; —

8) Wrocławianie zrzekają się na wieczne czasy przywileju swego i obiecują, że go nigdy naprzeciw Polsce nie będą używali u Dogiela I. 557. 558.

Takie są traktaty preszburskie; wiedeńskie, wszystkie prócz jednego z dnia 22. Lipca 1515. r. są następujące:

1) Cesarz Maxymilian adoptuje młodego Ludwika węgierskiego za zgodą królów Władysława i Zygmunta za syna swego, wprowadza go do rodziny austriackiej, mianuje go jeneralnym wikaryuszem świętego państwa rzymskiego, a po śmierci swojej następcą na tronie cesarskim, d. d. 20. Lipca r. 1515. u Dogiela I. 171. 172; Praya IV. 378. 379; Lüniga: *Codex Germaniae Diplomaticus* I. 579—582; Spalatina: *Hinterlassene Schriften herausgeg. von Neudecker und Preller*, I. 153—157; Praya: *Epistolae Procerum Hungarie* (Viennae 1805. in 4.) Pars. I. 49—51; Müllera: *Entdecktes Staats-Cabinet. Erste Eröffnung*, Jena 1714. Pag. 2—8; —

2) Kontrakt przedślubny między Ludwikiem, królem

węgierskim, a Maryą, córką króla Kastylii Filipa, i między cesarzem Maxymilianem a Anną, córką króla węgierskiego Władysława u Dogiela I. 177—181; Praya IV. 381—386; Kollara 292—300; Balbina: Miscellanea Histor. Bohem. Regni, Decas I. Lib. VIII. P. 100—105; — Schmincka: Appendix documentorum ad Goldastii: Commentarii de regni Bohem. juribus Nr. 97. Pag. 195—204; —

3) Dokument sądowy warunkujący, że kontrakt między Anną a Maxymilianem przestaje być ważnym, jeżeli w przeciągu roku jeden z wnuków cesarskich Karol albo Ferdynand zaślubi Annę per verba de praesenti u Dogiela I. 175—177; —

4) Traktat przyjaźni i pokoju między Maxymilianem i Zygmuntem u Dogiela I. 173—175; w Aktach Tomickiego III. Nr. DLII; —

5) Dokument, w którym Maxymilian oświadcza, że nakłoni wielkiego mistrza zakonu niemieckiego do złożenia hołdu królowi polskiemu i że miasta Gdańsk i Elbląg zwalnia z zawieszony nad niemi banicy u Dogiela IV. 200. 201; Pistoriusza: Corpus Polon. Histor. I. 220.

Dokumenta wiedeńskie pod Nr. 2., 3. i 4. znajdowały się jeszcze w r. 1730. w archiwum koronnym w Krakowie. (Zob. Series Archivor. Regni, anno 1730. conscript., quae in Thesauro Regni Cracoviae reperiebat. Rękopisn biblioteki Raczyńskich w Poznaniu, Sub Nr. II. H. a. 9. in folio.)

Traktat adoptacyjny.

Treść tego „dziwaczego, osobliwszego pisma“, jak je Spalatin nazywa (wunderliche, seltsame Schrift), jest następująca:

Cesarz Maxymilian ze względu na nieprzeliczone troski, na które on sam, jako i wnuki jego Karol i Ferdynand przez rządy tak licznych krajów są wystawieni, którym mimo najszczerszej woli i najlepszej chęci, w podszym już będąc wieku, podołać nie może, postanawia przyjąć króla Ludwika jako trzeciego syna swego, a żeby tym chętniej podjął się przypadających na niego obowiązków i tym ściślej z nim i synami jego był związany, adoptuje go niniejszém za zgodą króla Władysława i króla Zygmunta za syna swego, wprowadza go do domu austriackiego, nie ubliżając atoli prawom sukcesyjnym Karola, Ferdynanda i ich sióstr i nie zmieniając w niczém zwykłego w rodzinie austriackiej prawa spadkowego. Ponieważ dalej Karol i Ferdynand aż zadość mają kłopotu z rządami własnych krajów, cesarz zaś w niezmiernych pod panowaniem jego znajdujących się obszarach wszędzie obecnym być nie może i aby ztąd nie

wynikło żadne zaniedbanie przynależnych mu obowiązków, mianuje syna swego adoptowanego Ludwika węgierskiego ze względu na jego nadzwyczajne zdatości i przymioty po dojrzałym namyśle według swęj najwyższej władzy cesarskiej swoim i świętego państwa rzymskiego jeneralnym wikariuszem za życia swego i nadaje mu wszystkie te prawa, których używać zwykli dotychczas jeneralni wikariusze państwa, po śmierci swęj zaś udziela mu władzę cesarską i wzywa niniejszém wszystkich elektorów, ażeby tę cesarską instalacją, elekcyą, translacją i postanowienie zatwierdzili i po śmierci jego Ludwika na rzymskiego króla i cesarza wybrali, koronowali i zwykłą przysięgę wierności jemu złożyli wraz z wszystkimi stanami państwa.

Dokument ten jest datowany z Wiednia dnia 20. Lipca 1515. roku i podpisany własnoręcznie przez Maxymiliana, Władysława, Zygmunta, Tomasza Bakácsa, kardynała-arcybiskupa ostryhomskiego i Mateusza, kardynała gurceńskiego.

Ponieważ niektórzy, (między innymi Firnhaber: Notizenblatt. Beilage zum Archiv. für Kunde österreichischer Geschichtsquellen II. Jahrgang. Pag. 33. Anm. 1) powątpiewają o prawdziwości tego dyplomu, musimy przeto nasamprzód udowodnić, że nie jest podrobionym.

1) Nie znajdujemy wprawdzie dokumentu tego w żadnym współczesnym kronikarzu węgierskim, czeskim, polskim ani niemieckim, ale natomiast w kilku zbiorach dyplomatycznych, które z zupełnie różnych czerpały źródła: i tak drukuje go Dogiel w swojém Corp. Diplom. Regni Poloniae, dodając, że go znalazł w archiwum ko-

ronném polskiém, dalej Lünig w Corp. Dipl. Germ., nie podając źródła, ale z pewnością nie z archiwum polskiego, wreszcie tłumaczy go Spalatin, a zatém współczesny pisarz. Kopia archiwum wejmarskiego, z której Spalatin tłumaczenia swego dokonał, pewnie jeszcze dzisiaj w niém się znajduje, miał ją przynajmniej jeszcze w roku 1714. Jan Joachim Müller pod ręką, który w dziele swojém (Entdecktes Staatscabinet) pierwszy, o ile mi wiadomo, przedruk dokumentu tego uskutecznił¹⁾.

2) Datum dokumentu z d. 20. Lipca zadziwiać nas nie może, chociaż wszystkie inne dyplomata wiedeńskie są wystawione dnia 22. Lipca, bo właśnie 20. Lipiec był dniem ważnych narad: Cuspinian w diariuszu swoim (str. 606) powiada: „Duobus sequentibus diebus (sc. XX. et XXXI. Julii) consultatum est super negotiis, pro quibus convenerant et semper usque ad horam secundam post meridiem et longius protractum est consilium“.

Ważniejsze atoli o dniu tym są wiadomości, które nam podają wymienione u wstępu broszury; w jednej z nich znajdujemy następujące miejsce: „Item am zwani-

¹⁾ Jan Joachim Müller drukuje obok dokumentu tego jeszcze list króla Zygmunta do burgrabiego pragskiego Leona Rosenthala z roku 1519., napisany przez króla w sprawie wyboru cesarza Karola V. Z łatwością wytłumaczyć możemy, jak pisma te dostały się do archiwum wejmarskiego.

Elektor saski Fryderyk traktował często przed wyborem Karola z Czechami (według wiadomości podanych przez radców Karolowych) celem zawarcia małżeństwa między synowcem swoim a księżniczką Anną, obiecując za to Czechom, że będzie przy elekcyi głosował za ich królem Ludwikiem. Przy tej sposobności bez wątpienia Czesi przesłali Fryderykowi dyplom z 20. Lipca, ażeby mu pokazać, na jakiej podstawie rości król Ludwik pretensye do tronu cesarskiego i pismo Zygmunta, ażeby elektor się przekonał, jakie względem téj kwestyi stanowisko zajmuje król Zygmunt.

Po bliższe szczegóły co do sprawy téj odsyłam do rozprawki mojej: Stosunek dworu polskiego do wyboru cesarza Karola V.

tzigsten tag zoch Margraff Joerg und der von Hennenberg und sunst zwen edel hinein in die purck, ranten angezogen in dem hoff on ban fiellen all vier. — Da zwischen kamen die Künig oft zü kaiserlich Mayestat in die purk uñ handleten mit ainander“; — a w drugiej: „Freytag (d. h. den 20 Julii) Nach Mittag hat K. M. Rath gehaltê, uñ warn in Rethen K. M. König von Hunger, Koenig von Poln, Cardinal vö Gran, Cardinal von Gûrgk, ein herr von Peheimstein genant der von Sternberg dye hetten bey Zweyen stunden Rat darinnen was sunst nyemand, dann die Siben person.“

Ta wiadomość jest dla nas nader ważna, mimo, że dziwny zawiera błąd. Autor bowiem powiada, że na owém posiedzeniu z dnia 20. Lipca były obecne tylko „die Siben person“, wymienił zaś tylko imiennie 6 osób: cesarza, dwóch królów, dwóch kardynałów i kanclerza czeskiego Władysława Sternberga, wnioskować ztąd można, że o siódmój albo zapomniał albo jêj nie wiedział; ponieważ wszelako cesarz jako doradcę miał przy sobie kardynała gurceńskiego, król Władysław jako reprezentanta Węgier kardynała ostryhomskiego, jako reprezentanta Czech kanclerza Sternberga, przeto wątpić nie można, że siódmą osobą był jeden z radzców króla polskiego, prawdopodobnie Krzysztof Szydłowiecki.

Jovius (hist. lib. XVI. p. 329.) także o dniu tym powiada: „Secretiora denique de maximis rebus fuere consilia, quae sicuti ipso rerum exitu, nihil memoria dignum pepererunt, ita ea nos literarum monumentis minime tradenda esse censuimus“.

Czy Jovius wiedział rzeczywiście coś o treści tych

tajemnych punktów, których żaden współczesny jemu pisarz nie zna lub czy też udaje tylko, jakoby o nich wiedział. Zdawaćby się mogło, jakoby wyraźnie w tém miejscu miał nasz dokument na myśli, mówiąc, że się dla tego o nim nie rozpisuje, bo nie pociągnął w przyszłości żadnych skutków za sobą.

Takie było ogólne mniemanie wszystkich węgierskich historyków od najdawniejszych aż do najnowszego Władysława Szálaya, mimo to zobaczymy, jak grubo wszyscy błędzili.

Wingfield w swych relacyach, jak zwykle, tylko fałszywe podaje wiadomości, w liście z dnia 24. Lipca (Nr. 746.) powiada, że owa wielka publiczna narada z d. 19., w której cesarz przez półtóry godziny sam prawił, odbyła się 20. i nie wie nic o tajnych sesyach.

Z wiadomości tych wolno pewno wnioskować, że dokument nasz właśnie na posiedzeniu z dnia 20. uradzono i ułożono i że dla tego prawie nikt o nim nie wiedział. Nie nosi on zatem daty téj samej co inne, bo nie był razem z nimi uchwalony i napisany, nie był wynikiem wielkiej ogólnej narady, lecz tajnej, o którejżesmy mówili.

3) Najpewniejszym dowodem, iż dyplom ten podrobionym nie jest, jest ta okoliczność, że późniejsze rokowania na nim polegają i że w wielu dokumentach o nim wzmiankę napotyamy. Dyplom nasz bowiem nie został, jak twierdzą wszyscy historycy węgierscy, w Wiedniu napisany, podpieczętowany i do archiwum schowany, a potém nikt już o niego nie pytał, lecz zobaczymy przeciwnie, że wywarł on ważny wpływ na późniejszą węgiersko-czeską politykę.

Sądzę, że dowiódł prawdziwości i egzystencji dyplomu tego, — ale jak powstał, kto go wywołał, czy już w Preszburgu o nim radzono, czy królowie, podpisując go, wierzyli w przyrzeczenia cesarza i mniemali, że je dotrzyma, — to są pytania, na które trudno, albo raczej niepodobno dać odpowiedź, bo źródła żadnego śladu o nich nie zawierają.

Jedynie o ostatniem pytaniu możnaby pozwolić sobie choć nie pewnych wniosków, to przynajmniej prawdopodobnych domysłów z listów króla Zygmunta pisanych z Wiednia. Nie wspomina on wprawdzie ani słowem o naszym dokumencie, ale jest tak pełen radości nad odniesionemi korzyściami i zaszczytami zlanymi na rodzinę Jagiellonów, (*Omnia ita perfecimus*, pisze król właśnie dnia 20. Lipca do biskupa krakowskiego Jana Konarskiego, *ut et domus nostra regnaque item et dominia nostra magna commoda magnaue ornamenta inde sint acceptura*. cf. *Acta Tomic. III. Nr. DXLV*, a w innym liście do królowej z dnia 19. Lipca (Nr. *DXLII*): *Cesarca Celsitudo eo nos animo, amore, pietate complectitur, ut sua in nos augusta benignitas omnibus desideriiis nostris non modo respondeat, verum etiam vota nostra permultis et maximis officiis longe superet*) iż zdawaćby się mogło, że Maxymilianowi udało się zupełnie zwieść obu królów fałszywemi obietnicami i że tak Władysław, jak Zygmunt wierzyli w dotrzymanie przyrzeczeń wypowiedzianych w dokumencie z 20. Lipca. Dziwić nas to nie może u Władysława, człowieka bardzo mało rozwiniętego, a przyciśniętego do tego starością i chorobą, ale pojąć nie możemy, jak Zygmunt, który tak często dawał dowody

bystrego umysłu i jasnego poglądu na stan polityczny własnego i sąsiednich krajów, mógł się z taką łatwością dać wywieść w pole. Zdaje się atoli, że Maxymilian posiadał w osobistych stosunkach tyle uprzejmości, przyjemności, serdeczności i słodyczy, że mało kto potrafił mu się oprzeć. Wiele przyczyniła się pewnie także do tego sztuka dyplomatyczna kardynała gurceńskiego, o którym Zygmunt w liście do papieża mówi: „*nihil est tam arduum, quod non ejus ingenio et industria transigi et perfici possit*“²⁾).

Jaki cel miał Maxymilian, wystawiając ten dokument, o tém wątpić nie można. Wypełnienie przyrzeczeń w nim zawartych pewnie ani mu przez myśl nie przeszło, jedynym celem mogła być tylko chęć usposobienia za pomocą złudnych, a na pozór świetnych obietnic obu królów jak najkorzystniej dla siebie, aby tym łatwiej przeprowadzić plany co do związków małżeńskich.

Zastanówmy się jeszcze bliżej nad treścią dyplomu, aby całą nicość jego jak najjaśniej przedstawić.

Maxymilian adoptuje Ludwika jako syna, mimo to, że posiada dwóch wnuków, których za synów uważa, ale dodaje wyraźnie, że nie myśli szkodzić przez to prawom własnych potomków. Adoptacya taka była zwyczajnym środkiem domu Habsburgów, aby, jeżeli nie było można pozyskać korony węgierskiej, przynajmniej formalnie pokazać, że ona zawsze przy nim pozostaje. Ludwik był już ukoronowanym i ogólnie uznanym następcą ojca swego, ponieważ zaś przez adoptacyą przeszedł do rodziny

²⁾ Theiner: *Monum. Hist. Pol. II. 363.*

Habsburgów, przeto korona węgierska pozostawała niejako w jej posiadaniu. Już ojciec Maxymiliana cesarz Fryderyk użył podobnego środka, gdy dla swjej osoby rzec się musiał pretensyi do tronu węgierskiego i uznać jako króla Macieja Corvina; wtenczas adoptował go także za syna, aby pokazać, że na tronie węgierskim tylko członek familii Habsburgów ma prawo zasiadać. Było to nędzném wynagrodzeniem za postradaną koronę, ale mniemano, że w ten sposób, choć się ulega konieczności chwilowej, nie postrada się na przyszłość prawa do niej.

Dalój: Maxymilian mianuje dziewięcioletniego Ludwika jeneralnym świętego państwa rzymskiego wikariuszem, i z jakich pobudek? Oto, aby część ciężaru rządów nad tak ogromném państwem złożyć na silne ramiona dziewięcioletniego dziecka; aby, niemogąc podjąć tak trudnemu zadaniu, dobrać sobie w jego osobie utalentowanego i uzdolnionego zastępcę, któryby z łatwością i zapalem młodzieńczym przełamał wszystkie przeszkody. Czy to nie śmieszne?

Spalatin nazywa dokument ten dziwacznym i osobliwszym, słusznie atoli możnaby mu jeszcze ostrzejszy dodać epitet!

Ale, czy miał w ogóle cesarz prawo nominacyi jeneralnego wikariusza „de plenitudine Cesareae potestatis“?

Rozróżniano w państwie niemieckim zwyczajnych i nadzwyczajnych, jeneralnych i specjalnych wikariuszy i namiestników cesarskich.

Nazwy te wszelako nie miały ścisłego, odrębnego znaczenia, lecz często bywały zupełnie dowolnie używane.

Bulla złota uporządkowała tylko stosunek zwyczajnych wikariuszów podczas bezkrólewia, stanowiąc w V. rozdziale, że po śmierci cesarza falcgraf nadreński i elektor saski podczas całego bezkrólewia sprawować mają obowiązki wikariuszy i określając w ogólnych wyrazach granice obwodu należącego pod jurisdycyą każdego z nich.

W skutek tego rozporządzenia wyrobił się z czasem zwyczaj, że i za życia cesarza, skoro się cesarz za granice państwa wydał, wikariat przechodził na owych dwóch książąt³⁾; a chociaż nieraz się zdarzało, że cesarze w takim razie albo według własnej woli albo za zgodą i radą książąt i stanów niemieckich, kogo innego na wikariusza mianowali, którego zwykle namiestnikiem (Reichsstatthalter) zwano, to byli zwykli wtenczas nadawać palatynowi nadreńskiemu i elektorowi saskiemu wyraźne piśmienne zastrzeżenie, że nominacya ta nie będzie stanowiła dla ich praw żadnego na przyszłość uszczerbku.

Gdy cesarz Zygmunt szykował się na wyprawę przeciw Hussytom, mianował arcybiskupa mogunckiego Konrada wikariuszem państwa, ale ówczesny falcgraf Ludwik, podniósł opozycyą przeciw jego instalacyi i rozpoczął z nim spór o to. Sprawę wytoczono przed sąd rozjemczy złożony z arcybiskupów Ottona trewirskiego i Dietricha kolońskiego. Sąd, wysłuchawszy obie strony i przejrzawszy dostarczone dowody, zawyrokował: że arcybiskup złożyć ma natychmiast urząd i zarazem oświadczyć, że na przyszłość nigdy pretensyi do niego rościć

³⁾ Joh. Ern. Kregel: De Vicariatu Saxonico in casu absentiae imperatoris. Lipsiac, 1707.

nie będzie. Arcybiskup w skutek uchwały rzeczywiście na dniu 11. Maja roku 1423. zrzekł się urzędu, ponieważ, jak sam mówi w wystawionym przy tej sposobności dokumencie, Ludwik, elektor Falcyi, przekonał go dowodami, że urząd ten tylko do niego należeć może. Zygmunt zatem widział się zmuszonym zgodzić się na wyrok i potwierdzić prawa falcgraфа⁴⁾.

Nie trudnoby nam jednak było zacytować wypadki, w których cesarz z ramienia swego na czas niebytności zamianował wikariusza, nie napotykać na żaden opór, jak n. p. Karol IV. w roku 1366., który sposobiąc się do ekspedycyi do Włoch brata swego Waclawa wyznaczył na wikariusza w Niemczech⁵⁾. Przed wydaniem złotėj bulli było to nawet ogólnym zwyczajem.

Gdy Karol V., podczas pierwszej bytności w Niemczech, zamierzał wrócić do Hiszpanii i zarząd kraju oddał Reichsregimentowi, zamianował namiestnikiem brata swego Ferdynanda, musiał atoli osobnym aktem zagwarantować przynależne zwyczajnym wikariuszom prawa⁶⁾.

Ale wszystkie te wypadki nie dadzą się zastosować do nominacyi wyrażonej w wiedeńskim dyplomie, są to bowiem albo nominacye na czas niebytności cesarza albo zakres ich nie rozciąga się na obręb całego państwa, jedném słowem: niema tu mowy o jeneralnych wikariuszach.

W całej niemieckiej historyi w ogóle tylko jeden po-

⁴⁾ Dokumenta są oddrukowane w piśmie: Von der Churfürstlichen Pfalz Vicariats-Gerechtigkeit. Heidelberg, 1614. Pag. 75—78. sub lit. F.

⁵⁾ Wencker: Apparat. Archiv. Pag. 23.

⁶⁾ Mascov: Princip. Juris Publici. Lib. III. Cap. IX. — Lünig: Reichs-Archiv. Part. Special. p. 649.

dobny wypadek odszukać możemy, jest nim nominacya Zygmunta, króla węgierskiego, przez brata jego cesarza Waclawa.

Waclaw na dniu 19. Marca roku 1396.⁷⁾, mianuje brata swego jeneralnym wikariuszem świętego państwa rzymskiego, ale dodaje zarazem, że nie jest ona jedynie wpływem „plenitudinis Romane regie potestatis“, lecz że nastąpiła „animo deliberato, sanoque et maturo tam Ecclesiasticorum quam aliorum S. I. Principum, procerum et nobilium accedente consilio.“ Z tego wniosko-
wać można, że Waclaw nie poczuwał się do prawa nominacyi z własnej chęci i woli jeneralnego wikariusza i że zapadła ona za radą i żądaniem pewnej części niemieckich książąt i panów; już bowiem w początku niewoli czeskiej cesarza falcgraf Ruprecht z urzędu był zajmował miejsce wikaryusza państwa i jako takiego widzimy go wymienionego w dokumencie z roku 1394⁸⁾. Ażeby zatem usunąć tego przeciwnika cesarskiego nastąpiła nominacya Zygmunta, ale i ją uważać możemy jako zapadłą w czasie niebytności cesarza, bo Waclaw uwięziony przez Czechów, obowiązków cesarskich wypełniać w żaden sposób nie mógł.

Prawa, jakie w dokumencie nadane zostają jeneralnemu wikariuszowi, są nader obszerne i ważne, jest on upoważniony do sądzenia, rozdawania przywileji, nadawania lenna, rozdawania i odbierania urzędów i tytułów, prowadzenia wojny, karania zbrodni, zbierania poda-

⁷⁾ Dokument jest umieszczony: w Biblioth. Goethingensis-Historica. Część I. Str. 162—175.

⁸⁾ Tölner: Cod. Diplom. p. 133. 134. — Londorp. suppl. T. I. L. III. p. 80. Lit. D et E. p. 81.

tków i ceł w Węgrzech, Czechach, Danii, Szwecyi, Norwegii i zwalniania z nich, wywoływania z kraju, rozstrzygania apelacyi, nadawania i odbierania prawa bicia monety, stanowienia i znoszenia praw, rozrządzania kościelnymi beneficjami i t. d. i t. d. jedném słowem: jeneralny wikariusz we wszystkich funkcyach publicznych wstępuje w prawa cesarza. Większa część praw tych polegała wprawdzie tylko na illuzyi, bo gdyby cesarz był je w zupełności posiadał, toby nie było nad niego bardziej samodzielnego władzcy na świecie, a jak wiadomo, władza cesarska wcale obszerną nie była. Ponieważ zaś Maxymilian w dokumencie z 20. Lipca nadaje Ludwikowi taką władzę, „*quae uti consueverunt uti et frui alii, qui pro tempore vicarii generales extiterunt*“, przeto 9 letnie dziecko miało zajmować tak ważne stanowisko i rozporządzać tak licznymi środkami. A jeśli Waclaw przez przymus i konieczność widział się do podobnego kroku zagnionym, to Maxymilian z własnej go uczynił woli, nie poradziwszy się nikogo, nie spytawszy o zdanie ani książąt ani stanów niemieckich, *de plenitudine Cesareae potestatis*, jak sam powiada, przelewa on atrybucye władzy swojej na 9 letnie dziecko; do takiego kroku uprawnionym być nie mógł, a gdyby był chciał zadość uczynić danemu przyrzeczeniu i wykonać instalacyą Ludwika na przeznaczony dla niego urząd, toby był bezwątpienia wywołał ogromne oburzenie w całych Niemczech i jednogłośny protest ze strony książąt i stanów. Ale tego niebezpieczeństwa nie było, uchwała ta była grubą tajemnicą pokryta i nikt o niej nie wiedział prócz tych, którzy na posiedzeniu z dnia 20. Lipca byli obecni. Ma-

xymilian nigdy się nie starał o potwierdzenie i przyjęcie wydanego rozporządzenia.

Jeżeli zaś cesarz w dalszym ciągu dokumentu z 20. Lipca mianuje Ludwika prawnym swym następcą na tronie cesarskim i wzywa elektorów, aby postanowienie to aprobowali, to nie jest to niczém inném, jak tylko czczym i śmiesznym frazesem, bo cesarz nie miał najmniejszego prawa do wyznaczania następcy swego, elektorowie według własnego upodobania bez wszelkiego ograniczenia obsadzali za każdą razą opróżniony tron cesarski.

Któżby też śmiał sądzić, że Maxymilian starać się będzie o to, żeby elektorowie rzeczywiście po śmierci jego Ludwikowi oddali koronę cesarską, on, który wkrótce potem tą samą koroną częstował króla angielskiego, a nawet obiecał mu, że ją natychmiast złoży w jego ręce, mimo to jednak potajemnie wszelkiemi siłami pracował li tylko dla wnuka swego Karola. Były to przyrzeczenia, w które ani on sam, ani nikt inny nie wierzył, kto go znał gruntownie.

Nie znajdujemy też nigdzie najmniejszego śladu, żeby dokument ten był któremukolwiek z książąt niemieckich zakomunikowany i żeby cesarz był się starał o potwierdzenie jego, a jeżeli kilka lat później widzimy go w archiwum elektora saskiego, to nie przesłał go jemu cesarz, lecz Czesi po śmierci jego podczas intryg przedwyborczych.

Wolno nam twierdzić z jak największą pewnością, że w roku 1515. prócz podpisanych, kanclerza czeskiego i pierwszych ministrów polskich i węgierskich, nikt zgola nie miał wiadomości o tej uchwale i że dopiero w ro-

ku 1519., kiedy Węgrzy i Czesi zaczęli się starać o koronę cesarską dla Ludwika, wieść o niéj w szerszych kołach się rozeszła.

Cesarz wprawdzie zaręczał królowi polskiemu przez posłów swych margrabiego Kaźmierza i Laurencyusza Saurera krótko przed sejmem augsburskim w roku 1518, że czynił wszelkie możliwe starania, aby nakłonić elektorów do potwierdzenia wydanego rozporządzenia⁹⁾, lecz że w żaden sposób osiągnąć tego nie mógł, lecz któżby wierzył tym zaręczeniom? Cesarz miał za wiele ro-

⁹⁾ W instrukcyi udzielonej posłom polskim wysłanym w r. 1518. do Augsburga czytamy:

„Illius Ces. Mtas. significaverat sacre ejus Mti. regie per Illrem. dnum. Casimirum, marchionem brandenburgensem, et dominum Laurentium Saurer, vice-dominum Austrie, consiliarium suum: qualiter omne studium suum adhibuerit, quo Sermus. dnu. rex Ludovicus in regem Romanorum eligeretur, sed plane intelligat, quod eam rem perducere ad effectum non posset, ambiente id et partes aliquas habente dno. rege Francorum, et qualiter decreverit ejus ces. Mtas., quo ipsum regem Francorum ab eo conatu deturbaret, opponere illi nepotem suum, Sermum. dnum. Hispanie regem, idque ut commodius efficere posset postulavit a Mte. ria., quo ipsa nuncios suos cum plena potestate et secreto suo sigillo mitteret ad conventum generalem Augustensem ad prestandum suffragium seu votum nomine Sermi. regis Ludovici in electione romani regis.“ (Acta Tomic. IV. Nr. CCCLXII: Legatio a Sigismundo primo R. P. ad Conventum Augustensem et ad Cesarem Maximilianum: data Erasmo Ciołek Epo. Plocensi et Bogussio, Thesaurario ducatus Lithuanie.)

Daléj w liście króla do Czechów z r. 1519.:

„De imperiali vero sede et regno Romanorum assequendo meminimus quidem nos, id cesaream olim Mtem. nobis fuisse in conventu nostro mutuo viennensi pro eodem Sermo. domino rege Ludovico pollicitam, vero significaverat nobis postea illius Mtas. secreto, se in ea re omnem impendisse operam apud electores, sed efficere aliquid nullo modo potuisse.“ (Acta Tomic. V. Nr. XXXIX: Sigismundus Rex Pol. Consiliariis, Statibus, Ordinibus Bohemie.)

Wreszcie w instrukcyi dla posłów polskich wysłanych w roku 1519. na elekcyą do Frankfurtu:

„Cumque Serma. olim cesarea Mtas. promiserat in conventu viennensi eundem dominum regem Ludovicum in regem Romanorum creari facere, adesset nunc illi Mtas. sua, ad eandem dignitatem consequendam, suo consilio et auxilio, miserit Diones. vras, ad ipsum conventum electionis, ut communi studio cum ipsis dnis. oratoribus Bohemie et concordibus animis agerent et curarent ea, que in rem ipsius Sermi. dni. fore viderentur.“

zumu politycznego, ażeby się był mógł starać o aproba-cyą kroku tego, o której naprzód mógł wiedzieć, że nigdy nie nastąpi, a domowi Habsburgów za wiele zależeć musiało na koronie cesarskiej, żeby cesarz sam z własnej woli miał się jéj wyrzec i starać się o pozyskanie jéj dla członka rodziny jagiellońskiej.

Spodziewam się, że udało mi się wykazać całą nicość dokumentu z 20. Lipca, robi on wrażenie bańki mydlanej, która na pozór lśni się i błyszczy, ale za najlżejszém dotknięciem rozpryska się w niezliczone atomy. Mimo to nie pozostał on bez ważnych skutków i wielkiego wpływu na późniejszą politykę Węgrów i Czechów przy elekcyi w roku 1519.

Nie zamyslałem przedstawiać tu rokowań dyplomatycznych na dworze polskim i węgierskim podczas téj katastrofy, bo uczynię to na inném miejscu, lecz chciałbym tylko w krótkich słowach zwrócić uwagę czytelnika na te czynności, które stoją w ścisłej styczności z dokumentem naszym.

Cesarz Maxymilian umarł 12. Stycznia roku 1519., a śmierć jego wywołała na dworze węgierskim nadzieję, że teraz zjiszczą się obietnice z roku 1515. Powstał w Budzie wielki ruch, ożywiły się wszystkie umysły, przeciwne sobie partie tak nazwana dworska i narodowa złączyły się silnym węzłem, ażeby wspólnie dążyć do jednego celu. Natychmiast wysłano poselstwo pod przywództwem najzdatniejszego i najzapaleńszego stronnika zapolskiego Stefana Werbőcza do Wenecyi i do Rzymu, ażeby prosić o poparcie przy staraniach o koronę cesarską. Dnia 22. Marca poselstwo przybyło do Wenecyi;

na tajnej audyencyi z dnia 23. Marca okazał Werbóczy ów dyplom z 20. Lipca i zaważwał rzeczpospolitą wenecką o udzielenie pomocy królowi Ludwikowi przy elekcyi. 25. odebrał stanowczą odpowiedź téj osnowy: że rzeczpospolita życzy Ludwikowi wszelkiego szczęścia, ponieważ jednak senat nie ma żadnego specjalnego przyjaciela między elektorami, nie może przeto w niczém mu pomocnym, radzi więc, aby się udać do papieża, który ma więcej wpływu w Niemczech.

Dnia 26. Marca Węgrzy przez Padwę udali się do Rzymu.

Papież atoli oświadczył im, że ów dokument nie ma żadnego znaczenia i że należy do rzędu tych, których Maxymilian nie mało wystawił, a z których tylko skrybenci jego mieli zarobek, że więc nie ma żadnych widoków, aby można wybór Ludwika przeprowadzić.

Tymczasem arcybiskup moguncki, który według złotéj bulli miał obowiązek cytowania elektorów na wyborze, wysłał swe pismo, de dato Aschaffenburg 17. Lutego roku 1519., do Ludwika i stanów czeskich, zapraszając króla lub pełnomocników jego na dzień 17. Czerwca do Frankfurta.

Na dworze w Budzie cieszą się piękniemi nadziejami, a stany czeskie zgodne z królem w dążeniu jego za koronę cesarską, a obawiając się, że gdyby król Zygmunt podług złotéj bulli miał jako opiekun i wuj Ludwika głosować przy wyborze, pewnoby nie chciał z nimi uganiać się za zamiarem nie mającym żadnych widoków skutecznienia, niechcąc się zresztą zrzec tak świętnej sposobności okazania swego znaczenia, jaką im na-

stręczała elekcyja, postanowiły wyzuć Zygmunta z prawa mu przynależnego i zażądać głosu przy wyborze jedynie dla siebie samych.

Nasamprzód więc postanowiono, aby jak najpóźniej uwiadomić króla polskiego o cytacyi na elekcyję i nie mu nie donosić o wysłaném poselstwie.

Król Zygmunt, dowiedziawszy się z kądinąd o zacytowaniu Ludwika, wysłał do niego i do stanów czeskich list, uskarżając się nad takim zaniedbaniem i zapytując, dla czego go dotychczas o niczém nie uwiadomiono. Wreszcie przez księcia Karola mynsterberskiego nadeszło do Krakowa zawiadomienie, stany czeskie atoli dodały jeszcze, że ponieważ cesarz Maxymilian w Wiedniu r. 1515. przyobiecał koronę cesarską ich królowi, zamysłają teraz starać się o nią; skarżyli się prócz tego, że król Zygmunt, nie uwiadomiwszy ich o niczém, w r. 1518. w Augsburgu przyrzekł głosować za Karolem.

Zygmunt odpowiedział na to: że wprawdzie Maxymilian wystawił w Wiedniu podobne zobowiązanie, ale go później uwiadomił, iż mimo wszelkich starań nie mógł go u elektorów przeprowadzić, wskutek tego więc on sam w Augsburgu przystał na wybór Karola; dodał dalej król w liście swoim, że chętnieby króla czeskiego, a synowca swego widział na tronie cesarskim, bacząc jednak, że nie ma żadnych widoków, aby wybór ten przeprowadzić można, lepiejby Czesi zrobili, gdyby zgodnie z nim ułożyli się o głosowanie za takim kandydatem, któryby i dla nich i dla Polski był najkorzystniejszy i żeby wspólnie z królem wysłali posła na elekcyję do Frankfurta.

Nim pismo to z Krakowa wysłane zostało, przybyli tamdotąd posłowie króla francuskiego Jean de Langhac i Antoine Lamet, seigneur du Plessis, prosząc króla o głos dla Franciszka i obiecując za to świetne związki familijne i wszelką pomoc po wyborze.

Radzcy karolowi, w Niemczech agitujący, także z podobną prośbą do niego się udawali, ale król odrzekł, że tymczasowo, nie porozumiewszy się jeszcze z Czechami i Węgrami, nie może dać stanowczej odpowiedzi.

I papież pisał do Zygmunta, zaręczając, że najchętniejby jego samego widział na tronie cesarskim, gdyby się wszelako wykazać miało, że to będzie niepodobienstwem, niech się przynajmniej król stara o wybór takiego cesarza, któryby nie miał ani chęci, ani powodu szkodzenia stolicy apostolskiej, a z nią całemu chrześcijaństwu.

Francuscy posłowie, którzy bez stanowczej odpowiedzi odjechać nie chcieli, odebrali ją dnia 5. Maja w tym sensie: że król polski odda chętnie głos swój Franciszkowi, jeśli połowa elektorów będzie stała po jego stronie, gdyby jednak król francuski nie miał większości dla siebie pozyskać, to niech nakłoni przyjaznych mu elektorów, ażeby głosowali albo za królem polskim albo za królem Ludwikiem.

Z tą odpowiedzią odjechali posłowie 6. Maja przez Wenecją do Francji.

Stany czeskie ciągle trwały w zamiarze głosowania za własnym królem i tym silniej dążyły za wyrzuceniem króla polskiego z przynależnego mu prawa udziału w elekcji, starania dworu polskiego żadnego nie odnosiły skutku.

Radzcy Karolowi zaś, spodziewając się prędzej głosu od króla polskiego, jak od Czechów, zawiadomili go, że głos przy elekcji tylko jemu przynależy, że to jest jednomyslnie zdanie elektorów, żeby więc, jeśli już posłów na sejm elekcyjny wysłał, posłał za nimi blankiet podpisany, aby mogli stósowną do przepisów złotój bulli wystawić dla siebie plenipotencyą. Król chętnie to uczynił, a jako posłowie jego stanęli w Frankfurcie Maciej Drzewicki, biskup kujawski i Rafał Leszczyński, kasztelan łędzki i starosta człuchowski; od Ludwika przybył Jerzy, margrabia brandenburski; od Czechów Władysław Sternberg, kanclerz czeski, wraz z trzema towarzyszami.

Ostatecznie po długich sporach elektorzy Czechom przyznali prawo głosowania, a jako ich reprezentant oddał zgodnie z innymi wyborcami Władysław Sternberg głos Karolowi.

Tyle tylko pozwolę sobie jeszcze nadmienić, że w instrukcji udzielonej posłom polskim wysłanym do Frankfurtu znów znajdujemy wzmiankę o dokumencie wystawionym przez Maxymiliana 20. Lipca w Wiedniu¹⁰⁾.

¹⁰⁾ Nie cytuję źródeł używanych do skreślenia ostatniego ustępu, ciekawego czytelnika odsyłam do wymienionej już wyżej rozprawki mojej. — Nie wdawałem się w krytykę osądzań wyrzeczonych przez historyków węgierskich o dokumencie naszym, bo są one albo tak trywialne, że mówić o nich nie warto, albo ograniczają się li tylko na podaniu treści; i tak Fessler powiada, że Maxymilian po dwóch dniach tak się rozkochał w młodym Ludwiku, że wystawił, nie zważając na wynikające ztąd dla siebie niebezpieczeństwa, dokument, o którym mówimy. — Historycy nasi wcale prawie o nim nie piszą. — Czarnowski w dziele: Dwaj Zygmunci Jagielloni (Warszawa 1859., dwa tomy), podaje obszerniejszy opis naszego kongresu, ale zupełnie powierzchowny i niewyczerpujący. W ogóle o dziele tém pomysłnego sądu zdać nie można.

Traktaty przedślubne.

Traktaty przedślubne składają się z zawartych w Preszburgu preliminarij i z ratyfikacyi w Wiedniu uchwalonych.

Treść dokumentu ratyfikacyjnego z dnia 22. Lipca r. 1515. jest następująca:

Odbyło się połączenie per verba matrimonialia et de praesenti między wnuczką cesarza Maxymiliana Marią a Ludwikiem w ten sposób, że Ludwik przed kardynałem ostrzyhomskim wymówił słowa: „Ja Ludwik biorę ciebie Marią za moją prawowitą małżonkę“, a Maria: „Ja Maria biorę ciebie Ludwika za mego prawowitego małżonka“, przytém zamieniono pierścionki i odprawiono zwykle ceremonie. — W ten sam sposób odbyło się połączenie Anny z Maxymilianem, z tą wszelako różnicą, że poprzednio zdjęto akt urzędowy, warunkujący, że połączenie Anny z cesarzem przestaje być ważném, skoro ją w przeciągu roku jeden z wnuków cesarskich Karol albo Ferdynand przez verba de praesenti zaślubi, jeśli zaś to nie nastąpi, wtedy powinien się Maxymilian w przeciągu trzech miesięcy po upły-

wie owego terminu połączyć cielesnie z narzeczoną swoją. — Tak Anna, jak Maria mają wyznaczony posag w ilości 200000 dukatów węgierskich, który atoli wzajemnie się kompensuje, tak że ani Władysław, ani Maxymilian nie będą obowiązani do wypłacenia takowego; jako rekompensacją zaś będą obydwie narzeczone pobierały rocznie po 25000 dukatów; Anna będzie je pobierała z miast Judenburg, Leoben, Stein, Lambach, St. Polten, Gars i kilku innych miejsc w Tyrolu. Gdyby wszelako dochody z tych majątków nie wystarczyły na pokrycie summy rocznej 25000 dukatów, wtenczas będzie cesarz obowiązany dostarczyć z własnych dochodów brakującej reszty. Obiecuje zarazem Maxymilian, że natychmiast po odbyciu położeń wprowadzi Annę w posiadanie wymienionych miast i każe wszystkim urzędnikom i mieszkańcom wykonać przed nią przysięgę wierności. — W razie zaś, jeśli jeden z wnuków cesarskich Karol albo Ferdynand z nią się połączą, będzie cesarz obowiązany wspólnie z królem hiszpańskim Ferdynandem postarać się o wyznaczenie dla niej stosownego majątku, z któregooby wymieniony dochód ciągnąć mogła. — Rekompensacya dla Maryi będzie na tych dobrach zaasygnowana, z których królowe węgierskie i czeskie użytkować zwykły, a mianowicie w Węgrzech z miejsc: Marmaros z kopalnią soli, miasta i zamku Husz, Sol, Kremnitz z kopalnią złota i srebra i innymi pięciu miastami, w Czechach: Hradecz nad Elbą, Chrudim, Dewor, Jaromirz z przynależnymi miejscowościami. Gdyby i tu dochody sięgać nie miały summy wyznaczonej, natenczas Władysław

będzie obowiązany, dopłacić część resztującą, gdyby summę tę przewyższać miały, wtedy Maria mimo to cały dochód pobierać będzie. — W razie gdyby umarł który lub która z narzeczonych przed kopulacją małżeńską, postanawia się co następuje: umrze narzeczony lub małżonek Anny czy to cesarz czy który z jego wnuków, wtedy powinien cesarz albo familia jego w przeciągu roku wypłacić jej 100000 dukatów lub złożyć kosztowności w takiej wartości u stanów austriackich, z tém zobowiązaniem, aby albo ową summę albo kosztowności wydały w Preszburgu księżniczce Annie lub królowi węgierskiemu i czeskiemu lub pełnomocnikom ich. Jeśli zaś umrze przed kopulacją małżeńską jedna z narzeczonych, wtedy powinien drugiej być wypłacony posag wynoszący 200000 dukatów. — Umrze wreszcie po godach weselnych jeden z małżonków, a wdowa będzie chciała wstąpić w inne śluby małżeńskie, wtedy musi jej być wypłacony posag, ona zaś jest obowiązana ustąpić niezwłocznie z dóbr, z których dochody pobierała: dopóki atoli wypłata posagu nie nastąpi, usuwać się z majątku nie potrzebuje.

Maxymilian i Władysław obowiązują się nawzajem do ścisłego zachowania wyluszczonego przyrzeczeń, Zygmunt zaś potwierdza warunki i obiecuje starać się wszelkimi środkami, aby były wypełnione.

Traktat preliminaryjny różnił się od ratyfikacyi tylko w następnych punktach: niema w nim wzmianki o Karolu, lecz tylko o Ferdynandzie, i zawiera on rozporządzenie, że Anna zaraz po zaręczynach pozostanie

na zawsze w Austrii, i że jeżeli warunki traktatu w przepisany czasie przez cesarza lub wnuków jego wypełnione nie będą, powinni oni królowi Władysławowi i synowi jego wypłacić summę 300000 dukatów, za którą jako rękojmią złoży cesarz u stanów austriackich wszystkie swoje klejnoty, które winny być wydane królowi węgierskiemu jak tylko przewidywany wypadek nastąpi, pod tym atoli warunkiem, że cesarzowi i potomkom jego będzie każdej chwili wolno wykupić je za wyż wyrażoną summę.

Co do pierwszego punktu, to zdaje się, że cesarz od samego początku przeznaczał tylko Ferdynanda do tego małżeństwa, z Karolem miano inne plany, że zaś w ratyfikacyi i Karola umieszczono, stało się bez wątpienia na żądanie Władysława i Węgrów mimo to, że cesarz i wtedy nie myślał go ożenić z księżniczką Anną; wnioskujemy to ztąd, że po śmierci Władysława dwór węgierski przedewszystkiém się stara, aby połączyć Annę z Karolem, przypisując jemu jako starszemu większe znaczenie.

Dwa drugie punkta zostały, choć ich w ratyfikacyi nie umieszczono, jednak wykonane: Annę oddano niezwłocznie cesarzowi i pozostawiono ją już nadal w Austrii.

Nie trudno pojąć dla czego cesarz tego zażądał: wiedział on dobrze, że naród węgierski w gruncie jest przeciwny każdemu związkowi z Niemcami i że wbrew wszystkim pisanym dokumentom starać się będzie, ażeby zerwać zobowiązania i nie dotrzymać przyrzeczeń. Mianowicie zaś obawiać się trzeba było Jana

Zápolyi, który już tyle razy ubiegał się o rękę pięknej księżniczki; pozostawała ona w kraju, wtedy mimo jej zaręczyn mógł się zawsze jeszcze cieszyć nadzieją, iż ją będzie mógł pozyskać; słaby Władysław zaś, jeśliby się udało Zápolyi, powiększyć partją swoją, pewnoby nie był w stanie stawić mu skutecznego oporu.

Wszystkie te niebezpieczeństwa usunął przezorny cesarz przez zatrzymanie Anny w Austrii: któżby mu ją mógł i śmiać wydrzeć? A jednak po śmierci jego w roku 1519. przez chwilę niebezpieczeństwo to groziło, gdy Węgrzy i Czesi, zamysłając głosować przy elekcji za własnym królem, chcieli zażądać wydania Anny i wydać ją za kogo innego. Ale i tą razą zwyciężyła sztuka dyplomatyczna Andrzeja de Burgo, Cuspiniana i brzęczące dublony hiszpańskie.

Prócz tego zyskał Maxymilian zatrzymując Annę także to, że już od młodości (miała wtedy lat 12) przyzwyczajono ją do języka i zwyczajów niemieckich.

Jeśli porównamy treść przytoczonych dokumentów z treścią opracowanego w przeszłym rozdziale dyplomu, musimy dojść do rezultatu, że ani tam, ani tu nie znajdujemy najmniejszej wzmianki o jakichkolwiek warunkach sukcesyjnych, a jednak jest ogólnie przyjętym twierdzeniem, że w Wiedniu zawarto traktat sukcesyjny. Wiadomość tę podają wszyscy nieomal pisarze nowocześni, którzy tematem tym się zajmują: każdy węgierski historyk: Fessler, Engel, Hórvath, Szálai utrzymują to samo, a nawet jeden z najślawniejszych badaczy nowożytnych mówi:

„Cesarzowi Maximilianowi, który jak twierdzi, ni-
gdy swych i narodu niemieckiego praw do Węgier
i Czech ani na chwilę z oka nie spuścił, udało się
wreszcie w roku 1515. widzieć obydwu królów Wła-
dysława i Zygmunta u siebie i zawrzeć z nimi naj-
ściślejszy traktat sukcesyjny. Władysław zaręczył syna
i córkę swoją z wnukiem i wnuczką cesarską, Zy-
gmunt obiecał, że się ożeni z Boną Sforzą, należąca
także do pokrewieństwa austriackiego¹⁾.”

Mimo powagi autora tego, uznanego w całym uczo-
nym świecie niemieckim za gwiazdę pierwszorzędą,
ośmielam się twierdzić, że w Wiedniu traktatu sukcesyj-
nego nie zawarto.

Widzieliśmy już, że ani w traktacie adoptacyjnym,
ani w przedślubnym nie ma słowa, z któregoby jakieś
warunki sukcesyjne wywieść można, a nawet w dyplo-
mie pierwszym znajdujemy miejsce wręcz temu przeci-
wne; cesarz bowiem powiada, że adoptuje Ludwika za
syna trzeciego, ale nie uwłaczając w niczém prawom
sukcesyjnym Karola, Ferdynanda i sióstr ich. Chociaż
więc dyplom ten byłby zdaniem mojem najstósowniej-
szem miejscem, aby w nim warunki co do sukcesyi
umieścić, chociaż dalej przytoczone zdanie twierdzeniu
owemu nawet wprost się sprzeciwia, możnaby jednak

¹⁾ Ranke: Deutsche Geschichte im Zeitalter der Reformation. Tom II. (1. wyd.) Pag. 404.: „Dem Kaiser Maximilian, der, wie er sagt, „seine und der deutschen Nation Gerechtigkeit“ an Ungern und Böhmen keinen Augenblick aus dem Gesicht verlor, gelang es endlich im Jahre 1515 so wohl, beide Könige Sigismund und Wladislaus bei sich zu sehen und den engsten Erbvertrag mit ihnen zu schliessen. Wladislaw verlobte seinen Sohn und seine Tochter mit einem Enkel und einer Enkelin des Kaisers: Sigismund versprach, sich mit Bona Sforza zu vermählen, die ebenfalls zu oesterreichischen Verwandtschaft gehörte.“

twierdzić, że w tym celu osobny ułożono dokument i że dla tego nie ma tu o tém mowy.

Ale i zarzut taki musimy odrzucić: żaden kodex dyplomatyczny ani Dogiela, ani Lüniga, ani Kollara, który w dodatku do Ursini Velii de bello pannonico ogłosił zbiór dokumentów dotyczących praw sukcesyjnych Austrii do Węgier, nie podaje nam takiego dokumentu. — Kollar czerpał z tajnego archiwum cesarskiego w Wiedniu i nie zna go. Ale nadto: Beatus Widmann, który z polecenia arcyksięcia Ferdynanda po wyborze i koronacji Jana Zápolyi, gdy za pośrednictwem króla polskiego w roku 1527. zebrał się był kongres w Ołomuńcu, mający rozstrzygnąć sprawę sporu tronowego między dwoma rywalami, Beatus Widmann więc, który wówczas z polecenia arcyksięcia wygotował osobne pismo, mające udowodnić prawa ferdynandowe i w celu tym korzystał z najtajniejszych materiałów archiwum wiedeńskiego, nie wspomina nigdzie o traktacie sukcesyjnym z roku 1515. Czy można zaś wątpić, że byłby go przytoczył, gdyby go był w wiedeńskim archiwum znalazł; jeżeli o nim nie mówi, toć li tylko dla tego, że nic o nim nie wie.

Ale i z nowszych badaczy, którzy korzystali z archiwum wiedeńskiego, przedewszystkiem Chmel i Bucholtz, który w swój historyi Ferdynanda I. tyle bogatego materiału ztamtąd przytoczył, żaden dokumentu tego nie widział i nie o nim nie wspomina.

Jak więc wiadomość ta powstała, kiedy nikt dokumentu takiego nie widział? Czy współczesne źródła zawierają jaką wzmiankę o nim?

Przytoczone u wstępu broszury, jako i Cuspinian, Bartholinus i Herberstein nie podają nic o zawarciu traktatu sukcesyjnego, ponieważ atoli w ogóle o uchwałach kongresu głębokie zachowują milczenie i tylko opisem powierzchowności się bawią, przeto supponować można, że umyślnie o nim przemilczają w mniemaniu, że wzmianka taka mogłaby nie być na czasie. Ponieważ zaś wszyscy byli zapalonymi stronnikami Austrii, przeto możnaby z zupełną wiarogodnością przyjąć taki powód. Mamy atoli prócz nich innych współczesnych pisarzy, których nic z Austrią nie wiązało.

Ludovicus Tubero, urodzony 1455. roku, umarł 1527., pisał dzieło swoje: *Commentarii de temporibus suis* jeszcze przed rokiem 1522²⁾. — Z niego widzieć możemy, jak mało w dalszych kołach wiedziano o postanowieniach kongresu wiedeńskiego; on, który zwykle jest jak najlepiej ze stosunkami węgierskimi obeznany, prawie nic nie wie o kongresie; powiada on: „*Eo colloquio (sc. viennensi) cum multa inter se reges egissent, quae in vulgus parum sunt enunciata, futura tamen affinitas, ut tunc fama ferebatur, inter ipsos inita est. Quae quidem fama ex eo maxime increbuit, quia Vladislai filia, quae uni ex nepotibus Maximiliani desponsanda esset, potius in potestatem Maximiliani, quam Sigismundi fratris tradita; eo quod Sigismundus scrorem Scepusiensis, qui, ut dictum, regi suspectus erat, in matrimonio habebat*”³⁾.

²⁾ Praefatio ad Lectorem apud Pray: *Annal. Reg. Hung.* Tom. IV.

³⁾ U Schwandtnera: *Script. Rerum hungaricar.* Viudobonae, 1746. Tom. II. Pag. 335.

Jodocus Ludovicus Decius, sekretarz króla Zygmunta, obecny na kongresie, w dziele swoim: *De Sigismundi Regis Temporibus Liber*, drukowaném już w r. 1521., nie o traktacie sukcesyjnym nie wie; opisawszy bowiem zawarcie małżeństw, dodaje:

„His itaque hoc ordine compositis, Caesaris cum Regibus foedus die 28 Julii Cuspiniano dicente, publicatum fuit, in ea tamen publicatione nihil quod a secretis decretum fuit, memoratum est⁴⁾.“

Cuspinian w *Diariuszu* swoim podaje nam pompatyczny, ale bez znaczenia wstęp, który przy tej sposobności powiedział, dodając, że po nim przeczytał „foederis tabulae⁵⁾.“ Z czego zaś te „foederis tabulae“ się składały, a co owe „secreta“ zawierały, nikt nam nie powiada. Bez wszelkiej wątpliwości należał traktat adoptacyjny do rzędu ostatnich, czy zaś także przymerze zawarte z Maxymilianem, o którym później mówić będziemy, nie da się zakonstatować.

Bernard Wapowski, który podczas kongresu był z arcybiskupem Łaskim w Rzymie, nie wie nic więcej, jak Cuspinian i Deciusz; i on powiada, że 28. Lipca traktaty przez Cuspiniana ogłoszone zostały „secretioribus non expressis⁶⁾“, ale i w nim nie ma wzmianki o traktacie sukcesyjnym.

Stanisław Górski, który czerpał z bogatych materyałów kancelariatu koronnego, w komentarzu do aktów Tomickiego⁷⁾: „Hec summam in eo regum conventu

⁴⁾ U Pistoriusza: *Pol. Hist. Corp.* Basileae, 1582. Tom II. P. 328.

⁵⁾ Cuspiniani *Diar. de Congressu.* Pag. 610.

⁶⁾ Bernardi Vapovii: *Fragm.* Pag. 562.

⁷⁾ *Acta* Tom. III. Pag. 314.

acta et transacta fuere. Primum reconciliata gratia inter eos, odia et simultates animorumque offensiones deposite et perpetua oblivione delete, fedus perpetuum initum; matrimonia alterna seu reciproca inter liberos regum et affinitas contracta.“ — A więc i tu żadnej wzmianki o układzie względem sukcesyi.

Joannes Dubravius, biskup ołomuniecki, urodzony w Pilsen w Czechach, może być także między współczesnych policzony, umarł w roku 1553. dnia 5. Września, i on nie wie o podobnym układzie⁸⁾.

Wreszcie korespondencya zawarta w III. tomie aktów Tomickiego, datowana z Przeszburga i Wiednia, także o nim nie wspomina.

Tak współcześni; ale i znaczniejsi późniejsi pisarze zupełnie się z nimi zgadzają, i tak: *Gerardus de Roo*, bibliotekarz arcyksięcia Ferdynanda, brata cesarza Maxymiliana II., w drukowanych po śmierci jego w r. 1592. *Rocznikach*⁹⁾; —

Pontus Heuterus, kanonik gurceński a później proboszcz w Arnheim, ur. w Delft w r. 1535., zmarły 6. Sierpnia r. 1603. w austryackiej historyi; —

Brutus, pisarz bardzo obfity, żyjący długo na dworze Stefana Batorego w węgierskiej historyi¹⁰⁾.

Tak nazwany „podrobiony *Fugger*“ także o traktacie sukcesyjnym nie wspomina; prawdziwego *Fug-*

⁸⁾ *Joa. Dubravii, Epi. Olomuc.: Historia Regni Boemiae. Sine loco, 1552. Liber. XXXII.*

⁹⁾ *Gerardus de Roo: Annales Austriaci. Oeniponti, 1592. P. 466.*

¹⁰⁾ *Pontus Heuterus: Rerum austriacarum liber. VII. Cap. XI. — Brutus János Mihály: Magyar Históriaja. (1490 — 1552). Magyar Történelmi Emlékek. Scriptores. Tom. XII. Liber. IV.*

gera, w manuskrypcie dotychczas spoczywającego, przejrzeć nie miałem sposobności, wnioskując atoli z tego, co Ranke o nim podał w ostatnim tomie swojej historii niemieckiej, wątpię, ażeby mógł zawierać coś nowego; zresztą trudnoby było znaleźć przyczynę, dla czegoby późniejszy wydawca albo raczej przerabiacz tego dzieła, jeżeli Fugger wspomina o traktacie sukcesyjnym, był miał wzmiankę tę opuścić ¹¹⁾. — Z naszych kronikarzy w żadnym nie znajdziesz ani słowa o tym układzie.

W ogóle żaden pisarz, piszący przed rokiem 1526. t. j. przed śmiercią Ludwika i sporem o tron węgierski między Ferdynandem a Zápolyą, nic o nim nie wspomina. Dopiero gdy linia mężka węgierskich Jagiellonów wymarła a dom austriacki zajął tron węgierski w osobie Ferdynanda, o który początkowo zacięte z rywalem swoim walki staczać musiał, później atoli ustalić się na nim potrafił, dopiero, mówię, wtedy znajdujemy wzmiankę ową w pisarzach.

Tym, który się głównie do rozszerzenia fałszywej tej wiadomości przyczynił, bo był wiele czytany i używany, był *Mikołaj Isthuánffy*, urodzony w roku 1538. na wsi w pobliżu Pięciukościołów. W podeszłym już będąc wieku, zaczął pisać historią węgierską. Nie przytaczalibyśmy go w ogóle jako źródło, ponieważ nie żył w czasie kongresu i sam opisując go, z innych źródeł czerpać musiał, gdyby on właśnie większej części późniejszych pisarzy nie służył za główną podstawę do opisu zgromadzenia tego. — Powiada on, opi-

sawszy poprzednio zjazd preszburski i początek kongresu wiedeńskiego li tylko według Cuspiniana, Bartholina i Deciusza: „Die XXII. Julii in Divi Stephani templo Thomas Cardinalis Strigoniensis Mariam Caesaris ex Philippo filio neptem Ludovico Vladislai filio rite desponsavit; Caesar autem Carolo aut certe Ferdinando, alteri ex nepotibus, ejusdem Philippi filiis, Annam Vladislai filiam se in matrimonium collocaturum conceptis verbis repromisit: *ea pacta utrinque lege, ut regnum Ungariae, si stirps Ludovici, uti evenit, interiret deficeretque, ad eum Caesaris nepotem, qui Annam ducturus esset eorumque liberos certo juris hereditarii nomine recideret.* Deinde publicatis per Cuspinianum pacis et cognationibus foederibus de induciis cum Moscho et pace cum Venetis facienda, convertendisque demum communi consensu in Turcas armis tractatum est“ ¹²⁾.

Nie powiada nam Isthuánffy, z kąd wziął tę wiadomość, a my inaczej jej wytlómaczyć nie umiemy, jak że zaczerpnął ją z tego, co tak po świecie mówiono. Publiczność wiedziała, że Ferdynand powoływał się na traktaty i prawa do korony węgierskiej, jakiego zaś rodzaju prawa te były, z kąd i z jakiego czasu traktaty pochodziły, tego nikt jasno nie wiedział, że zaś kongres wiedeński utrzymywał się jeszcze u wielu w żywej pamięci i przez różnorakie opisy był ogólnie i w dalszych kołach znany, wnioskowano, że bez wątpienia przy takiej sposobności cesarz z królami za-

¹²⁾ Nicolaus Isthuánffy: Regni Hungarici Historia. Colon. Agripp. 1685. P. 52.

¹¹⁾ Fugger: Ehrenspegel. Nürnberg, 1668. Pag. 1317-1337.

warł traktat o sukcesyą. Isthuánffy, który zresztą w służbie austriackiej najwyższe na Węgrzech urzędy zajmował, umieścił zatem wiadomość tę ogólnie rozpowszechnioną w dziele swoim, choć jej nigdzie w żadnym współczesnym pisarzu nie wyczytał ani dokumentu takiego nie widział.

Zresztą całe przytoczone miejsce jest bardzo niedokładne, a koniec zupełnie nieprawdziwy, ponieważ bowiem dnia 28. nad wieczorem traktaty ogłoszono, a 29. rano, cesarz do Nowego Miasta wyjechał, nie było już z nim można po ogłoszeniu w Wiedniu prowadzić układów. Co zaś do pokoju z Moskwą, to jest rzeczą wiadomą, że już w Preszburgu o niego się układano, a nie jak powiada Isthuánffy dopiero po ogłoszeniu traktatów.

Wiadomość ową jednak znajdujemy we większej części dzieł, które w końcu XVI. i w początku XVII. wieku były pisane.

I tak powiada *Joachimus Curaeus*, ur. we Fryszta-dzie na Szlązku 22. Października roku 1532., zmarły w Głogowie 21. Stycznia roku 1573: „Nobilis Con-ventus cum Regibus Hungariae et Poloniae fuit anno 1515. ad Viennam, ubi alteri ex nepotibus Caesaris promissa est Anna Hungarica, Ludovico autem Maria Burgundica, filia Regis Philippi. *Actum etiam de suc-cessionibus et certa inita pacta, si Regna illa caverent sobole mascula ex stirpe Regum, successionem transferri debere ad Principes Austriacos, nepotes Caesaris, et de eo solennes literae consignatae sunt*¹³⁾.

¹³⁾ Joachimus Curaeus: Annales Silesiae, fol. 235.

Davidus Chytraeus, ur. w Ingelfingen w Szwabii 26. Lutego roku 1530., zmarły 25. Czerwca r. 1600. w Kronice saskiej: „In Conventu trium Regum Ma-ximiliani Imperatoris, Sigismundi Poloniae et Vladi-slai Boëmiae et Ungariae *Viennae pactio de successione Austriacae familiae in Boëmia et Ungaria, si Vladislai posteritas extingueretur, communi Regum et Senatorum consensu renovata est.* Cujus vigore Ferdinandus Ar-chidux Austriae, Ludovico Vladislai filio sine liberis extincto, in Boëmiae Regno successit¹⁴⁾; a na inném miejscu: „Vladislaus, Bojemiae et Hungariae Rex, fi-liam Annam, uno ante mortem anno, uni ex Maxi-miliani Caesaris nepotibus *hac conditione despondit, si filius Ludovicus absque haerede decederet, ut in utroque Regno gener succederet.* Quae aditum Ferdinando ma-rито ad Bojemiae et Ungariae Regnum postea Ludovi-co a Turcis caeso, patefecit¹⁵⁾.

Nicolaus Henel ab Hennefeld, ur. w Nowém Mieście w Górnym Szlązku 11. Stycznia roku 1582., zmarły w Wrocławiu 23. Lipca 1656: „Cum nullos Ludovi-cus reliquisset liberos *Ferdinandus ex pactis connubia-libus majorumque suorum conventionibus Regnorum at-que Provinciarum relictarum haereditatem adiit*¹⁶⁾.

¹⁴⁾ Davidus Chytraeus: Chronicon Saxoniae ab an. 1500. ad an. 1595. lib. 12. fol. 304.

¹⁵⁾ Dav. Chytraeus: Chron. Sax. lib. 1. fol. 33.

¹⁶⁾ Nicolaus Henelius in Silesiographia. Cap. VII. fol. 87. — Breslo-graphia. Cap. V. fol. 53. — To samo donoszą: Antonius Wrancius: De re-bus gestis Hungarorum ab inclinatione Regni. Pag. 9. (Magyar Történelmi Emlékek. Oddział II. Tom. II.) — Thurnschwamb: Pag. 196. — Leonhardt Wurffbain: Absonderliche Relatio Historica Habsburgico-Austriaca. Nürn-berg, 1636., in fol. Pag. 42. i 43. — Pessina de Czechorod: Mars Moravi-cus. Lib. VII. Cap. VI., który przytacza nieznanym mi rękopiśmienny opis

Wiadomość ta atoli nie wystarczała wszystkim pisarzom, rozszerzyli ją zatem jeszcze na Polskę, twierdząc, że w Wiedniu nie tylko następstwo w Węgrzech i Czechach na dom austriacki przelano, lecz i w Polsce; i tak powiada:

Joannes Crato we wstępie do historyi czeskiej Dubrawskiego, dedykowanej arcyksiężtom Rudolfowi i Ernestowi: „Cujus (sc. pacti Iglaviensis) Dubravius, quem ad modum etiam illius, quae de successione in Regno Poloniae hac ipsa in urbe Vienna cum trium Regnorum Hungariae, Bohemiae et Poloniae Reges hic cum Imperatore Maximiliano convenissent, laudabiliter conflata est, nullo verbulo in sua historia meminit; — i

Sethus Calvisius, urod. w roku 1556. 21. Lutego w Groschleben w Turyngii, zmarły w Lipsku 23. Listopada 1617. w Opus chronologicum pod r. 1515: „Maximilianus Imperator, Sigismundus Poloniae Rex et Ladislaus Bohemiae et Hungariae Rex Viennae, ubi convenerant, pactionem de successione Austriacae familiae in Regno Hungariae, Bohemiae et Poloniae, si Ladislai mascula progenies extingueretur, communi consensu renovant.“

Ale obydwie te wiadomości są zupełnie odosobnione, nie widzę zatem powodu dowodzenia ich nieprawdziwości, nie przeszły też one do żadnego nowszego dzieła.

Ponieważ traktaty sukcesyjne zwykle na wzajemności polegały, a przytoczeni pisarze donoszą o ukła-

kongresu, mający być napisanym przez sekretarza Władysława Sternberga. — Ambrosi Simigiani: Historiarum Lib. I. P. 4. i 5. — Histoire génér. de Hongrie. Tom. I. P. 246.

dzie obiecującym korzyść tylko jednej stronie t. j. familii Habsburgów, wydawała się przeto wiadomość ta innym autorom nieprawdopodobną i zrobili z jednostronnego układu traktat sukcesyjny na wzajemności oparty, według którego, gdyby Habsburgi wymarły, kraje ich przejść miały na węgierskich Jagiellonów, gdyby węgierscy Jagiellonowie Czechy i Węgry na Habsburgów. Była to zwykła forma traktatów sukcesyjnych w średnich wiekach. Tak piszą: Peucer Caspar in Chronic. Melanchtonis in Max. I. Imper. fol. 1115; Arnisaeus Hennig in libr. II. de Republica Cap. 2. Nr. 31; — Theobaldus Zacharias in bello Hussitico part. 3. Cap. 33. an. 1515.

Wiadomości te atoli uważać byśmy mogli za bardzo podrzędne, gdyby się do nich nie przyłączyło świadectwo ważniejsze tej samej treści: a mianowicie relacya posła weneckiego.

Marino Cavalli, który wysłany wskutek rozporządzenia doży weneckiego z dnia 4. Października 1541. roku jako poseł na dwór króla Ferdynanda, przebywał na nim przez 27. miesięcy, powiada w finalnej relacyi złożonej w Grudniu roku 1543: „Król Rzymian ma prawo do węgierskiego państwa przez swoją małżonkę, której w zawartym kiedyś między cesarzem Maxymilianem a królem Władysławem węgierskim kontrakcie przedślubnym przyrzeczono, że gdyby jej jedyny brat Ludwik bez potomków umarł, ona będzie jego następczynią, jako też z drugićj strony cesarz się zobowiązał, że gdyby dom austriacki miał wymrzeć, wnuczka jego Maria, którą dał za żonę królowi Lu-

dwikowi, ma objąć w spadku wszystkie kraje sukcesyjne jego familii. Układ ten został potém potwierdzony przez wszystkie stany Węgier, co było koniecznym, ponieważ państwo to twierdziło zawsze, iż w razie, że panująca familia po mieczu wygaśnie, ma prawo wybierania króla¹⁷⁾.

Do relacyi téj Cavallego dołącza wydawca Albèri przypisek, w którym czytelnikowi przypomina zawarty między Maxymilianem i Władysławem traktat sukcesyjny¹⁸⁾.

Wiadomość tę na pozór bardzo wiarogodną i z wielką pewnością wypowiedzianą, jednak odrzucić musimy.

Podaliśmy treść traktatu przedślubnego i nie znaleźliśmy najniżej wzmianki o tém, co Cavalli powiada. Czy widział on traktat, któryby zawierał to co podaje? Pewno, że nie, boby to bez wątpienia po-

¹⁷⁾ Eug. Albèri: Relazioni degli Ambasciatori Veneti. Ser. I. Vol. III. Pag. 92. „Ma il re de' Romani ragione sopra il regno d'Ungheria per conto della regina sua consorte, la quale nel contratto del matrimonio suo, die già fu fatto fra l'imperatore Massimiliano e il re Ladislao d'Ungheria, ottene che morendo il re Ludovico suo (fratello) unico senza eredi, lei dovesse succedere a quel regno; si come all'incontro esso imperatore li obligò che mancando la casa d'Austria di successori, la regina Maria sua nipote, che dava per moglie ad esso re Lodovico, ereditasse tutti gli stati patrimoniali della sua famiglia. La qual convenzione fu allora approvata da tutti gli stati d'Ungheria, come fu ncessario che si facesse, perchè quel regno ha voluto sempre, quando e accaduto il mancar della linea de'suoi re senza figli maschi, averi lui l'autorità d'eleggersi un re.“

¹⁸⁾ Ser. I. Vol. III. P. 92. Adnot. I: „Qui repeteremo soltanto, per aiutare la memoria del lettore, che fra Ladislao VII., re d'Ungheria e di Boemia, e Massimiliano I., avo di Carlo V. e di Ferdinando, fu concluso un doppio parentado di Anna figlia di Ladislao con Ferdinando, e di Maria sorella di Ferdinando con Lodovico figlio di Ladislao, promettendosi scambievolmente le parti la reciproca successione degli Stati, dove l'una o l'altra linea venisse a mancare.“

wiedział. Zkąd więc zaczerpnął wiadomość taką? Z ust otoczenia ferdynandowego, które, aby mu pokrótce prawa Ferdynanda do tronu węgierskiego wyłuszczyć, aby nie wyliczać rozlicznych i różnorodnych traktatów węgiersko-austryackich, których prawdopodobnie samo nie znało dokładnie, bez ogródki jako główną podstawę podało kontrakt przedślubny. — Przypominamy zaś, że krótko przed przybyciem Cavallego, umarł był Jan Zápolya, a spór o tron węgierski mimo to nie ucichł zupełnie, bo Jan pozostawił syna.

Zgadzam się z Firnhaberem¹⁹⁾, twierdzącym, że w relacyi Cavallego maluje się „opinia całego ówczesnego świata wykształconego“ („der ganzen damaligen gebildeten Welt“). — Nie mam nic przeciwko temu, ale „świat wykształcony“ mógł się blisko 30 lat po kongresie mylić, bo jak różnym zmianom podlega wiadomość każda, jeśli się nie przechowa na piśmie, lecz przez 30 lat przechodzi z ust do ust.

O potwierdzeniu przez stany nie znajdujemy zresztą nigdzie ani śladu, a nawet wykazać nie możemy, żeby między powrotem Władysława z Wiednia a śmiercią jego w ogóle jeszcze się było odbyło jakie zgromadzenie stanów.

Znamy tylko jedną krótką notatkę listowną, z której wnioskować można, że zgromadzenie takie przed śmiercią jego odbyć się miało.

Jan Draghfy de Bethlek pisze do Władysława Kamisy w drugiej połowie Września roku 1515.: „Nos

¹⁹⁾ Notizenblatt. Beilage zum Archiv. für Kunde oesterreichischer Geschichtsquellen. V. Jahrgang. 1855. — Pag. 385.

si Deus Optimus, Maximusque conservaverit *in futura Dieta, quae Budae celebratura erit*, constituemur et Litteras et Privilegia secundum optatum M. V. duce-
mus“²⁰⁾. — Ale czy to, o czém tu mowa, miało być zebraniem stanów, czy téż tylko naradą magnatów i prałatów, po naszymu senatu, i czy w ogóle do skutku doszło, tego wykazać nie można.

Staralem się już poprzednio udowodnić, jaką drogą według wszelkiego prawdopodobieństwa wiadomość o traktacie sukcesyjnym do późniejszych pisarzy przeszła, a to samo zastosować można do tego, że „ówczesny świat wykształcony“ zdanie to podzielał; lecz „opinia świata wykształconego“ nie może nam dawać dostatecznej gwarancyi o prawdziwości jakiegokolwiek faktu historycznego, jeśli dowieść nie możemy, że opinia ta była uprawnioną i uzasadnioną, nigdy ona na ślepej wiary zasługiwać nie może. Powiedzieć zaś słusznie możemy, że w teraźniejszym czasie o historii ówczesnej nie jedną rzecz lepiej wiemy, jak „ówczesny świat wykształcony.“

Czy można przypuścić, żeby Maxymilian był śmiały zamianować z pominięciem starszych sióstr sukcesorką w krajach burgundzko-austryackich królową Marią, a z nią króla Ludwika węgierskiego? Dwory brukselski i hiszpański tak już nie pochwalały zawartych w Wiedniu małżeństw, jak to później wykażemy, a cóżby dopiero były powiedziały, gdyby było doszło do ich wiadomości, że Maxymilian na swoją rękę bez

²⁰⁾ Kovachich: Supplementa ad Vestigia Comitiorum, Tom II. Budae. 1800. Pag. 359.

ich wiedzy rozporządził, że jeśli Karol i Ferdynand, liczący wówczas dopiero 15 i 12 lat, bez męskiego potomstwa zemrą, kraje ich przejdą na własność króla węgierskiego. — Prawda, że Maxymilian często wydawał rozporządzenia bez wszelkiego do nich upoważnienia: zamianował on Ludwika jeneralnym wikariuszem, ale wiedział, że to będzie tylko czczym frazesem, bo 9letnie dziecko urzędu takiego sprawować nie może; przelał na niego następstwo na tronie cesarskim bez wszelkiego prawa, ale i przytém nie wystawiał się na żadne niebezpieczeństwo, skoro nie zamyslał starać się o potwierdzenie téj uchwały, lecz cóż, gdyby samowolnie był chciał zmienić prawo spadkowe w domu swoim, byłoby to mogło smutne skutki za sobą pociągnąć. Zapatrywania dworu brukselskiego często z jego własnemi się nie zgadzały, krok zaś taki byłby mógł wszelkie związki między nimi zerwać na długo.

Widzę się zatem zmuszonym relacją podaną przez Cavallego odrzucić jako nieuzasadnioną i podejrzaną.

Jedną tylko znam wiadomość, któraby nas mogła zachwiać w mniemaniu, że w Wiedniu traktatu sukcesyjnego nie zawarto; jest ona następująca:

Gdy Ludwik zginął pod Mochaczem, rozpoczął się, jak wiadomo, między Ferdynandem a Zápolyą spór o tron węgierski, który się przez tyle lat przeciągnął i dla wschodniej Europy tak ważną odgrywał rolę. — Dwór polski zajmował wtedy w sprawie téj bardzo dwuznaczne stanowisko, bo zamyslał się początkowo sam starać o koronę węgierską, a gdy się to nie udało,

sprzyjał w głębi serca szczerze Janowi, ale nie chciał zarazem zrywać zupełnie z domem Habsburgów. W rozlicznych poselstwach starał się Ferdynand, świadomy usposobienia jego rzeczywistego, przeciągnąć go na stronę swoją i pozbawić Jana wszelkiej od Polski pomocy.

Jedno z takich poselstw poruczono Janowi Mra-kiesz de Muskau w Grudniu r. 1526. W udzielonej mu instrukcyi czytamy taki ustęp:

„Dna. Anna, conjunx nostra secundum sanguinem, „deinde nos juxta tenorem nonnullorum contractuum, de „quibus sua Mtas. indubie bene scit, proximis superioribus annis hic inter quondam prefatum cesarem „Maximilianum et regem Vladislaum felicis recordationis, „erectorum, veri et a Deo ordinati heredes regni Hungarie sumus, neque nobis persuadebamus, ut quispiam „quicumque is esset, nobis in hoc impedimentum facere ausus fuisset²¹⁾.“

Kładę główny przycisk na słowa „superioribus annis“ i „hic“, dokument zaś jest pisany w Wiedniu dnia 17. Grudnia 1526. r. Ferdynand zatem powołuje się na prawa swojej małżonki i na traktaty, o których król Zygmunt wie dobrze, a które w co dopiero ubiegłych latach w Wiedniu zawarto, według nich ma on być prawowitym spadkobiercą korony św. Szczepana.

O jakich traktatach myśli Ferdynand w instrukcyi

²¹⁾ Acta Tom. VIII. Nr. CCXVI: Legatio ad Sigismundum R. P. a Ferdinando, Rege Bohemie, Arch. Austrie. — Instructio pro Joanne Mra-kiesz de Raskaw.

tęj? Odpowiedź na poselstwo nie daje nam żadnego na pytanie to rozwiązania. — Czy rzeczywiście mowa tu o traktacie sukcesyjnym zawartym w Wiedniu w roku 1515? Prawieby tak wydawać się mogło; ale tych traktatów było tak wiele, między innymi także jeden w poprzednich latach (1506.) w Wiedniu zawarty, że jako na pewnik historyczny w żaden sposób na to zgodzić się nie możemy.

Jak najzupełniej pojąć nie mogę, dla czego by Ferdynand, jeżeli miał w ręku układ podobny, nie powoływał się na niego, gdy w Ołomuńcu przez pełnomocników swoich kazał przywozić wszelkie dokumenta, które tylko za jego prawem spadkowym przemawiały. Dokument ów byłby dla niego nader ważny, nie jakoby przez niego był prawa swoje mógł jaśniej udowodnić, jak przez inne, lecz dla tego, iżby był za zgodą i aprobacją króla Zygmunta zawarty, a na pomocy polskiej dużo Ferdynandowi zależało. — Jeżeli więc mógł na kongresie ołomunieckim powiedzieć do reprezentantów króla polskiego: jak śmiecie bronić pretensyi Jana Zápolyi, kiedy wasz król osobiście zgodził się w Wiedniu, że po bezdzietnej śmierci Ludwika ja na tron wstąpię; jeżeli mógł to powiedzieć i na dowód okazać dokument, dla czegoż tego nie uczynił? Dla czego wszelkie możliwe traktaty przytaczał, ale żadnego z roku 1515.? Przecież tylko dla tego, że go nie było.

Przytoczone zatem miejsce, które rzeczywiście zdaje się zawierać aluzję do takiego traktatu, należy mojemu zdaniem odnieść w ogóle do wszystkich traktatów wę-

giersko-austriackich, o których Ferdynand suponuje, że są królowi Zygmuntovi dobrze znane.

Choćbyśmy zresztą miejsce to inaczej rozumieć chcieli, toby ono samo przez się nie było wystarczającym dowodem egzystencji dokumentu, o którym mowa, kiedy wszystkie inne dowody są albo niedokładne albo pozbawione wszelkiej gwarancji i podstawy.

Zważmy atoli jeszcze, czy Maxymilianowi mogło cokolwiek zależeć na zawarciu nowego traktatu sukcesyjnego, czyby ztąd była dla niego choć najmniej-sza korzyść wynikła? — Maxymilian była to rozumna głowa, wiedział on dobrze jak osiągnąć korzyści swoje, powiększenie potęgi domu swego leżało mu bardzo na sercu, pozyskanie korony węgiersko-czeskiej należało do jego najserdeczniejszych życzeń, nie podlega zatem żadnej wątpliwości, że poruszył on w Wiedniu wszelkie sprężyny, aby tylko pozyskanie jęj zapewnić sobie na przyszłość.

Ażeby módz rozstrzygnąć pytanie wyżej postawione, musimy się zastanowić nad prawami domu austriackiego do korony węgierskiej.

Wracamy znów do wymienionego już pokilkakroć kongresu ołomunieckiego. — Był on zwołany za staraniem króla polskiego na dzień 1. Czerwca r. 1527., ażeby rozsądzić spór między obydwoma pretendentami do tronu opustoszałego po śmierci Ludwika. Wielki kanclerz koronny i wojewoda krakowski Krzysztof Szydłowiecki i biskup płocki Andrzej Krzycki reprezentowali koronę polską; — biskup Jakób wrocławski, Ale-

xius Thurzo de Bethlen-Falva, kanclerz Leonhard Harrach, sekretarz Andrzej Adler i Beatus Widmann króla Ferdynanda czeskiego; — a arcybiskup coloczeński Jan hrabia Frangepani, Jan Bánffy de Alsolindva, doktor Andrzej, proboszcz kapitulny w Ostrzyhomiu i doktor Jan Statilius, proboszcz z Budy, króla Jana Zápolye.

Posiadamy oficjalne pismo Widmana, uzasadniające prawa króla Ferdynanda, nosi ono u Goldasta tytuł następujący:

„Herrn Beaten Widmanns Information von des Hauses Oestreich Erbgerechtigkeit zu der Kron Hungern und Dero incorporirten Königreichen, Fürstenthumben und Landen de anno 1527²²⁾.“

Autor wywodzi tu prawa Ferdynanda i królowej Anny z trzech tytułów: 1) z traktatów zawartych między Austrią i Węgrami; 2) z wyboru Ferdynanda; 3) z praw spadkowych Anny, jako córki Władysława i siostry Ludwika.

Skierujemy uwagę naszą przedewszystkiém na pierwszy tytuł.

Gdy król Władysław Pogrobowiec umarł bez potomków, odezwał się cesarz Fryderyk jako członek rodziny austriackiej z pretensjami do korony węgierskiej, ale nie jego, lecz Macieja Corvina na króla wybrano, wybuchła w skutek tego między nimi pięcioletnia walka, którą ukończono przez pokój, zawarty za pośrednictwem papieża na dniu 19. Lipca r. 1463. w So-

²²⁾ Melch. Goldastii: Collectio Variorum Consiliorum de successione et jure hereditario familiae Regiae in Hungariam et Bohemiam. Francofurti ad Moenum, 1719. ed. Schminck, Fol. 1—89.

pronium²³). Cesarz Fryderyk był zmuszonym uznać Macieja za prawowitego króla, ażeby zaś choć formalnie pokazać, że na tronie węgierskim tylko członek jego rodziny zasiadać może, adoptował go za syna. Król Maciej ze swęj strony przyznał cesarzowi prawo do tronu węgierskiego w razie, jeźliby zejść miał ze świata bez prawnych mężkich potomków. Akt pokoju opiewa w tym względzie²⁴).

„Dalej dla większego utrwalenia ojcowskiej miłości i dla powetowania łaskawęj przychylności naszego Cesarza i Pana i aby Jego Ces. M. tym chętniejszym się stał do baczenia troskliwego na korzyść i dobro państwa tego, wzięto pod rozwagę i postanowiono, gdyby tron węgierski miał zawakować w braku prawowitych synów lub wnuków Króla naszego i Pana Macieja, osadzić na tronie państwa węgierskiego z zupełnym zarządem tegoż Jego Ces. M. albo syna Jego Ces. Wys., którego na to przeznaczy, a w razie gdyby Jego Ces. Mość prędzej zejść miał z tego świata, pozostałego po nim syna, a, gdyby ich kilku przeżyć go miało, tego, którego królestwo wybierze. — Dalej, gdyby królestwo węgierskie zawakować miało, powinni prałaci, baronowie, magnaci, szlachta, krajowcy i mieszkańcy państwa tego mieć staranie, aby Jego Ces. Mość lub syn jego za radą i silną pomocą królestwa węgierskiego według zwyczaju był koronowany i na

²³) Dokumenta są oddrukowane u Kollara: Auctarium Diplomaticum jako dodatek do Casparis Ursini Velii: de bello Pannonico historia, Viudobonae, 1762. Pag. 204—210.

²⁴) Zobacz Chmel: Habsburgische Excuse. Sitzungsberichte der kaiserl. Akademie der Wissenschaften zu Wien. 1851. B. VI.

drodze pokojowej całkowita administracya kraju jemu oddana z faktycznym uznaniem jako króla.“

Pokój ten potwierdził cesarz Fryderyk w Nowém Mieście tego samego dnia, legat papieski Rudolph de Rudesheim 24. Lipca, król Maciej wraz ze stanami węgierskimi w Budzie 26. Lipca, a papież Pius II. w Rzymie 22. Października; — po koronacyi króla Macieja nastąpiło jeszcze raz potwierdzenie w Białogrodzie królewskim dnia 3. Kwietnia w osobnych dokumentach przez upelnomocnionych do zawarcia pokoju magnatów i przez stany w ogóle, a 24. Kwietnia 1464. r. przez króla Macieja²⁵).

Cesarz Fryderyk zawarł tym sposobem wszechstronnie zatwierdzony układ, według którego on lub synowie jego wstąpić mieli na tron węgierski, ale pokój między synem adoptowanym a ojcem jego nie trwał długo, wybuchła między nimi zacięta wojna, która się na tém skończyła, że król węgierski wypędził cesarza z rezydencyi jego Wiednia, i zajął całe arcyksięstwo. „Und es stund ellendiglich gnüg dazumal in Oesterreich,“ powiada broszura z roku 1520²⁶).

Gdy zatem król Maciej umarł, nikt nie myślał o wypełnieniu traktatu z roku 1463., i wybrano Władysława czeskiego na króla Węgier i arcyksięcia Austrii²⁷), 15. Lipca 1490. proklamowano wybór, 9. Sierpnia Władysław odbył wjazd do Budy.

²⁵) Dokumenta znajdują się u Kollara: Auctar. diplom. Pag. 210—238.

²⁶) Wie die mächtige Erbkünigreich unnd Fürstenthumb Hispania, Hungern und Geldern zu den loeblichen Heusern Oesterreich und Burgundi kommen sein etc. Gedruckt in der kayserlichen Stadt Augspurg durch Joh. Schoensperger. Anno dni. 1520 iar.

²⁷) Oesterreich. Archiv. 1849. B. 3. S. 407.

Ale nowowybrany król w niczym nie był podobny do poprzednika swego; w walce, która wskutek wyboru jego wybuchła, musiał on koniecznie uleść z dwóch stron zaatakowany; z jednej od własnego brata Jana Albrechta, który z nim o koronę się ubiegał, z drugiej od Maxymiliana, który wsparty przez kilku książąt niemieckich i wojsko rzeszy lotem błyskawicy zdobywał miasta i zamki Austrii²⁸⁾.

Z Janem Albrechtem 20. Lutego roku 1491., zawarto pokój: uznał on brata swego jako króla; ale Maxymilian ciągle dalej się posuwa, w krótkim czasie już nie tylko wszystko zdobył co ojciec jego był stracił, lecz wkroczył także do samych Węgier i bierze szturmem jedno miasto po drugim. — Ponieważ jednak sejm niemiecki w Norymbergii dalszych posiłków Maxymilianowi udzielić nie chce, ojciec jego cesarz Fryderyk rozpoczyna układy pokojowe²⁹⁾. Władysław, któremu o nic tak nie chodziło, jak o pokój, z całego serca przychyła się do żądania cesarskiego i po dwumiesięcznych układach stanął rozejm na dniu 7. Listopada roku 1491³⁰⁾.

I tu na nowo zatwierdzone zostały prawa domu habsburskiego do korony węgierskiej; dokument zawiera następujące artykuły:

10. Dalej ma być król Władysław i całe państwo

²⁸⁾ Palacky: Gesch. v. Boehmen, Band V. Abth. I. Pag. 343.

²⁹⁾ Palacky. V. I. 355.

³⁰⁾ Dokument pokoju znajduje się Oesterr. Arch. 1849. B. 3. P. 469—490; dokument ze strony węgierskiej P. 490—492; prócz tego: Kollar: Auct. dipl. P. 238. i n. Pray: Annal. Reg. Hung. IV. 221. Dumont: Recueil III. 263. Lichnowsky: VIII. Regesta, Nr. 1645.

zobowiązany do akceptowania, potwierdzenia i odnowienia owych dawnych zapisów względem sukcesyi, a mianowicie, że, jeśli król Władysław nie będzie miał męzkich potomków lub jeśli narodził umrze, nie pozostawiwszy prawowitego męzkiego spadkobiercy, państwo to wraz z wszystkimi innymi do korony węgierskiej należącymi krajami, prowincjami i posiadłościami przejdzie bez wszystkiego na Jego Królew. Rzymską Mość lub jego prawowitych sukcesorów.

11. Dalej postanowiono, aby Jego Król. Rzymska Mość względem sukcesyi tej był zabezpieczonym, iż król Władysław z tego powodu i dla innych spraw państwowych jak najprędzej sejm naznaczy, o terminie jego przebywających w Wiedniu cesarskich i królewskich radców wczas uwiadomi, prałatów, magnatów, miasta i inne stany państwa w tak wielkiej liczbie, jak się tylko da uskutecznić w tak krótkim czasie, zwoła, a na którym posłowie króla rzymskiego obecni być muszą. Magnaci, prałaci, miasta i inne stany państwa stawiają się tamże, potwierdzą uroczyście niniejszy traktat i oświadczą wszyscy wspólnie i każdy z osobna za siebie i swych sukcesorów i potomków w otwartych listach, że, jeśli król Władysław bez prawowitych męzkich potomków umrze albo pozostałe dzieci bez potomstwa ze świata zeszyły, w takim razie samego króla Maxymiliana lub po jego śmierci jednego z jego synów lub po tychże śmierci tego z jego prawowitych męzkich spadkobierców, którego w tym celu wybiorą, na swego prawowitego i niewątpliwego króla przyjmą, bez wszelkich trudno-

ści w posiadanie państwa wprowadzą, a nawet na tronie sami osadzą i jemu jako królowi i panu swemu wszelkie należne usługi świadczyć będą i przyrzeczenie to rzymskiemu królowi na tym samym sejmie publicznie i uroczystie w przytomności jego posłów zaprzysięgną.“

Następny artykuł wymaga, aby, jeśli niektóre stany na sejmie przytomne nie będą, nowy sejm zwołano, na którym oni równie jak inni układ zatwierdzą.

Paragrafy 13. i 14. rozporządzają prócz tego, że prałaci, wojewoda węgierski, Ban Kroacyi, wojewoda siedmiogrodzki, hrabia Temeswaru, Banowie Jaicy, Szorény i Białogrodu, kasztelan Budy, hrabia Preszburga, strażnicy koronni, jako i każdy nowomianowany dostojnik koronny przy objęciu urzędu swego osobne zatwierdzające wystawią dokumenta.

Artykuł 17. rozporządza, że, jeźliby król Władysław miał córki pozostawić, król rzymski lub spadkobiercy jego będą obowiązani do wyposażenia ich odpowiedniego i do wyszukania dla nich stosownych związków małżeńskich.

Wszyscy węgierscy historycy donoszą, że traktat ten wzbudził na Węgrzech najwyższe niezadowolnienie i że nigdy nie był zatwierdzony.

Udzielone atoli przez Firnhabera dokumenta³¹⁾ przekonują nas oczywiście, że ostatnie twierdzenie jest fałszywe, układ bowiem nietylko został potwierdzony w ogóle przez wszystkie stany, ale uczyniono zarazem

zadosyć wszelkim innym wymaganiom jego; magnaci i prałaci wystawili osobne zatwierdzenia, nowo mianowani dostojnicy potwierdzali go przy obejmowaniu urzędów. — Że zaś uchwałę tę uważać powinniśmy jako wydaną przez cały sejm jako taki, wynika to ztąd, że zapadła na zgromadzeniu umyślnie w tym celu zwołaném (in dieta super hac re indicta, jak powiadają dokumenta) i że wszystkie stany „in pleno“ ją wydały.

Między dokumentami udzielonymi przez Firnhabera są dla nas najważniejszymi: Akt pokoju ze strony austriackiej (Nr. LXIX.), akt pokoju ze strony węgierskiej (Nr. LXX.), obydwie z Preszburga z dnia 7. Listopada r. 1491.; — akt zatwierdzenia wystawiony przez 8 prałatów i 7 magnatów, właśnie w chwili nadejścia powyższego dokumentu obecnych na dworze króla Władysława d. d. Budae 29. Listopada 1491.; — list króla Władysława do miasta Bardfeld, powołujący je na sejm, mający się odbyć in festo purificationis B. V. M. celem zakomunikowania pokoju zawartego z cesarzem Fryderykiem i królem Maxymilianem (Nr. LXXVII.) d. d. Budae 6 Dec. 1491.; — ratyfikacja pokoju przez Władysława (Nr. LXXVII.) d. d. Budae 6 Dec. 1491.; — Maxymiliana ratyfikacja (Nr. LXXVII.) d. d. Insbruck 20 Decemb. 1491.; cesarza Fryderyka ratyfikacja (Nr. LXXXI.) d. d. Lintz 4 Januarii 1492.; — akt zatwierdzenia wystawiony przez stany węgierskie (Nr. LXXXIV.) d. d. Budae 7 Mar. 1492., opiewa on, że Jan Corvinus und 69 innych imiennie przytoczonych, jako i wszyscy inni ba-

³¹⁾ Oesterr. Arch. 1849. III. Pag. 375—547.

ronowie, magnaci i szlachta królestwa węgierskiego i siedmiogrodzkich krajów preszburski pokój nie tylko w ogóle, ale także w szczególności warunki jego dotyczące sukcesji potwierdzają na sejmie zwołanym w tym celu do Budy i że tamże w przytomności cesarskich posłów przysięgają, że powyższy układ we wszystkich jego punktach zachowają. — Datum Bude in predicta nostra et omnium regnicolarum generali congregatione in die Cinerum anno domini millesimo quadringentesimo nonagesimo secundo, pieczęci 70; — dalej akt zatwierdzający kroackich i sławońskich stanów (Nr. LXXXV.) d. d. Budae 7. Mar. 1492. z 63 pieczęciami; — aprobacya 10 biskupów, jednego proboszcza i jednego przeora (Nr. LXXXVI.) z 12 pieczęciami, także z dnia 7. Marca; — aprobacya Stefana Bathorego, wojewody siedmiogrodzkiego i Judex Curiae (Nr. LXXXVII.), wręczenie aprobacye miast Budy, Pesztu, hrabiego Temeswaru Pawła de Kinys, arcybiskupa colocseńskiego jako kanclerza, hrabiego de St. Georg et Pösing, biskupa Władysława Gereb de Karlsburg, wszystkie z dnia 7. Marca; kasztelana Budy Błażeja de Raska z dnia 16. Marca; biskupa Antoniego z Nitry z dnia 17. Marca; miasta Klausenburga z dnia 27. Kwietnia, Kronsztadu z dnia 29. Kwietnia, Bystrzycy także z dnia 29. Kwietnia; Hermannsztadu, Segesvaru i siedmiu stolic saskich na Siedmiogrodzie z dnia 6. Maja; Preszburga z dnia 5. Czerwca; Mediaszu bez dnia; — nowo mianowanego wojewody siedmiogrodzkiego Bartłomieja Dragfy de Bethlevk z dnia 22. Listopada 1493. r.; — nowo mianowanego Bana

Dalmacyi, Kroacyi i Sławonii Władysława de Kanisa z tej samej daty; — nowo mianowanego Bana Białogrodu Marcina Czobor de Czoborszentmihaly z 25. Listopada r. 1493.

Mamy tu zatem dowody na wszystkie wymagania traktatu pokojowego i musimy mimo przeciwnego twierdzenia historyków węgierskich przyznać, że pokój nie tylko przez sejm został zatwierdzony, lecz że także, według wymagania traktatu, pralanci i dostojnicy koronni osobne wystawili aprobacye.

Z dokumentów tych Widmann znalazł tylko małą częśćkę, a przedewszystkiém nie wiedział nic o owych dwóch wielkich dokumentach wystawionych przez stany węgierskie i przez stany kroackie i sławońskie. — Dyplomata te nie znajdowały się w roku 1526. w archiwum wiedeńskim, Maxymilian bowiem był je w roku 1493. przez kanclerza swego Konrada Stürtzla przesłał na schowanie radzie miasta Augsburga³²⁾; z jakich powodów, nikt nam nie powiada, prawdopodobnie atoli Maxymilian, niedowierzając Węgrom, nie chciał przechowywać w bezpośredniej bliskości ich granicy tak ważnych dokumentów; obawiał się może, że Wiedniowi jeszcze grozić może na przyszłość niebezpieczeństwo, jakie go za Macieja Corvina spotkało.

Wskutek braku tego napróżno stara się Widmann dowieść, że traktat preszburski był przez stany potwierdzony, a reprezentanci Jana Zápolyi z łatwością twierdzić mogli, że potwierdzenie to nigdy nie nastą-

³²⁾ Fugger: Ehrenspiegel. S. 1031.

piło, z czém zgodzali się kronikarze, a dowodu o przeciwnym fakcie nie było.

Zaprzeczyć nie można, że traktat ten początkowo na największe napotkał przeciwności, tak, że wielu zgromadzonych przeciw pełnomocnikom, którzy go zawarli, za broń porwali, ostatecznie jednak zgodzono się na potwierdzenie; z kronikarzy, ani dokumentów ówczesnych dojsć nie można powodu tój zmiany, można ją wszelako wytłómaczyć przez to, że Węgrzy widząc króla jeszcze młodego (liczył bowiem wtedy lat 35) i silnego, mogli mieć słuszną nadzieję, że doczekają się, skoro się tylko ożeni, liczego potomstwa, że zatém owego w traktacie przewidzianego wypadku wcale obawiać się nie potrzeba.

Opozycya zaś nie ucichła, a gdy Władysław w r. 1505. podczas sejmku ciężko zachorował, stronnictwo zapolskie zaproponowało mu połączenie córki jego Anny (Ludwik jeszcze nie był na świecie) z Janem Zápolyą, obiecując, że po jego śmierci oboje na tronie osadzą³³⁾; zarazem partya ta przeprowadziła uchwałę ogłaszającą traktat sukcesyjny z cesarzem za nieważny³⁴⁾. — Rozumie się samo przez się, że unie-

³³⁾ Brutus: Ungaricarum Rerum Liber III. (Magyar Történelmi Emlékek, Scriptores. Tom. XII.) Pag. 328. powiada: „Ille (sc. Zápolya) ausus tentare, nondum nato Ludovico, per Annae puellae nuptias in regiam aditum; quae praerogativa freto praesertim nobilitatis suffragatione minime contemnenda ambiendi regnum videbatur: quo quidem petendo competitorem Ferdinandum principem, Joanni praeferendum affinitatis jure, si standum esset majorum consuetudine, qui semper regionum liberorum, sive virilis stirpis, sive muliebri essent, in comitiis de novo rege creando rationem habuissent, natum praesertim augusta familia, ac justitiae et sanctitatis fama florentem, superavit.“

³⁴⁾ Pray: Ep. Proc. R. H. I. 53.

ważnienie takie ze stanowiska prawnego nie mogło mieć żadnego znaczenia, bo międzynarodowego układu jedna strona samodzielnie znieść nie mogła. — Król nie zgodził się na uchwałę, a zgromadzenie rozeszło się wskutek tego w największym zaburzeniu tak, że każdej chwili można się było obawiać zbrojnego napadu na dwór królewski.

Władysław, pełen obaw, powołał drugi sejm na św. Michał roku 1505. — Tymczasem wszelako połączyli się główni doradcy królewscy Tomasz Bakács i Jerzy Szakmary z przywódcami przeciwnej partyi Zápolyą i Wawrzynem Ujlakiem (pod jakimi warunkami i z jakich powodów nie wiadomo) i przeprowadzili na sejmie jednogłośnie uchwałę opiewającą: że, jeśli Władysław bez męskich potomków umrze, wszyscy obcy książęta wykluczeni będą od tronu dla tego, że nie znają ani języka, ani zwyczajów krajowych, i że wybranym będzie król spośród narodu samego, ci zaś, którzyby się uchwale tój sprzeciwiali, będą pozbawieni majątków i wraz z całą ich rodziną na wieczną niewolę skazani³⁵⁾.

Maxymilian śledzący z największą uwagą wszelkie zmiany w stosunkach węgierskich, poznał natychmiast przeciw komu postanowienie to ma być zwrócone, kazał zatém królowi oświadczyć, że zamysła z bronią w rękę przymusić Węgrów do cofnięcia tój uchwały. Król, który osobiście nie brał żadnego udziału w uchwale sejmowej, a nawet całkiem jej był przeciwnym,

³⁵⁾ Katona: Hist. Critica. XVIII. 425. — Pray: An. R. H. I. 313—316.



potwierdził potajemnie nie tylko dawny traktat sukcesyjny, lecz zawarł na nowo układ z Maxymilianem, według którego wnuk cesarski arcyksiążę Ferdynand miał poślubić księżniczkę Annę, a gdyby ona umrzeć miała, tę córkę, którą królowa, spodziewająca się niezadługo połogu, porodzi, gdyby zaś nowonarodzone dziecko było synem, natenczas zaślubione będzie w czasie stósownym z wnuczką cesarską Maryą, liczącą wówczas pierwszy rok życia swego. Układ ten wystawił Maxymilian 20. Marca roku 1506. w Nowém Mieście austryackim; król i królowa 27. Marca w Budzie, prócz tego zdał Władysław w razie śmierci swojej opiekę nad córką i dzieckiem mającém się narodzić na cesarza dnia 28. Marca 1506. roku³⁶⁾.

Maxymilian, aczkolwiek stał z Władysławem na najprzyjaźniejszej stopie, nie kontentując się na tém, wtargnął zbrojnie do Węgier, aby zmusić stany do cofnięcia zdrożnej uchwały. Władysław wysłał posłów do niego z poleceniem traktowania z cesarzem w imieniu króla i stanów³⁷⁾, a znaczna część prałatów i magnatów, którzy co dopiero ową protestacją na sejmie byli wydali, upełnomocnia posłów do prowadzenia rokowań także w jej imieniu³⁸⁾. Posłowie doznali u Maxymiliana łaskawego przyjęcia głównie dla tego, że 1. Lipca królowa była powiła syna. Oko-

³⁶⁾ Pray: An. R. II. IV. 319. — Kollar: Auctar. Dipl. 324. 325. Datum in Nova Civitate die 20 Martii a. 1506. — Magyar Történelmi Tár. Tom. IX. 81—83.

³⁷⁾ Kollar: Auctar. Dipl. P. 266. 267. — Datum Albae Regali 25 Junii 1506.

³⁸⁾ Kollar: Auctar. Dipl. P. 268—270. Datum Albae Regali 24 Junii 1506.

liczność ta przerwała wojnę³⁹⁾, a posłowie 19. Lipca 1506. r. zawarli pokój.

W akcie tym czytamy znów dosłownie: „Reservamus tamen nos Rex Maximilianus nobis et haeredibus nostris expresse omnia et singula haereditaria et alia quaecunque jura, quae ad Regnum Hungariae et pertinentia hucuscunque habuimus et in praesentium habemus, quibus hanc concordiam sive capitulationem nullatenus volumus derogare. — Datum in Civitate Viennensi Die Dominica decima nona Julii A. D. 1506“⁴⁰⁾. Król Władysław wydał ratyfikacją układu tego w Budzie na dniu 5. Sierpnia 1506. r.⁴¹⁾

Ponieważ urodzone 1. Lipca dziecko było synem, a nie córką, zawiera przeto Władysław 12. Listopada r. 1507. nową umowę z Maxymilianem stanowiącą, że Karol albo Ferdynand lub ten z nich, który będzie następcą lub wyznaczonym za następcę w arcyksięstwie austryackim i hrabstwie tyrolskim wraz z należącymi do nich księstwami i prowincjami ma zaślubić księżniczkę Annę, Ludwik zaś arcyksiężniczkę Katarzynę, urodzoną po śmierci ojca króla Filipa wnuczkę cesarską, lub, gdyby ta zawczasem zemrzeć miała, księżniczkę Maryą, starszą jej siostrę⁴²⁾.

Od tego czasu aż do roku 1515. nie znamy żadnego piśmiennego traktatu dotyczącego owych mał-

³⁹⁾ Cuspinian: De Caesaribus atque Imperatoribus. Francofurti, 1601. Pag. 488: „Hungaricum bellum, quod tamen sua nativitate Ludovicus rex diremit, sexto anno post mille quingentos“.

⁴⁰⁾ Kollar: Auctar. Dipl. 270—273.

⁴¹⁾ Kollar: A. D. 274. 275. — Widman: Pag. 23. 24. Nr. 41. 42.

⁴²⁾ Bucholtz: Gesch. Ferd. I. Tom I. Pag. 149. — Kollar: A. D. 276—281. — Pray: An. R. II. IV. 329—331.

żeństw, dopiero w roku 1515. zawarto przytoczoną na czele tego rozdziału ugodę ślubną, nie stanowiącą niczego względem sukcesyi. Utrzymywały się wprawdzie od r. 1507. aż do 1515., jakieś już wyżej nadmienili, ciągle rokowania między cesarzem a Władysławem względem sprawy téj, ale piśmiennego zobowiązania, zdaje się, nie wydano żadnego.

Dom austriacki posiadał zatem dwa dokumenta, które prawa jego do tronu węgierskiego gwarantowały: traktaty zawarte ze wszystkimi formalnościami i potwierdzone wszechstronnie przez króla i stany, a mianowicie traktat z r. 1463. i 1491. — Uchwałę z roku 1505., wykluczającą wszystkich obcych książąt od prawa do tronu węgierskiego, z prawnego stanowiska za ważną uważać nie można, bo naród węgierski nie mógł się zrzucić samowolnie z obowiązków, które dobrowolnie był zawarł z cesarzem, uchwała ta mogła tylko wtedy mieć walor, jeśliby wszystkie przy poprzednich układach traktujące strony były się na nią zgodziły, a więc król Władysław, stany węgierskie i cesarz Maksymilian. Akt ten, aczkolwiek nieważny, oczywiście wszelako okazywał, jakim było usposobienie Węgrów i jak zamysłali wypełnić zobowiązania zawarte w poprzednich latach. — Traktat wiedeński z roku 1506. nie możemy liczyć do osobnych układów, lecz uważać go tylko trzeba jako potwierdzenie dawniejszych przez króla i część prałatów i magnatów.

Mamy tu więc dwa z wszelkimi formalnościami zawarte traktaty międzynarodowe, według których po wygaśnięciu linii męskiej węgierskich Jagiellonów dom

habsburski był powinien bez wszelkich przeszkód i trudności wstąpić na tron węgierski. Jedną tylko przytém trudność napotykaemy, że układy te wykluczają linię żeńską, pierwszy pośrednio, mówiąc tylko o synach królewskich, drugi bezpośrednio, rozporządzając, że córki dostaną odpowiedni posag, ale do tronu żadnych praw nie mają.

Zachodzi zatem pytanie, czy rozporządzenie takowe było uprawnione lub czy przeciwnie linia żeńska w braku męskiej miała prawa do korony?

Nie łatwo na pytania te znaleźć stósowną i zadowalniającą odpowiedź; w owym czasie bowiem nie mamy jeszcze na Węgrzech wyrobionego i spisane prawa spadkowego, wnioskować tylko można z prawa zwyczajowego i ze zdań znakomitych i z węgierskimi stosunkami dobrze obeznanych pisarzy.

Co do pierwszego, to zaprzeczyć nie można, że było zwyczajem ogólnym na Węgrzech, iż w braku synów, córki po ojcu na tron wstępowały.

Jeżeli bowiem zwrócimy uwagę naszą na historią węgierską od śmierci Ludwika I. (choć i czasy poprzednie następczaby nam mogły niejednokrotne przykłady⁴³⁾), to dojść musimy do tego rezultatu, że wszyscy królowie po nim, prócz jedyne Macieja Corvina, aż do Władysława Jagiellończyka wstąpili na tron według praw spadkowych linii żeńskiej.

Gdy Ludwik I. umarł, nie pozostawiwszy synów

⁴³⁾ Zobacz dawniejsze przykłady u Widmana: *Information von des Hauses Oestreich Erbgerichtigkeit*. Pag. 63—82; — Goldast: *Commentarii de regni Boh. juribus*, Lib. VI. Cap. IX. Nr. 13.

po sobie, przeszły rządy Węgier nad córkę jego Maryą, która, jak sama w dokumentach powiada, „ordine geniturae et uti filius masculus“ po ojcu swoim nastąpiła⁴⁴⁾; była ona początkowo samodzielną królową węgierską, a dopiero później małżonek jej Zygmunt został jako król uznany.

Gdy Marya roku 1395. umarła bez potomstwa, pojął Zygmunt za małżonkę Barbarę de Cilly, a gdy i z nią tylko córkę spłodził, przyrzekli prałaci i magnaci w wystosowanym do niego, gdy został na króla rzymskiego wybranym, powinszowaniu, że, jeśliby prócz córki nie pozostawił żadnego innego potomka, księżniczkę tę uznają jako prawowitą spadkobierczynię i naradzają się z nią, skoro dorośnie, o wyborze jej przyszłego małżonka⁴⁵⁾. — Atoli już trzynastoletni arcyksiążę Albrecht został zaręczony r. 1411. z trzyletnią dopiero księżniczką, a roku 1422. odbyto ich zaślubiny.

Zygmunt umarł roku 1437., a córka jego Elżbieta wstąpiła na tron wspólnie z małżonkiem arcyksięciem Albrechtem, którego Węgrzy teraz formalnie wybrali⁴⁶⁾.

Ale roku 1439. umiera znów Albrecht i pozosta-

⁴⁴⁾ Katona: Hist. Crit. XI. 28. 37. 42.

⁴⁵⁾ Pray: An. Reg. Hung. II. 338; — Gusterman: Die Ausbildung der Verfassung des Königreichs Ungern. Bd. I. Pag. 236.

⁴⁶⁾ Katona: Hist. Crit. XI. 821. — W dokumencie, wystawionym przez stany węgierskie i zaopatrzonym w 59 pieczęci d. d. Budae sabbatho ante festum Michaelis A. D. 1439. czytamy: „De consensu et beneplacita voluntate Ser. Princip. Dnae. Elisabethae Reginae, conthoralis suae carissimae, Dominae nostrae naturalis“; a na inném miejscu: „Promittimus et bona fide efficacissime spondemus praefato dno. nostro Alberto Regi et Dnae. Reginae, suae conthorali, quam principaliter hoc regnum jure geniturae concernere dignoscitur, fidelitatem illibatam, in omnibus ejus beneplacitis irrefragabiliter observare“.

wia tylko dwie córki Annę i Elżbietę, z których pierwsza za Wilhelma, księcia saskiego, druga za Kazimierza, króla polskiego, wydana została. Królowa była przy śmierci małżonka swego przy nadziei i porodziła wkrótce po niej syna Władysława, nazwanego Pogrobowcem. Natychmiast po urodzeniu kazała go koronować, lecz znaczna część narodu nie uznała go i powołała do kraju króla Władysława polskiego i jemu rządy powierzyła. Gdy atoli Władysław poniósł śmierć bohaterską pod Warną, cały kraj uznał Władysława Pogrobowca, lecz nieszczęście ciążyło nad królami węgierskimi, bo i on umarł w kwiecie wieku bez potomstwa. Było wtedy według zwyczaju dotychczas przyjętego na tron węgierski i czeski wstąpić powinno potomstwo jednej z jego sióstr, lecz tak we Węgrzech, jak w Czechach wybrano krajowców, tam Macieja Corvina, tu Jerzego Podiebrada. Po śmierci wszelako Jerzego Czesi powołali na tron najstarszego syna siostry Władysława Pogrobowca Elżbiety królewicza Władysława polskiego przedewszystkiém ze względu na jego pochodzenie; a ksiązę ten został po śmierci Macieja Corvina także wybrany na króla węgierskiego, mimo to że stany węgierskie w roku 1463. były przyznały domu habsburskiemu prawo do korony.

Według analogii tych wszystkich wypadków była korona węgierska po śmierci Ludwika w roku 1526. powinna przejść na siostrę jego Annę i małżonka jej Ferdynanda.

Uznamy prawa do tronu linii żeńskiej jako uzasadnione, natenczas przestają owe traktaty, o których mó-

wiliśmy, być prawomocnymi; któż bowiem miał prawo wykluczania córek królewskich od tronu, jeżeli im się w braku męzkich potomków sukcesya przynależała. Arcyksiążę Ferdynand zatem popełniał w latach 1526. i 1527. niekonsekwencyą, powołując się zarazem na traktaty sukcesyjne i na prawo swój małżonki, jako córki Władysławowej a siostry Ludwikowej, jedno prawo bowiem wykluczało drugie.

Co do ważniejszych pisarzy traktujących o sukcesyi Ferdynanda, to przypisują oni po większej części prawom królewniej Anny wielką ważność i znaczenie.

I tak powiada Brutus w przytoczonym już powyżej miejscu, że tak Węgrzy jak Czesi przy elekcji króla zwykli uwzględniać męzkich i żeńskich potomków królewskich, a na inném miejscu: „Neque erat (sc. Vladislaus) minus sollicitus de filia, ubi, vivente adhuc se, Ludovicus decederet, duorum regnorum heres, atque ad eo quamquam Ungari Bohemique antiqua consuetudine, deficiente virili regum stirpe, muliebris sexus in comitiis regis habere rationem consuevissent“⁴⁷⁾.

Gerardus de Roo zaś powiada: „Per eosdem dies pax et foedus promulgatum, ex quo maximae Provinciae et Regnis commoditates redundarunt, in primis vero Austriacis Principibus ad Hungariae Bohemiaeque regna stratus est accessus. Nam undecimo anno post, Ferdinandus, qui Annam duxerat, Ludovico a Turcis caeso, utrumque Regnum ex foederis et matrimonii jure adeptus est“⁴⁸⁾. Gerardus de Roo używa tu bardzo trafne-

go oznaczenia, mówiąc, że przez zawarcie małżeństwa w Wiedniu, droga do tronu została utorowana arcyksięciu Ferdynandowi, popełnia wszelako ten sam błąd, co arcyksiąże w latach 1526. i 27. powołując się zarazem na traktaty sukcesyjne.

Sleidan rozumuje w ten sposób o prawach ferdynandowych: „Ferdinandus Rex nitebatur transactione, quam Caesar Maximilianus anno 1491 cum Ungaris et Ladislao rege fecerat, qua cautum fuit, quod si Ladislaus absque sobole mascula decederat, ut tum Maximilianus et ipsius heredes recta linea descendentes Regnum illud obtinerent. Cum ergo Ladislai filius Ludovicus esset extinctus, non relictis liberis, Ferdinandus, qui et Maximiliani esset e filio nepos et Austriae Princeps et praeterea Ludovici sororem haberet in matrimonio, jure sibi, Regnum illud deberi confirmabat“⁴⁹⁾.

Dwie relacye posłów weneckich, jedna z roku 1532. Mikołaja Tiepolo, druga z roku 1548. Lorenza Contariniego⁵⁰⁾ przywiązują także do prawa królewniej Anny wielkie znaczenie; Ferdynand sam w instrukcyi udzielonej posłom swym, wysłanym do Czech, powołuje się tylko na jej prawa, powiada on⁵¹⁾: Dasz die Hertzogin Anna eine Erbin zu diesem Königreich sei und vermußg des Vertrages (o którym poniżej mówić będziemy), so mit Königen Vladislao seeligsten Andenkens geschehen, zu diesem Königreich vor andern

⁴⁷⁾ Sleidanus: Com. de Statu Relig. et Reipubl. Lib. VI. a. 1528.

⁴⁸⁾ Alberi: Relazioni etc. Ser. I. vol. I. Pag. 89. 50. — et Pag. 395.

⁴⁹⁾ Goldast: Com. de R. B. jur. Lib. IV. Cap. IX. Nr. 2.

⁴⁷⁾ Brutus: Rer. ungaricar. Lib. I. Pag. 112.

⁴⁸⁾ Ger. de Roo: Annal. Austr. lib. XII. sub a. 1515.

den nehesten Zutritt habe. Derowegen so sey Ihre Fürstl. Durchlaucht, wie auch die Hertzogin Anna, als der nehesten zu dieser Cron bitten und begehren, dieselbe zu ihrem Herrn anzunehmen.“

Bądź jak bądź, czy przyjmiemy, że linia żeńska miała prawa do korony na Węgrzech lub nie, to w każdym razie dom Habsburgów mógł słusznie rościć pretensyę do tronu tego, bo, jeśli powiemy, że linia żeńska nie miała praw do sukcesyi, to owe traktaty będą miały jak najzupełniejszy walor; jeśli zaś przypuścimy, że córki królów węgierskich w braku męzkiego potomstwa miały prawo do korony, to będziemy zmuszeni uważać księżniczkę Annę i małżonka jej arcyksięcia Ferdynanda za najbliższych sukcesorów po zmarłym królu Ludwiku.

Mojem zdaniem zaś były małżeństwa zawarte w Wiedniu o wiele ważniejsze od wszystkich poprzednich traktatów.

Maxymilian wiedział dobrze, dla czego tak usilnie dążył do zawarcia owych małżeństw, osądzał on jak najtrafniej znaczenie ich: traktaty sukcesyjne, aczkolwiek zupełnie ważne i wszechstronnie potwierdzone, nie pozyskały korony węgiersko-czeskiej dla domu Habsburgów, małżeństwa miały się skuteczniejszemi okazać. Dom austriacki posiadał w r. 1515. już dwa takie traktaty i potwierdzenie z r. 1506., na cóż mu więc było potrzeba trzeciego, który bez potwierdzenia stanów nie byłby miał najmniejszego znaczenia, a o potwierdzeniu nigdzie pewnego śladu nie ma. Czy przypuścić możemy, żeby król Władysław był na wła-

sną rękę zawarł z cesarzem traktat sukcesyjny? Nie byłby on do tego miał najmniejszego prawa, a, jak wiadomo, nie należał do tych monarchów, którzyby kompetencyę swe byli przekraczali. — Maxymilian miał za jasny pogląd na stosunek swój do spraw węgierskich, żeby był miał teraz jeszcze żądać zawarcia traktatu sukcesyjnego. — Małżeństwu zaś jak najsluszniej z wielu powodów przypisywał wielkie znaczenie.

Połączenie Maryi z Ludwikiem wyjednało partyi austriackiej na Węgrzech stanowisko, o wiele ważniejsze i swobodniejsze, jak dotychczas miała. Marya jako królowa węgierska miała wszelką sposobność po temu, aby partyą takową, która choć już przedtém egzystowała, to jednak wznieść się nie mogła na silne stanowisko, wzmocnić, z roku na rok powiększać, a przez to utorować drogę pretensjom familii swojej. — Wszelkie prawdopodobieństwo przemawiało zatem, że związek jej ze słabowitym, niedojrzałym i schorzałym Ludwikiem pozostać bezdzietny, z pewnością jednak zaręczyć tego nikt nie mógł: mieli więc Ludwik i Marya dzieci, to był dom austriacki przynajmniej po kądzieli reprezentowany na tronie węgierskim; pozostawało ich małżeństwo bezdzietnem, co było bardzo prawdopodobnem, to wtedy Anna występowała jako prawowita spadkobierczyni po ojcu Władysławie i bracie Ludwiku. — Od półtora wieku uwzględniano za każdą razą prawa linii żeńskiej, spodziewać się zatem było można, że i tą razą wyjątku nie będzie, było można tym pewniej na to liczyć, ponieważ tymczasem siostra Ferdynanda królowa Marya mogła mieć wszelką swo-

bodę zjednywania jak najliczniejszej partji na Węgrzech, któraby była w stanie przeprowadzić w danym razie ogólne uznanie praw domu Habsburgów.

Byłoby się tak stało po śmierci Ludwika, gdyby klęski pod Mochaczem nie byli życiem przypłacili najgłówniejsi stronnicy Austrii. Magnaci i prałaci bowiem, którzy w owej fatalnej bitwie zginęli walcząc przeciw Turkom, byli prawie bez wyjątku żarliwymi przyjaciółmi rodziny habsburskiej; a mimo téj ogromnej straty potrafił Ferdynand jednak zebrać dość liczną partya, która praw jego broniła.

Nader trafny jest sąd o małżeństwach tych, który Bucholtz w dziele swoim wypowiada:⁵²⁾ „Als nun, mówi on, nach dem Tode des jungen Königs Ludwig der in jenen Verträgen (z r. 1463. i 1491.) vorgesehene Fall zum zweiten Male eintrat und Ferdinanden nun, *was sehr wichtig und vielleicht entscheidend war, wenigstens als Bestimmungsgrund der Anerkennung, die Vermählung mit der übriggebliebenen Tochter und Erbin des Wladislaus zu Gute kam*, erfolgte sodann die Wahl Ferdinands.“

Zgadzam się jak najzupełniej na to orzeczenie, i zgodnie z Bucholtzem widzę w małżeństwie Ferdynanda z Anną główny powód do uznania praw rodziny habsburskiej w roku 1526., na tém przedewszystkiem polega ważność i znaczenie traktatów przedślubnych zawartych w Preszburgu i Wiedniu.

Jeszcze atoli dobitniej i wyraźniej będziemy sobie

mogli wytłómaczyć powody, dla których Maxymilian tak statecznie i usilnie dążył do zawarcia małżeństw, o których mowa, jeśli zważymy niebezpieczeństwa, na któreby plany i pretensye jego były wystawione, gdyby Anna nie była została małżonką Ferdynanda, lecz Jana Zápolyi. Wszystkie traktaty i układy nie byłyby w takim razie osiągnęły, żeby Ferdynanda po śmierci Ludwika wyniesiono na tron węgierski. Kiedy Jan Zápolya, choć nie miał księżniczki Anny za żonę, jednak potrafił sobie zjednać tak znaczną, silną i liczną partya, cóżby dopiero było nastąpiło, gdyby był w tak blizkim stopniu spowinowacony z domem węgierskich Jagiellonów, gdyby był zawarł śluby małżeńskie z jedyną spadkobierczynią po zmarłym Ludwiku. Powiedzieliśmy już wyżej, że niebezpieczeństwo to głównie spowodowało cesarza do zatrzymania Anny w Austrii; musimy podziwiać zdrowy i jasny pogląd Maxymiliana na tę sprawę; tam gdzie chodziło o korzyść jego domu, nikt go nie był w stanie przewyższyć.

Powtórzmy pokrótce wszystko, cośmy dotychczas powiedzieli: staraliśmy się wykazać, że żaden współczesny pisarz o traktacie sukcesyjnym zawartym w Wiedniu nie wspomina, że żaden kodex dyplomatyczny go nie zawiera, że nigdzie niema wzmianki, jakoby był jeszcze ukryty w jakim archiwum, że żaden późniejszy dokument z jedynym wyjątkiem instrukcyi ferdynandowej z r. 1526., która tylko pozornie zawiera aluzya do niego, nic o nim nie nadmienia; dalej że wszystkie późniejsze wiadomości są bez wyjątku niedokładne, całkiem zmyślone lub fałszywe, wreszcie, że ce-

⁵²⁾ Bucholtz: Gesch. Ferd. I. Band III. Pag. 183.

sarz Maxymilian nie mógł mieć żadnego powodu do starania się o zawarcie jego.

Wszystkie te wywody upoważniają nas do wniosku, że znany dotąd materiał historyczny nie nadaje nikomu prawa do twierdzenia, że w roku 1515. w Wiedniu zawarto traktat sukcesyjny, lecz że przeciwnie z wszelką pewnością sądzić możemy, że traktatu takowego nie zawarto.

Miałby nam mimo to kto zarzucić, że, jeżeli nie wierzymy w egzystencją traktatu tego i jeżeli główną podstawę pretensyi habsburskiej familii do tronu węgierskiego widzimy w małżeństwie Ferdynanda z Anną, to w takim razie widoki Austrii na koronę tę stawiamy na bardzo słabych nogach, bo jeśliby umarła Anna lub małżonek jój bez potomstwa, co z łatwością nastąpić mogło, toby prawa jój były zupełnie upadły, gdyby nam, mówię, miał kto zrobić zarzut taki, tobyśmy odpowiedzieli, że wcale tego nie uznajemy, bo jeśli zmarła Anna, jedyna spadkobierczyni króla Ludwika, to w takim razie traktaty z roku 1463. i 1491. stawały się zupełnie prawomocnymi i Austriya miała wszelkie prawo odwołać się do nich, nowy traktat zaś nie byłby ich ani bardziej utrwalił ani im zadość uczynienia zapewnił. Przeciw dokumentom tym, wszechstronnie przyjętym i potwierdzonym, po wygaśnięciu linii żeńskiej niktby nic nie mógł zarzucić.

Nie przeczę zresztą, że podczas wiedeńskiego kongresu, a zwłaszcza w owój tajnej sesyi z dnia 20. była mowa o sukcesyi księżniczki Anny, bo na cóż małżeństwa te cesarz zawierał, lecz wypowiedzieć to

tylko możemy jako domysł prawdopodobny, a nie jako pewnik historyczny. Któżby mimo to śmiał ustną pogadankę i umowę nazwać „zawarciem najściślejszego traktatu sukcesyjnego?“

Teraz jeszcze słów kilka o stosunku zawartych w Wiedniu małżeństw do kwestyi sukcesyjnej w Czechach.

Jeżeliśmy wyżej starali się wykazać wielkie znaczenie małżeństwa ferdynandowego ze stanowiska prawnego i jako powód do uznania jego w sprawie węgierskiej, to musimy mu przyznać w sprawie czeskiej jeszcze większą donośność.

Rozporządzenia Karóla IV. przepisują wyraźnie, w jakich przypadkach Czesi mają mieć prawo do wybierania króla. Jeden z dyplomów księcia tego z r. 1348. opiewa dosłownie⁵³⁾: „Electionem Regis Bohemiae in casu dumtaxat et eventu, quibus de genealogia, progenie vel semine aut prosapia Regali Bohemiae masculus vel femella superstes legitimus nullus fuerit oriundus ad Praelatos, Duces etc..... volumus, decernimus et declaramus rite in perpetuum pertinere. — Datum Pragae A. D. 1347. Indictione prima. VII. Idus Aprilis.

Rozporządzenie to zatem, potwierdzone i przyjęte przez stany i mające w skutek tego zupełną prawomocność, stanowiło, że Czechom tylko w takim razie króla wybierać wolno, jeżeli panująca linia wymarła tak po mieczu, jak po kądzieli; korona czeska była zatem po śmierci Ludwika powinna przejść bez wszel-

⁵³⁾ Appendix documentorum ad Goldastii: Com. de R. B. jur. Nr. 32. Pag. 55-58.

kich trudności i bez wyboru Czechów na księżniczkę Annę, jako jedyną sukcesorkę po królu Władysławie i Ludwiku.

Prócz tego były się jeszcze w roku 1510. stany czeskie zgodnie z królem Władysławem zobowiązały, jeżeli król Ludwik umrze bez potomków „so würde vermoeg des Königreichs Boehmen Rechte, Aufsatzung und Privilegien Unsere Tochter, die Hertzogin Anna, eine rechte Erbin des Königreichs Boehmen verbleiben.“ Król Władysław ze swój strony obiecał „dasz wir unsre Tochter die Hertzogin Anna ohne des Königreichs Boehmen Recht zum Ehestand nicht versprechen und verheyrathen sollen.“ Datum auf Unserm Praeger Schloss Freytag nach der H. Drey König Tag Anno 1510⁵⁴⁾.

Ponieważ zaś przy zawarciu małżeństw w Wiedniu był obecnym kanclerz korony czeskiej i inni jej reprezentanci, a nikt przeciw nim ani wtenczas, ani później nie protestował, nie mieli zatem Czesi w r. 1526. prawa wybierania króla i sprzeciwiania się uznaniu Anny i małżonka jej Ferdynanda.

Ferdynand w udzielonej posłom swoim instrukcyi, o której mówiliśmy już poprzednio, powołuje się wyraźnie tylko na prawo księżniczki Anny i na dokument z roku 1510., lecz, gdy mu posłowie donieśli, że Czesi koniecznie upierają się przy prawie elekcji, musiał mimo chęci i woli obrać inną drogę, wołał on zgodzić się na elekcją i być wybranym królem Czech, niż

⁵⁴⁾ Goldast: Collectio variorum consiliorum de successione et jure haereditario familiae regiae in Hungariam, Bohemiam etc. Nr. 74. P. 325—326.

bronią w ręku popierać prawa swój małżonki i zdobywać uznanie ich. A nawet jeszcze po wyborze dnia 13. Grudnia r. 1526. w Wiedniu wystawił Czechom osobny dyplom gwarantujący im prawo wolnej elekcji⁵⁵⁾, lecz skorzystał z najpierwszej sposobności, która mu się nadarzyła i cofnął dane przyrzeczenia. W r. 1545. zmusił stany czeskie do zwrotu wystawionego w r. 1526. dyplomu i wręczył im natomiast inny, zawierający oświadczenie, że stany czeskie ze względu na dokument cesarza Karola IV. z r. 1348. i króla Władysława z r. 1510. księżniczkę Annę jako prowowitą sukcesorkę i królową przyjęły i małżonka jej arcyksięcia Ferdynanda jako króla swego uznały i wybrały⁵⁶⁾, d. d. Schloss Prag Mittwoch nach S. Egidien 1545.

Dla zaokrąglenia podamy pokrótce przebieg dalszych układów względem małżeństw umówionych w Wiedniu.

Powiedzieliśmy już wyżej, że małżeństwo Maxymiliana z Anną było tylko tymczasowe, mimo to nazywano ją publicznie cesarzową⁵⁷⁾, a Władysław w liście pisanym do Maxymiliana krótko przed śmiercią, poleca opiece jego syna i córkę: „die wir Ewr. Lieb. zu einem Gemahl gegeben“⁵⁸⁾. Papież Leon X. wydał we Florencyi na dniu 29. Stycznia roku 1516. breve rozporządzające, że małżeństwo cesarza pozostanie ważnem, jeżeli w pewnym przeciągu czasu nie połączy

⁵⁵⁾ App. doc. ad Goldastii: Com. de R. B. jur. Nr. 99. P. 205. 206.

⁵⁶⁾ Goldast: Com. de R. B. jur. Beylagen. Nr. 83.

⁵⁷⁾ Jod. Lud. Decii: De fam. Jagell. liber in Pistorii: Pol. Hist. Corp. II. 293.

⁵⁸⁾ Magyar Torténelmi Tár. IX. Köt. 87 l. 205 Nr.

się z Anną Karol albo Ferdynand, w takim razie papież udziela dyspensę z „impedimentu publicae honestatis“, któryby nie dozwalał wstępować w śluby małżeńskie wnukowi z narzeczoną dziada⁵⁹⁾.

Ponieważ zaś w Wiedniu postanowiono, że ślub cesarza z Anną na zawsze ma ważnym pozostać, jeżeli w przeciągu roku jeden z wnuków z nią się nie połączy, przeto wystawił Ferdynand d. d. Majoreti 24. Martii 1516. upoważnienie Mateuszowi Langowi, kardynałowi gurceńskiemu, kanclerzowi Cyprianowi Sarentein i radzcom Janowi Rennerowi i Jakóbowi Banissis celem zawarcia w imieniu jego przez prokuracyą małżeństwa z Anną, „per verba de praesenti“, jako świadkowie aktu tego byli obecni kardynał Ximenes, Adrian z Utrechtu, Nunez de Guzman i Osorio, biskup asturyjski, Ferdynand podpisał dokument słowami: „Yo El ynfante.“ // Karol jako opiekun niedoletniego brata, potwierdził rozporządzenie jego, „o ile go tylko dotyczyć może“ osobnym dyplomem d. d. in oppido Atrebatensi die 19. Maji An. 1516., a Maxymilian zrzekł się pretensyi do ręki księżniczki Anny i upoważnił Cypriana Sarenteina do zawarcia małżeństwa między nią a wnukiem jego Ferdynandem d. d. In Faucibus Montium die 12. Julii Anno 1516. — Dnia 24. Lipa 1516 roku, wykonał Sarentein w Wiedniu wydane mu polecenie, a na dowód spisano osobny dokument⁶⁰⁾. — Dla zbytecznej młodości zaślubionych atoli nie było jeszcze

⁵⁹⁾ Kollar: Auct. Dipl. P. 325. — Bucholtz: Gesch. Ferd. I. Tom. I. P. 152.

⁶⁰⁾ Kollar: Auct. Dipl. P. 300–303. i P. 325. 326.

można odbyć kopulacyi małżeńskiej, tak Ferdynand, jak Anna bowiem liczyli dopiero lat 13.

Gdy Maxymilian w roku 1519. umarł, a dwór węgierski przed nową elekcją zajął stanowisko wręcz przeciwnie dążeniom domu austriackiego, natenczas zagrożone także zostały związki ułożone w Wiedniu, a gdy wreszcie udało się Andrzejowi de Burgo i Cuspiniowskiemu pozyskać na nowo dwór węgierski dla życzeń Austrii, wtedy mimo to związek Ferdynanda z Anną nie miał widoków zrealizowania prędkiego. Dwór węgierski bowiem życzył sobie, żeby Karol, przyszły cesarz niemiecki, połączył się z Anną, a stany austriackie zgadzały się z nim zupełnie.

Herberstein przynajmniej, który wówczas jako delegat stanów austriackich znajdował się w Hiszpanii, powiada: „Mercurius Gatinara, wielki kanclerz, który później został kardynałem, wziął mnie razu pewnego w Molin de Re na stronę i oświadczył w języku łacińskim: Wy Niemcy, chętniebyście chcieli, żeby nasz cesarz się ożenił z tą waszą Węgierką (była to córka króla Władysława węgierskiego i czeskiego), ale wiedzcie, że król francuzki, angielski i portugalski ofiarowali mu swoje córki“⁶¹⁾.

Mimo to Karol życzeniom tym zadość uczynić nie chciał, a gdy po wyborze na cesarza przybył do Nie-

⁶¹⁾ Siegm. Freih. von Herberstein Selbst-Biographie: Fontes rerum austriacarum I. 1. Pag. 197.: Marcurinus Gatinaria, Gross Canntzler, der hernach ein Cardinal worden, namb mich zu Molin de Re an einem Tag und spricht lateinisch dise Maimung: Ir Teutschen, sacht gern, das unnsere Khaiser Eur hünigerin (das was Khunig Vladislav zu Hungern und Behaym Tochter) Eelichen nāme. Ir sollt aber wissen, dass der Khunig von Frankreich, von England und von Portugal ihm ihre Tochter geben wollen“.

mieć, aby się koronować, stanęła między nim i pełnomocnikami króla Ludwika ugoda, w której wszystkie w sprawie tej w poprzednich latach zapadłe uchwały potwierdzono d. d. Coloniae Agrippinae die 7. Novembris A. D. 1520; Ferdynand ze swój strony zgodził się na nią d. d. in oppido Bruxellensi die 17. mensis Novembris A. D. 1520. — W skutek tego wysłali bracia Wilhelma Roggendorfa, barona de Mollenburg, Zygmunta Dietrichsteina, barona de Hollenburg i Finkenstein i Sebastiana Speranciusza, proboszcza brixenkiego, jako pełnomocników do Inszbruku, ażeby przez prokuracyą w przytomności wysłanników Ludwikowych Ambrozyusza Sarkan de Akoshaza i Hieronima Balba, proboszcza preszburskiego, ostatecznie małżeństwo między Ferdynandem i Anną zawarli tak, żeby wkrótce potem osobiste położyny pary zaślubionej odbyć się mogły. — Dnia 11. Grudnia zatem odbył się przez prokuracyą nietylko ślub Wilhelma Roggendorfa, jako zastępcy Ferdynanda z Anną, lecz zarazem formalne położyny. Tego samego dnia bowiem po ślubie zaprowadzono Roggendorfa i księżniczkę do obszernej komnaty, w której na środku były ustawione obok siebie dwa koszownie nakryte łoża; Anna położyła się na łożu po prawej stronie stojącym, przez co niejako zajęła łożo małżeńskie Ferdynanda, Roggendorf zaś układował się po prawej jej stronie, wstępując przez to w imieniu Ferdynanda w przynależne temu prawa małżeńskie. Ceremonią tę odbyto w przytomności licznych świadków⁶²⁾.

⁶²⁾ Kollar: Auct. Dipl. 303—317.

Gdy wreszcie na sejmie w Wormacyi d. d. 28. Kwietnia 1521. jako tymczasową część spadku po cesarzu Maxymilianie wyznaczono Ferdynandowi pięć księstw austriackich, wyruszył on w towarzystwie kardynała gurceńskiego i posła cesarskiego Andrzeja de Burgo przez Augsburg do Lińcu⁶³⁾, i przybył tu dotąd dnia 26. Maja 1521. r. — W mieście tém odbyły się wkrótce potem uroczyste gody weselne i położyny z księżniczką Anną wśród licznego grona gości, między którymi odznaczali się książę Ludwik bawarski i trzej margrabiowie brandeburscy Kazimierz, Jan i Jerzy, przez dni kilka trwały tańce, ucztę, zabawy, igrzyska i gonitwy.

Po ukończeniu godów weselnych odprowadził biskup trydentski Bernard i Andrzej de Burgo siostrę arcyksięcia Maryą do Preszburga, gdzie odbyć się miały położyny między nią a królem Ludwikiem; ponieważ atoli Turcy dopiero niedawno byli zdobyli Białogród i Sabacz i grozili, że na nowo wtargną do Węgier, odbyto uroczystości godowe dopiero w Grudniu w Budzie, a wkrótce potem konoracyą w Białogrodzie królewskim⁶⁴⁾.

Przytoczyliśmy na początku rozdziału tego ustęp ze znanego dzieła pod tytułem: *Historia Niemiec podczas reformacyi* i staraliśmy się dotąd wykazać, że pier-

⁶³⁾ Bucholtz: *Gesch. Ferd. I.* Tom I. P. 155. 156.

⁶⁴⁾ Hieronimi Balbi, Veneti, Gurcensis olim Episcopi, *Opera*. Vindobonae, 1791. edid. Jos. de Retzer. Vol. II. Pag. 575 i nast. — Herberstein: *Selbst-Biographie*: Font. rer. austriac. I. I. P. 247. — Georg Kirchnayer's *Denkwürdigkeiten*: Font. rer. austr. I. I. P. 455. — *Jod. Lud. Decii: De Jagellonum familia liber in Pistorii Pol. Hist. Corp. II. 293.*

wsza część jego nie zgadzała się z prawdą; powtarzamy teraz jeszcze raz drugą część jego: „*Zygmunt obiecał, że się ożeni z Boną Sforzą*, która także należała do pokrewieństwa austriackiego.“

I na to zdanie zgodzić się nie możemy; żałować nam wypada, że sławny w świecie uczonym autor historyi niemieckiej nie podaje nam źródła, z kąd wiadomość tę zaczerpnął, my nie mogliśmy jej znaleźć nigdzie ani w żadnym współczesnym, ani późniejszym kronikarzu, ani w żadnym dokumencie lub liście z czasu kongresu lub z lat następnych. — Z nowszych pisarzy czytaliśmy tę samą wzmiankę u Fryderyka Adelunga, dzieło autora tego jest atoli tak pełne omyłek i niedokładności, i tak płytko i powierzchownie napisane, że wiadomości przez niego podawane tylko z największą ostrożnością przyjmować można, a i on źródła swego nie podaje ⁶⁵⁾.

Ażeby dowieść, że wiadomość ta nie zgadza się z prawdą, musimy nasamprzód nadmienić, że podczas kongresu wiedeńskiego pierwsza żona króla Zygmunta jeszcze żyła; urodziła ona dnia 1. Lipca r. 1515. drugą córkę, a nikt się nie obawiał, żeby jej śmierć miała niezadługo nastąpić, dopiero później stan jej się pogorszył i umarła 2. Października r. 1515. w skutek odbytej choroby i panującej wówczas okropnej zarazy ⁶⁶⁾.

Adelung, który wie dobrze, że królowa Barbara żyła podczas kongresu, nie widzie w tém jednak żadnej przeszkody, mówiąc: „Ponieważ Zygmunta pierwsza małżonka, Barbara, wtedy jeszcze żyła, musiał on pewno przy zawarciu téj ugody zamierzać rozwieść się z nią.“ Takich hipotez pozwalać sobie nie wolno, po pierwsze ponieważ nikt nie podaje nawet najmniejszej wskazówki, z którejby zamiar taki wywnioskować można, po drugie ponieważ tak korespondencya między królową Barbarą a jej małżonkiem, jako i wiadomości współczesnych, na dworze polskim żyjących pisarzy jednomyślnie świadczą, że król z królową żyli w największej z sobą zgodzie, że panowała między nimi szczerą miłość i serdeczne przywiązanie, i że królowa potrafiła sobie przez wielkie przymioty charakteru i serca zjednać przychyłność a nawet ubóstwienie nie tylko u otoczenia swego, lecz u całego narodu, tak że już dla tego, abstrahując od wszystkich innych powodów, jak i od niezwykłości kroku takiego w owych czasach, król nie byłby śmiał rozłączać się z ubóstwioną w całym kraju królową. — I tak powiada Górski: „II. Octobris Barbara regina contracta ex parte egritudine mortua est Cracovie hora XII. Rex vehementer doluit regine mortem, amabat eam valde, quia optima erat regina;“ — a Andrzej Krzycki w jednym z listów swoich: „Regine tam insperata et misearbilis mors affecit regiam Mtem. et nos omnes summo merore.“ — Brutus zaś pisze w kilkadziesiąt lat później: „Barbarae reginae sanctitas atque exultati ad veram pietatem mores,

⁶⁵⁾ Friedrich Adelung: *Freiherr von Herberstein*. Petersburg, 1818. Pag. 43.

⁶⁶⁾ Acta Tom. III. Nr. DXXXVIII: *Chronica*; — Nr. DLXVIII: *Chronica*.

quam ad hunc usque diem Poloni laudibus maximis in coelum ferunt⁶⁷⁾.”

Gdyby nas atoli okoliczności te jeszcze przekonać nie miały, że w Wiedniu nie zawarto żadnej umowy względem małżeństwa Zygmunta, to, tuszę sobie, przekonają nas rokowania dyplomatyczne prowadzone po śmierci Barbary o połączenie króla z Boną.

Gdy Maxymilian dowiedział się o śmierci Barbary, kazał przez bawiącego na dworze jego polskiego posła, biskupa kujawskiego, Macieja Drzewickiego prosić króla Zygmunta, żeby mu się pozwolił wyswatać i zlecił na niego wybór przyszłej małżonki, nie wymienił zaś wtedy wcale jeszcze osób, które do wyboru zamyslał proponować królowi. Jakie powody miał cesarz, aby chcieć według własnego wyboru ożenić króla, odgadnąć nie trudno; widzieliśmy już poprzednio, jak wielkie w nim nieukontentowanie wzbudził związek małżeński między Zygmuntem a Barbarą, siostrą Jana Zápolyi, zamyslał zatem teraz przez nowe śluby małżeńskie przywiązać tym ściślej Zygmunta do domu austriackiego i zawartą w Wiedniu przyjaźń ustalić i utwierdzić. — Kardynał gurceński zaś donosił już teraz Krzysztofowi Szydłowieckiemu, że cesarz ma zamiar ożenić króla z własną wnuczką, księżniczką Eleonorą, siostrą Maryi narzeczonej Ludwika.

Na propozycje te odpowiedział król, że w obecnej chwili jeszcze za nadto dotkliwie czuje stratę ponie-

⁶⁷⁾ Acta Tomie: Korespondencya między Barbarą a Zygmuntem w tomie III; prócz tego: Nr DLXVIII—DLXXI. i wiele innych. — Brutus: Rerum Ungaricarum Liber IV. P. 432.

sioną przez śmierć ukochanej małżonki, jak żeby mógł tak prędko pomyśleć o wyborze innej, zresztą wojna z wielkim księciem nie pozostawia mu swobodnego do zajęcia takowego czasu⁶⁸⁾.

Tymczasem pracował arcybiskup gnieźnieński, Jan Łaski, przeciwnik Tomickiego i jego polityki, usilnie nad tém, żeby króla do innych związków nakłonić; życzeniem jego było, żeby Zygmunt wstąpił w śluby małżeńskie z córką owdowiałej księżnej mazowieckiej, spodziewał on się, że przez to ułatwi połączenie Mazowsza z Polską. Namówił zatem księżnę, aby wysłała posła do cesarza, któryby go prosił, żeby się wstawił za nią do króla polskiego i zaproponował mu jako małżonkę jej córkę. Cesarz przystał pozornie na to życzenie i napisał nawet list do króla, polecający mu córkę księżnej mazowieckiej, kazał jednak zarazem oświadczyć przez kardynała gurceńskiego podkanclerzemu Tomickiemu, że czyni to tylko dla pozorów i zmuszony, bo w rzeczywistości zamierza połączyć króla z własną wnuczką. Gdy więc król odebrał list rekomendacyjny od Maxymiliana, wiedział już o wszystkiém i odmówił wręcz prośbie księżnej⁶⁹⁾.

W październiku roku 1516., przybył do Wilna, gdzie Zygmunt przebywał, poseł cesarski Brzetysław

⁶⁸⁾ Acta Tom. IV. Nr. XL: Sigismundus R. P. Christophoro de Schildowycz, Pal. et Capitaneo Cracoviensi et Regni Cancellario; — Nr. XLI: Petrus Tomiczki, Episcopus Premisliensis, Vicecancellarius, Luce de Gorka, Capitaneo Majoris Polonie.

⁶⁹⁾ Acta Tomie. IV. Nr. XLIII: Petrus Tomicius, Eps. Premisliensis, Vicecancellarius, Joanni Lubranski, Episcopo Posnaniensi; — Nr. LII: Petrus Tomicius, Eps. Prem. vicec. Matheo Cardinali Gurcensi, Cesaris Maximiliani in Italia Locumtenenti.

Szwichowski z następnymi projektami: cesarz proponuje królowi do wyboru dwie księżniczki: wnuczkę swoją Elconorę i księżniczkę Bonę, córkę Jana Galeazzo Sforzy, która z matką Izabellą, córką króla Alfonsa aragońskiego, przemieszkiwała w Barze; pierwsza będzie miała w posagu 300000 dukatów, a jeśli bracia jej Karol i Ferdynand umrą bez potomków, odbierze jeszcze w spadku księstwa Flandryi i Burgundyi, drugiej będą natychmiast wypłacone 200000 dukatów, a po śmierci matki 500000; — niech więc król wybiera, a cesarz po wyborze postara się, aby małżeństwo jak najprędzej przyszło do skutku, gdyby zaś król chciał, to jak najchętniej zjedzie się cesarz z nim w Wiedniu lub gdziekolwiek indziej i przywiezie z sobą na miejsce zjazdu obydwie księżniczki, ażeby król mógł je naocznie poznać i według gustu wybrać, możnaby zarazem przy tej sposobności odprawić gody weselne.

Radzcy króla Zygmunta, a przed innymi Tomicki, nakłaniali go, żeby się jak najprędzej zdecydował; król bowiem nie miał dotychczas męskiego potomstwa i cały dom Jagiellonów liczył w ogóle tylko dwóch reprezentantów Zygmunta i Ludwika węgierskiego. Król zaś niechęć w tak ważnej sprawie rozstrzygać bez zapytania reszty senatorów, udzielił posłowi nieznaczającą odpowiedź, a napisał natychmiast do wszystkich senatorów z zapytaniem, jakby według ich zdania w kwestyi tej postąpić wypadało ⁷⁰⁾.

⁷⁰⁾ Acta Tomic. IV. Nr. XLVI: Petrus Tomicius, Eps. Premisliensis, Vicecancellarius, Christophoro Schidlowietzki, Cancellario; — Nr. LI: Sigis-

Z odpowiedzi senatorów mamy tylko jeszcze dwie przed sobą: biskupa Macieja Drzewickiego ⁷¹⁾, i Erazma Ciołka, biskupa płockiego ⁷²⁾.

Drzewicki w odpowiedzi swojej przemawia następnie: o księżniczce Bonie nic nie wiem, księżniczki Eleonory wprowadzić także osobiście nie znam, słyszałem jednak na dworze cesarskim, że ma być nadzwyczaj piękną, zważywszy zresztą, że jest ona siostrą Karola, jednego z najpotężniejszych monarchów, i Ferdynanda, mającego posłubić siostrę króla węgierskiego, i wnuczką cesarza, dalej, że jedna z jej sióstr jest małżonką króla duńskiego, życzyłyby wypadało, żeby król z nią wstąpił w śluby małżeńskie, bo przez to zawarłby koligacye z najpotężniejszymi mocarzami Europy, dobrzeby zaś król zrobił, gdyby na zaprosiny cesarza udał się do Wiednia, boby w ten sposób oszczędził koszta godów weselnych, któreby cesarz wyprawić musiał, i mógłby się naocznie przekonać, która mu z dwóch księżniczek bardziej do gustu przypada i która wydaje się zdolniejszą do wydania licznego potomstwa, jest to bowiem jedna z najważniejszych okoliczności, na której dobro kraju całego polega.

Erazm Ciołek przeciwnie decyduje się za wyborem Bony, powiada on, że owe 700000 dukatów, które ma

mundus R. P. Consiliariis suis in Regno Polonie. Uni cuique seorsum d. d. Vilne XI Octobris. — Volumina legum (editio nova Petropolitana). Tom I. Pag. 173.

⁷¹⁾ Acta Tomic. IV. Nr. CIV: Mathias Drzewiczki Eps. Cujaviensis Sigismundo Regi.

⁷²⁾ Acta Tomic. IV. Nr. CCLXXX: Erasmus Episcopus Plocensis Sigismundo R. P. d. d. Ex Mąkolin 19 Novembris. Dokument ten jest w Act. Tom. unieszczoney fałszywie pod rokiem 1517., należy on do r. 1516.

Bona w posagu dostać, są o wiele pewniejszą rzeczą, jak owe księstwa, które mają w spadku spaść na Eleonorę, jeżeli jej bracia bez potomstwa umrą; i on radzi w końcu, aby się król z cesarzem w Wiedniu zjechał i aby zaproszono tam dotąd także wielkiego mistrza zakonu niemieckiego, żeby choć raz wreszcie sprawę tę ubić.

Zdaje się, że reszta senatorów przemawiała za zawarciem małżeństwa z Eleonorą, król bowiem na to się zdecydował i postanowił o wyborze swoim uwiaćdomić cesarza. Rafała Leszczyńskiego przeznaczono do tój misyi. Wyjechał on w początku r. 1517. i miał zarazem zawiadomić cesarza, że gody weselne w ciągu lata jeszcze się odbyć nie będą mogły, ponieważ wojna moskiewska zmusza króla do pozostania na Litwie⁷³).

Maxymilian, który szczerze i rzetelnie był się starał o doprowadzenie do skutku małżeństwa proponowanego, napotkał niespodzianie na wielkie trudności tak u dworu brukselskiego, jak w Hiszpanii. Daremnie wstawiał się listownie do córki swojej Małgorzaty, namiestniczki w księstwach Flandryi i Burgundy, daremnie kreslił w najpiękniejszych kolorach opis cielesnych i duchowych przymiotów króla polskiego, wielkości jego kraju, potęgi narodu, wykształcenia panów i dygnitarzy, — ani stany, ani król Karol nie chcieli się zgodzić na życzenie jego, a Maxymilian

⁷³) Acta Tom. IV. Nr. CCXXII: Sigismundus R. P. Matheo Cardinali Gurcensi, Coadjutori Salzburgensi et Cesaris Maximiliani in Italia Locumtenenti; — Nr. CCXXIII: Legatio a Sigismundo R. P. ad Cesarem Maximilianum data Raphaeli de Leszuo.

musiał wkrótce rzec się projektu swego. — Polityka dworu brukselskiego często stała w przeciwieństwie z zamiarami cesarza i tu więc stawiała im przeszkody, których Maxymilian przełamać nie umiał⁷⁴).

Gdy zatém poseł przybył na dwór cesarski, widział się Maxymilian zmuszonym oświadczyć mu, że stany hiszpańskie i burgundzkie na małżeństwo to się nie zgadzają, bo nie życzą sobie, żeby księżniczka, która w danym razie może być spadkobierczynią ich krajów, w tak dalekie strony poszła za męża, radzi więc cesarz królowi, żeby wziął księżniczkę Bonę za małżonkę.

Tę samą odpowiedź przywiózł wkrótce po wyjeździe Rafała Leszczyńskiego z Polski Zygmunt Herberstein, który wysłany przez Maxymiliana do Moskwy, aby pośredniczyć w układach o pokój między wielkim księciem a Polską, spotkał się był dnia 14.

⁷⁴) Acta Tom. IV. Nr. CCXXIII; — Le Glay: Correspondance de l'empereur Maximilien I. et de Marguerite d'Autriche. Tom. II. Nr. 605: Maximilien à Marguerite. Maximilian kreslił tu następujący obraz Zygmunta: „Le roy de Polan est ung belle personage en pu grasset; toutes fois ly ne sera jamès plus grass; ung visage et cors blank, et les mains fort blans, le grandeur du seigneur de Berges (bez wątpienia Maximilien de Berghes, seigneur de Zevenberghen) passé vingt ans, ung visage plus beau que de monsieur de Berges; car sa visage est cler et fort honeste, représentant ung roy entre tous ses serviteurs. — Il tient grand traen, amé fort de ses subgés et de tous soes (ceux), qu'il ly hautent dont je fus aussy ung et tous de ma meson. Il est, cumme yl m'a dit de sa bouche, qui est belle et rude, de l'age de quarante six ans ou XLVII (Zygmunt miał w r. 1515. lat 49), en pu les cheveux gris desjà; son royaume est de II. lins d'Almaigne, grand, toutte bellicose, qui peult faere cent mille combatans, et toutefoes son réame, point ancor vort peupolé. Yl n'a point tailles ordinaire, mès de grand obédience son peuple et grand noblesse et sunt fort honestes et aiment les Almans et vestu comme les Almans; heyent les Ungereos qui est le plus mavés et dépiteulx pople de monde. Le roy et tous de son principaulx de la court seunt parler almant et latin, avec leor naturel langage qui tent sur l'esclavon.“

Grudnia 1516. roku w Augsburgu z posłem księżnej Izabelli Chryzostomem Colonną i wraz z nim przybył do króla Zygmunta, przebywającego jeszcze w Wilnie. Chryzostom miał przy sobie portret księżniczki Bony, który się królowi bardzo podobał, i był do układów względem małżeństwa upelnomocniony ⁷⁵⁾).

Król Zygmunt i radcy jego, przekonawszy się, że starania o rękę księżniczki Eleonory byłyby nadaremne, zgodzili się chętnie na życzenie cesarza, a Colonna powrócił z tą odprawą do ojczyzny swojej, że wkrótce wyjedzie poselstwo polskie do księżnej Izabelli upoważnione do zawarcia kontraktu przedślubnego, aby z należytą okazałością przywieść narzeczoną królewską do Polski.

W końcu Sierpnia wyjechali posłowie polscy Stanisław z Ostroroga, kasztelan kaliski, i Jan Konarski, arcydiakon krakowski i sekretarz królewski, z Krakowa do Neapolu; 13. Września przybyli do Wiednia, 8. Października do Wenecyi, ztąd, załatwiwszy rozmaite zakupna, puścili się w dalszą drogę dnia 14. Października, 5. Listopada przybyli do Baru, a 20. do Marigliano, gdzie księżna mieszkała. Ułożywszy intercyzę, wrócili z księżniczką Boną do Polski i stanęli w Kwietniu r. 1518. z powrotem w Krakowie, gdzie odprawiono gody weselne ⁷⁶⁾.

⁷⁵⁾ Herberstein: Selbst-Biographie, Pag. 106. i i. — Acta Tomic. IV. Nr. CCXLII: Petrus Tomicius Eps. Vicecanc. Sigismundo de Erberstein, Nuncio Cesaris Maximiliani apud Ducem Moscovie. — Nr. CCLV: Sigismundus R. P. Christophero de Schidlowycz, Palatino et Capitaneo Cracoviensi, Cancellario Regni; — prócz tego Nr. CCXXXIII - CCXXXVI i CCXXXIX.

⁷⁶⁾ Acta Tomic. IV. Nr. CCLXXXIII: Sigismundus R. P. Christophero Ssidlowyczki, Cast. et Cap. Cracov. Regni Polonie Cancellario; — Nr.

Widzimy z krótkiego tego przedstawienia rokowań dyplomatycznych względem drugiego małżeństwa Zygmunta, że nigdzie nie napotykamy najmniejszej wzmianki, jakoby się Zygmunt w Wiedniu r. 1515. był miał do zawarcia małżeństwa tego zobowiązać, a nawet widzimy nadto, że dwór polski dopiero w środku r. 1517. na wybór Bony się zgodził i że początkowo myślano tylko o księżniczce Eleonorze, a sam cesarz dopiero w Październiku roku 1516. przez posła swego Szwichowskiego Bonę zaproponował. — Staraliśmy się także wykazać, że śmierć Barbary zupełnie niespodzianie nastąpiła, tak że w Wiedniu o niej wcale myśleć nie było można.

CCXCV: Stanislaus de Ostrorog, Castellanus Calissiensis, Joannes Konarski Archidiaconus Cracoviensis, Oratores, Sigismundo Regi; — Nr. CCCI: Iidem eidem; — Nr. CCCXLVII: Descriptio Diarii in Nuptiis Serenissime Bone Regine Polonie.

Traktat pokoju i przyjaźni

między Maxymilianem i Zygmuntem.

Treść pod Nr. 3. wymienionego, a w Preszburgu między pełnomocnikami króla Zygmunta i kardynałem gurceńskim zawartego traktatu preliminaryjnego i pod Nr. 4. wymienionęj ratyfikacyi króla Zygmunta jest następująca:

Postanawia się, że stósunek między koroną polską a zakonem pozostanie na téj stopie, na jakiej był po zawarciu pokoju w roku 1466. za czasów cesarza Fryderyka i króla Kazmierza, i że cesarz nie będzie odwoził wielkiego mistrza od przynależnych mu naprzeciw koronie polskiej obowiązków i nie będzie go wspierał ani radą ani czynem na niekorzyść Polski. Gdyby zaś w przeciągu lat pięciu między koroną a zakonem nowe wybuchnąć miały zatargi, wtedy zakon obowiązany będzie postarać się przedewszystkiem o załatwienie w przyjazny sposób sporu tego, gdyby się to atoli udać nie miało, w takim razie poddać się winien pod rozsądzenie sądu rozjemczego złożonego z cesarza, króla Władysława i kardynałów ostryhomskiego i gurceńskie-

go. Jeśli w przeciągu czasu tego jeden z nich umrze, to pozostający mogą w porozumieniu z królem polskim wybrać na jego miejsce kogo innego. — Z wielkim księciem mógł król polski, gdyby był chciał, odniósłszy nad nim świetne zwycięstwo, zawrzeć rozejm, nie sądził atoli, żeby to wśród obecnego położenia było dla niego korzystnym, gdyby jednak cesarz do zawarcia pokoju był upoważniony, albo gdyby wielki książę posłów z wystarczającym pełnomocnictwem do niego wysłał, wtedy król polski chętnie przystanie na słuszny i sprawiedliwy pokój, jeśliby zaś wielki książę na warunki zgodzić się nie chciał, lub przystawszy na nie, ich nie dotrzymywał, to cesarz nie będzie go wspierał ani radą ani czynem, ani pośrednio ani bezpośrednio, ani osobiście ani przez podsunięte osoby. — Król polski ze swéj strony nie będzie się sprzeciwiał temu, aby do zakonu tylko Niemców przyjmowano.

Względem miast Gdańska i Elbląga, należących do królestwa polskiego a prześladowanych przez cesarską banicyą i inne koronie polskiej szkodliwe rozporządzenia, monarchowie na osobistym zjeździe starać się będą o wyszukanie środków, któreby na zawsze sprawę tę załatwiły i ubiły.

Wreszcie zgodzi się król polski na to, że cesarz wraz z królem węgierskim i kardynałami na nowym zjeździe zajmie się zgłębieniem sporów pruskich i postara się o zaradzenie im w sposób przyjacielski, gdyby się to zaś udać nie miało, natenczas pozostanie powyższa ugoda ważną.

Umowę tę potwierdzono w dokumencie wymienio-

nym pod Nr. 4. między traktatami wiedeńskimi i uzupełniono przez następujące punkta:

Cesarz obowiązuje się: nie wstrzymywać wielkiego mistrza od wykonania przysięgi hołdowniczej przynależnej koronie polskiej, znieść banicyą zawieszoną nad miastami Gdańskiem i Elblągiem i nakazać sądowi państwa niemieckiego (Reichskammergericht), ażeby w przyszłości przeciw miastom tym i innym, które się w podobnym położeniu znajdują, żadnych kroków nie przedsiębrał.

Względem dwóch ostatnich artykułów wystawił cesarz prócz tego osobny dokument. (Nr. 5. traktatów wiedeńskich.)

Maxymilian zrzekł się zatem co do sprawy pruskiej dotychczasowej polityki jak najzupełniej, on, który dotąd zawsze stale i usilnie podżegał wielkiego mistrza przeciw Polsce i nakłaniał go do niewykonania hołdu, teraz nie tylko wyrzekł się wszelkiego z nim współnictwa, lecz obiecał zarazem, że go nakłoni do uczynienia tego, od czego go zawsze wstrzymywał.

Mimo to nie przyniósł zawarty w Wiedniu traktat rzeczywistych korzyści dla Polski; zakon bowiem nie był na zjazd monarchów wysłał żadnych pełnomocników, w skutek tego artykuły ugody dotyczące jego nie były przez niego aprobowane, a umiejętni radcy korony polskiej widzieli dobrze, że, aczkolwiek cesarz opuścił zakon, pozostaną jeszcze wielkie trudności do przewyciężenia, nim zmusi go będzie mocna do złożenia hołdu i wykonania warunków pokoju toruńskiego.

Maxymilian atoli co do swęj osoby, uczynił wszy-

stko, co tylko w mocy jego było, ażeby wynagrodzić królowi polskiemu dawną swą nieprzyjaźń. Więcej Polska żądać od niego nie mogła. — Tomicki bardzo trafnie osądza korzyści w sprawie pruskiej na zjeździe odniesione, pisze on w jednym z listów swoich: „In causa Pruthenica nihil plane perfici potuit ob magistri et ipsius oratorum absentiam. Quod autem ad Cesaream Majestatem attinet, quod in eo est, non magno negotio obtinuimus“¹⁾.

W ogóle dotychczasowa nieprzyjaźń między cesarzem i królem Zygmuntem zamieniła się w najserdeczniejszą przyjaźń i najszczerze przywiązanie, obydwaj monarchowie wzajemnie prawie się ubóstwiali i pozostali na zawsze aż do śmierci Maxymiliana w najczulszych ze sobą stosunkach i w najzupełniejszej zgodzie²⁾.

Stany polskie zaś nie tak korzystnie zapatrywały

¹⁾ Acta Tomic. III. Nr. DLVII: P. Tomicius, Epis. Premisliensis Vicecancellarius, Joanni Laski, Archiepo. Gnesnen. Primati. — Zob. także: Nr. DXCIH: Petrus Tomicius, Ep. Prem. Vicec., Joanni Lubranczki, Epo. Poznaniensi.

²⁾ Zobacz listy Zygmunta z Wiednia i Preszburga w III. tomie Act. Tomic., prócz tego Nr. DLVI: Sigismundus Rex Joanni Laski Archiepiscopo Gnesnensi. — Brutus: Ungaricarum rerum Lib. IV. (Magyar Történelmi Emlékek, Scriptorum. Tom. XII. P. 429.): „Ita a Caesare fratres reges digressi, in Pannoniam alter, alter in Poloniam rediit, uterque quidem ita animo affectus, ut existimaret non solum affinitatem cum Maximiliano, verum etiam per eam amicitiam solidam, perpetuamque junctam: id ita esse dies declaravit: ictum enim foedus inter utramque regiam quam diu fata tulerunt, ne mors quidem, quae alia omnia dirimit, violare frangereve potuit.“ Najlepiej maluje nam usposobienie Maxymiliana dla króla Zygmunta list jego do córki Małgorzaty, z którego powyżej ustęp cały przytoczyliśmy, a w którym w tak podchlebnych wyrazach podaje obraz króla Zygmunta: Le Glay: Correspondance de Maximilien I et de Marguerite d'Autriche. T. II. Nr. 605. — Herberstein (Rerum Moscoviticarum Commentarii P. 17.) także powiada: „Extinctis subito et sublatis omnibus suspicionibus et simultatibus, tam arcte complexus est Sigismundum Maximilianus, ut non dubitaret quoadque dicere, se cum Sigismundo et ad superos et ad inferos esse iturum.“

się na uchwałę kongresu względem sprawy pruskiej. Zamianowany tamże sąd rozjemczy nie podobał się ani zakonowi, ani Polakom: zakon nie spodziewał się po nim korzystnego dla siebie wyroku, bo tak Maxymilian i radzca jego kardynał gurceński, jak Władysław i prymas Węgier kardynał ostryhomski stali z królem polskim na zbyt przyjaznej stopie, ażeby zakon był mógł z otuchą i zaufaniem polegać na ich zdaniu; — stany zaś polskie nie chciały poddawać pod sąd rozjemczy, aczkolwiek przyjazny, sprawy, która przez pokój toruński była już jak najzupełniej rozstrzygnięta, nie chciały zgodzić się na mieszanie się obcych w spór dotyczący li tylko zakonu i Polski. — Pokój toruński nadawał koronie jak najśluszniesze prawo do wymagania bez ogródki hołdu od mistrza wielkiego, zakon był się na niego zgodził i warunki potwierdził, niech więc teraz zobowiązaniom zadość uczyni; — na cóż więc jeszcze sądy rozjemcze? — Tak konkludowały stany polskie, a odmówić im nie można słusności³⁾.

Starania Maxymiliana, aby nakłonić zakon do wysłania pełnomocników na dwór jego, którzyby wraz z obecnymi tamże posłami polskimi wreszcie załatwić mogli spór od tylu lat się toczący, nie odniosły żadnego skutku, napominania jego, żeby wielki mistrz poddał się hołdowi, spełzły na niczym⁴⁾. Teraźniejsze

³⁾ Acta Tomie. IV. Nr. CCCLXII: Legatio a Sigismundo Rege ad Conventum Augustensem et ad Cesarem Maximilianum: data Erasmo Ciołek, Episcopo Plocensi, et Bogussio, Thesaurario Ducatus Litthuanie.

⁴⁾ Acta Tomie. III. Nr. DXCIII: P. Tomicius Ep. Prem. Vicec. Joanni Lubranczki, Epo. Posnaniensi; Nr. DLXIV: Sigismundus R. P. Mathie de Drzewicza, Epo. Vladislaviensi et Raphaeli de Leszno, Oratoribus.

jego postępowanie stało wzbyt wielkiej sprzeczności z dotychczasowem, iżby zakon mógł się czuć obowiązany do wypełnienia życzeń jego; Albrecht spodziewał się ciągle, że nie zadługo cesarz zapatrywania swoje znów zmieni, że książęta i panowie niemieccy popieszą z silną i liczną pomocą i że Polska nie będzie w stanie rozpocząć wojny o wykonanie warunków toruńskich. Dziesięć lat jeszcze trwał spór ten i załatwiony w końcu został dopiero po zaciętym i długim boju.

Drugie zobowiązanie cesarza dotyczyło miast Gdańska i Elbląga.

Pewien mieszczanin nazwiskiem Tomasz Jadeck, oskarżył był w roku 1497., miasta Gdańsk i Elbląg przed sądem cesarskim (Reichskammergericht) o zabranie mu bezprawne 44 okrętów naładowanych zbożem, a 5. Czerwca r. 1497., gdy miasta wyrokowi poddać się nie chciały i na termin nie stanęły, zawieszono nad nimi banicyą cesarską (Acht und Aberacht) i poruczono miastu Lubece wykonanie wyroku z poleceniem skonfiskowania wszelkich towarów, okrętów, i należytości Gdańska i Elbląga, znajdujących się w Lubece, na korzyść Tomasza Jadecka i użycia naprzeciw miastom tych środków, których się używać zwykło przeciw wywołanym⁵⁾.

Miasta pruskie atoli na wyrok wcale nie zważały, nie przyznając żadnego zwierzchnictwa nad sobą ani

⁵⁾ Staats-Archiv des Kammergerichts. Część III. §. 155. — Caspar Schütz: Chronik. L. IX. P. 425. — G. R. Curicken: Der Stadt Danzig historische Beschreibung. C. 20. p. 242.

cesarskiemu sądowi, ani w ogóle państwu niemieckiemu, bo, przeszedłszy przez pokój toruński pod panowanie Polski, uważały się za zwolnione od wszystkich obowiązków względem rzeszy niemieckiej; — cesarstwo zaś twierdziło, że mimo wcielenia miast do Polski, praw swych do nich ani na chwilę nie utraciło. Był to spór, który się w inny sposób rozstrzygnąć nie dał, jak że jedna ze stron wyrzecze się pretensyi swoich.

Ale i Lubeka, której egzekucyą polecono, nie chciała jęj podjąć w obawie przed stratami, na któreby narazić się mogła, skonfiskowałyby bowiem Lubeka własność gdańską znajdującą się w jęj porcie, toby na odwrót Gdańsk zabrał wszystkie towary lubeckie w jego porcie się znajdujące, przytém groził król polski, że w razie potrzeby będzie bronił siłą oręża praw swoich poddanych. Ponieważ jednak wykonanie egzekucyi było zlecone Lubece pod karą 50 grzywien złota, a miasto nie miało także chęci zapłacić tak wysokiej kary, przeto wniosło sprawę tę na sejm we Fryburgu r. 1498.

Na posiedzeniu w Poniedziałek po św. Filipie i Jakobie przedłożył sekretarz lubecki sejmowi prośbę, ażeby miasto ze względu na przytoczone przyczyny zwolnić z danego mu polecenia. — Zgromadzenie odpowiedziało, że weźmie petycyą pod rozwagę i udzieli za tydzień odpowiedź.

Na drugi dzień wybrano komisyą z czterech członków, która z sekretarzem lubeckim względem sprawy tęj naradzić się miała. Nie wydawało się komisyi rzeczą słuszną cofać wyrok sądu cesarskiego i, jeśli kto proces wygrał, nie udzielać mu potrzebnej do

egzekucyi pomocy, z drugiej strony jednak nie było można zmusić Lubeki do wykonania egzekucyi i nie chciano miasta tego narażać na tak wielkie niebezpieczeństwa.

Wniesiono zatem propozycyą, aby egzekucyą na rok jeden zawiesić i starać się w tym czasie jeszcze raz o zgodne załatwienie sprawy z miastami pruskiemi. Z czasu tego miała Lubeka korzystać, aby wyprowadzić wszystkie towary swoje z Gdańska i mieć ręce wolne do wykonania egzekucyi⁶⁾.

Ale wszystkie te postanowienia na nic się nie zdały i, aczkolwiek powód uzyskał jeszcze później jeneralny patent ku przyspieszeniu egzekucyi, to wprawdzie w skutek tego handel Gdańska i Elbląga z krajami rzeszy utrudnionym został, egzekucyi jednak ani przyspieszono, ani wykonano. Cesarz Maxymilian ujmował się przy każdej sposobności za mniemanemi prawami rzeszy, ale o zbrojnym ich poparciu nikt nie myślał. Wstawiania się króla polskiego na prośby miast pruskich, których stan taki w stosunkach handlowych o liczne straty przyprawiał, do cesarza za prawami poddanych swoich nie odnosiły żadnego skutku: banicyi nie znoszono, a miasta rok rocznie umieszczano w spisie podatkujących rzeszy niemieckiej, mimo to, że się nigdy z ciężarów na nie nakładanych nie uiszczaly⁷⁾.

⁶⁾ Staats-Archiv des Kammergerichts. Część II. §§. 87. 102. 105. — Nr. CXI: Auszug Reichstags-Protocolli. 1497. et 98.

⁷⁾ Acta Tomi. II. Nr. CLXV: Sigismundus R. P. Gedanensibus; — Nr. CCCLXI: Sigismundus Rex Maximiliano Cesari; — Nr. CCCLXXI: Sigismundus Rex Joanni Laski Archiepiscopo Guesnensi, Legato in Concilio Lateranensi.

Mieszkańcy miast pruskich nie chcieli opłacać podatków rzeszy niemieckiej, nie dla tego jakoby się uważali za Polaków, którzy nie chcą być wcieleni do rzeszy niemieckiej, lecz li tylko z materyalnych powodów: musieli ponosić ciężary państwa polskiego, nie chcieli zatem prócz tego płacić na rzeszę.

W takim stanie pozostawały stosunki te aż do kongresu wiedeńskiego; — i tu zrzekł się cesarz jak najzupełniej dotychczasowej polityki, zobowiązał się znieść zawieszoną nad miastami banicyą i napisał dnia 4. Sierpnia do sędziego cesarskiego Zygmunta hrabiego Hochhausen i asesorów sądu, rozkazując, ażeby natychmiast zniesiono kary nałożone na miasta pruskie i ażeby na przyszłość nikt nie śmiał pociągać ich pod jurysdykcyą sądu cesarskiego, dodając w końcu polecenie, aby rozkaz niniejszy publikowano w całej rzeszy niemieckiej⁹⁾.

Rozkaz taki równał się jak najzupełniej zwolnieniu miast z wszelkich obowiązków względem państwa niemieckiego.

Miasta pruskie wysłały w skutek tego pełnomocnika Jakóba Fürstenbergera do sądu celem zakomunikowania mu rozkazu cesarskiego (Plenipotencya d. d. Dantzik 27. Septemb. 1515). Lecz sąd niezrażony postępowaniem cesarza odpowiedział: że nie może wypełnić rozkazu cesarskiego, boby się to sprzeciwiało prawom państwa, że zatem musi według swego obowiązku „dem Kaiserlichen Fiscal und den Partheien,

⁹⁾ Dogiel: Cod. D. R. P. IV. 201. 202. Nr. 147. — Staats-Archiv. Część III. Dokument Nr. 221.

die das berührt und Interesse haben, auf ihr Ansuchen, gedeihen, ergehen und widerfahren lassen, was sich nach Gestalt der Sachen, auch vermög der Reichs-Ordnung und Rechten gebürt“¹⁰⁾.

Zarazem rozpoczął sąd na wniosek fiskusa i spadkobierców Tomasza Jadecka proces przeciwko miastom: Lipskowi, Augsburgowi, Norymberdze i Frankfurtowi o to, że prowadziły handel z miastami pruskimi wbrew prawom państwa niemieckiego dotyczącym skazanych na banicyą.

Cesarz Maxymilian, dowiedziawszy się o tém, wydał natychmiast (d. d. Ulm 20. Novemb. 1515) rozkaz do owych miast, nakazując im pod karą 20 grzywien złota, aby nie stawiały się na zapozwy sądu; a 7. Marca 1516. wystosował osobny rozkaz do sądu także pod karą 20 grzywien złota, aby niezwłocznie zaniechał wszelkich kroków przeciw miastom wymienionym¹⁰⁾.

Zajścia te, powiada Harprecht¹¹⁾, przedłożono na sejmach: 1517. na konwencie w Moguncyi, 1518. na sejmie w Augsburgu. W Moguncyi uchwały miasta państwa niemieckiego w Piątek po św. Piotrze w okowach 1517. r.¹²⁾ suplikę do cesarza względem poprawy sądownictwa rzeszy. — Później na sejmie w Augsburgu

⁹⁾ Staats-Archiv. Część III. Nr. 222. i 223.

¹⁰⁾ Staats-Archiv. Część III. Nr. 224. i 226.

¹¹⁾ Staats-Archiv. Część III. §. 161.

¹²⁾ Aller Stände zu Meyntz schreiben an Key. Mat. des Cammergerichts Ordnung, Verbesserung des Justizwesens, Landfriedens und Polizei betreffend. 1517. Freytag nach Petri in vinculis zu Meyntz. — Staats-Archiv. III. Nr. 237.

1518. r. uchwalono, co następuje: „Ponieważ niektóre strony, jako to biskup z Wormacyi i spadkobiercy Tomasza Jadecka przeciw miastom Gdańskowi i Elblągowi między innemi na ostatnim sejmie w Moguncyi bardzo się uskarżały i jeszcze się skarżą, że nie mogą używać nakazanej wyrokiem egzekucyi, przeto stany pozwalają sobie jak najuniższej nadmienić i prosić, ażeby J. Ces. Mość jak najlaskawiej raczył postarać się o to, żeby strony te według słuszności zgodnie się pojednały, a, gdyby się to nie udało, żeby wtedy J. Ces. Mość dozwolił i przeprowadził, iżby zapadłe wyroki na prawdę według praw państwa, jak się należy, wykonane były, tak iżby takie skargi i natarczywe prośby na zawsze były uchylone¹³⁾.“

Tak więc cesarz i w tej kwestyi uczynił wszystko, co tylko mógł, aby przypodobać się królowi polskiemu, ale i tu tak samo jak w pruskiej sprawie nie wynikły dla Polski prawie żadne rzeczywiste korzyści, bo na rozkazy cesarskie ani sąd, ani stany nie zważały. W spisie, na sejmie w roku 1518. wygotowanym, tych, którzy mają płacić na utrzymanie sądu cesarskiego, znajdujemy miasto Gdańsk z 70, miasto

¹³⁾ „Die weil etliche Partheien, als der Bischoff zu Worms und Thomas Jadecks Erben wider Danzig und Elbingen neben andern sich des gehaltenen Reichstags zu Mainz zum höchsten beklagt haben und noch, dasz sie von ihren erhaltenen Urteilen keine Execution erlangen mögen, steche der Ständen gut beduncken und unterthänig bitt, dasz K. Maj. mit gnädigem Ernst darein sehen wollte, dasz dieselben Partheien alle nach Billigkeit in der Güte vertragen, wo aber die gütlichkeit nicht folgte, dasz alsdann Ihre Majestät die erhaltene Urteilen mit Ernst vermög der Reichs-Ordnung, wie sich gebürt, zu exequiren, verschafft und gestattet würde, damit solch Klagen und Anlaufen abgewandt würde.“

Elbląg z 24 zlot. umieszczone¹⁴⁾, a późniejsze metryki przez długi czas je jeszcze wymieniają, aczkolwiek rzecz nie była w stanie zmusić ich do wykonania tych uchwał.

Trzecia część przymierza z Polską dotyczy stosunków z wielkim księciem moskiewskim.

Cesarz wyrzeka się wprawdzie dotychczasowego sprzymierzenia, obiecuje, że go nakłoni do zawarcia pokoju z Polską, a, gdyby na to przystać nie miał, przyrzeka, że go wspierać nie będzie, ponieważ atoli pełnomocników wielkiego księcia w Wiedniu nie było, przeto i ta sprawa ostatecznie załatwić się nie dała. — Maxymilian rzetelnie i szczerze się starał o doprowadzenie do skutku pokoju między Polską i wielkim księciem, ale dążenia jego spęły na niczym z tych samych powodów, co przy sprawie pruskiej. Wielki książę dotychczas stale przeciwko Polsce podżegany i wspierany, początkowo wcale wierzyć nie chciał w taką zmianę polityki cesarskiej, posłanica przybywającego z tą wiadomością w Moskwie uważano za szpiega¹⁵⁾, a gdy się wreszcie o prawdzie przekonał, tak był rozżalony na cesarza, że nie chciał służyć o żadnych propozycjach pokojowych.

Zaraz po kongresie przybyli posłowie wielkiego księcia do cesarza, nie byli atoli upoważnieni do żadnych układów z Polską, bo wyjechali z Moskwy, nim tam dotąd wiadomość o zmianie polityki cesarskiej dojsz

¹⁴⁾ Staats-Archiv. III. P. 407: Verzeichniss der für das Kammergericht zählenden zu Augsburg. 1518.

¹⁵⁾ Jod. Lud. Decii: De Sig. Regis temporibus. Pag. 335.

mogła. Cesarz zaproponował, ażeby rozstrzygnięcie sporu Polski z Moskwą poruczyć królowi duńskiemu: Polska i wielki książę mieli do niego wysłać pełnomocników, a król po zbadaniu sprawy starać się o zawarcie słusznego dla obydwu stron pokoju. Nad projektem tym nie przyszło wszelako do żadnych układów, bo król Zygmunt odrzucił go bez ogródki, nie mając zaufania do króla duńskiego z powodu pokrewieństwa jego z Albrechtem, wielkim mistrzem zakonu niemieckiego¹⁶⁾.

Wysłanie osobnego cesarskiego poselstwa do wielkiego księcia napotkało na tyle trudności, że Zygmunt Herberstein, którego ostatecznie do téj tak uciążliwej w owych czasach misyi przeznaczono, dopiero w początku roku 1517. do Moskwy wyjechał. Ale i jego starania spełzły na niczem¹⁷⁾.

Tym sposobem przeszła najkorzystniejsza chwila dla Polski w wojnie moskiewskiej: bo zamiast osłabionego po bitwie pod Orszą nieprzyjaciela zaatakować wszelkimi siłami i starać się o odzyskanie Smoleńska, marnowano czas kosztowny, ufając we wpływ cesarza, na bezużyteczne dyplomatyczne rokowania, które do żadnego celu nie doprowadziły.

Zawarty z cesarzem w Wiedniu pokój, zjednał wprawdzie królowi polskiemu przyjaźń Maxymiliana, ale krajowi nie przyniósł żadnej korzyści: bo tak w pruskiej, jak w moskiewskiej sprawie starania cesarza nie odniosły żadnego skutku. Zaprzeczyć jednak nie mo-

¹⁶⁾ Acta Tom. III. Nr. DXCH et DXCHH.

¹⁷⁾ Herberstein: Selbst-Biographie i Rerum moscovit. Comment.

można, że cesarz co do swéj osoby uczynił wszystko, co tylko mógł, aby powetować wyrządzone poprzednio królowi polskiemu krzywdy; tak korzystnie usposobił go król Zygmunt, zgadzając się na plany jego węgiersko-czeskie.

Inne uchwały.

Obok wymienionych dotychczas uchwał zajmowały przedewszystkiém kongres wiedeński rokowania względem jeneralnej expedycyi przeciw Turkom, radzono o niej mianowicie w Nowém Mieście.

Expedycya przeciw Turkom była tak dla Polski, jako i dla Węgier rzeczą nader ważną. Przewidzieć się bowiem dało, że anarchiczne i zdeorganizowane Węgry nie długo potrafią wstrzymywać napady tak potężnego nieprzyjaciela i że rychlej czy później staną się pastwą Muzułmanów. Tak energiczny monarcha, jak Maciej Corvinus umiał ich trzymać na wodzy, ale słaby Władysław już o mało im nie uległ, a czegoż dopiero spodziewać się było można po rządach jego następcy? Cesarz z całym entuzjazmem swojej bujnej imaginacyi zajmował się tą expedycją, widział się już naprzód w Konstantynopolu, owój dawniej siedzibie wschodniorzymskich cesarzów. Ale na cóż zdała się chęć, aczkolwiek najlepsza, kiedy sił po temu nie było: vana ira sine viribus: ciągle niesnaski z Wenecją i Francją pochłaniały całkowicie siły cesarstwa i nie pozostawiały mu ani czasu wolnego ani środków do przedsięwzięciu tak ogromnej wyprawy. Napominania do ogólnej zgody,

ażebymy wspólnymi środkami przedsięwziąć expedycją przeciw Turkom, nie skutkowały, bo mocarstwa europejskie miały na oku własne, osobiste interesa, które je bliżej obchodziły niż owa wyprawa. Było zatem można przewidzieć, że zapadłe względem niej w Wiedniu uchwały, pozostaną bez skutku.

Cesarz i król Zygmunt napisali do papieża i do królów francuzkiego, angielskiego, do Ferdynanda aragońskiego, do księcia Medyolanu, do doży weneckiego i do kantonów szwajcarskich¹⁾, napominając do zawarcia ogólnego pokoju, ażebymy wspólnymi siłami wyruszyć przeciw ogólnemu nieprzyjacielowi całego chrześcijaństwa, lecz jaka korzyść wynikła z pism tych? żadna, nie miały one najmniejszego wpływu na stan polityczny Europy.

Wysłano także poselstwo polskie złożone z Macieja Drzewickiego, biskupa kujawskiego, Rafała Leszczyńskiego, starosty człuchowskiego i sekretarza Jana Dantyszka do Wenecyi celem pojednania rzeczypospolitej z cesarzem. Do poselstwa tego miał się przyłączyć jeden z biskupów węgierskich, z powodu atoli zupełnego wyczerpnienia funduszów skarbu węgierskiego nie było nawet można opędzić kosztów, które legacya ta wymagała, tak że Polacy musieli sami udać się do Wenecyi. Misya ich żadnego skutku nie odniosła, bo rzeczpospolita wenecka w żadne układy wdawać się nie chciała²⁾.

¹⁾ Acta Tomic. III. Nr. DLIII: Cesar Maximilianus Leoni Pape decimo; — Nr. DLV: Sigismundus Rex Leoni decimo, Pontifici maximo; — Nr. DLVIII: Sigismundus, Rex Polonie, Francisco, Regi Galliarum.

²⁾ Acta Tomic. III. Nr. CDXXXIII: Commentarius; — Nr. DLVI: Sigismundus Rex Joanni Laski, Archiepo. Gnesnensi; — Nr. DLIX: Sigis-

Widoki zatem na jeneralną expedycją stały jak najgorzej, a kongres wiedeński w niczym się nie przyczynił do ich polepszenia.

Co zresztą radzono w Wiedniu i Preszburgu, o tém tylko krótkie rozrzucone po źródłach znajdujemy wskazówki, z których trudno utworzyć całość.

Ponieważ z łatwością przewidzieć się dało, że śmierć Władysława niezadługo nastąpi, przeto nie mało zajmowały czasu narady nad uporządkowaniem wewnętrznego stanu Węgier, i tak wiemy z pewnością, że już tu postanowiono, iż po śmierci jego, opieka nad małoletnim Ludwikiem, przejdzie na króla Zygmunta i cesarza Maxymiliana. Obecni na téj naradzie dygnitarze węgierscy i czescy zgodzili się na tę uchwałę³⁾, ponieważ zaś monarchowie osobiście zarządzaćby nie mogli Węgrami, postanowiono, że w ich zastępstwie dźwierać będzie rządy rada złożona z trzech magnatów i trzech prałatów; do urzędów tych przeznaczono kardynała-arcybiskupa ostryhomskiego Tomasza Bakácsa, arcybiskupa kolocseńskiego Grzegorza hrabiego Frangepaniego, biskupa pięciu kościołów Jerzego Szakmatego, wojewodę węgierskiego Emeryka Pereniego, wojewodę siedmiogrodzkiego Jana Zápolyę i marszałka dworu Mojżesza Buzlaya⁴⁾.

W ogóle, przedewszystkiém w Preszburgu, często

mundus primus, Rex Polonie, Mathie Drzewiczki, Epo. Vladislaviensi, Raphaeli de Leszno, Oratoribus apud Cesarem.

3) Acta Tomic. IV. Nr. CCXX: Actio oratorum Cesaris Maximiliani et Sigismundi Regis Polonie in conventu Hungarico in secunda audientia.

4) Acta Tomic. IV. Nr. XIX: Sigismundus R. P. Joanni de Lasko, Archiepo. Gnesnensi, Christophero de Schidlowyecz, Palatino Cracoviensi.

i długo radzono o wewnętrznym stanie Węgier⁵⁾, o treści atoli tych narad i o doniosłości uchwał nic więcej nie wiemy. Znajdujemy tylko jeszcze w jednym z późniejszych listów króla Zygmunta wzmiankę, że zawarto między Jerzym margrabią brandenburskim i Janem Zápolyą ugodę względem dóbr Sulmosz i Lipa za pośrednictwem króla Zygmunta i że później wojewoda nie chciał jój wypełnić⁶⁾.

Prócz znanych nam obecnie dokumentów wiedeńskiego kongresu, zdaje się, że Maxymilian wystawił jeszcze osobny dyplom, przez który przyznał królom węgierskim i polskim prawo do tytułu „Majestas“; znajdujemy przynajmniej dokument taki wymieniony w dwóch spisach archivum koronnego w Krakowie, w jednym z roku 1682., w drugim z roku 1730⁷⁾.

W Preszburgu rozpoczęto także układy względem związku małżeńskiego między księżniczką Elżbietą, siostrą króla Zygmunta i Władysława, a Fryderykiem, księciem na Lignicy. Rokowania ukończono w ciągu roku tego w Krakowie i doprowadzono związek do skutku w miesiącu Październiku.

Pozostaje nam tylko powiedzieć słów kilka o do-

5) Acta Tomic. III. Nr. DXXXII: Sigismundus Rex Barbare Regine: „Toto hoc tempore dominiorum fraterne Mtis. nostrorumque rationibus et commodis pro virili nostra consulimus.“

6) Acta Tomic. IV. Nr. XXXIII: Sigismundus R. P. Joanni Laski, Archiepo. Gnesnensi, Christophero de Schidlowyecz, Pal. et Cap. Cracoviensi, oratoribus nostris.

7) Pierwszy spis jest drukowany: Inventarium archivi Cracoviensis a. 1682. ed. Parisiis, 1862. Pag. 11.; — drugi znajduje się w rękopisie w bibliotece Raczyńskich w Poznaniu: in fol. sub num. II. II. a. 9. Series Archivorum Regni anno 1730. conscript. quae in Thesauro Regni Cracoviae reper. Pag. 53.

kumentach wymienionych między traktatami preszbur-skimi pod Nr. 6. 7. i 8. Nie będziemy się nad nimi szeroko rozwodzili, ponieważ sprawa, której dotyczy, tylko przypadkowo podciągnięta została pod obrady zjazdu preszburkiego, nie stoi ona bowiem w związku ze sprawami, dla których się kongres zebrał, lecz dotyczy specjalnie miasta Wrocławia.

Dokumenta te odnoszą się do wrocławskiego prawa składowego. Starodawny ten przywilej miasta Wrocławia, który w biegu czasu poszedł w niepamięć, odnowiono w roku 1511. za pobytom króla Władysława w Wrocławiu. Według niego wolno było kupcom polskim wywozić towary z Polski tylko do miasta tego, ztąd zaś mieli je kupcy tameczni lub obcy rozsyłać w dalsze strony; prawo to zastosowano także do towarów przeznaczonych do Polski, tak, że kupcy polscy wszystkie wyroby i produkta południowe tylko z Wrocławia odbierać, a wszystkie własne przeznaczone na południe tylko miastu temu sprzedawać mogli. Równocześnie z miastem Wrocławiem wydał margrabia brandeburski takie samo rozporządzenie względem miasta Frankfurtu. — Nie potrzeba pewnie wykazywać, o jakie straty ustawy takie przyprawiać musiały handel polski. Napróżno starał się król polski o zniesienie przywileju: miasto Wrocław żadną miarą wyrzec go się nie chciało.

Gdy wszelkie starania celu osiągnąć nie mogły, wydał król polski rozporządzenie, według którego Wrocławianom nie miało być wolno prowadzić handlu w Polsce: żaden kupiec wrocławski nie miał prze-

kroczyć granicy polskiej, jeśli towary wrocławskie gdziekolwiek w krajach polskich napotkano, miano je natychmiast skonfiskować.

Jasną jest rzeczą, że ograniczenie takie musiało handlowi wrocławskiemu więcej zaszkodzić, niż mu prawo składowe korzyści przynieść mogło.

W skutek tego wysłało miasto posłów do Preszburga, ażeby prosili króla polskiego o zniesienie wydanego zakazu, obiecując, że i Wrocław wyrzecz się przywileju swego. Wielki kanclerz Szydłowiecki, do którego się posłowie nasamprzód udali, zdawał się nie chcieć przystać na ich prośbę. Powiadał on, że mu w Polsce dają wielkie pieniądze, żeby sprawę tę jeszcze nadal pozostawił w zawieszeniu. Była to przemówka do Wrocławian, żeby i oni poczuli się do ofiarowania kanclerzowi jakiej znacznej sumy. Posłowie ją zrozumieli, a kanclerz wkrótce chętnym dla nich się okazał. Po kilku dniach wydano powyżej wymienione dokumenta, w których z jednej strony król Zygmunt pozwolił znów Wrocławianom prowadzić handel w Polsce i uwiadomił o tém postanowieniu stany, z drugiej zaś król Władysław ogłosił prawo składowe Wrocławia za nieważne, a Wrocławianie wyrzekli się na wieczne czasy przywileju swego⁸⁾.

⁸⁾ Zobacz: Acta Tomic. III. Nr. CDXCII: Petrus Tomicius dixit nomine Sigismundi Regis ad Vladislaum, Regem Hungarie et Bohemie. — Brutus: Pag. 412. — Klose: Briefe von Breslau. Tom. III. Część II. Str. 710. — Schlesisches Provinzialblatt. 1823. Zeszyt z Lipca: Die Handelssperre Polens gegen Breslau im XVI. Jahrhundert. — Jod. Lud. Decius: De Sig. Reg. Tempor. Pag. 329. — Caspar Schütz: Hist. rer. prussicar. — Zerbst. 1592.

cum Mte. vra. conjunctionem conventionemque callidissimis quibusdam artibus impediunt“²⁾.

Cuspinian także w jednym z dzieł swoich powiada: „Haud enim mediocriter pius parens laboravit, ut haec quoque matrimonia feliciter succederent. Pro quibus ego cum quibusdam meis collegis decem annis legationes plures non sine periculo (quibusdam refragantibus Regulis) obivi“³⁾.

Widzimy z przytoczonych miejsc, że opozycya wcale małą nie była, a nie onylimy się pewno twierdząc, że duszą jej i główną podstawą był Jan Zápolya, że on i stronnicy jego szczególnie sprzeciwiali się zamierzonemu związkowi małżeńskiemu księżniczki Anny z jednym z członków habsburskiej rodziny.

Maxymilian sam był jak najdokładniej obeznany z opozycją Węgrów „qui est le plus mavés et dépitieux pople de monde,“ jak się wyraża w jednym z listów, i wiedział dobrze, że, jeśli mu się nie uda połączyć księżniczkę Annę z jednym z wnuków swoich, natenczas będzie miał Zápolya wszelkie widoki, że potrafi z czasem pozyskać ję rękę. „Ly seol, powiada w tym samym liście, est la causa que le fylle héri-tière d'Ungarie fut marié en nostre maeson d'Osterice; car les Ungeroes, magré de leur roy qui tient pour riens, l'eussent donné ceste jentil princesse à son ser-

²⁾ Acta Tomic. III. Nr. DXXVII: Sigismundus Rex Cesari Maximiliano d. d. Posonii XVIII Junii.

³⁾ Joan. Cuspinianus: De Caesaribus atque Imperatoribus, Francofurti 1601. Pag. 489. — Zobacz prócz tego: Tuberonis de temporibus suis comment. Pag. 335. — Dubravii: Histor. Bojemiae, (edit. 1552a.) lib. XXXII.

Jakiego przyjęcia doznały traktaty wiedeńskie

na Węgrzech, w Polsce i w Niemczech?

Nadmieniliśmy już wyżej, że część magnatów węgierskich była przeciwna zamierzonemu związkowi z domem Habsburgów, jeszcze w Preszburgu starali się oni wszystkimi siłami, ażeby zerwać rozpoczęte już rokowania i używali wszelkich środków, ażeby osobisty zjazd monarchów nie przyszedł do skutku. Pralaci po większej części nie zgadzali się z nimi i pochwalali zamiary dworu.

Tomicki pisze o tém w jednym z listów swoich z Preszburga: „Egre ferunt seculares regni Hungarie senatores, hec connubia contrahi, nec parum eam ob rem dissentiunt a pontificibus, qui et matrimoniis favent et desideriiis dni. nri. Serenissimi suffragantur constanter“¹⁾; a król Zygmunt do cesarza Maxymiliana: „Plerique Ser. fraterne Mtis. primarii proceres nihil majore conatu nituntur, quam ut hanc nostram

¹⁾ Acta Tomic. III. Nr. DXVII: P. Tomicius Joanni Laski, Archiepiscopo Gnesnensi. d. d. Posonii IV Junii.

viteur et subget, à la perpetuel hunte et vole de la maeson d'Ostrieze et à Dieu.“

Znaczenie Zápolyi było się przez szczęśliwe ukończenie wojny chłopskiej nadzwyczaj podniosło, albo raczej powiedzieć można, że odtąd dopiero pretensye jego do korony węgierskiej pozyskały jakąkolwiek podstawę i miały widoki zrealizowania na przyszłość.

Z wielu stron donoszą, że, gdy Zápolya zwyciężył chłopów a przez to wyratował szlachtę z grożącego jej niebezpieczeństwa, znaczna jej część wystawiła piśmiennie zobowiązania, iż po wygaśnięciu po mieczu węgierskich Jagiellonów jego na tronie osadzi⁴⁾. Aczkolwiek wątpimy, żeby szlachta względem zobowiązania tego wystawić miała piśmienny dokument, to jednak na pewne twierdzić można, że wielu z niej w radości nad odniesioném przez niego zwycięztwem, w entuzjazmie dla wybawcy swego, wynosiło go pod niebiosa a, widząc w nim drugiego Macieja Corvina, obiecywało mu na przyszłość koronę.

Sukces taki stawiał Zápolyę w własnych jego oczach nader wysoko, widział się bliższym korony niż kiedykolwiek.

W tém nadeszła wiadomość, że królowie bracia zamysłają zjechać się z cesarzem, w jakim celu wiedział dobrze, zarazem atoli wątpić nie mógł, iż jeśli

⁴⁾ Brutus: Liber IV. Pag. 434. — Szeremi György II Lajos és János Királyok Házi Káplánia Emlékirata Magyarország Romlásáról w Mag. Tört. Emlék. Oddział II. Tom. I. Str. 66. i 71. — Kovachich: Scriptorum rer. hung. minores. Tom. I. Str. 43. i 44.: Nota Sambuci. — Verancsics Antal: De rebus gestis Hungarorum ab inclinatione Regni w Mag. Tört. Emlék. Oddział II. Tom. II. Str. 9.

małżeństwo Anny z jednym z książąt habsburskich przyjdzie do skutku, natenczas widoki jego na koronę węgierską znacznie się zachwieją. Związek ten bowiem nietylko usuwał mu na zawsze rękę księżniczki, lecz przekonywał go także, że cesarz i familia jego będą wszelkimi siłami dążyli za pozyskaniem korony węgierskiej. — Że więc osobiście nie weźmie udziału w zjeździe monarchów, było do przewidzenia. Król Zygmunt po kilkakroć piśmiennie i przez posłów go zapraszał, lecz albo żadnej albo odmowną odbierał odpowiedź⁵⁾.

Główném jego dążeniem było, aby jeszcze teraz przerwać kongres; ale jak dójść do celu tego?

Wybrał on bardzo oryginalny środek: napad na Turków i konkludował tak: jeśli odniesie świetne zwycięztwo nad nieprzyjacielem, to w takim razie będzie mógł ze zwycięzkiem wojskiem, mając po sobie całą szlachtę węgierską, zerwać przemocą kongres, zażądać otwarcie rękę księżniczki Anny i zabezpieczyć sobie na przyszłość drogę do tronu.

Plan ten był wcale nie zły, ale nie dostawało mu jednej, a mianowicie najważniejszej rzeczy: powodzenia. Zápolya napadł bez rozkazu królewskiego, na własną rękę Turków i poniósł jak najzupełniejszą klęskę, tylko mała część wojska jego uszła szczęśliwie⁶⁾.

⁵⁾ Acta Tom. III. Nr. CDXCVII: Sigismundus, Rex, Joanni de Zapola, Comiti Scepusiensi, Palatino Transilvaniensi. — Letters and Papers foreign and domestic etc. Vol. II. part. I. Nr. 531.

⁶⁾ Magyar Történelmi Emlékek. Oddział II. Tom. II.: Verancsics Antal. Pag. 9. i 10. — Brutus: Lib. IV. Pag. 432. 434. i 440. — Hans Thurnschwamb's Beschreibung was sich in Ungern zugetragen (oddrukowane w:

Wtedy pokazała się oczywiście błahość i niestałość faworu pospólstwa: noszonego dotychczas prawie na ręku ulubienca całej szlachty, ubóstwionego zwycięzcę z wojny chłopskiej, teraz po klęsce cały kraj złorzeczeniami i przekleństwami obrzucał, a nawet publicznie o zdradę oskarżał: od razu popularność jego runęła do szczętu⁷⁾.

Tęj okoliczności przypisać należy, że nie znajdujemy po powrocie króla Władysława z Wiednia ani śladu jakiegokolwiek opozycji przeciw uchwałom kongresu, aczkolwiek one sprzeciwiały się wprost wszystkim najserdeczniejszym życzeniom partyi zapolskiej. Ale partya ta, przygnębiona klęską przywódcy swego, nie śmiała podnieść głowy. Dopiero, gdy czas zatarł pamięć i ślady owego nieudanego napadu, mógł Zápolya na nowo przeważnie wpływać na sprawy publiczne.

Powiedzieliśmy, że nie znajdujemy ani śladu opozycji, mimo to, że nam Isthuánffy wyraźnie o niej powiada. Mówi on: „Gdy w Wiedniu zawarto traktaty, wsiadł Emeryk Perény na wóz, czy to obrażony, że go do Wiednia nie wzięto, czy też podburzony przez Jana Zápolyę, i jeździł po ulicach Budy (spodagrowany na nogi chodzić bowiem nie mógł), krzycząc na całe gardło, że protestuje przeciw tym traktatom i że ich nigdy nie podpisze. — Król, dowiedziawszy się o tém, w wielkim smutku, zapytał Maxymiliana, coby uczy-

nić wypadło, a cesarz poradził, żeby go obdarzył bogatymi podarunkami i przyobiecał mu, że go cesarz zrobi księciem państwa rzymskiego, skoro tylko cofnie protestacyą. Król postąpił sobie według tej rady, darował wojewodzie zamek Saros i miasto Eperies i przyrzekł mu, że mu cesarz nada tytuł księcia na Sarosu. Wtedy podpisał chciwy Perény traktaty jako człowiek prywatny, ale nie jako wojewoda węgierski, nim atoli dyplom nominacyjny odebrał od cesarza, zakończył życie, a w testamencie zażądał, ażeby król Władysław szedł za trumną jego aż do Dunaju, panowie zaś i prałaci aż do miasta Pesztu. Król posłał syna swego Ludwika aż do Dunaju⁸⁾“.

Wiadomość ta jest bajką od początku do końca i już Katona w nią nie wierzy, mimo to jednak przeszła do wielu pism innych. Jest ona zaś nieprawdziwą z wielu powodów.

Emeryk Perény był zawsze jednym z najzapaleńszych stronników domu habsburskiego; możemy na to przytoczyć liczne dowody. I tak: list prałata węgierskiego do kanclerza Szydłowieckiego z roku 1512. charakteryzuje go jako serdecznego przyjaciela biskupa pięciu kościołów Jerzego Szakmarego, który jak wiadomo był jednym z najzdolniejszych i najwierniejszych partyzantów austriackich; autor listu tego powiada: że dwaj ci dygnitarze zupełnie się zgadzają i wszelkie kroki publiczne za wspólną naradą przedsięwiorą⁹⁾.

⁷⁾ Isthuánffy: Lib. VI. Pag. 49.

⁸⁾ Acta Tomic. III. Nr. CLXXXII: Conciliarius ex Hungaria Christophero Schidlovicio.

Allgemeine Welthistorie. Część 49. Tom. I.) P. 195—197. — Acta Tomic. III. Nr. DIV: Sigismundus Rex Barbare Hungare Regine.

⁹⁾ Brutus: Lib. IV. Pag. 445. — Isthuánffy: lib. VI. Pag. 50.

Król Zygmunt w roku 1516. udziela znów dwom tym mężom największe pochwały za przywiązanie ich do domu Jagiellonów i młodego króla Ludwika¹⁰⁾.

Perény nie mógł być urażony, że go do Wiednia nie zabrano, bo było jego obowiązkiem jako wojewody węgierskiego zostać w kraju i zarządzać nim, skoro się król z niego wydalil¹¹⁾.

Wiadomość o śmierci jego jest całkowicie i bezczelnie zmyślona, umarł bowiem dopiero 5. Lutego roku 1519., a więc blisko trzy lata po królu Władysławie, jasną zaśm rzecz, że nie mógł wymagać, aby król Władysław szedł za trumną jego.

Daléj nie zamianował go cesarz księciem na Sarosu, lecz na Siklosu¹²⁾, i nie aby przygłuszyć opozycyą jego, lecz aby go wynagrodzić za przywiązanie do króla i rodziny Habsburgów.

Zkąd wziął Isthuánffy tę bajkę?

Wiadomość o śmierci i testamencie zmyślił bezczelnie albo z nienawiści rodowej albo téż z innych przyczyn, wiadomość o opozycyi umyślnie lub przypadkowo

¹⁰⁾ Acta Tom. III. Nr. XXXIV i XXXV: Sigismundus R. P. Episcopo Quinqueeclesiensi et Domino Naderspan, Emerico de Peren.

¹¹⁾ Magyar Történelmi Emlékek. Oddział I. Tom. V: Relatio de electione Ferdinandi et de jure ejus ad regnum Hungariae: „Hujus magistratus (sc. palatini) officium principale est, vices et munia Regis obire, si Rex aut per actatem aut aliquem naturae defectum, regnum administrare aut defendere non posset. Item ut decedente Rege vices Regis suppleat, Castra te-neat comiciaque pro novo Rege eligendo omnibus Regni ordinibus provinciisque circum adjacentibus indicat, ubi ipse in eligendo Rege semper primam vocem habeat. Item Rege extra limites Regni et provinciarum agente, semper generalis locumtenens est palatinus. Item Rege in bellum progrediente generalis Capitaneus Regni est palatinus.“

¹²⁾ Dyplom nominacyjny znajduje się u Katony: XIX. 48.

przekreślił. Opowiada bowiem Petrus de Réva¹³⁾ prawie temi samemi słowy, że Emeryk Perény w r. 1505. gdy sejm przyjął uchwałę względem wykluczenia od tronu wszystkich książąt obcych, jeździł przez ulice Pesztu, publicznie i głośno przeciw niej protestując i podpisał dopiero ów dyplom, gdy go groźbami do tego zmuszono, lecz nie jako wojewoda, jak sam oświadczył, lecz jako człowiek prywatny. — To jest źródło Isthuánffiego, lecz jak przeciwne temu, co on powiada.

Ponieważ zatem wiadomość Isthuánffiego „między bajki włożę“, przyznać musimy, że nie znajdujemy śladu opozycyi po powrocie Władysława, a wytłómaczyć zjawisko to tylko w ten sposób możemy, że partya Zapolska przygnębiona klęską przywódcy, nie śmiała odzywać się chwilowo z pretensyami swojemi.

Co do przyjęcia, jakiego doznały traktaty wiedeńskie w Polsce, to i o niém bardzo mało wiemy.

Jużesmy byli nadmienili, że i w Polsce nie mało było przeciwników projektu zjazdu królewskiego, ale przeszkodzić mu nie zdołali; widzieliśmy także, że ustanowiony w Wiedniu sąd rozjemczy w sprawie pruskiej nie mógł uzyskać aprobacji stanów polskich. — Którzy atoli z dygnitarzów koronnych, prócz Tomickiego i Szydłowieckiego zgadzali się i pochwalali uchwały wiedeńskie, a którzy im byli przeciwnymi, oznaczyć się nie da. To tylko wiemy z pewnością, że arcybiskup gnieźnieński Jan Łaski, osobisty nieprzyjaciel Tomickiego, i stronnicy jego, nie tylko nie zgadzali się

¹³⁾ Petrus de Réva u Schwandtnera. Tom. II. p. 699.

na pokój zawarty z cesarzem i na koncesye familijne zrobione na korzyść domu Habsburgów, lecz starali się zarazem, ażeby nie doszły do skutku¹⁴⁾.

Familia Szydłowieckich zaś, której naczelnik wielki kanclerz koronny Krzysztof, przed wszystkimi innymi radził do zawarcia przyjaźni z cesarzem i prowadził rokowania dyplomatyczne poprzedzające kongres, odebrała tak od cesarza, jak od króla polskiego bogate nagrody.

Dnia 12. Kwietnia roku 1515., umarł wojewoda i starosta krakowski Mikołaj Kamieniecki; Krzysztof starał się o opróżnione po nim dostojenstwa, a cesarz osobiście wstawiał się do króla za nim. Król, przychyłając się do prośby, nietylko zamianował go wojewodą i starostą krakowskim, lecz pozwolił mu zarazem, wbrew postanowieniom konstytucyi, zatrzymać pieczęć wielką. Aczkolwiek posłowie na sejmach protestowali przeciw takiemu niezachowaniu praw, nie zważano jednak na ich protestacyę, a możnowładzca nasz zatrzymał wszystkie dostojenstwa mimo to, że w początku tego roku zmuszono Drzewickiego według tego samego paragrafu konstytucyi do oddania pieczęci, ponieważ został posunięty na jedno z większych biskupstw¹⁵⁾.

Prócz tego chciał cesarz zamianować go księciem, lecz Szydłowiecki obawiając się rozjątrzenia szlachty, która zawsze tak żarliwie broniła pozornej swęj równo-

¹⁴⁾ Acta Tomic. III. Nr. DLXXXVI: P. Tomicius Episcopus Premisliensis vicecancellarius Joanni de Lubranz Episcopo Posnaniensi.

¹⁵⁾ Acta Tomic. III. Nr. CDXXXIII: Commentarius. — Nr. DLXXX: P. Tomicius Ep. Prem. Vicec. Joanni de Laski. — Nr. DXXXVIII: Chronica. — Jod. Lud. Decius: De Sig. Reg. Temp. P. 329.

ści i z taką zaciętością występowała przeciw używaniu wszelkich tytułów zagranicznych, nie przyjął oferty cesarskiej, lecz zadowolnił się upiększeniem herbu swego przez dodanie korony złotej i smoka otaczającego go naokół. Ale już te ozdoby wystarczały, aby ściągnąć na niego za powrotem zażartą polemikę w uszczypliwych wierszykach i sarkastycznych epigrammatach. — Prócz tych łask, które spadły na niego, odebrał on jeszcze znaczną sumę pieniężną od cesarza; powiada on sam później, że w ciągu swęj służby publicznej dostał od domu habsburskiego około 80000 dukatów¹⁶⁾.

¹⁶⁾ Caspar Siemek: Civis bonus (Cracoviae 1622.) — Liber geneleos illustris familiae Schidloviciae edit. a Comite T. Działyński et Adnotationes ad hunc librum. — Górski w komentarzu do poezyi Andrzeja Krzyckiego (Rękop. biblioteki Raczyńskich w Poznaniu in fol. sub Nr. II. H. b. 7.) powiada na str. 28: „Cui (sc. Christophoro Szydłowiecki) Maximilianus Caesar in Conventu Poseniensi (? in Viennensi) Regum Anno Domini 1515 habito addidit ad stemma ejus Coronam auream supra galeam et Draconem Stemma in gyrum complexum“. — Niech mi wolno będzie przytoczyć z tego rękopisu kilka epigramatów Krzyckiego dotyczących zmiany herbu Szydłowieckiego:

- 1) Jure corona tuis, jure est Draco pictus in armis,
Omnia tu solus, quum regis atque voras.
- 2) Quod diadema tuis, quod sit Draco pictus in armis,
Perniciem patriae denotat atque jugum.
- 3) Quando in coelo fuit commissum Archangeli bellum
Nonne fuit per te, quum Draco victus erat?
Quando parem summi nollebas ferre tonantis
Et peteret solis Lucifer alta sui,
Cur sinis, ut tecum sit nunc Draco celsus in arce
Qui sibi jus Domini vendicat omne sui?
Depictum in galea num diadema times?
An superare nequis mediam ense sagittam?
Depictum forsan tu verum in pectore cernis
Imperium domini quum gerit iste sui;
At gerit iste quidem nobis dominoque volente;
Salvare invitos nec Deus ipse potest.

Dla zrozumienia ostatniego epigrammu dodam, że Szydłowiecki jako

Gdy podczas kongresu umarł jeszcze kasztelan Wojnicki, podskarbi koronny Andrzej Kościelecki, konfelowano natychmiast opróżnioną po bracie kasztelanią sandomierską i urząd podskarbiego Mikołajowi Szydłowieckiemu, dotychczasowemu kasztelanowi radomskiemu¹⁷⁾.

Drugi główny doradca królewski Piotr Tomicki nie został chwilowo posunięty na wyższe dostojenstwo, ponieważ nie wakowało żadne z większych biskupstw, niezadługo wszelako został biskupem poznańskim a później krakowskim.

Co do przyjęcia, jakiego traktaty wiedeńskie we własnym domu cesarza doznały, to wiemy z pewnością, że dwór brukselski nie pochwalał małżeństwa ułożonego między księżniczką Maryą a królem Ludwikiem, ani Małgorzacie, ani jej i króla Karola otoczeniu związek ten do gustu nie przypadła. Małgorzata austriacka prosiła była w początku roku 1515. ojca swego, ażeby

starosta krakowski mieszkał na zamku, gdzie się znajdował także kościół św. Michała.

Firlej, kasztelan wojnicki, w liście do syna powiada: „Scire debes titulum hujuscemodi exoticorum (praesertim comitum) ambitionem captam esse apud nos eo tempore quo Sigismundus rex noster congressus est Vienne cum imperatore Maximiliano primo quod incidit in annum MDXV. Ibi quum et principes certarent inter se humanitate et liberalitate et diversae nationes splendore opum atque nobilitatis, sub discessum praecipue munera et varios honores ultro citroque sibi suisque offerebant. Imperator ne tantum auri erogandum ipsi esset (quod etiam forsitan dedignati fuissent accipere nostrates) more suo et sine ullo dispendio titulos hujuscemodi nobilioribus et comitatui regis obtulit. Quum autem super hac re deliberatio communis a nostratibus institueretur, conclusum fuit gratias Suae Caesariae Majestati agendas, caeterum nobilitate patriae contentos se velle vivere; abunde sibi satis ornamentorum conferre, nolle quidquam novi et alieni a legibus patriae et aequalitate communi inducere“.

¹⁷⁾ Acta Tomic. III. Nr. DLXXXVII: P. Tomicius, Ep. Prem. Vicep. Joanni de Lubbrancz Epo. Posnaniensi. — *Jod. Lud. Decius*: Pag. 330.

pozwoił jej wysłać kawalera Hugues de Balleux na dwór węgierski, iżby poznał osobiście króla Władysława i syna jego¹⁸⁾. Poseł ten, jeżeli pojechał do Węgier, nie musiał zatem zdać bardzo korzystnej relacji o dworze tamtejszym.

Cesarz Maxymilian widział się zmuszonym uniewinniać i tłómaczyć w długim liście do córki swojej wydanie za mąż wnuczki księżniczki Maryi, powiada on, że jest to najstosowniejszy alians, jaki było można znaleźć, bo młody król węgierski będzie jednym z najpotężniejszych monarchów, że niktby lepszego małżonka dla niej nie odszukał, przytém kresli obraz Ludwika w przesadzenie podchlebnych kolorach¹⁹⁾.

Dla czego dwór brukselski małżeństwa tego nie pochwalał, czy rzeczywiście wydawało mu się niestosownym lub czy miał inne plany względem ręki księżniczki, pozostaje tajemnicą.

Jakież zdanie wreszcie mieli niemieccy książęta o uchwałach wiedeńskich?

O zamianowaniu Ludwika jeneralnym wikariuszem i przyszłym cesarzem pewno żaden z nich nie wiedział, wątpić nie można, że Maxymilian nikogo o uchwale tej nie uwiadomił; opuszczenie zakonu niemieckiego, owego szpitalu rycerstwa z całych Niemiec, musiało bez wątpliwości wywołać wielkie oburzenie, a małżeństwa? O zachowaniu książąt niemieckich, prócz jedyne go elektora saskiego, względem małżeństw

¹⁸⁾ Le Glay: Correspondance de l'empereur Maximilien I et Marguerite d'Autr. II. Nr. 587.

¹⁹⁾ Le Glay: Corresp. II. Nr. 633.

w Wiedniu zawartych, nigdzie najmniejszej wskazówki nie znajdujemy. Jak Fryderyk na nie się zapatrywał, przynajmniej w tym czasie, kiedy po elekcji Karola przystąpić miano do ich konkluzji, o tém dostarcza nam jeden z manuskryptów archiwu wejmarskiego materiału, aczkolwiek bardzo szczupłego.

Powiedzieliśmy już na inném miejscu, że Fryderyk saski po śmierci Maxymiliana, gdy się toczyły układy względem wyboru jego następcy, dużo traktował z Czechami w celu ożenienia synowca i następcy swego z księżniczką Anną i zapewnienia im następstwa na tronie węgiersko-czeskim. Rokowania atoli spełzły na niczém. — Gdy więc Karól po elekcji przybył do Akwisgranu, aby odbyć koronację, był elektor także na uroczystości tej przytomny i powrócił w początku Listopada z Kolonii do domu. Podczas pobytu u cesarza traktował elektor z nim o rozmaitych sprawach, ponieważ zaś wkrótce wyjechał, wysłał przeto Gattinara dnia 8. Listopada memoriał dotyczący spraw, o których elektor z cesarzem rozmawiał, wraz z osobnym pismem od siebie do niego. Obydwa te dokumenta przesłał na ręce księcia de Chièvres, który ze swjej strony dołączył do nich list datowany z dnia 10. Listopada i wręczył całą expedycją Henrykowi de Nassau, Henryk wreszcie, dołączywszy znów słów kilka, przesłał ostatecznie cały zwitek elektorowi, który dnia 15. Listopada z Marburga uwiadomił piszących o odebraniu listów.

Chièvres donosi elektorowi, że po jego wyjeździe zawarte zostało ostatecznie małżeństwo z jednej strony

między królem węgierskim i księżniczką Maryą, z drugiej między arcyksięciem Ferdynandem i księżniczką Anną tak że tylko jeszcze nie dostaje położyn, które niezadługo nastąpią²⁰⁾.

Henryk de Nassau pisze o tém samém, dodaje tylko jeszcze, że elektor jest pierwszym w całych Niemczech, któremu się tej wiadomości udziela²¹⁾.

Memoriał wreszcie, dotyczący 8 punktów, w 4. komunikuje mu tę samą nowinę, prosząc zarazem o odpowiedź²²⁾.

²⁰⁾ Rękopism w arch. wejmarskim pod tytułem: „Churf. Friedrich zu Sachsen-Weimar auf acht Artikel die Kaiserl. vorhabenden Bundnisse und andere Reichssachen betreffend.“ — Reg. C. p. 243. Nr. 7. — Dotyczące nas miejsce z listu ks. de Chièvres (Nr. 1.) brzmi dosłownie:

„ depuis vrē partēmt a este conclud le mariage du Roi dongrie avec la seur de lempereur | et aussi le mariage de son frere | avec la seur du d. Roi dongrie | et se doyvent entrevoir a ausbourg ou a voit venant par la dunobe | et la consommer a les de mariages | et se trouveront l'empereur le d. Roy dongrie le Roy de pollein et Mons. frere de lempereur. Cependant vous playe a madvertyr de vos novell Et sil y a service que vous puisse fer pour | my eployer de tout mon pouvoir |“

Escript a Coloingne le dixieme de Novembre.

²¹⁾ List Henryka de Nassau brzmi dosłownie (Nr. 7.):

E. f. g. schicke ich mit diesem boten zwen brive den einen von dem hern von Schiefer vnd den andren dem grossen Canntzler vnd schreibt e. g. der gemelt her von Schiefer das der hielich zwischen dem kunig von hungarn vnd kȳ my vnsres allergnedigsten hern schwester vnd dan zwischen des kunigs von hungarn schwester vnd kaī my bruder meyn gnedigsten Ertzherzog fernando nu gentzlich geschlossen. Das auch noch keinem churnoch andern fursten Im Reich dan e. f. g. geschrieben ist. Wie e. f. g. das alles ausz gemelten brive vernemen wirt.

dat. zu collen an X. novembris año VCXX.

e. f. g.
williger diener

H. de Nassau.

²²⁾ Memoriał (Nr. 3.) ma napis: Breve compendium plocutorum; artykuł 4. brzmi: „Cum Rege hūgarie et Boemie nihil restat: nisi ut implicatur; federa inita circa duo matrimonia: circa que nulla ĩa remanet difficultas: postquā contentantur Annam desponsari Ferdinando fratri.“ — Memoriał ten znajduje się także w archiwum w tłumaczeniu niemieckim, pisanym ręką Spalatina: „Mit dem konyg von Hungarn vnd Behem ist es alles

Opuszczam odpowiedź na inne punkta, nie mające styczności ze sprawami naszymi, i ograniczę się tylko na przytoczeniu tego, co Fryderyk na punkt 4. odpowiedział. Elektor pisze: „że małżeństwo między księżniczką Maryą a królem węgierskim już tak daleko doprowadzone zostało, że nie dostaje tylko jeszcze położyn, sprawiło mi wielką radość i życzę obudwu stronom szczęścia i pomyślności²³⁾.“

A zatém o małżeństwie Ferdynanda z księżniczką Anną ani słowa.

Jak boleśnie dotknąć musiało elektora spełnienie planów małżeńskich synowca swego, kiedy tu nie może znaleźć ani słowa uprzejmości w odpowiedzi na zakomunikowaną wiadomość? Czy spodziewał się on jeszcze, że będzie mógł plan ten do skutku doprowadzić? Lub czy też nie mógł pogodzić ze znaną swoją szczerością i otwartością, żeby winszować szczęścia i pomyślności związkowi, któryby był chętnie chciał zerwać.

Na zakończenie jeszcze słów kilka, jak pojmowano traktaty wiedeńskie w Prusach. Caspar Schütz, zako-

ausgericht. Allein, das man die zwo heyrat nochmals voltziehen soll, In welchem doch keyn beschwerung mer ist, weyl sie leyden mogen das frewlen Anna kayserlicher maiestat brudern dem ferdinandus vertrauett vnd gegeben wird.“

²³⁾ Odpowiedź elektora jest po niemiecku własnoręcznie przez niego pisana, po łacinie przez Spalatina. Odpowiedź na artykuł IV. brzmi w niemieckim oryginale:

Desz artickels halben mit dem konig von hungarn vnd Behemen ist es alles ausgericht etc.

Daz die sachen mit dem konig von hungarn vnd Behemen ausgericht vnd allein vf voltziehung der heyrat stet, habe ich gerne gehort vnd wunsche allen teylen von got dem almechtigen gluck vnd heyl dieselbig heyrat glucklich anzufahn vnd seliglich zu wolenden.

munikowawszy naprzód, jakie uchwały względem sprawy pruskiej zapadły, powiada²⁴⁾: „Z tego zgodnego postanowienia wnioskował każdy, że przyjdzie teraz do wiecznego, stałego pokoju między koroną polską i zakonem i że nie potrzeba obawiać się ztamtąd żadnego niebezpieczeństwa. Później atoli gdy wielki mistrz zaczął wojnę i wojsko jego przyszło pod Gdańsk, namśmiewali się niektórzy z pospólstwa z takięj zgody, zapaliwszy bowiem wśród białego dnia świece i tarcice, wymiatali rynsztoki, udając, jakoby starannie czegoś szukali, a gdy ich kto pytał, czegoby szukali, odpowiadali: szukamy wiecznego pokoju, który ongi z Wiednia nadszedł.“ — Se non è vero, è ben trovato.

²⁴⁾ Caspar Schütz: Hist. rerum prussicarum, Zerbst 1592.: „Aus welchem eintrechtigen Beschluss jederman die gedancken machte, das es nun zum ewigen bestendigen Frieden zwischen der Krone Polen und dem Orden gekommen und sich keiner gefahr daher zu befürchten were. Nachmaln aber da der Hochmeister den Krieg anfieng und sein Volck für Dantzig ankam, trieben etliche des Pöffels ihr Gespötte aus solcher Vereinigung, zündeten am hellen Tage Liechte und Tartitzen an, und fegten die Rinsteine als ob sie etwas mit fleis suchten, und wenn Jemand fragte, was sie suchten oder was es bedeuten solte, So ward geantwortet, sie suchten den ewigen Frieden, der jensmal von Wien ankommen were“.

umnikowawsz naprzed, jakie nehwy względn zpra-
 wy pruskiej kapadly, powiada(2): „X tego zrodnego
 postanowienia wnioskował kaady, że przyjdzie teraz
 do wiecznego, stalego pokoju między koroną polską
 i zakonanem i że nie potrzeba opawiać się strasnym za-
 dnego niebezpieczeństwa. Później atoli gdy wielki mistrz
 zaczął wojnę i wojsko jego przyszło pod Gdańsk, na-
 smiewali się niektórzy z pospółstwa z takiej zwo-
 zapaliwszy powiem wśród białego dnia swiece i tar-
 tice, wymiatali rzucałoki, udając, jakoby starannie
 czegoś szukali, a gdy ich kto pytał, czegoś szukali,
 odpowiadali: szukamy wiecznego pokoju, który ongi
 z Wiednia nadzobohi. — So non è vero, è ben trovato.

Wiednia nadzobohi. — So non è vero, è ben trovato.
 Wiednia nadzobohi. — So non è vero, è ben trovato.
 Wiednia nadzobohi. — So non è vero, è ben trovato.
 Wiednia nadzobohi. — So non è vero, è ben trovato.
 Wiednia nadzobohi. — So non è vero, è ben trovato.
 Wiednia nadzobohi. — So non è vero, è ben trovato.
 Wiednia nadzobohi. — So non è vero, è ben trovato.
 Wiednia nadzobohi. — So non è vero, è ben trovato.
 Wiednia nadzobohi. — So non è vero, è ben trovato.
 Wiednia nadzobohi. — So non è vero, è ben trovato.

II.

STÓSUNEK

DWORU POLSKIEGO DO ELEKCYI KAROLA V.,
 CESARZA NIEMIECKIEGO.

Cesarz Maxymilian zmarł 12. Stycznia roku 1519., a śmierć jego wywołała nie małe zamieszanie i poruszenie po wszystkich znakomitych dworach Europy. Było to faktem wielkiej doniosłości i znaczenia, kto po śmierci Maxymiliana zajmie tron cesarski, czy zostanie on nadal w potężnej jego familii, czy przejdzie w ręce jego przeciwników, czy wreszcie zasiądzie na nim ktoś nie będący w związku ani z domem Habsburgów ani jego przeciwnikami. Przezorny Maxymilian, którego głównym dążeniem podczas życia całego było wyniesienie rodziny swojej do najwyższej potęgi, który przez węzły małżeńskie potrafił złączyć Hiszpanią, Neapol, Burgundią z krajami austriackimi, do których wkrótce przybyć jeszcze miały Węgry, Czechy, Szląsk i Morawia, Maxymilian jeszcze za życia swego starał się, aby wnukowi swojemu Karolowi zapewnić tron po sobie i byłby prawdopodobnie plan swój przeprowadził, gdyby śmierć nie była przecięła dalszych negocyacji: jeszcze na łożu śmiertelnym myśl ta głównie go zajmowała.

Roku 1518. bowiem, na sejmie w Augsburgu, potrafił Maxymilian, używając różnych środków, negocya-

cye doprowadzić do tego, iż pięciu elektorów obowiązało się wyraźnym dokumentem do wyboru Karola na króla rzymskiego; elektorami zaś tymi byli: Joachim margrabia brandeburski, Albrecht arcybiskup moguncki, Hermann koloński i Ludwik falzgraf nadreński; piąty głos oddali posłowie Zygmunta polskiego w imieniu Ludwika, króla węgierskiego i czeskiego¹⁾. Po śmierci bowiem Władysława, króla Węgier i Czech, zmarłego 13. Marca roku 1516.²⁾, cesarz Maxymilian i król Zygmunt zostali opiekunami nieletniego Ludwika, prawo więc głosowania w imieniu jego, przypadało według złotej bulli na jednego z opiekunów, jak to dalej zobaczymy. Król Zygmunt w wielkiej w tym czasie znajdujący się przyjaźni z domem Habsburgów, łatwo dał się do kroku tego nakłonić; przyczyniły się zresztą do korzystnego usposobienia nie mało szczodłą ręką rozdane pieniądze między głównych jego doradców i kosztowne podarunki udzielone posłom jego Erazmowi Ciołkowi biskupowi plockiemu, Rafałowi Leszczyńskiemu kasztelanowi łędzkiemu i staroście człuchowskiemu i Boguszowi marszałkowi litewskiemu³⁾. Nie pytając zatem wcale Czechów o ich zdanie, Zygmunt do kroku

¹⁾ Aug. Theiner: Monum. hist. Pol. II. 380—394. Acta Tomiciana IV. 345—349. Dogiel: Cod. Dipl. R. P. I. 26. 27.

²⁾ Acta Tomic. IV. 13. 14. fałszywą podają datę śmierci, że nią był 13. Marzec wynika z Dyaryusza Cuspiniana (Fontes rerum Austriacar. oddz. I. tom I.), dalej z *Jod. Lud. Decii: de Sig. Reg. Tempor. in Pistorii: Pol. Hist. Corp. II. 297—340*; dalej z tablicy nagrobkowej zachowanej w bibliotece cesarskiej wiedeńskiej. *Zob. Pray: Annal. Reg. Hung. IV. 390.*

³⁾ Na dworze węgierskim i polskim rozdano 10,000 dukatów, w Augsburgu posłom polskim 1500 dukatów. *Zob. rachunek wydatków z sejmu w Augsburgu: Mone: Anzeiger der deutschen Vorzeit. 1836. P. 407—409. Le Glay: Négociations diplomatiques entre la France et l'Autriche. II. 333—340: Instruction à M. Jean de le Sauch.*

tego się zdecydował i w osobnym dokumencie zobowiązał się uzyskać potwierdzenie Ludwika króla czeskiego⁴⁾. W Marcu przyszłego roku mieli się elektorowie zjechać we Frankfurcie i ostatecznie wybór Karola zatwierdzić⁵⁾.

Widoki te Karola wielce niepokoily, rywala jego Franciszka, króla francuzkiego, widoczne bowiem było niebezpieczeństwo Francyi, jeżeli król hiszpański do tak wielkiej potęgi osiągnie jeszcze koronę cesarską; nie więc naturalniejszego, że król Franciszek postanowił wszelkimi siłami się temu sprzeciwić. Mniej ważną zaś rzeczą powinno być dla niego, czy korona jemu samemu się dostanie: głównie zależeć mu było na tém powinno, aby się ona nie dostała Karolowi. Łatwo bowiem było można przewidzieć, że wybór króla Francyi, obcego monarchy, napotka na nie małe trudności i wiele przeciwieństw w całym narodzie niemieckim⁶⁾; o wiele więc lepszą byłaby polityka Franciszka, gdyby swoje staranie i wpływy w Niemczech był ku temu skierował, aby wybrano kogobądźkolwiek, a nie Karola. Trafny więc był zwrot jego, gdy postanowił

⁴⁾ Aug. Theiner: Mon. hist. Pol. II. 384—385. Ranke: Deutsche Gesch. i. Z. der Reform. I. 354 (wyd. drugie) twierdzi, że posłowie czescy w Augsburgu na uchwały się zgodzili, posłów tych zaś wcale tam nie było; wypływa to: z Aug. Thein. Mon. b. P. II. 380—394. Acta legationis ep. Ploensis; Acta Tomic. V. 38—39, 42, 50 i wielu innych.

⁵⁾ Ranke: Deutsch. Gesch. im Z. d. Ref. I. 355.

⁶⁾ Broszura z roku 1520. powiada co do tego: *Wie wohl sich darinn (przy elekcji Karola) etlich irrung hat wollen erzaygen durch vil und manicherlay subtil weg unnd practica Des Bapst Leo des zehenden. Des Königs von Frannkreich der sich gern mit hoflichen mittel in die Wahl ain Römischē Königs hat wollen eindringen, dardurch die edl frei teutsch nacion mit der zeit nach der Frantzesen gewonhait (da gott vor sey) als aigen lewt geaignet worden weren*“.

wpływu swego użyć; aby na tronie cesarskim osadzić Fryderyka, elektora saskiego. Niestety atoli, zwrot ten trwał tylko bardzo krótko i Franciszek podjął na nowo starania, aby koronę dla siebie uzyskać⁷⁾.

Nim jednak przyjść mogło do owego zapowiedzianego zebrania w Frankfurcie, Maxymilian umarł, a z nim runęła jedna z głównych podstaw wpływu Karola w Niemczech; widoki jego naraz zaczęły się stawać wcale nie tak pomyslnymi, jak się to wydawało na zjeździe w Augsburgu. Elektorowie bowiem, choć się zobowiązali wtenczas do jego wyboru, to zobowiązania te dotyczyły tylko króla, który miał obok cesarza podrzędną odgrywać rolę, a teraz głosować miano na cesarza i króla udzielnie panującego⁸⁾. Zobowiązania zresztą polityczne, choć spisane na papierze, rzadko dochowują się skrupulatnie, każdy więc z owych pięciu elektorów, jak przedtém za pieniądze lub alianse dał swoje przyrzeczenie, tak i teraz chciał za swój głos wytargować najwyższą cenę i najkorzystniejsze warunki. Radzcy i pełnomocnicy Karola nie zastali więc łatwych stosunków i chęci dotrzymania obietnic danych w Augsburgu.

Nie będziemy tu atoli rozbierali stanowiska każdego z elektorów, intryg używanych przez partyę Karola i Franciszka, przekupstw i próżnych obietnic, lecz zwrócimy uwagę naszą jedynie tylko na stosunek króla Zygmunta, jako opiekuna Ludwika króla czeskiego.

⁷⁾ Lettere di Principi. I. P. 51. 52. 60.

⁸⁾ Ranke: I 356.

Podstawą pretensyi głosowania Zygmunta przy wyborze cesarza była złota bulla, ów znakomity dokument regulujący przedewszystkiém stosunek elektorów i wybór cesarza. Rozdział jój VII. opiewa wyraźnie, że jeśli który z elektorów umrze, pozostawiając syna niedorosłego, wtenczas opiekunem jego i administratorem kraju, jest najstarszy brat ojca nieletniego owego elektora, tak długo, aż ten nie ukończy lat ośmnastu: w tym czasie wykonywa za niego wszelkie czynności publiczne jemu przynależne⁹⁾. Z tego wynika, że po śmierci Władysława, bez wszelkiego testamentu przejść była powinna opieka i rządy Czech na króla Zygmunta, jako najstarszego brata Władysławowego; cesarz Maxymilian zatém, który według woli zmarłego był współopiekunem Ludwika, według bulli złotój prawa do téj opieki nad nim jako królem czeskim nie miał i był tylko obowiązki te powinien sprawować, jako nad królem węgierskim. Stany czeskie wówczas przyjęły tę opiekę, chociaż nadal tak Zygmunt, jak Maxymilian bardzo mały wpływ na sprawy Czech wywierali¹⁰⁾. Okazało się przy wyborze cesarza, jak niekorzystném postępowanie to było dla króla Zygmunta.

Arcybiskup moguncki, który według złotój bulli miał obowiązek cytowania elektorów na wybory, wy-

⁹⁾ Aurea bulla w Olenschlager'a: Neue Erläuterungen der goldnen Bulle. Frankfurt u. Leipzig. 1766. in 4to.

¹⁰⁾ Dogiel: Cod. Dipl. R. P. I. 26. 27. Acta Tomic. IV. 340—343. skarży się Maxymilian: Omnibus concionibus nulla Ces. Mtis. et Ser. reg. Pol. electorum suorum tutorum neque etiam Ludovici ulla consiliariorum suorum mentio est habita. Nullis de rebus, nullis de negotiis, que agitata sunt, ut referatur ad Suas Mtis., tractatum est, universa pro suo ipsorum arbitrio tanquam ipsi regiam habeant auctoritatem sunt agitata.

słał pismo swe, de dato Aschaffenburg 17. Lutego r. 1519. do Ludwika i stanów czeskich, zapraszając króla lub pełnomocników jego na dzień 17. Czerwca do Frankfurtu. Posłowie arcybiskupa Sebastyan Rol-lenheim, Bernhard Hartheim i notaryusz Jakób Fro-binkind przybyli 27. Lutego do Pragi, a niezastawszy tam króla udali się do Budy. Dnia 11. Marca wręczyli cytacyą w przytomności Jerzego margrabiego brandeburskiego i wielu magnatów i biskupów królowi, który dnia 15. Marca odpowiedział, iż zadosyć uczyni wymaganiu arcybiskupa. Zaraz po wyjeździe posłów niemieckich z Pragi, Czesi także do Budy wysłali osobne poselstwo ¹¹⁾.

Wiadomość o śmierci cesarza Maxymiliana i o opróżnieniu tronu cesarskiego wznieciła na dworze węgierskim wielkie poruszenie i nie małe nadzieje. Powodem do tego był dokument, który Maxymilian na kongresie wiedeńskim w roku 1515. wystawił, adoptując Ludwika za syna swego, mianując go generalnym wikariuszem państwa niemieckiego i następcą na tronie cesarskim po swój śmierci ¹²⁾. Sądzono, iż teraz nadszedł czas, aby obietnice te były spełnione; ażeby

¹¹⁾ Acta Tom. IV. 21—24: Summa legationis a Ludovico Hungarie et Bohemie Rege etc. podaje fałszywe daty.

Pubitschka: Chronologische Geschichte Boehmens. Theil VI. Band II. Pag. 525, i

Pessina de Czechorod: Mars Moravicus. Lib. VII. Cap. VII., zupełnie fałszywą mają chronologię, np. 28. Kwietnia przybycie posłów mogunckich. W ogóle całą tę sprawę przedstawiają bez znajomości źródeł i z licznymi błędami. Zob. Goldast: Politische Reichshändel. Pars. I. Cap. V. Tit. II—V. Stari letopisowe čessti od r. 1378. do 1527. w Script. rer. Bohemicarum II. 434.

¹²⁾ Dogiel: Cod. dipl. R. P. I. 171. 172. Pray: Annales Reg. Hung. IV. 378. 369. Lünig: Codex German. Dipl. I. 579—582. Spalatin's Schriften, herausgeg. von Neudecker u. Preller. I. 153—157.

więc do skutku doprowadzić zamiar ten, połączyły się obiedwie przeciwne sobie partye dworu węgierskiego, partya austryacka i partya Jana Zapolskiego, tylko Bornemissa i Jerzy margrabia brandeburski nie brali w tym udziału ¹³⁾, i postanowiono wysłać deputacyą do Wenecyi i Rzymu, aby prosić o poparcie w tym zamiarze. Już zeszłego roku na sejmie w Bacs wybrały były stany znakomitego prawnika Stefana Werbőcza na posła do cesarza i do Rzymu o pomoc przeciw Turkom ¹⁴⁾, jemu więc poruczono zarazem udać się do Wenecyi i prosić senat wenecki o poparcie Ludwika w wyborze na cesarza i tę samą prośbę wystosować do papieża.

Już 20. Lutego, a zatem jeszcze przed nadejściem cytacyi na wybór, zawiadomiono posła weneckiego w Budzie Aloizego Rona o mającej wyjść deputacyi i o celu jej, a ten oświadczył Werbőczemu, że będzie chętnie w Wenecyi przyjęty. Dnia 22. Marca zatem przybyło poselstwo to do Wenecyi, złożone ze Stefana Werbőczego, Pawła Challovishicha, Henryka de Fanch i 70 innych osób. Przyjęto je bardzo gościnnie, a na drugi dzień udzielono mu posłuchanie publiczne; tu posłowie przedłożyli plenipotencyą datowaną z dnia 20. Lutego i prosili o tajne posłuchanie. Nie odmówiono im, a na posiedzeniu zażądali nasamprzód pomocy przeciw Turkom, a potem okazawszy ów wyżej wymieniony dokument, prosili o poparcie Ludwika w celu osiągnięcia

¹³⁾ Le Glay: Nég. dipl. entre la France et l'Autriche II. 242—250. Max. de Berghes à Marg. d'Autriche.

¹⁴⁾ Magyar Történelmi Tár: Kötet IX. lap. 88. nr. 208.

tronu cesarskiego. Sekretarz senatu odpowiedział im w imieniu Doży, że sprawa jest zbyt ważna, aby mogli natychmiast odebrać odpowiedź, żeby się zatem zatrzymali w Wenecyi, a na drugi dzień po naradzie senatu dowiedzą się o decyzji. Na zebraniu consilii rogatorum 24. Marca po południu, postanowiono 166 ze 178 głosów, iż Wenecya gotowa wspomagać Węgry przeciw Turkom, co się zaś tyczy wyboru na cesarza, to rzeczpospolita życzy Ludwikowi wszelkiego szczęścia, ponieważ jednak senat nie ma żadnego specjalnego przyjaciela między elektorami, nie może zatem być mu w niczem pomocnym, radzi więc, aby się udać do papieża, który ma więcej wpływu w Niemczech.

Taką odpowiedź udzielono posłom na drugi dzień, lecz oni nie zadowoleni z tego, po krótkiej naradzie między sobą, zażądali stanowczej decyzji, czyby rzeczpospolita wenecka wspierała króla Ludwika, gdyby go część elektorów wybrała, a on dla uzyskania tronu musiał wojnę toczyć. Doża na to odrzekł: „Jeśli już teraz jesteśmy przyjaciółmi waszego króla i życzymy mu z całego serca, aby był cesarzem, tém bardziej sprzyjalibyśmy mu po wyborze.“ Z tej odpowiedzi zadowoleni posłowie oddalili się; rząd zaś wenecki mimo to, iż Węgrzy prosili o zachowanie tajemnicy, na drugi dzień zakomunikował wszystko posłowi francuzkiemu, aby o tém doniósł królowi swojemu. Dnia 26. Marca Węgrzy przez Padwę udali się do Rzymu ¹⁵⁾.

¹⁵⁾ Szczegóły te o poselstwie węgierskiem wyjęte z manuskryptu: Dyrusz Marina Sanuda, znajdującego się w Wiedniu. Zob. Uj Magyar Muzeum. Tom. I. zeszyt X. z r. 1851.

Papież atoli oświadczył im, że ów dokument nie ma żadnego znaczenia i że należy do rzędu tych, których Maxymilian nie mało wystawił, a z których tylko skrybenci jego mieli zarobek, że więc nie ma żadnych widoków, aby można wybór Ludwika przeprowadzić ¹⁶⁾. Nie korzystną tę wiadomość wysłał Werbőczy do domu, sam zaś dłużej jeszcze pozostał w Rzymie, wiadomo bowiem jak gorliwym był katolikiem, chciał więc korzystać z pobytu w św. mieście ¹⁷⁾.

Tymczasem na dworze w Budzie cieszone się pięknymi nadziejami, a stany czeskie zgodne z królem w dążeniu jego za koroną cesarską, a obawiając się, że, gdyby król Zygmunt miał jako opiekun Ludwika głosować przy wyborze, pewnoby nie chciał z nimi uganiać się za zamiarem nie mającym żadnych widoków skutecznienia, nie chcąc się zresztą zrzec tak świetnej sposobności okazania swego znaczenia, jaką im nastęrczyła elekcyja, postanowiły wyzuc Zygmunta z prawa, które sobie rościł i zażądać głosu przy wyborze jedynie dla siebie samych. Nasamprzód więc postanowiono, aby jak najpóźniej uwiadomić króla polskiego o cytacyi na elekcyję i nic mu nie donosić o wysłaném poselstwie.

Posłowie zatem węgierscy, którzy na sejmie w Piotrkowie 7. Marca publicznie mieli posłuchanie, nic o postanowieniu króla swego nie donieśli ¹⁸⁾, tak że Zy-

¹⁶⁾ Ranke: Deut. Gesch. I. 375.

¹⁷⁾ 7. Maja był jeszcze w Rzymie i zapisał się wraz z żoną i 6 dziećmi do bractwa S. Spiritus di Sassia. Zob. manuskrypt: Liber confraternitatis s. Spiritus in Sassia Romae. (Magyar Történelmi Tár. IV Kötet. 257 lap.).

¹⁸⁾ Acta Tomic. V. 14.

gmunt, dowiedziawszy się na innej drodze o zacytowaniu Ludwika do Frankfurtu, zapytał go wprost przez umyślnie na to wysłanego posła o powód dotychczasowego milczenia i proponował, aby obydwaj monarchowie wspólnie wysłali jednego posła z Czech, a jednego z Polski, którzyby razem i zgodnie głos swój oddali¹⁹⁾.

Dwór węgierski jednak, któremu na tém zależało, ażeby ostateczne porozumienie się z królem polskim odwlec jak najdłużej, wysłał przed przybyciem owego listu królewskiego Karola księcia Mynsterbergu, donosząc wprawdzie Zygmuntowi o zapoznaniu na elekcyą, lecz nie udzielając mu wcale swych zamiarów, prosił tylko o radę, jak sobie nadal postąpić²⁰⁾.

Zapatrywaniem króla Zygmunta w kwestyi téj nie kierowały widoki, które każdy elektor narodu niemieckiego był powinien mieć na uwadze; jako obcemu monarsze wcale mu nie chodziło o to, aby na cesarza niemieckiego był wybrany panujący, któryby przez potęgę swoją mógł wynieść naród niemiecki i uczynić go silnym i potężnym. Jemu zależało przedewszystkiém na tém, aby korzystną sposobność głosowania przy elekcyi wyzyskać jak najbardziej na korzyść własnego kraju, czy nowy cesarz dla Niemiec będzie dogodnym lub nie, było dla niego rzeczą zupełnie obojętną. Różne zaś względy przemawiały tak za Karolem, jak za rywalem jego. Przedewszystkiém chodzić musiało Zygmuntowi o to, aby przyszły cesarz w spra-

¹⁹⁾ Acta Tom. V. 35. 36.

²⁰⁾ Acta Tom. V. 21—24.

wie pruskiej był dla zakonu jak najobojętniejszym, żeby o ile możności za głos, który mu się miało udzielić, dała się przynajmniej pieniężna pomoc przeciw zakonowi wytargować. Wzgląd ten przeciągał króla Zygmunta na stronę przeciwnika Karolowego, łatwo się bowiem dało przewidzieć, że królowi Francyi mało zależeć będzie na losie zakonu niemieckiego; obietnica zaś augsburska niewiele króla polskiego obchodziła, tak jak i innych elektorów. Z drugiej strony atoli, w końcu roku zeszłego zaszła okoliczność, przemawiająca za wyborem przeciwnika jego. W czasie tym bowiem zmarła Joanna królowa neapolitańska i w testamencie cały majątek ruchomy i nieruchomy wynoszący wartości mniej więcej pół miliona dukatów, zapisała Izabelli, księżniczce Medyolanu i Baru, a matce żony Zygmunta, królowej Bony. Wyegzekwowanie téj tak znacznej schedy zależało zaś przedewszystkiém od króla neapolitańskiego, a nim był obecnie Karol. Za życia jeszcze Maxymiliana wysłał w téj sprawie Zygmunt Jana Dantyszka jako posła do cesarza i króla hiszpańskiego, Maxymilian pomoc swą przyrzekł, lecz właśnie gdy Dantyszek przybył do Hiszpanii, cesarz umarł²¹⁾. Łatwo zatem przewidzieć się dało, że gdyby Zygmunt głosował za przeciwnikiem jego, wtedy Karol mógłby stawić wykonaniu testamentu przeszkody, któreby przelamać się nie dały. W sprawie pruskiej zaś, tak jak Maxymilian po kongresie wiedeńskim opuścił zakon, mógł i Karol zrzec się wszelkiej

²¹⁾ Acta Tom. IV. 402. 403. V. 1—5. 28. 29. 32. i 34. Volumina legum. I. 173.

pomocy dla niego. Gdyby atoli Franciszek był wybrany, a Zygmunt za Karolem głosował, jakież następstwa wtenczas? Wtedyby cesarz Niemiec był nieprzyjacielem Zygmunta i sprawa pruska łatwo mogłaby wziąć zły obrót; trzeba więc kroki swe tak dyplomatycznie poprowadzić, aby, jak to mówią u nas, wilk był syty i koza cała, trzeba i temu i owemu głos swój przyobiecać, a ostatecznie dać go temu, który będzie miał prawdopodobnie większość za sobą. Nie jestto wprawdzie szlachetna polityka, ale polityka szlachetnością się nie kieruje, lecz korzyścią własnego kraju, a naród któryby w polityce tém się tylko rządził co piękne i szlachetne, pewnoby bardzo źle na tém wyszedł. Chodziło atoli Zygmunta jeszcze o to, aby i Ludwika i Czechów nakłonić do swoich zapatrywań i ażeby całą czynnością zgodnie z nimi pokierować. Te względy głównie przeważały w całej ówczesnej polityce dworu polskiego.

Na początku Kwietnia lub w ostatnich dniach Marca przybyli do Krakowa posłowie króla francuzkiego Jean de Langhac, maitre des requêtes i Antoine Lamet, seigneur du Plessis, le bailli des montagnes de Bourgogne, którzy wysłani 27. Stycznia z Paryża, przebrani za kupców i pielgrzymów, aby nie zwrócić uwagi na siebie, odbyli długą tę drogę do Polski²²⁾. Żądali oni w imieniu swego króla, ażeby Zygmunt w razie jeżeli Franciszek trzech elektorów będzie miał za sobą, a

²²⁾ Mignet: Rivalité de François I. et de Charles—Quint w Revue des deux mondes. Livraison de 15 Janvier 1854. Pag. 231. Acta Tomic. V. I. 25. 26. i 27. 35. i 36.

trzech przeciw sobie, przez głos swój przeważył szalę na jego stronę, a za to ofiarowali połączenia familijne i pomoc podczas wojny.

Król nie chcąc od razu stanowczo ich pozbyć, udzielił im następnej odpowiedzi: jako wiadomo królowi Franciszkowi, że w Augsburgu król Zygmunt przyobiecał głos swój Karolowi, ponieważ wtenczas nie wiedział o zamiarach króla Francyi, widząc atoli niebezpieczeństwo religii chrześcijańskiej, grożące jej od tylu nieprzyjaciół, chętnieby tak potężnego i bitnego monarchę, któryby wszelkim obowiązkom władcy cesarstwa z łatwością podołał, widział na tronie cesarskim; jednak bez porozumienia się z radzcami korony węgierskiej i czeskiej od którychby, a przedewszystkiém od ostatnich, rozstrzygnięcie głosu Ludwika nawet wtenczas zależało, gdyby był pełnoletnim, zadecydować nie może; gdyby jednak król i stany czeskie, jako i elektorowie niemieccy, równą jak on ku królowi francuzkiemu przychylnością pałali, wtenczas jak najchętniej za królem Franciszkiem będzie głosował. Tymczasem prosi posłów, aby aż do odebrania odpowiedzi z Czech i Węgier w Krakowie zaczekali²³⁾.

W tym samym czasie przybył także poseł od radców i pełnomocników Karola w Niemczech, żądający głosu dla swego monarchy, przypominając zobowiązania augsburskie, a i jemu podobną udzielono odpowiedź²⁴⁾.

O przybyciu tych poselstw natychmiast król Zy-

²³⁾ Acta Tomic. Responsum Oratoribus Regis Francie V. 27. 28.

²⁴⁾ Acta Tomic. Sig. Rex Ludovico, R. H. et B. V. 35. 36.

gmunt zawiadomił króla węgierskiego i stany czeskie i zwrócił uwagę jego na ważność decyzji, żądając, aby król Ludwik wypowiedział swoje życzenie, jaką posłom tym dać odpowiedź.

Dwór węgierski atoli wspólnie ze stanami czeskimi ciągle bardziej burzył się przeciw kandydaturze Karola i nie odstępował od zamiaru głosowania za własnym swym królem, owém dzieckiem Ludwikiem, które we własnym kraju ledwie utrzymać się mogło. Pobudzany w tém dążeniu przez wysłanników elektora saskiego, który miał przyrzec Ludwikowi, że będzie za nim głosować, jeśli Węgrzy królową Annę wydadzą za własnego synowca elektora, posuwał się do ciągle energiczniejszych kroków²⁵⁾. Anna bowiem, siostra Ludwika, już od kongresu wiedeńskiego, początkowo jako narzeczona cesarza Maxymiliana, później jako przyszła żona Ferdynanda, brata Karola, przebywała dotąd wraz z Maryą wnuczką Maxymiliana w Austrii²⁶⁾. Na owym zjeździe wiedeńskim r. 1515. postanowiono, że ma ona zostać w przeciągu roku żoną jednego z wnuków Maxymiliana, gdyby to zaś nie nastąpiło, miał ją sam cesarz poślubić. Roku 1516. wprawdzie Ferdynand przez prokuracyą z nią się zaręczył, lecz dla zbytniej tak Anny jak przyszłego małżonka młodości, ślub dotychczas do skutku nie przyszedł. Gdyby zaś zobowiąza-

²⁵⁾ Le Glay: Négociations: Maximil. de Berghes à Marguer. d'Autriche. II. 235—237. Mone Anzeiger: Marnix an die Regentin Margaretha. 1836. P. 131. 132.

²⁶⁾ Cuspinianus: de Congressu Maximiliani Imperatoris et trium regum; Bartholinus: Hodoeporicon Mathaei episcopi Gurcensis, obydwu w Freher: Scriptorum rerum germanicarum.

nia te dochowanemi nie były, miała być summa wynosząca 300000 dukatów, za którą Maxymilian złożył kosztowności swe jako zastaw w Nowém Mieście austryckiem, tejże wyplaconą, a ona zwolniona z wszelkich zobowiązań²⁷⁾. Dwór węgierski utrzymując, że stypulacye dotrzymane nie zostały, wręcz zażądał teraz wydania Anny i zastawu²⁸⁾. Zdaje się, że Jan Zapolski, który wówczas jakieśmy to wyżej powiedzeli po śmierci cesarza Maxymiliana złączył się z partya sobie przeciwną, nie mało na to postanowienie wpłynął. Może teraz znów odżyła w nim myśl połączenia się węzłem małżeńskim z domem Jagiellonów węgierskich i utworowania sobie przez to drogi do korony; doradcy Ludwika mogli mu Annę przyrzec za żonę w razie, gdyby Ludwik został cesarzem, musiałyby bowiem cała partya dotychczas Janowi przeciwna, głosując przeciw Karolowi, zerwać wszelkie związki z domem Habsburgów i wyrzec się małżeństw umówionych w Wiedniu. Plenipotenci Karola w Niemczech i główna ich przewodniczka, a ciotka Karolowa, Małgorzata austryacka, wielce zostali pomieszani zamysłami dworu węgierskiego i postanowili wszelkimi środkami starać się im przeszkodzić. Zdaje się, że sama Anna chętnieby była opuściła Austryę i wróciła napowrót do Węgier²⁹⁾.

Wysłano zatem z listem od Karola, żądającym głosu Ludwika, w końcu Marca Jana Cuspiniana, burmistrza wiedeńskiego i Laurencyusza Saurera do Budy. Cus-

²⁷⁾ Dogiel: Codex dipl. R. P. Kollar: Auctarium Diplomaticum in Appendice ad Ursini Velii: Bellum pannonicum.

²⁸⁾ Mone Anzeiger. 1836. Pag. 131. 132.

²⁹⁾ Mone Anzeiger. Margaretha an Heinrich von Nassau. 1836. P. 134.

pinian albo raczej Szpiesshamner, jak się właściwie nazywał, jeszcze za życia Maxymiliana w częstych misjach bywał u dworu w Budzie i był dobrze obeznany ze wszystkimi tamże rej wodzącymi osobami³⁰). Mimo to jednak posłowie ci mało wskórać mogli, dowiedzieli się tylko przez głównych adherentów habsburskich Jana Bornemisse i Jerzego margrabiego brandeburskiego, o wszelkich zamysłach i planach dworskich i pośpieszyli z doniesieniem tychże pełnomocnikom swego pana. Wysłano zatem natychmiast wiarogodną osobę z przedstawieniami do Anny, aby się nie dała namówić do opuszczenia Austrii, okazując jęj jak świetny ją los czeka, jeżeli będzie żoną Ferdynanda albo Karola, z których ów będzie królem, ten cesarzem niemieckim; prócz tego kazano wzmocnić załogę strzegącą w Nowém Mieście austriackim owych kosztowności złożonych w zastaw przez Maxymiliana. Węgrzy bowiem zamierzali zabrać przemocą Annę i te kosztowności, jeśliby dobrowolnie ich nie wydano³¹). Zważyć jeszcze i to należy, aby osądzić niekorzystne położenie sprawy habsburskiej w tej kwestyi, że stany austriackie otwarci się buntowały przeciw sukcesorom zmarłego cesarza, że więc i one pewno nie miały wpływały na postanowienia węgierskie.

Zarazem doszło do wiadomości radców Karolowych przez ambassadora ich przy dworze w Paryżu Philiberta Naturelliego, że król francuzki wysłał deputacją do

³⁰) Cuspinians Tagebuch: sub hoc anno, w Fontes rerum austriacarum. I. 1. Magyar Történelmi Tár. IX. Kötet. 88. 89 lap. 209 nr.

³¹) Mone: Anzeiger. 1836. P. 131. 132.

Polski i Węgier³²). O posłach przeznaczonych do Polski jużesmy donosili, poseł zaś wysłany do Węgier został przytrzymany w Lińcu przez Austryaków i nie mógł przybyć na miejsce przeznaczenia³³).

W tém trudném położeniu postanowiła rada Karolowa, aby do Węgier i Czech wysłać nowych delegatów: do Węgier Andrzeja de Burgos, do Czech Jana Moraska, a zarazem napisać do Karola z prośbą o świeże fundusze, aby ich można użyć na przekupienie ministrów Ludwika³⁴).

Stany czeskie zaś, sądząc, że przez to odbiorą Zygmunтови wszelkie prawo do głosowania w imieniu ich króla, oddali dla formy zupełny zarząd państwa swego Ludwikowi mimo jego niedoletności, w rzeczywistości zaś sami się rządili, tak jak przedtém. Okoliczność ta atoli w niczém położenia rzeczy nie zmieniła; bo według bulli złotej Ludwik, nie mając lat 18, nie mógł samodzielnie głosem swym rozporządzać bez względu na to, czy go Czesi uważali za pełnoletniego lub nie. Szerząc skargi, że Zygmunt bez ich zezwolenia zgodził się w Augsburgu na wybór Karola, wysłali Czesi uwia-

³²) Le Glay: Négociations. II. 225—235. Max. de Berghes à Marguerite d'Autriche.

³³) Le Glay: Négociations: Marg. d'Autriche au roi de Castille. II. 425—429.

³⁴) Mone: Anzeiger. 1836. P. 30. 131. 132.

Le Glay: Négociations: M. de Berghes à Marg. d'Autriche II. 225—235. Instructions à M. Jean de le Sauch, secrétaire de Charles, envoyé aux ambassadeurs de ce roy. II. 333—340. Henri de Nassau et Gérard de Pleine au roi de Castille, II. 403—406 Nie podzielim zdania Rankego (Deutsche Geschichte i. Z. der Ref. I. 377.), że głos czeski lekceważono, cała bowiem korespondencja u Le Glay'a i Monego wyraźnie pokazuje, ile partyi habsburskiej na pozyskaniu głosu tego zależało, gdzie bowiem wybór decyduje siedm głosów, tam każdy ma wielką wartość.

domienie o owém postanowieniu od króla polskiego, oświadczając mu zarazem, że będą głosowali za Ludwikiem, odwołując się na dokument wystawiony przez Maxymiliana w Wiedniu. Król Zygmunt w odpowiedzi wyraził zadziwienie nad oddaniem rządów trzynastoletniemu królowi i oświadczył, że wprowadzie Maxymilian wystawił w Wiedniu podobne zobowiązanie, ale go jednak później uwiadomił, iż mimo wszelkich starań nie mógł go u elektorów przeprowadzić, w skutek więc tego król Zygmunt w Augsburgu przystał na wybór Karola; dodał dalej król w liście swoim, że chętnieby króla czeskiego, a synowca swego widział na tronie cesarskim, bacząc jednak, że nie ma żadnych widoków, aby wybór ten przeprowadzić można, lepiejby Czesi zrobili, gdyby zgodnie z nim ułożyli się z posłami francuzkimi i niemieckimi, którzy przebywają obecnie u niego, bo przez to tylko obiedwie strony skorzystać mogą, żeby więc wspólnie z nim wysłali posła na elekcyą do Frankfurtu³⁵⁾.

Wystąpił w tym czasie nowy i ważny żywioł na polu intryg przedwyborczych, było to odezwanie się papieża. Jasną było rzeczą, że papieżowi ze względu na stanowisko polityczne we Włoszech, nie mogło wiele zależeć ani na wyborze Karola ani Franciszka; najchętniej byłby on widział kogo innego ozdobionego koroną cesarską. Przedewszystkiém jednak sprzeciwić się musiał wyborowi Karola, który był zarazem królem neapolitańskim. Już bowiem jeden z poprzedników Leona X. Klemens IV. był wydał bullę orzekającą, że

³⁵⁾ Acta Tomic. V. 38. 39. 62.

król neapolitański nie może być zarazem cesarzem niemieckim³⁶⁾; chodziło mu o utrzymanie znaczenia politycznego we Włoszech, któreby był utracił, gdyby największy monarcha włoski posiadał w dodatku koronę cesarską. Tém bardziej więc Leon X. nie mógł chętnie zgodzić się na wybór Karola, który prócz królestwa Neapolitańskiego władał tyłu krajami w Europie i poza jej granicami. Postanowił więc popierać Franciszka, chociaż i wyniesienie tak potężnego monarchy na cesarza musiało nie mały uszczerbek zadać znaczeniu politycznemu papieża. Przyjął więc Leon X. kandydaturę tę jako konieczność w nadziei, że występując za Franciszkiem a przeciw Karolowi, potrafi może skłonić głosy elektorów na trzecią osobę³⁷⁾. Zdecydowawszy się atoli na krok ten, napisał do wszystkich elektorów, polecając im wybór Franciszka, między innymi także do Ludwika. Listy te są datowane z dnia 10. Lutego i 11. Marca roku 1519³⁸⁾, a więc przed przybyciem deputacyi węgierskiej. Skoro jednak nuncyusz polski w Rzymie Erazm Ciołek, biskup płocki, zwrócił uwagę papieża na to, iż głos przy elekeyi w imieniu Ludwika przynależy właściwie stryjowi i opiekunowi jego, dnia 27. Marca napisał Leon do króla polskiego, oświadczając mu, iż najchętniej jegoby widział na tronie cesarskim; gdyby to jednak być nie mogło, żeby się starał

³⁶⁾ Roscoe: Vie de Léon X. III. 401. Seckendorf: Comment. de Lutheran, I. 32. p. 123. Odoric. Raynaldus: Annal. ecclesiast. sub anno 1519. nr. 8.

³⁷⁾ Martene: Vetera Monumenta, III. 1301: Episcopus Vigorniensis ad Thomam Volseum.

³⁸⁾ Raynaldus: Ann. ecl. sub anno 1519. nr. 4—6.

o to, aby wybór na cesarza nie padł na osobę, która miała powód lub chęć szkodenia władzy papieża. Niejasne to wyrażenie osobny list nuncjusza polskiego bliżej określał³⁹⁾.

Wysłana przez Zygmunta odpowiedź do Czech żadnej tam zmiany nie spowodowała, owszém Czesi tém silniej postanowili wyzuc króla z prawa głosowania przy elekcji. Rada zaś Karola w Niemczech agitująca, po długich namysłach wreszcie wysłała Andrzeja Burgos do Węgier. Wkrótce też po jego wyjeździe nadeszła odpowiedź z Hiszpanii na list wystósowany do Karola o nowe fundusze w celu przekupienia ministrów węgierskich. Karol, nie lubiący rozrzucać pieniędzy, pi-sze, iż wprawdzie już na sprawę tę w Augsburgu poświęcono 11500 dukatów, że więc summa ta wystarczyc-by była powinna, lecz kiedy inaczej poradzić sobie nie można, posyła jeszcze 10000 dukatów⁴⁰⁾. Z summą tą udał się Cuspinian do Budy za Andrzejem Burgos.

Tymczasem w Węgrzech świetne widoki znacznie chwiać się poczęły; nadeszłe niekorzystne wieści od Werböcza z Wenecyi i Rzymu i odebrane wiadomości z Niemczech o usposobieniu elektorów, przekonały dwór węgierski, że nadzieje uzyskania korony cesarskiej dla Ludwika ziścić się nie będą mogły. Zaczęto więc wchodzić w układy z posłem Karolowym i żądano od niego, aby w razie wyboru na cesarza, Karol, a nie Ferdynand, pojął Annę za małżonkę. Andrzej Burgos nie

³⁹⁾ Leo X Papa Sigismundo R. P. Datum Rome apud S. Petrum sub annulo piscatoris die XXVII marcii. Acta Tomic. V. 42. 43.

⁴⁰⁾ Le Glay: Négociations: Instruction à M. Jean de le Sauch. II. 333—340.

widział powodu, żeby nie przystać na życzenie Węgrów, oświadczył więc, że na pewno Karol nic przeciw temu mieć nie będzie, że zawarte przez prokuracyą w roku 1516. śluby z Ferdynandem, dla niedoletności tegoż łatwo dadzą się zerwać⁴¹⁾. Przywiezione przez Cuspiniana pieniądze rozdano między dwóch głównych doradców Ludwika Szakmarego, biskupa pięciu kościołów, i Szalkanego, biskupa z Weitzen⁴²⁾. Środek ten tak ich korzystnie usposobił, że wkrótce zgodzono się na wybór Karola, a koalicją z partyą Zapolską natichmiast zerwano, czego skutkiem oczywistym było wyniesienie przeciwnika Jana Zapolskiego, Stefana Ba-

⁴¹⁾ Pray: Epistolae Procerum Regni Hungariae: (Viennae 1705. in 4to) Ludovicus Rex ad Georgium Marchionem Brandenburg. I. 60—63.

⁴²⁾ Cuspinianus: Tagebuch sub hoc anno. Zdaje mi się, iż Ranke (I. 375.) i Mignet (P. 256.) mylą się, przypisując zmianę tę na korzyść Austrii w polityce Węgier częściowo wydaniu wdowy po Ferdynandzie kastylskim za Jana margrabiego brandeburskiego i mianowaniu tegoż wice-królem Walencyi. Sądzą oni, że przez to ujęto sobie Jerzego brandeburskiego, brata Jana. Mojem zdaniem Jerzego ujmować sobie nie było potrzeby, bo on duszą i ciałem był oddany domowi austriackiemu, jak to widzimy z korespondencyi u Le Glay'a i Monego. Małżeństwo było zaś tylko obrachowane, aby przez nie zyskać Joachima, elektora brandeburskiego i jeszcze silniej ze sobą złączyć Kazimierza, margrabiego brandeburskiego, także brata Janowego. Mignet w świetnej swojej rozprawie popełnia tu tak gruby błąd, jaki badaczowi gruntownemu wydarzyć się nie był powinien. Píše on bowiem: „Il avait aussi raison d'espérer la voix de la Bohême à cause des liens qui unissaient ce pays à l'Autriche et parce qu'il venait de marier la veuve de Ferdinand d'Aragon au margrave Albert de Brandebourg, qui exerçait une grande influence en Bohême.“

Mignet pomieszał tu zupełnie trzech braci, złączył szczegóły trzech dotyczących w jedno i utworzył z tego jak najfałszywszą bajkę; dzieje się to często w dawnych mytach, ale dźiać się nie powinno w gruntowném dziele. Rzecz się zaś tak miała: było trzech braci: Albert, wielki mistrz zakonu niemieckiego, Jerzy, bawiający na dworze węgierskim i Jan, którego ożeniono z Germaną de Foix, wdową po Ferdynandzie. Zobacz: Spies Brandenburgische Münzbelustigungen. Anspach 1768. I. 326—332. Ślub się odbył między 7. Marca a 17. Czerwca r. 1519. Czwarty brat Kazimierz był jednym z głównych plenipotentów Karola w Niemczech.

toręgo, na najwyższy urząd węgierski Palatina całego królestwa. Emeryk Perény bowiem piastujący dotąd tę godność był umarł w Lutym r. 1519., a partya Antizapolistów, nie mając teraz już powodu sprzyjania Janowi Zapolskiemu, nie dotrzymała danego mu przyrzeczenia, lecz przeciwnika jego na urząd ten wyniosła⁴³⁾.

Czesi atoli mimo zmiany zaszłej w Węgrzech nie odstępowali od zamiarów swych przeciwnych domowi austriackiemu i nie dali się nakłonić ministeryum węgierskiemu⁴⁴⁾. Wysłano zatem z Buły w poselstwie do Polski Hieronima Balba, proboszcza preszburskiego i kazano oświadczyć królowi polskiemu, że Ludwik postanowił dać głos Karolowi, kazano zarazem posłowi wyrazić zadziwienie, iż król polski w ostatnim swym liście bardzo obszernie się rozwodził o poselstwie francuzkiem, a o poselstwie hiszpańskiem ledwie słowem nadmienił, z czegooby sądzić można, iż zamyśla się przechylić na stronę tegoż; dalej iż Czesi koniecznie obstają przy tém, aby tylko oni w imieniu króla swego przy elekcyi głosowali. Z tą rezolucyą przybył proboszcz preszburski do Krakowa w początku Maja, król wysłuchawszy jej, oświadczył, że chętnie zgadza się na wybór Karola, co się zaś tyczy okoliczności, iż w liście swoim obszernie wspominał o posłach francuzkich, to uczynił tylko dla tego, aby zwrócić uwagę swego synowca na

⁴³⁾ Pojmuję tę konfederacyą magnatów z partyi Zapolskiego i jego przeciwników odrębnie od wszystkich dotychczasowych historyków węgierskich. Uzasadnić moich zapatrywań dla obszerności kwestyi téj tu nie mogę, odkładam to do późniejszej osobnej o tym przedmiocie rozprawy.

⁴⁴⁾ Acta Tom. V. 40. 41. Consilarii Regis Caroli Andree de Burgo.

ważność przedmiotu, nie chciał atoli przez to okazać, iżby chętniej widział króla Francyi na tronie cesarskim: przyobiecał dalej, iż posłom, których do Frankfurtu wysła, stósowne da polecenie. W końcu umówiono, iż Ludwik prócz posła, który wspólnie z Polakami będzie z urzędu występował przy elekcyi, wysła jeszcze osobę prywatną, proboszcza Balba lub biskupa rabskiego, która wraz z polskiem poselstwem będzie traktowała z ambasadą hiszpańską o wspólnych obojga narodów prywatnych interesach, wreszcie iż Ludwik spisze osobny dokument, w którym oświadczy, że głos swój oddaje Karolowi, który to dokument we Frankfurcie zostanie wręczony posłom polskim⁴⁵⁾.

Tymczasem posłowie francuzcy w Krakowie z dnia na dzień z największą niecierpliwością czekali na ostateczną odpowiedź. Z czasu tego atoli korzystali o tyle, że głównych doradców korony polskiej kosztownymi podarunkami i znacznemi sumami starali się przekupić i na swoją stronę przeciagnać. Szydłowiecki wielki kanclerz, człowiek, który brał pieniądze od wszystkich: od Francuzów i od Austriaków, od Wrocławian i od Gdańszczan, otrzymał 5000 dukatów, podobne sumy dostały się wice-kanclerzowi Tomickiemu i sekretarzowi Krzyckiemu⁴⁶⁾. W ogóle przekupstwo wówczas pano-

⁴⁵⁾ Acta Tom. V. 49. Sigismundus R. P. Ludovico R. H. et B. V. 55. 56. Sigismundus R. P. Mathie de Drzewicza. V. 57—60. Idem eadem.

⁴⁶⁾ Liber geneleos illustris familiae Schidloviciae editus a comite T. Działyńscio: Od dworu austriackiego różnymi czasy odebrał Szydłowiecki 80,000 dukatów; zobacz: Adnotationes ad Librum geneleos. O nim to powiada Krzycki:

Proh superi, quales pariunt haec saccula mores!
Quanta fames auri! perfidiaeque lues!

wało mniej więcej po wszystkich dworach europejskich, nie różnił się więc, jak widzimy, dwór polski od innych. Mimo tych rozdanych podarunków posłowie francuzcy tak długo pozostawali bez odpowiedzi stanowczej, że wreszcie postanowili żądać od króla pożegnalnej audyency i wyjechać. Chęli się zresztą taką pewnością, iż mogło się wydawać, że król ich i bez głosu czeskiego koronę cesarską uzyska⁴⁷⁾. Wreszcie, nie mogąc już dłużej się ociągać, udzielono im 4. Maja audyencyą i w imieniu króla dano następną odpowiedź: Król polski starał się wszelkimi siłami, aby i synowca i stany czeskie nakłonić na stronę króla francuzkiego, mimo to zaś, że z Czech dotąd decyzja nie nadeszła, udziela się im ostateczną rezolucyą, ponieważ ostatni poseł węgierski w imieniu króla swego oświadczył, iż tenże zgadza się zupełnie z królem polskim. Z największą chęcią więc król Zygmunt głos swój w imieniu synowca udzieli królowi Franciszkowi w przypadku równości głosów, w przeciwnym bowiem razie głos czeski mało ma wagi; gdyby jednak wybór króla Francyi nie miał być

Patria quem genuit, cui commoda cuncta ministrat,

Hic vendit patriam, vendit et iste lares.

A Domino eductus summoque evector honore

Et domum Domini vendit et omne decus,

Et vendit Christum, quem nomine portat

Et ruit a sancto milite sancta fides. —

I nunc et dubita venalia caetera quaeque,

Cam patria et princeps venditur atque fides.

W poczytach Krzyckiego wiele miejsc znaleźć można na chęć Szydłowieckiego, są one w manuskrypcie zachowane w bibliotece Raczyńskich w Poznaniu. Zobacz także: Klose: Briefe von Breslau. III. 2. pag. 710; Lettre de Bonnavet au comte Palatin chez Mignet. p. 256; Acta Tomic. V. 60. Petrus Tomicius oratoribus Reg. Gallie.

⁴⁷⁾ Acta Tomic.: Andreas Cricius Petro Tomicio. V. 44. 45.

przeprowadzony, wtedy król Franciszek spowoduje elektorów, których głosami rozporządza, do tego, aby głosowali albo za królem polskim albo za królem Ludwikiem; co do sojuszu i małżeństw, później wspólnie z dworem węgierskim wyśle król polski poselstwo do Francyi. Po téj odpowiedzi, którą posłowie francuzcy się zadowolnili, opuścili Kraków dnia 6. Maja, udając się przez Wenecyą do Francyi⁴⁸⁾.

Udzielono także odpowiedź poselstwu Karolowemu, że król polski dotychczas nie mógł nic postanowić, nie znając zamiarów dworu węgierskiego, że dokładał wszelkich starań, aby i króla Ludwika i stany czeskie zgodnie doprowadzić do głosowania za Karolem, mimo to jednak Czesi ciągle są temu przeciwni: nie może zatem król Zygmunt wypełnić rady Karolowej, aby napisał do elektorów, namawiając ich do wystąpienia na korzyść dworu hiszpańskiego, bo przez to jeszcze bardziejby oburzył Czechów na siebie, którzy już tak są zagniewani, że nie poradziwszy się ich, rozporządził głosem swoim na zebraniu w Augsburgu, wyśle atoli posłów do Frankfurtu, którzy będą popierali życzenia dworu hiszpańskiego, żeby zatem rada Karolowa wspierała ich w tym zamiarze i starała się o uzyskanie dla nich praw głosowania i o nakłonienie Czechów do zgody z nimi⁴⁹⁾.

Na posłów do Frankfurtu przeznaczono Macieja Drzewickiego, biskupa kujawskiego b. kanclerza koronnego i Rafała Leszczyńskiego, kasztelana łędzkiego i starostę człuchowskiego; pierwszy udał się wprost

⁴⁸⁾ Acta Tomic.: V. 45. 46. 47. Mignet: Rivalisation. P. 256.

⁴⁹⁾ Acta Tomic.: Sigismundus R. P. Consiliariis Caroli R. V. 42.

z miejscea zamieszkania przez Poznań ku Frankfurtowi, drugi, zaś 21. Maja wyruszył z Krakowa⁵⁰⁾. Wręczono im plenipotencyą datowaną z dnia 20. Maja i pismo polecające ich elektorom⁵¹⁾, znaczną kwotę pieniędzy dla przyzwoitego wystąpienia i instrukcyą.

Ostatni dokument składał się z 4. głównych części: jak postępować z posłami Ludwika i Czechów, z legatem papieżkim, z mandataryuszami Karola i z posłami francuzkimi.

Deputatom Ludwika i Czechów mają posłowie oświadczyć, iż gdy poselstwo francuzkie i niemieckie przybyło na dwór polski, król nie stanowczego odpowiedzieć im nie chciał bez uwiadomienia poprzedniego Czechów i radców Ludwikowych; ci atoli na zapytanie jego oświadczyli tylko, że królowi swojemu oddali zupełny zarząd królestwa na sejmie w Pradze niedawno odbytym, i że ponieważ Maxymilian w Wiedniu Ludwikowi obiecał cesarstwo, teraz żądać będą spełnienia słowa, aby więc Zygmunt radą swą był im pomocny; w skutek tego król wysłał teraz swych posłów, aby razem z nimi o dobru Ludwika radzili; że zaś król polski bez poprzedniego poradzenia się Czechów w imieniu Ludwika w Augsburgu głos swój oddał, uczynił to raz dla tego, że Maxymilian życzył sobie zachowania tajemnicy, powtóre dla tego, iż sądził że cesarz już poprzednio z Czechami o tej sprawie był się porozumiał. Przedewszystkiém atoli posłowie polscy mają się

⁵⁰⁾ Acta Tomic. V. 47. 48.

⁵¹⁾ Goldast: Politische Reichshändel. Pars. I. Cap. V. Tit. XVI. Acta Tomic. V. 48. 49.

starać o zgodę z Czechami i w niczém im nie okazać, kogoby najchętniej dwór polski widział na tronie cesarskim.

Legatowi papieżkiemu, który prawdopodobnie będzie także w Frankfurcie, oświadczyć, iż król zupełnie z papieżem się zgadza i jego kandydata popierać będzie.

Z mandataryuszami Karolowymi trzeba ostrożnie traktować o sprawach następnie wyłuszczonych, ażeby nie zwrócić uwagi niczyjój na to, iż jemu się sprzyja: ułożyć z nimi przy pomocy posła prywatnego Ludwika małżeństwo między Anną a królem Karolem i w razie tym także między Ferdynandem a Jadwigą, córką króla Zygmunta; w sprawie z wielkim księciem moskiewskim i z zakonem niemieckim żądać, aby Karol się zobowiązał do załatwienia jój, a w razie niemożności do udzielenia Polsce przeciw zakonowi pomocy w pieniądzech lub wojsku; co do schedy neapolitańskiej wymagać prędkiego a korzystnego załatwienia. Podczas tego traktowania można mimochodem nadmienić, iż król zostanie wiernym obietnicom augsburskim; gdyby atoli wtenczas rada Karola miała żądać, aby posłowie polscy otwarcie i publicznie obietnicę tę wypowiedzieli i innych elektorów do tego samego kroku namawiali; wtedy na to pod żadnym warunkiem przystać nie można, wymawiając się, iż to sprawie króla hiszpańskiego zaszkodzićby mogło, bo Czesi gotowiby przeciw temu oponować. Publicznie oświadczyć tylko, iż król Polski stale dochowywać będzie zobowiązań augsburskich, dopóki reszta elektorów ich nie złamie; gdyby zaś elektorowie żądać

mieli, aby osobnym dokumentem król Zygmunt się zobowiązał iż Ludwik potwierdzi głos przez nich oddany, można się w imieniu króla na to zgodzić. Gdyby atoli przynależnego królowi prawa do głosowania, jako opiekunowi i stryjowi niepełnoletniego elektora przyznać nie miano, natenczas posłowie mają oświadczyć elektorom potrzeby królestwa, żądając, aby u przyszłego cesarza wyrobili mu pomoc przeciw Turkom i Tatarom.

Od posłów francuzkich żądać co następuje: aby zawarto z Polską stałe przymierze, aby Francya wspomagała króla przeciw zakonowi i wystarała się u papieża o ostateczne potwierdzenie pokoju z roku 1466., dalej aby w sprawie z wielkim księciem moskiewskim albo Polskę wspomagała albo wyrobiła zawarcie pokoju, wreszcie żeby król Franciszek, jeśli osiągnie koronę cesarską, postarał się o ile sił i możliwości, iżby Ludwika wybrano na króla rzymskiego, w końcu żądać, aby król francuzki postarał się o korzystne związki małżeńskie dla rodziny króla polskiego⁵²⁾.

Co do ostatecznego głosowania nie dano tymczasowo jeszcze żadnej specjalnej instrukcyi posłom, ponieważ dwór polski dotychczas jeszcze nie był się zdecydował, jak w tym najważniejszym punkcie postąpić. Po wyjeździe posłów atoli zaszły okoliczności, które na decyzją tę przeważnie wpłynęły.

Pełnomocnicy Karola w Niemczech nie uwiadomieni jeszcze o zmianie, jaka zaszła na ich korzyść w Węgrzech, a znając przeciwne sobie usposobienie Czech,

⁵²⁾ Acta Tomic.: Instructio summaria data a Sigismundo R. P. oratoribus ad conventum Francofordiensem. V. 49—54.

poczęli agitować między elektorami, aby ich nakłonić do przyznania prawa głosowania jedynie tylko królowi polskiemu. Rozkazali zatem dnia 15. Maja Andrzejowi Burgos, aby natychmiast opuścił Budę i udał się do Krakowa. Ten atoli w przekonaniu że ostatecznie doprowadzi i Czechów do tego postanowienia, które już w Węgrzech spowodował, nie usłuchał danego rozkazu. Rada Karolowa zaś sądząc, iż poseł jej już znajduje się w Polsce, wystosowała do niego pismo donoszące mu, iż w naradzie elektorów postanowiono, że prawo głosowania przy wyborze przynależy królowi polskiemu jako opiekunowi i stryjowi niepełnoletniego elektora czeskiego, ażeby więc król polski jeżeli już posłów swoich do Frankfurtu wyexpedyował, wysłał natychmiast za nimi nową plenipotencyą, stosownie do szematu podanego w złotej bulli wystawioną⁵³⁾ lub blankietem opieczętowany przez króla lub wreszcie pieczęć koronną. Dowiedziawszy się jednak przed odesłaniem listu, że Andrzej Burgos prawdopodobnie dotychczas Budy nie opuścił, upoważniła króla polskiego do otwarcia listu w niebytności posła. List ten rzeczywiście posła tego w Krakowie nie zastał i przez króla był odpieczętowany⁵⁴⁾.

Przed nadejściem jeszcze tego pisma przybył nowy poseł z Węgier do Krakowa, donoszący, iż król Ludwik aby uniknąć wszelkich sporów z Czechami, zdał głos swój zupełnie na ich pełnomocników, radzi zatem królowi polskiemu, aby wstąpił w jego ślady, do trakto-

⁵³⁾ Aurea bulla Cap. XIX.

⁵⁴⁾ Acta Tomic.: Consilarii regis Caroli Andree de Burgo. V. 40. 41. Sigismundus R. P. Consiliarius R. C. V. 55.

wania zaś o sprawach prywatnych nie posyła ani proboszcza preszburskiego, ani biskupa rabskiego, lecz zdaje te sprawy na Jerzego, margrabiego brandeburskiego i Andrzeja Burgos; w końcu oświadcza, iż i nadal pozostaje wierny zamiarowi głosowania za Karolem, gdyby atoli przy wyborze miała się okazać oczywista większość za królem francuzkim, wtenczas trzebaby się do niej, nie mogąc swego zamiaru przeprowadzić, przyłączyć⁵⁵⁾. Rzeczywiście też dnia 10. Maja wystawił Ludwik plenipotecyą głosowania w imieniu jego posłom czeskim mającym udać się do Frankfurtu⁵⁶⁾; widoczny tu wpływ Andrzeja Burgos, któremu udało się wreszcie pozyskać także Czechów. Przez jakie środki doszedł do tego celu, z pozostałych dokumentów wykazać nie można, jako też kiedy ta zmiana nastąpiła.

Aby można osądzić wszelkie wpływy oddziałujące na dwór polski, zwrócić się teraz musimy do stanowiska Dantyszka w Barcelonie i do środków użytych wprost przez dwór hiszpański.

Już wyżej nadmieniliśmy o wysłaniu jego w sprawie schedy po królowej neapolitańskiej i o przyjęciu, jakiego doznał od cesarza Maxymiliana. Dantyszek przybył do Barcelony w dwa dni po śmierci cesarza, dnia 14. Stycznia; lecz do 15. Lutego czekał tamże za przybyciem Karola, a 21. dopiero miał pierwszą audyencyą. Śmierć Maxymiliana, a ztąd wynikłe opróżnienie tronu cesarskiego, na którego obsadzenie król Zygmunt jako opiekun Ludwika mógł znaczny wpływ wywrzeć, spra-

wiły, iż poseł polski doznał korzystniejszego przyjęcia, niż się spodziewał; sam on powiada, że gdyby nie wzgląd, który teraz dla króla polskiego mają na dworze hiszpańskim, pewnoby księżna Baru ledwie ruchomy majątek królowej neapolitańskiej odebrała. Ministrowie króla hiszpańskiego wszelkimi sposobami starali się, ażeby wymiarkować z Dantyszka jakie w sprawie wyboru będzie usposobienie jego pana, lecz Dantyszek nie mając pod tym względem bliższych instrukcyi, mileżał, oświadczając tylko, iż można polegać na roztropności jego mocodawcy, sam zaś używał wszelkich środków, ażeby nakłonić ministeryum hiszpańskie do jak najprędszego załatwienia sprawy mu poruczonej⁵⁷⁾. Po długich naradach król Karol obiecał, iż wyznaczy komisją, która sprawę tę zbada, a skoro otrzyma wyjaśnienie pośpieszy z decyzją. Ale komisya wyznaczona z dnia na dzień czynność swą odkładała, czas mijał, a sprawa powoli tylko postępowała; obiecywano atoli ciągle Dantyszkowi, że misya jego weźmie jak najpomysłniejszy obrót. Żeby zaś jeszcze lepiej dla siebie usposobić króla polskiego, ofiarowano mu order Złotego runa; przyrzeczono na piśmie korzystne załatwienie sprawy neapolitańskiej, lecz zarazem przypomniano obietnice augsburskie. Zygmunt odebrawszy te wiadomości, pośpieszył z odpowiedzią, oświadczając, że nim przyjąć może ofiarowany mu zaszczyt, przedewszystkiém znać musi obowiązki, które za sobą pociągają przyjęcie orderu Złotego runa; co do sprawy neapolitańskiej, spodziewa się

55) Acta Tomic.: Sigismundus R. P. Mathiae de Drzewicza. V. 55. 56.

56) Goldast: Polit. Reichshandel. Pars. I. Cap. V. Tit. XV.

57) Acta Tomic.: Joannes Dantiscus Sigismundo R. P. V. 32—34.

sprawiedliwości po królu hiszpańskim przynależnej każdemu poddanemu, a tymbardziej spokrewnionemu monarche, co wreszcie do obietnic augsburskich, to dokłada wszelkich starań, aby synowca swego usposobić korzystnie dla Karola⁵⁸⁾. Nim jednak odpowiedź ta przybyć mogła do Hiszpanii, nadeszły wiadomości z Rzymu, które znacznie zmieniły usposobienie dworu hiszpańskiego. Agent bowiem hiszpański z Rzymu doniósł, iż sam król Zygmunt stara się o koronę cesarską i że papież i rzeczpospolita wenecka, sprzyjając temu zamiarowi, ofiarowali mu jako pomoc 200000 dukatów, a nawet i więcej. Wiadomość ta, choć nie prawdziwa, w wielki kłopot wprawiała posła polskiego; zagadniony o to, odrzekł, że być może, iż Wenecya i papież podobną ofiarę królowi zrobili, lecz że liczyć można z pewnością na stałość króla Zygmunta. Z tego niemilego położenia wybawił Dantyszka list monarchy jego, donoszący, iż wysłał posłów swych do Frankfurtu z poleceniem, aby głosowali za Karolem⁵⁹⁾.

Wszystkie te wpływy oddziaływały na ostateczną decyzją dworu polskiego.

Sprawa schedy neapolitańskiej, widoki bliższego połączenia się przez węzły familijne z domem Habsburgów, korzystne dla rodziny tój ostateczne usposobienie Węgier, wreszcie prawdopodobieństwo większości głosów dla Karola, skłoniły Zygmunta do przejścia na stronę tego monarchy. Chcąc atoli być zupełnie zapewnionym przeciw wszelkim nastąpić mogącym niespodzia-

nym wypadkom, wysłał według żądania mandataryuszów Karolowych pieczęć koronną posłom swoim i zarazem szczegółową instrukcją dotyczącą głosowania⁶⁰⁾.

W dokumencie tym podał Zygmunt deputatom swym następne prawidła postępowania. Uwiadomiwszy ich nasamprzód o nowych postanowieniach dworu węgierskiego, rozkazał im, aby we wszystkich sprawach, w którychby w imieniu Ludwika wystąpić mieli, zdali decyzją na Czechów; w każdym razie zaś, gdzieby w imieniu i z ramienia króla polskiego głosować in wypadło, ściśle zachowali załączoną instrukcją. Nie chcieliśmy, mówi w niej król, nie pewnego odpowiedzieć posłom króla Francyi i Hiszpanii, nie znając życzeń radzców korony węgierskiej i czeskiej; teraz zaś są one nam wiadome: pierwsi nam przypisują prawo głosowania i wstawiają się za królem Karolem, drudzy sobie je przywłaszczają. My zaś uwzględniając sąsiedztwo krajów naszego synowca i naszych z państwami króla Karola i pokrewieństwo między nami zachodzące, dalej uważając na sprawę schedy neapolitańskiej i na przyrzeczenia nasze dane w Augsburgu, wreszcie nie chcąc przez inne postępowanie zaszkodzić synowicy naszej królownie Annie, z całego serca zgadzamy się na wybór króla hiszpańskiego. Nie wiedząc jednak za kim będzie większość elektorów, nie chcieliśmy dać odmownej odpowiedzi królowi Franciszkowi. Przyrzekliśmy mu zatem, że po jego stronie staniemy w razie równości głosów. Ponieważ jednak przekonaliśmy się później

⁵⁸⁾ Acta Tomic.: Sigismundus R. P. Carolo V. Reg. V. 56. 57.

⁵⁹⁾ Acta Tomic.: Joannes Dantiscus Sigismundo R. P. V. 68—70.

⁶⁰⁾ Acta Tomic.: Sigismundus R. P. Mathie de Drzewicza etc. V. 55—56.

ze złotej bulli, że pierwszy głos daje arcybiskup Trewiru, drugi arcybiskup Kolonii, a trzeci zaraz na nas przypada⁶¹⁾, że przeto przy głosowaniu wiedzieć nie można, czy będzie równość głosów, nie znając chęci czterech następnych elektorów, udzielamy wam następane przepisy postępowania: przy pierwszym głosowaniu (ponieważ prawdopodobnie od razu do wyboru stanowczego nie przyjdzie) oddać wotum wasze na króla Ludwika, przez co pozyskamy Czechów, a nikogo nie urazimy; gdyby wam jednak zarzucano, że na siebie samego głosować nie można, wtenczas jako elekta wymienicie arcyksięcia Ferdynanda, z czego król Karol będzie zadowolony, a nie urazimy króla Franciszka, nie głosując za jego przeciwnikiem; gdy wreszcie przyjdzie do ostatecznej decyzji, a miała się równość głosów okazać lub elektorzy na więcej jak dwóch kandydatów się rozdzielić, wtedy okażecie polecenie króla Ludwika, które będzie własną jego ręką spisane na korzyść króla Karola i w imieniu naszym na nie się zgodzicie. Jeżeliby atoli król Ludwik przyrzeczenia nie miał dotrzymać, połączycie się mimo to z stronnictwem króla Karola; miałyby się zaś oczywiście większość okazać po stronie króla Franciszka, wtedy i wy za nim głosujcie. Zachować zaś winniście aż do ostatniej chwili najgłębszą tajemnicę o naszych postanowieniach. Dalej donosi posłom swoim król Zygmunt, że papież otwarcie wystąpił za kandydaturą przeciwnika Karolowego, i że mu król gotowość swą oświadczył, „Gdybyście się

⁶¹⁾ Bulla aurea. Cap. IV.

więc widzieć mieli z legatem papieżkim, zróbcie mu to samo przyrzeczenie, ale mimo to postępujcie według danej instrukcji⁶²⁾. Ponieważ wreszcie do spraw prywatnych król węgierski wysłał jako pełnomocnika Jerzego brandenburskiego, a po nim, jako bracie wielkiego mistrza zakonu niemieckiego nie można się spodziewać korzystnego dla Polski występowania w sprawie pruskiej; przeto poleca król załatwienie jej pieczołowitości i troskliwości własnych posłów⁶³⁾.

Elektorowie już 8. Czerwca byli obecni we Frankfurcie⁶³⁾, brakowało tylko jeszcze reprezentantów Czech. Wkrótce potem nadjechali i oni. Jerzy margrabia brandenburski, wraz z Andrzejem Burgos, jako reprezentant prywatnych interesów króla Ludwika, zatrzymawszy się 1. Czerwca w Wiedniu, przybył 10. do Frankfurtu; tego samego dnia wjechało poselstwo czeskie złożone z Władysława Sternberga, Krzysztofa Szwanberga, Racisława Siebierzowa i Jakóba Wrzesowicza; a dnia następnego odbyli wjazd posłowie polscy, Maciej Drzewicki i Rafał Leszczyński. Już po przybyciu do Frankfurtu nadeszła im wyżej podana instrukcja i pieczęć koronna; odebrawszy ją wystawili posłowie dla siebie nową plenipotencyą z dnia 13. Czerwca 1519. r., według szematu podanego w złotej bulli. Rozpoczął się teraz spór między obydwoma poselstwami o prawo głosowania. Polacy występowali jako zastępcy stryja i opiekuna króla czeskiego, według złotej bulli więc oni

⁶²⁾ Acta Tomic.: Sigismundus R. P. Mathie de Drzewicza etc. V. 55. 56. 57—60.

⁶³⁾ Goldast: Politische Reichshändel. Pars. I. Cap. V. Tit. XIV.

byli właściwymi reprezentantami niedoletniego elektora. Na to Czesi: że w pierwszej części rozdziału VII. złotój bulli wydane rozporządzenia wcale ich nie dotyczą, bo druga część opiewa, iż korona czeska co do tego stanowi wyjątek, ponieważ stany jej same króla wybierają, na dowód okazali podobno dokument wystawiony przez Fryderyka II. cesarza i potwierdzony przez Karola IV.; dalej zarzucali Polakom, iż król Zygmunt wprawdzie jest opiekunem Ludwika, lecz nie administratorem i zarządcą królestwa, złota bulla zaś tylko w tym razie najbliższemu krewnemu przyznaje prawa małoletniego, jeśli krewny ten zajmuje się zarządem kraju. Ze względu na te powody, jako i na okoliczność, iż Zygmunt nie był Niemcem lecz Polakiem, elektorzy przyznali Czechom prawo do udziału przy elekcji.

Ale wszystkie te powody nie są uzasadnione.

Co do pierwszego: to druga część VII. rozdziału złotój bulli nie opiewa, iż Czechów nie obowiązują rozporządzenia o opiece nad małoletnimi elektorami, lecz powiada ona tylko, że cesarz nie ma prawa rozporządzać koroną czeską, lecz że stany czeskie w razie potrzeby same sobie króla wybrać mogą; to samo prawo nadaje im dyplom cesarza Fryderyka II. z roku 1212. i potwierdza je Karol IV. w dyplomie z r. 1348., z tém jednak zastrzeżeniem, że tylko w takim razie Czechom króla wybierać wolno, jeżeli panująca familia wymrze, tak w linii męskiej jak żeńskiej.

I drugi powód, jakoby złota bulla tylko wtenczas przyznawała opiekunowi prawo elekcji, jeśli zarządza krajem, jest bezzasadny, bo według niej opieka nad

małoletnimi i zarząd kraju natychmiast po śmierci elektora przejść powinny na najstarszego brata zmarłego. Stany czeskie zatem nie miały prawa do samorządu, a jeśli król Zygmunt mało się wtrącał do rządów ich państwa, to popełnił błąd wielki, lecz nie utracił przez to prawa do elekcji. — Już po wydaniu złotój bulli, po śmierci króla Albrechta, gdy syn jego Władysław Pogrobowice został królem czeskim, wysłały stany Czech z własnej woli w r. 1441. poselstwo do cesarza Fryderyka III., wzywające go, ażeby objął zarząd Czech przynależny mu według praw krajowych, a jeśli Fryderyk tego nie uczynił, to powodowały nim inne przyczyny, a nie przywileje stanów czeskich⁶⁴).

Ostatni powód wreszcie, iż król Zygmunt nie był Niemcem, nie ma najmniejszej podstawy, bo wszakże i Ludwik był Jagiellończykiem, a nie Niemcem, nie było zatem trzeba i Czechów, jako zastępców jego, przypuścić do elekcji. Byłoby to zresztą według prawa, mającego walor przed złotą bullą, zupełnie na miejscu, bo *Specul. Saxon. lib. III. art. 57.* opiewa: *Bohemiae Rex Pincerna est, qui non eligit, quia nostrae non est nationis; a cesarskie i królewskie prawo krajowe i lenne Pars. I. Tit. 29. §. 2.:* „Doch ist zu wissen, dasz der König von Boheim kein Kur hat, wann er nit ein Teutscher Mann ist“. — Mimo to elektorzy Czechom przyznali prawo głosowania, austriacka zaś partya nie

⁶⁴) Aeneas Silvius: *Hist. Boh. Cap. 58.* — Theobaldus: *Tractat. de bello hussitico. P. II. Cap. 11. a. 1441.* — Ant. Bonfinius *Rer. Ung. Dec. III. lib. V. fol. 424.* — Dubravius: *Hist. Boem. lib. 28. fol. 231.* — Goldast: *Com. de R. B. juribus Lib. VII. Cap. XIX. §. 13. i. i.*

niała potrzeby oponować przeciw temu, bo już wiadano, że Czesi za ich kandydatem głosować będą.

Po ukończonym tym sporze wszczął się nowy między reprezentantami Czech a elektorami, Czesi bowiem żądali, aby wszyscy przypuszczonymi byli do elekcyi, a elektorowie przypuścić tylko chcieli jednego. Ostatecznie jednak posłowie czescy między sobą uradzili, aby Władysławowi Sternbergowi poruczyć w imieniu swoim elekcyą. Wybór sam, jak wiadomo, rozpoczął się dnia 17. Czerwca przy udziale Władysława Sternberga, jako zastępcy stanów i króla czeskiego, a ukończył się 28. wyborem Karola, króla hiszpańskiego⁶⁵).

Tymczasem posłowie polscy traktowali z mandatarjuszami Karola o poleconych im przez monarchę swego sprawach. Dopóki elekcyja nie była ukończona, rada Karolowa twierdząc, że ma pełnomocnictwo do załatwienia wszelkich, Polskę dotyczących interesów, robiła posłom jak najlepsze nadzieje; skoro atoli nastąpiło ogłoszenie Karola jako wybranego cesarza, oświadczyła, że nie ma plenipotencyi wystarczającej, że więc

⁶⁵) Co do sporów frankfurtskich zobacz: Aurea bella. Cap. VII. Goldast: Comment de regni Bohem. juribus. Lib. III. Cap. V. et VII. §. 23.

Goldast: Politische Reichshandel. Pars I. Cap. V. Tit. XIV—XVII.

Mone: Anzeiger etc. G. v. Pleine an Margaretha. 1836. Pag. 407.

Cuspinianus: Tagebuch sub hoc anno. (Font. rer. austriacar. I. 1.)

Schminck: Append. document. do Goldast: Com. de reg. Boh. jur. P. 55. Nr. 32. — P. 27. Nr. 13.

Pontanus: Bohemia pia. Lib. III. fol. 49.

Mascov: Princip. Jur. Publ. Lib. IV. Cap. 2. §. 21.

Pessina de Czechorod: Mars Moravicus. Lib. VII. Cap. VII.

Pubitschka: Chronol. Gesch. Boehmens. Theil VII. Band II. P. 52.

Haberlin: Deutsche Reichsgeschichte. Band X. Pag. 264. i nast.

Bucholtz: Geschichte Ferdin. I. Band. I. Pag. 105.

w imieniu swego państwa do niczego zobowiązać się nie może⁶⁶).

Nie większym powodzeniem poszczycić się mógł poseł króla Ludwika; wysłany przez niego z tém wyraźnym poleceniem, aby żądał związku małżeńskiego między królowną Anną a królem Karolem, żeby nawet pod tym tylko warunkiem poseł czeski za monarchą tym głosował, mimo poprzednich świetnych obietnic Andrzeja Burgos i Cuspiniana, odebrał tylko tę odpowiedź, że król Karol żąda roku wolnego do namysłu i porozumienia się z stolicą apostolską względem dyspensy i rozwiązania związku zawartego z córką króla francuzkiego⁶⁷).

Taki koniec miała sprawa rokująca dla Polski wielkie korzyści, spełżyły one na niczym nie przez nietrafną politykę dworu polskiego, lecz przez niesłuszny wyrok elektorów.

Dokumenty zawarte w Tomicyanach są jak wiadomo, według lat ułożone. W każdym zaś roku znów ma być zachowany porządek chronologiczny według dni, zwykle w ten sposób, że listy z zagranicy są umieszczone nie według swój daty, lecz według czasu, w którym przybyły do króla; większa atoli część pism w zbiorze tym zawartych, nie nosi żadnej daty, porządek więc,

⁶⁶) Acta Tomic. Joan. Dantiscus Sigismundo R. P. V. 68—70.

⁶⁷) Acta Tomic.: Summa legationis Hieronymi Balbi. V. 85. Pray: Epistolae Procerum. Pars I. Pag. 60—63. Pray: Histor. Reg. Hung. Pars II. P. 585. Sambucus in Appendice ad Bonfinium: Pag. 754. (ed. Basileae anno 1568.)

który im został nadany, wypływał albo z manuskryptu albo też z rozporządzenia wydawnictwa. Korzystając zaś z aktów spostrzedz musimy nieraz, że porządek ten jest zupełnie fałszywy, a nawet co więcej, że daty chronologiczne podane w nich często z prawdą się nie zgadzają. Okoliczność ta nieraz studium znacznie utrudnia.

Błędy wymienione napotykamy między innymi w dokumentach dotyczących elekcji Karola V., z których korzystaliśmy przy skreśleniu powyższej rozprawki, zawartych w V. tomie Tomicyanów. Chciałbym zatem w krótkich słowach przywrócić w nich właściwy porządek chronologiczny i wykazać wszelkie błędne daty.

Widocznie w r. 1519. przybyły z Węgier do Polski dwa poselstwa, jedno od stanów węgierskich, drugie od króla samego. Pierwsze miało publiczne posłuchanie na sejmie w Piotrkowie dnia 7. Marca, drugie, zdaje się, rychlej przybyć musiało do Krakowa, bo przyniosło wprawdzie nie pierwszą, lecz dość rychłą wiadomość o śmierci cesarza Maxymiliana. — Z chronologią tą zgadza się porządek dokumentów w Tomicyanach podanych: odpowiedź na list przesłany od Ludwika, króla węgierskiego, umieszczona pod Nr. XIII. na str. 8. polecenia poselstwa od stanów węgierskich i odpowiedź im udzielona pod Nr. XVII. i XVIII. na str. 14. — 18.

Następne atoli dokumenta Nr. XIX. i XX. widocznie w fałszywem miejscu są umieszczone, wstawia się w nich król Zygmunt do stanów i króla węgierskiego za kardynałem Hipolitem Este, krewnym królowej Bony. Na

sejmie w Bacs bowiem roku 1518. odbytym, były stany węgierskie postanowiły celem przeszkodzenia skupianiu kilku prebend i biskupstw w rękę pojedynczych dygnitarzy kościelnych, ażeby żadnemu biskupowi nie było wolno mieć więcej nad jedno biskupstwo; w skutek tego kardynał Hipolit miał wyrzec się opactwa w Tapolczy. Udał on się z prośbą do królowej Bony, a w skutek jej wstawienia się napisał król Zygmunt listy pod Nr. XIX. i XX. Odpowiedź na dwa te dokumenta datowana już jest z dnia 18. Lutego pod Nr. XXI. i XXII., w żaden sposób więc listy Zygmunta w chronologicznym porządku stać nie mogą po Nr. XVII. i XVIII. z dnia 7. Marca. Właściwe ich miejsce być powinno tuż za listem Zygmunta pod Nr. XIII.

Odpowiedź zaś udzielona przez Ludwika króla i Tomasza Bakácsa, kardynała arcybiskupa ostryhomskiego, słusznie stać może obok poleceń poselstwa stanów węgierskich i odpowiedzi im udzielonej, prawdopodobnie bowiem przez poselstwo to przywieziona została do Piotrkowa.

Następny dokument (Nr. XXIII): *Summa legationis a Ludovico, Hungarie et Bohemie Rege, quam Carolus, dux Minsterburgensis, Slesiticus, egit apud Sigismundum, Regem Polonie, Feria quinta ante Palmarum, a zatém 14. Kwietn., nie tylko w fałszywem stoi miejscu, lecz zawiera także daty nie zgodne z rzeczywistością. Powiada tu książę mynsterberski, że Ludwik węgierski zacytowany został przez arcybiskupa mogunckiego, „duabus septimanis ante carnisprivium“ a zatém dnia 22. Lutego na elekcją do Frankfurtu „ad diem*

S. Viti proximum“, a więc na 15. Czerwca. — Daty te obiedwie są fałszywe, pierwsza mogłaby się odnosić albo do dnia, w którym cytacja wydana została przez arcybiskupa mōgunckiego albo kiedy wręconą była Ludwikowi; wystawił ją zaś arcybiskup dnia 17. Lutego, wręczono ją Ludwikowi dnia 11. Marca. (Zobacz Goldast: Politische Reichshändel, który nam podaje urzędowe protokóły, tak cytacją samą, jak i dokument insynuacyjny wystawiony w Budzie przez notariusza arcybiskupiego.) Zacytowano zaś tak Ludwika, jak wszystkich innych elektorów nie „ad diem S. Viti“, lecz „von dem 17. Tag des monats Marcii darnach in dreyen Monaten nach einander zu rechnen“, a więc na dzień 17. Czerwca.

Przybył Karol Mynsterberski do Krakowa po przyjeździe poselstwa francuzkiego, którego plenipotencya, polecenia i odpowiedź tymczasowa królewska są umieszczone pod Nr. XXVI. XXVII. i XXIX. Summa legationis etc. stać więc powinna za tymi numerami. Że zaś rzeczywiście Karol mynsterberski po tych posłach przybył do Krakowa, wynika z listu Zygmunta do króla Ludwika pod Nr. XXXVI. na str. 35 i 36. W liście tym bowiem król Zygmunt donosi królowi węgierskiemu o przybyciu posłów francuzkich i niemieckich, a dziwi się, że dotychczas nie odebrał od synowca swego żadnej wiadomości o zacytowaniu na elekcyą, nie musiało zatem być jeszcze księcia w Krakowie, gdy król Zygmunt list ten napisał.

Tak samo ma się rzecz z listami następnymi do radców węgierskich i stanów czeskich pod Nr. XXXII.

i XXXIII. Z tego wynika, że i te trzy ostatnie dokumenta poprzedzać powinny ową: Summa legationis; porządek zatem chronologiczny powinien być następnym: na miejscu pierwszym stać winna plenipotencya króla Franciszka Nr. XXVI. potem odpowiedź królewska Nr. XXVII—XXIX. potem trzy listy Nr. XXXVI—XXXVIII. a w końcu dopiero Summa legationis Nr. XXIII.

Ścisłe oznaczyć daty przybycia posłów francuzkich nie możemy, jesteśmy atoli w stanie podać jak najdokładniejszą listów do króla Ludwika, stanów węgierskich i czeskich, którym w Tomicyanach oznaczeniu czasu zupełnie nie dostaje. — Jan Joachim Müller znalazł list króla Zygmunta do stanów czeskich, ten sam, który tu czytamy, w archiwum wejmarskiem, z jak najdokładniejszym podpisem i napisem i oddrukował go już w roku 1714. w dziele swoim: Entdecktes Staats-cabinet; — jest on zaadresowany: Spectabili et magnifico Leoni de Rozuntal et in Blatna, Supreno Burggravio Pragensis Castri sincere nobis dilecto; — a podpisany: Datum Cracovie Sabbato proximo ante Dominicam Judica A. D. 1519. a zatem 9. Kwietnia; w tym samym dniu bez wszelkiej wątpliwości były także napisane obydwie listy pod Nr. XXXVI. i XXXVII. Przyjazd poselstwa francuzkiego nastąpił więc przed dniem 8. Kwietnia, prawdopodobnie między 1. a 8. tego miesiąca.

Nr. XXXI—XXXIII. zawierają mowy Dantyszka i odpowiedź króla Karola bez daty. Z listu dantyszkiego atoli (Nr. XXXIV.) wynika, że były powiedziane dnia 21. Lutego, w ten dzień bowiem poseł polski miał pierwszą audyencyą u króla hiszpańskiego.

Oznaczyć datę listu Zygmunta do stanów czeskich (Nr. XXXIX.) jest rzeczą niemożliwą, zdaje się jednak, że w Tomicyanach zajmuje stosowne miejsce, z pewnością bowiem pisany był wkrótce po 14. Kwietn.; następny atoli list Zygmunta do Maxymiliana de Berghes (którego zbiór nasz fałszywie nazywa Bergkecz) powinien koniecznie być rychlej umieszczonym, nie podobno bowiem, żeby jeden z głównych radców Karolowych dopiero po 14. Kwietniu donosił królowi polskiemu o śmierci cesarza.

Nr. XLI. list mandatariuszy Karolowych do Andrzeja de Burgo, datowany z dnia 30. i 31. Maja widocznie niewłaściwie zajmuje miejsce, tak co do własnej daty, jak co do czasu, w którym mógł przybyć do Krakowa, powinien być umieszczony wiele później. W jakim miejscu pokazemy niżej.

Listy następne Zygmunta króla do radców Karolowych Nr. XLII. i list papieża (Nr. XLIII.) z dn. 27. Marca, który mógł nadejść przed 4. Maja, we właściwym stoją miejscu. — Następują potem: odpowiedź ostateczna dana 4. Maja posłom francuzkim (Nr. XLVIII.) i list króla Zygmunta do króla Franciszka (Nr. XLIX.) — Wszystkie następne dokumenta od Nr. L. do LV., a mianowicie krótki list do króla Ludwika, do Macieja Drzewickiego, biskupa włocławskiego, plenipotencya dla posłów, drugi list do króla Ludwika, instrukcyja dla posłów w odpowiednim umieszczone są porządku i zajmują czas między 4. Majem a mniej więcej 22. Majem.

Nr. LVI. jest odpowiedzią na list rady karolowej do Andrzeja de Burgo pod Nr. XLI., który tuż przed

nią umieszczony być powinien. — Nr. LVII. stać winien przed poprzednim, jest to bowiem uwiadomienie arcybiskupa mogunckiego o wysłaniu posłów polskich, było więc bezwątpienia razem z innymi dokumentami dane posłom do Frankfurtu. — Nr. LVIII. i LX. obok siebie powinny być umieszczone, bo je razem wysłano, po nich następować powinien Nr. LIX, list Zygmunta króla do Karola V. nie mający także daty w zbiorze naszym; był on bezwątpienia pisany dnia 6. Czerwca, wynika to bowiem z listu Dantyszka do króla Zygmunta pisanego z Barcelony, a umieszczonego pod Nr. LXVI. — Dokument zawierający „vota electorum in eligendo Cesare Carolo V.“ pod Nr. LXV. powinien być umieszczony tuż po Nr. LX., listy bowiem pod Nr. LXI — LXIV. są wszystkie pisane już potem, gdy wiadomość o elekcji Karola nadeszła do Krakowa. — Wreszcie list ostatni Nr. LXVI. Dantyszka do króla polskiego widocznie fałszywie jest datowany, ma on być według daty pisany dnia 29. Czerwca w Barcelonie, a donosi o wrażeniu jakie zrobiła w Barcelonie wiadomość o dokonanym w Frankfurcie wyborze Karola, który miał miejsce dnia 28. Czerwca i o listach pisanych przez Zygmunta 6. i 25. Czerwca, niepodobienstwem zaś jest, aby wiadomości te były mogły w tak krótkim czasie nadejść do Barcelony. Bez wątpienia zatem zamiast „penultima Junii“ czytać wypada „penultima Julii.“

Porządek chronologiczny zatem, który dokumenta te mieć powinny, jest następujący: Nr. IX. w dzień 20. Stycznia lub zaraz po nim, XIII. XIX. XX. między 20. Styczniem a 10. Lutym, XVII. i XVIII. z dnia 7. Marca,

XXI. i XXII. pisane dnia 18. Lutego, przybyły do Krakowa wraz z deputacją węgierską; XXVI. pisany w Paryżu 27. Stycznia; XXVII. XXVIII. XXIX. między 1. a 8. Kwietnia; XXXI — XXXIII. powiedziane w Barcelonie 21. Lutego; XXXVI — XXXVIII. z dnia 9. Kwietnia; XXIII. 14. Kwietnia; — XXXIX. XLII. XLIII. (list papieża z dnia 27. Marca) XLVI. i XLVII. między 14. Kwietnia a 3. Maja; XLVIII — L. 4. Maja; LII. między 4. a 20. Maja; LIII. LVII. 20. Maja; LIV. LV. między 21. a ostatnim Maja; XLI. pisany 31. Maja przybył do Krakowa w pierwszych dniach Czerwca; — LVI. LVIII. LX. 5. lub 6. Czerwca; LIX. 6. Czerwca; LXV. 28. Czerwca; LXI. w pierwszych dniach Lipca; LXII. 18. Lipca; — LXIII. i LXIV. po 18. Lipca; — LXVI. z Barcelony 30. Lipca.

III.

KONFEDERACYA

MAGNATÓW WĘGIERSKICH W ROKU 1519.

121
i Stefanem Bathorym kawiaali koutoberzycy dnia 8.
Marca 1519. r. obowiazujaca na poroz wszystkich do
soiszej wietnosci i obrony króla Ludwika Jana Zapol-
skiego i wymienionych stronnikow jego, mial Szakmáry
wykac puzex to, iz mu zrobil naklajcie, ze zostanie wo-
jewoda węgierskim, rzeczywiscie zas planem i dajaniem
Szakmárege bylo, aby Zapolskiego wstrzymac od sprze-

III
KONFEDERACYA
MAGNATOW WĘGERSKICH W ROKU 1519

Konfederacye często napotykamy w dawniej historii
węgierskiej: łączyło się zwykle kilku możniejszych pa-
nów a często i mniejszej szlachty ściślejszym węzłem
ze sobą ku osiągnięciu tego lub owego celu. Skoro cel
ten osiągniętym został, związek sam przez się się roz-
padał i wszystko do dawniejszego wracało trybu.

Jasną ztąd rzeczą, że konfederacye tego rodzaju
tworzyli zwykle ludzie, jeśli tak wolno powiedzieć, je-
dnej barwy politycznej, którzy mieli te same dążenia
i należeli do tego samego stronnictwa.

Inaczéj atoli miała się rzecz z konfederacją zawią-
zaną w r. 1519. Zobaczmy nasamprzód co nam o niej
piszą główni historycy węgierscy.

Engel (Geschichte des ungrischen Reichs, Dritter
Theil, Erste Abtheilung, Wien 1813.) powiada, „że po
śmierci Maxymiliana zmarłego 12. Stycznia 1519. roku
i po śmierci Emeryka Perényego, wojewody węgierskie-
go, zmarłego 5. Lutego 1519. r. Szakmáry, biskup pię-
ciu kościołów, a główny sprzymierzeniec Austrii, po-
trafił nakłonić Jana Zapolskiego, iż wraz z Grzegorzem
Frangepanim, arcybiskupem colocseńskim, Franciszkiem
Varday, biskupem siedmiogrodzkim, stronnikami jego,

i Stefanem Bathorym zawiązali konfederacją dnia 8. Marca 1519. r. obowiązującą na pozór wszystkich do ścisłej wierności i obrony króla Ludwika. Jana Zapolskiego i wymienionych stronników jego, miał Szakmáry zyskać przez to, iż mu zrobił nadzieję, że zostanie wojewodą węgierskim, rzeczywiście zaś planem i dążeniem Szakmárego było, aby Zapolskiego wstrzymać od sprzeciwiania się rozporządzeniom ministeryum węgierskiego i nakłonić go do odstąpienia członków rady zawiadowczej ze szlachty wybranych na sejmie w Bács przeszłego roku. Członkowie ci zaś byli głównymi stronnikami Jana Zápolyi, a przeciwnikami partyi austriackiej. Rzeczywiście też Zápolya zgodził się wraz z towarzyszami konfederacyi na wykluczenie tych głównych swych sprzymierzeńców, i oświadczył, że pralaci sami podołać mogą poruczonej im opiece i nie potrzebują w radzie wybranych w Bács członków ze szlachty. — Wykluczono ich zatem i wydano z Budy, przez co Jan Zapolski stracił zupełnie przywiązanie niższej szlachty. — Osiągnąwszy to żądanie partya austriacka zaczęła w radzie debatować o wyborze nowego wojewody węgierskiego, który też wkrótce nastąpił, ale z wielkim podziwem Zápolyi padł nie na niego, jak mu było przyobiecane, lecz na Stefana Bathorego przeciwnika jego. Tak Jan Zápolya, okazawszy zupełną swoją niezdadność polityczną, stracił nietylko w radzie swoich stronników, ale i w ogóle przywiązanie szlachty i nietylko nie uzyskał najpierwszego urzędu w państwie, lecz nawet nie mógł przeszkodzić, iż ten dostał się jego głównemu przeciwnikowi.“

Inny historyk węgierski Fessler (Die Geschichten der Ungern und ihrer Landsassen, Theil VI. Leipzig 1823.) w ten sposób osądza całą tę sprawę: „8. Marca 1519. r. po śmierci wojewody węgierskiego Emeryka Perényego zawiązali Grzegorz Frangepany, Jan Zápolya, Jerzy Szakmáry, Franciszek Varday i Stefan Bathory wbrew wydanemu niedawno rozporządzeniu przeciw podobnym związkom konfederacją ku wierności i obronie króla wśród wszelkich niebezpieczeństw; to było zewnętrzną firmą związku, cele zaś i zapatrywania skonfederowanych były różne. Dwaj pierwsi, fundatorzy konfederacyi, zamierzali trzem ostatnim odebrać możność szkodenia i sprzeciwiania się im w przeprowadzeniu ich zamiarów; ci zaś, przywiązani do kraju i ojczyzny, udawali, jakoby się zgadzali z nimi, aby tym łatwiej mógł powstrzymać ich zamysły. Obiedwie strony zbliżały się do mniejszej szlachty, pierwsi, aby ją pobudzić do żądania wyboru nowego wojewody, drudzy, aby skierować ten wybór na kogo innego, jak na wojewodę siedmiogrodzkiego. — Magnaci zaś po za konfederacją stojący poddawali szlachecie kandydata, którego partya Zapolskiemu przeciwna sobie życzyła. Usposobiwszy stosownie szlachtę, przystąpiono do wyborów i wybrano Stefana Bathorego.“

Trzeci wreszcie pisarz i to najznakomitszy z historyków węgierskich Szalay László (Magyarország Története, Tom III. Lipsk 1853.) przedstawia konfederację tę w podobny sposób, jak Engel; powiada on bowiem, że, gdy 5. Lutego umarł Emeryk Perény, partya dworska nasamprzód nie chciała wybrać żadnego wojewody,

bojąc się, że Zapolski będzie wybrany, lecz gdy się przekonała, że przeprowadzić zamiaru swego nie będzie mogła, postanowiła połączyć się z nim, ażeby go oszukać. Dnia 8. Marca konfederacyą zawiązano, wykluczono szlachtę z rady, a w skutek tego Zápolya przy wyborze przepadł, a Bathory wybranym został.

Horvath zaś i Majlath tylko bardzo pobieżnie temat ten traktują.

Takie są przedstawienia konfederacyi z roku 1519. u najgłówniejszych dziejopisarzy węgierskich. Trudno mi się na podobny obraz zgodzić.

Jak bowiem wierzyć można, żeby Zápolya i magnaci ze stronnictwa jego, między którymi przecież znajdował się nie jeden człowiek zdatny i dobry polityk, aby więc Zápolya przystać mógł na związek z najgłówniejszymi swymi przeciwnikami, przez który narażał się na postradanie przywiązania i powagi u całej niższej szlachty, w niej zaś przedtém i później znajdował najprzywiązanszych adhaerentów. Musiał więc mieć ważniejsze i głębsze powody, jeśli podobny krok uczynił, jak tylko ten, że mu partya przeciwna przybiecała wybór na wojewodę węgierskiego. Jak zresztą spodziewać się mógł wyboru tego, jeśli przystał na wykluczenie głównych swych przyjaciół z rady zawiadowczej? Musiał chyba sądzić, że przeciwników jego dawnych wiązą obecnie silniejsze z nim węzły, jak te, które nam podają historycy węgierscy.

Cóż zaś powiedzieć o przedstawieniu Fesslera, twierdzącego, że Jan Zapolski pierwszy dał powód do kon-

federacyi w celu, aby przeciwników swych, dbałych o dobro ojczyzny, oszukać.

Fałszywe te przedstawienia wzmiankowanej konfederacyi wypłynąć tylko mogły ztąd, że historycy węgierscy nie znali ważnej roli, jaką odgrywała na Węgrzech elekcyja Karola V. i że, znając ze źródeł tylko kilka drobnych faktów dotyczących związku tego, starali się rozumując i wnioskując połączyć je ze sobą i wpadli na fałszywą drogę.

Po zbadaniu dokumentów dotyczących elekcyi Karola V., jako i stósunków ówczesnych między Węgrami i Polską utworzyłem sobie o konfederacyi téj inny obraz, który może potrafi zasłużyć sobie na jakiegokolwiek uznanie.

W roku 1518. na sejmie w Bacs odniosła partya mniejszej szlachty, składająca się głównie ze stronników Jana Zapolskiego, świetne zwycięstwo nad przeciwnikami, odebrawszy zarząd kraju dotychczasowym radcom i powierzwszy go nowej radzie.

Radę tę tworzyło czterech prałatów: Tomasz Bakács, kardynał-arcybiskup ostryhomski i prymas węgierski, Grzegorz hrabia Frangepani, arcybiskup colocseński, Jerzy Szakmáry, biskup pięciu kościołów, i Franciszek Varday, biskup siedmiogrodzki; czterech magnatów: Emeryk Perény, Wawrzyn książę na Ujlaku, Jan Zápolya i Stefan Bathory, i 16 ze szlachty, po większej części stronników Jana Zapolskiego. (Zob. Kovachich: Vestiga comitorum: Ludovici II. Decretum II. p. 475. i nast.) — Wyrażną zatem była przewaga Jana Zápolyi. — Zaszło to w Październiku roku 1518.

Dnia 12. Stycznia następnego roku umiera cesarz Maxymilian, dnia 5. Lutego wojewoda węgierski Emeric Perény. (Zob. Wagner: Analec. Scepus. II. 135. — Opera Hieronimi Balbi. Tom. I. Epist. VIII. p. 26: litterae Hier. Balbi ad Christophorum Szydłowiecki); 20. zaś Lutego wystawia Ludwik plenipotencją dla Stefana Werbőczego, wysłanego do Rzymu i Wenecyi w celu starania się o poparcie Ludwika przy elekcji na cesarza. — W kilka dni zatem przed śmiercią wojewody, skoro tylko nadeszła wiadomość o zgonie cesarza, poczęła się w radcach Ludwika budzić chęć pozyskania dla niego korony cesarskiej; kto ją pierwszy powziął, czy partya dworska czy Jan Zápolya pozostaje tajemnicą i jest to zresztą rzeczą dość obojętną. — To jednak pewna, że już wtenczas nastąpić musiało zbliżenie dwóch tych partyi, kiedy na posła wyznaczono Werbőczego, najzdolniejszego i najstalszego ze stronników Jana Zápolyi. Nie wyznaczono go zaś dla tego, że sam się na to ofiarował, i że koszta z własnej kieszeni chciał opłacić, jak to twierdzi Majlath, w historyi Madziarów, bo Werbőczy bogatym nie był i kosztów sam nie ponosił, już bowiem zgromadzenie w Bács, było mu na to pewną summę przeznaczyło. (Zob. Magyar Történelmi Tár. IX. Köt. 88. Lap. 208. Nr.)

Prawda, że początkowo, jak twierdzi Szalay, partya dworska nie chciała wcale obsadzić opróżnionego po śmierci Perényego urzędu, o czém nas przekonuje ważny nader list Hieronima Balba do Krzysztofa Szydłowieckiego, ale myśl ta mogła tylko istnieć w pierwszych dniach po śmierci wojewody.

Zbliżenie owo zatem nastąpić musiało już przed 20. Lutego, a rada węgierska postanowiła nie tylko starać się o koronę cesarską dla króla Ludwika, lecz także zażądać od Austrii powrotu królowej Anny i zastawu złożonego w Nowém Mieście austriackim. — Marnix, sekretarz księżnej Małgorzaty austriackiej, pisze do pani swojej z Augsburga pod dniem 16. Marca: „Madame! Depuis mes dernières lettres — sont survenues les nouvelles telles que verrés par le billet icy encloz, et sont en substance, comme le roy d'Ongrie et son conseil ont délibéré et conclut de envoyer demander à ceulx d'Austriche, qu'ilz leur renvoyent honnorablement la royne Anne avec les deniers de la peine encourue pour non avoir esté le mariage consummé en temps, comme il avoit esté convenu, pour la quelle peine la feu maj. de l'empereur avoit mis et deposé à Neufchast quast toutes ses baghes et joiaulx pour l'indempnité de ceulx du pays d'Austriche, qui en avoient respondu et ballié leurs scelez; et si l'on refuse de ce faire, entendent de y aller par forcé et faire la guerre.“

Cała dawna partya austriacka z wyjątkiem tylko Jerzego brandenburskiego i Bornemissy, sprzyjała tym zamiarom. Maxymilian de Berghes, jeden z głównych radców Karola, pisze do Małgorzaty austriack. z Augsburga już dnia 18. Lutego: „Ils avont envoyé ossy ung autre personnaige en Hongrie vers le marquis George de Brandembonrgh et M. de Bornamisse, qui sont des principaulx gouverneurs bons pour nostre parties.“

Kiedy więc tak cała dotychczasowa partya austriacka wprost przeciwne dworowi temu zajęła stanowisko,

nie dziwnego, że Zápolya i sprzyjający jemu pralaci w bliższą z nią weszli stosunki. Zbliżenie bowiem do Austrii i związki małżeńskie z domem Habsburgów, owo jabłko niezgody między Zapolczykami i Antizapolczykami, zostały teraz zupełnie usunięte.

Chodzić zaś musiało dawnym przeciwnikom Zapolskiego o zgodę z nim i jego partya i o spokój wewnątrz kraju, kiedy na zewnątrz tak wielkie zamysłała przeprowadzać plany. Mogła mu zatem a nawet musiała przyobieczać osiągnięcie najwyższego w kraju urzędu. bo występując przeciw Austrii, była zmuszona zerwać wszelkie związki z Habsburgami i mogła to uczynić w najlepszej chęci i wierze.

Prawdopodobnie nawet plany Zapolskiego ku wyższym jeszcze celom były skierowane. Przez tyle lat bowiem już przedtem starał się o związki familijne z Jagiellonami węgierskimi, cóż więc prawdopodobniejszego nad to, że teraz, kiedy zażądano zwrotu Anny, myśl ta na nowo w nim się obudziła. — Ażeby zaś tym silniej złączyć się z dawnymi swymi przeciwnikami, zawarł ową konfederacyą z dnia 8. Marca, która mogła mieć w rzeczywistości ten cel, aby króla bronić we wszelkich niebezpieczeństwach na zewnątrz i wewnątrz, mogła ona tym pewniej mieć taki cel, kiedy Węgrzy, jak nam pokazuje poselstwo Werbőczego, chcieli nawet wojnę prowadzić o koronę cesarską, jeśliby przynajmniej część elektorów Ludwika na cesarza wybrała.

Ażeby mieć spokój zapewniony ze strony Turków, zawarto z nimi 28. Marca przymierze na trzy lata, w którym obiecano namówić braci Ferdynanda i Karola do

zawarcia pokoju z Turkami, gdyby zaś oni na to przystać nie mieli, dozwolić wolne przejście Turkom przez kraje węgierskie do pogranicznej im Austrii. (Zob. Timon: Epitome p. 105. — Pray: Hist. Reg. Hung. II. 585.)

Wszystko to razem przekonywa nas, jak daleko sięgały plany ówczesne rady węgierskiej, a wpływ Jana Zapolskiego jest nader widocznym.

Wśród tak wielkich nadziei i tak świetnych widoków na przyszłość wcale zadziwiać nas nie może, że Jan Zápolya i ze swjej strony zrobił ustępstwo dla nowych swych przyjaciół; owi bowiem członkowie rady zawiadowczej ze stanu szlacheckiego, główni przeciwnicy magnatów a przedewszystkiem stronników Austrii, byli wielce niedogodni panom, którzy przedtem w imieniu króla sami Węgrami dzierżyli. Starali się zatem wszelkimi siłami, aby się ich pozbyć. Jedynym hamulcem do wykonania zamiaru tego był dotąd Jan Zápolya i przyjaciele jego.

Teraz, kiedy Janowi zdawać się mogło, że może się obyć bez pomocy tych nowych członków rady, kiedy wszyscy magnaci z nim w zgodzie za jednym dążyli celem, kiedy wreszcie obawiać się było można, że zbyt wielka ilość radców mogła się przyczynić do rozgłoszenia planów, które tymczasem jeszcze w tajemnicy zachować chciano, Jan Zapolski zgodził się na ich wykluczenie, w tém atoli tylko zblądził, że z postanowieniem takim za nadto się pośpieszył, był bowiem czekać powinien, aż się pokaże, czy z nowego jego związku wypłyną rzeczywiste korzyści lub czy spełzną one na niczém.

Legatio Hieronimi Balbi podana w Tomicyanach (V. str. 85.) powiada o tém: „Quod domini (t. j. magniaci) videntes nimiam plebis (t. j. drobnój szlachty) et eorundem assessorum licentiam indigneque ferentes, quod plebs tantum auctoritatis et imperii sibi arrogare volebat, depositis omnibus suis privatis simultatibus, convenerunt in unam sententiam, quod volunt esse concordēs inter se et unanimiter consulere pro bono Serenissimi regis et regni sui illosque assessores excluserunt de consilio regio et soli absque plebe, ut prius erat factum, res omnes et negotia regni agere volunt. Quietum ergo animi dominorum inter se, plebs etiam tranquilla est, dum desunt, qui eam excitent.“

Naturalnie jednak przywiązanie szlachty do Jana Zápolyi w skutek tego znacznie się zmniejszyło: „Favor plebis in eum est multum deminutus,“ powiada ten sam dokument legacyjny.

Dotychczas szło jeszcze wszystko po myśli Jana Zápolyi, lecz gdy wreszcie z Włoch nadeszły niekorzystne wiadomości, przekonujące magnatów, że ani Wenecya, ani papież udzielić nie myślą pomocy Ludwikowi w staniach jego przy elekcji, gdy dalej zobaczyli, że Niemieccy elektorowie na inną się skłaniają stronę, gdy wreszcie sztuka dyplomatyczna Andrzeja de Burgo i Cuspiniana, jako i pieniądze hiszpańskie zjednały familię habsburskiej na nowo dawną partya na Węgrzech, rzecz cała zupełnie inny wzięła obrot.

Szakmáry i jego stronnicy, na nowo sprzyjający Austryi, tę samą znów nienawiść ku Janowi żywili i obietnicę mu robionych wcale dotrzymać nie myśleli. — Już

dnia 2. Czerwca (zob. Kovachich: Supplem ad Vestigia Comitiorum II. 147.) nie Jan Zápolya, lecz Stefan Bathory był wojewodą węgierskim.

Zápolya zatem same niekorzyści odniósł z téj konfederacyi, bo nie tylko urzędu nie uzyskał, lecz zarazem postradał sprzymierzeńców swoich w radzie zawiadowczej i na dłuższy czas przywiązanie niższej szlachty. — Ostatecznie więc partya austryacka świetnie nad nim odniosła zwycięztwo.

Tuszę sobie, że obrazek ten konfederacyi z r. 1519. wyda się racjonalniejszym i może trafniejszym od przedstawień dotychczasowych historyków węgierskich, nie moja jednak w tém zasługa, lecz dokumentów w ostatnim czasie wydanych, których owi dziejopisarze znać nie mogli.



VI

DYPLOMACYA POLSKA

W ROKU 1750

Praca nad historią polską przedewszystkiem dla tego wielkie nastęrcza trudności, że materyały źródłowe do niej w małej tylko części dotychczas zostały drukiem ogłoszone, a największa część spoczywa w rękopismach porzrzucanych po najróżniejszych archiwach, bibliotekach publicznych, klasztorach i zbiorach prywatnych. W rządzie ostatnich jedno z głównych miejsc zajmuje biblioteka kórnicka hrabiego Działyńskiego; odznacza się ona przed innemi mianowicie materyałami do dziejów wieku szesnastego. Zmarły właściciel tego nieocenionego skarbu hr. T. Działyński, pełen zasług o sprawę narodową i niez mordowany pracownik we wszystkiem, co przeszłości naszej dotyczy, postawił sobie chlubne zadanie wydania na własny koszt najgłówniejszej części znakomitego swego zbioru. Między dziełami, które za życia swego wydrukował, odznaczają się zaś przedewszystkiem tak nazwane Akta Tomickiego, których ósmy, a niestety zarazem ostatni tom ukazał się już w r. 1861. Zbiór ten atoli mimo to dotychczas tak mało potrafił zwrócić na siebie uwagę świata uczonego, mianowicie za granicą, tak rzadko był używany

i tak szczupłego doznał rozpowszechnienia*), że go zaliczyć możemy między najnowsze i najmniej znane publikacje tego rodzaju; nie zawadzi zatem w kilku słowach zaznajomić publiczność z wartością i ważnością jego.

Nasamprzód kilka słów o genezie dzieła tego.

Stanisław Górski, kanonik krakowski i płocki, urodzony dnia 8. Września r. 1489., jeden z najzdolniejszych ludzi w Polsce wieku XVI., podjął mozolną pracę zebrania aktów kancelariatu koronnego za panowania Zygmunta Zygmuntka I. i wykonał ją w nader chlubny sposób**); dnia 8. Września r. 1567. dedykował ukończone dzieło, składające się z 27. foliantów, senatowi polskiemu. Niestety nie ogłoszono go wtedy drukiem, a w ciągu wieków następnych odpisywano wprawdzie nieraz pojedyncze tomy dla różnych osób, ale cały zbiór rozsypał się po całej niemal Polsce, a w skutek rozbioru ojczyzny naszej części jego dostały się nawet do krajów ościennych, żaden zaś instytut nie posiada go w całości. Przez trzy wieki nikt nie pomyślał o zebraniu i wydaniu tej dla dziejów naszych tak ważnej pracy, dopiero s. p. hr. T. Działyński, uznawszy jój

*) I tak biblioteka królewska w Berlinie posiada tylko sześć tomów Aktów Tomickiego; — korzystali z aktów, o ile mnie wiadomo: Józef Fiedler w rozprawie: Ein Versuch der Vereinigung der russischen mit der römischen Kirche im XVI. Jahrh. (zob. Sitzungsberichte der k. k. Akad. der Wissenschaften in Wien. Phil. hist. Klasse. Tom. XL. Rok 1862.), przytacza on kilka dokumentów z trzeciego i piątego tomu; — dalej Wł. Lebiński w rozprawie doktorskiej: De nuntiorum terrestrium in Polonorum R. P. origine, conditione, rebus gestis; — Teofil Krasnosielski także w rozpr. doktor.: De duce in Prussia creato, wreszcie J. Szujski w swojej historii polskiej.

**) Zebrał on prócz tego poczyte Andrzeja Krzyckiego i zaopatrył je w doskonały komentarz, i napisał życie Piotra na Wiśniczu Kmity; pierwsza praca spoczywa jeszcze w rękopiśmie, drugą wydał także T. Działyński.

wartość, począł od r. 1852. ogłaszać ją z materyałów kórnickiej i innych bibliotek na własny koszt. Do roku 1861. wyszły z owych 27. foliantów pierwsze ośm, a śmierć zasłużonego męża przerwała dalsze wydawnictwo; syn zaś jego dotychczas w skutek niezależnych od siebie okoliczności nie był w stanie przedsięwziąć dalszego ciągu w spuściźnie po ojcu pozostawionej pracy.

Co do redakcyi tego szacownego zbioru, to s. p. T. Działyński obdarzył nas nie tylko nadzwyczaj poprawnym i dogodnie urządzonym przedrukiem dzieła Górskiego, lecz uzupełnił je przez liczne i ważne dodatki. Pochodzą one po większej części z biblioteki kórnickiej prócz kilkunastu z zakładu narodowego imienia Ossolińskich i kilku z biblioteki berlińskiej. Żałować nam tylko wypada, że zasłużony wydawca nie rozszerzył uzupełnienia swego na wszelkie dokumenta pochodzące z kancelariatu czasu tego lub wystósowane do niego, które tylko nabyć było można. Nie śmiałybym robić zarzutu tego, gdyby zaszczytnie na całą Polskę znany wydawca był nam tylko udzielił przedruk pracy Górskiego, ale kiedy już raz podjęto uzupełnienie, to zadziwiać nas może, dla czego nie dołączono wielu rzeczy, do których przystęp był jak najłatwiejszy. Mam tu na myśli przedewszystkiém bibliotekę berlińską, przytoczono z niej w ogóle tylko dwa dokumenta, a było można znaleźć ich kilkadziesiąt, mianowicie korespondencyi między Gdańskiem a kancelariatem polskim w latach 1522—1526.

Większa część podanych w Aktach dokumentów jest bez daty, co nieraz korzystanie z nich wielce utrudnia,

brak ten znajdujemy po największej części u tych, które wyszły z kancelariatu, obce zaś korespondencye prawie bez wyjątku mają wszelkie potrzebne oznaczenia dnia, roku i miejsca. Brak ten łatwo wytłómaczyć sobie można; Górski mający wolny przystęp do aktów kancelariatu, znalazł obcą korespondencyą w oryginałach, wysyłaną tylko w kopiach zatrzymanych, a więc często z opuszczeniem podpisu, nieraz i napisu. Chociaż zaś przyznać mu trzeba, że po większej części ustawił pisać te według właściwego im porządku, to jednak nie jedno na fałszywem ulokował miejscu, a wydawnictwo błędu takiego nie poprawiło.

Wydrukowanych ośm tomów obejmuje wprawdzie tylko przestrzeń lat 20 od r. 1506—1526., dostarcza atoli badaczowi materiału pozwalającego zajrzeć w najskrytsze tajniki polityki polskiej, odkrywającego nie tylko zewnętrznie fakta, lecz zarazem przyczyny i związek najgłębszy, uwydatniającego charakter i usposobienie tak króla samego, jak otaczających go głównych dostojników korony polskiej. Zbiór ten nabiera jeszcze większego znaczenia przez to, iż zawiera ważne dokumenta nie tylko dla dziejów narodu naszego, lecz wszystkich innych, z którymi Polska wówczas stała w jakichkolwiek stosunkach; i tak nader liczne relacye Jana Dantyszka, przebywającego w charakterze posła korony polskiej przez długi przeciąg lat na dworze Karola V. z powodu sprawy o sukcesyą neapolitańską, objaśniają w wielu względach historią Hiszpanii i Niemiec; dalej udzielone w piątym tomie dokumenta dostarczają ważnych materiałów do poznania i osądzenia negocyacji

dypłomatycznych toczących się względem wyboru cesarza niemieckiego w r. 1519. po śmierci Maxymiliana; wreszcie stosunek Polski do zakonu niemieckiego, w którym mimo wielkich zasług Voigta pozostało jeszcze dużo stron niejasnych, i powody dworu polskiego przy sekularyzacyi tegoż zakonu z licznych udzielonych nam korespondencyi poznać możemy jaśniej, niż nam je Voigt z materyałów, z których czerpał, mógł przedstawić. — Najbogatszy zaś materyał dostarczają nam Akta dla stosunków zachodzących między Polską a Węgrami i Czechami, gdzie, jak wiadomo, do r. 1516. panował brat króla polskiego Władysław, od tego czasu zaś syn tegoż nieszczęśliwy Ludwik, ostatni Jagiellończyk na tronie węgierskim. Dokumenta te są tak liczne i tak ważne, że przewyższają pod każdym względem obfitość zbiorów wydawanych przez peszteńską akademią, i że śmiało powiedzieć możemy, iż nikt nie jest w stanie rozumieć i słusznie osądzić historii węgierskiej czasu tego bez gruntownej znajomości Aktów Tomickiego***): kongres wiedeński z r. 1515. i burzliwe ostatnie lata panowania Ludwika, pozostawiające dotychczas tyle stosunków zagadkowych i niewytłómaczonych, rozumieć tylko można z szacownego dzieła ś. p. T. Działyńskiego.

Ostatni tom Aktów jest nadzwyczaj bogatym, zawiera on przedewszystkiém materyały do osądzenia kwe-

***) Górski nazwał dzieło swoje Aktami Tomickiego dla tego, że zawiera ono głównie dokumenta z czasu kanclerstwa Piotra Tomickiego, początkowo biskupa przemyskiego, później poznańskiego, a w końcu krakowskiego; był on kanclerzem od r. 1515—1535; po nim nastąpił Jan Chojeński, a potem Samuel Maciejowski, także biskupi krakowscy, poprzedzał go Maciej Drzewicki, biskup przemyski.

sty następujących: 1) stanowiska Polski naprzeciw świeżo ukreowanemu księciu pruskiemu, 2) akwizycyi Mazowsza po wygaśnięciu ostatnich Piastów, 3) występowania dworu polskiego naprzeciw rozruchom w Gdańsku, które wybuchły wskutek szerzącej się tamże reformacyi, 4) negocyacyi dyplomatycznych względem sukcesyi neapolitańskiej prowadzonych przez Dantyszka w Hiszpanii, 5) polityki polskiej względem wybuchłego po śmierci Ludwika sporu o tron węgierski.

Wybieram ostatnią kwestyą i zamierzam przedstawić ją według relacyi poselskich Andrzeja Krzyckiego i Stanisława ze Szprowy, jako przyczynek do dziejów owego ważnego sporu, który przez tyle lat zajmował Węgry, Polskę i całe Niemcy, a nieraz zagrażał nawet egzystencyi domu Habsburgów.

Bitwa pod Mochaczem z dnia 29. Sierpnia r. 1526. była w historii wschodniej Europy bardzo ważnym faktem: dom Jagiellonów bowiem, dzierżący od tylu lat w posiadaniu swoim trzy korony, przez klęskę tę dwie z nich postradał, cóż zatem naturalniejszego jak, że w ostatnim pozostałym reprezentancie familii tej mogła powstać chęć pozyskania na nowo dwóch tych koron, choć ważne zachodziłoby mogło pytanie, czy połączenie takie byłoby korzystnym dla kraju, nad którym panował. Wiadomość o owej okropnej klęsce, którą Węgrzy ponieśli na równinach Mochacza, przybyła na dwór polski w pierwszej połowie Września. Król Zygmunt przebywał wtedy w Warszawie, w celu uregulowania stó-

sunków księstwa mazowieckiego, które po zgonie dwóch ostatnich Piastów, przeszło według prawa feodalnego na własność korony polskiej. Dowiedziano się, że Węgrzy zostali zupełnie pobici, ale o losie młodego króla Ludwika, nie pewnego jeszcze nie wiadano, krążyła atoli już pogłoska, że i on wraz z całym kwiatem rycerstwa poległ w walce przeciw dziesięćkroć liczniejszym siłom nieprzyjacielskim.

Zygmunt i doradcy jego natychmiast uznali ważność faktu tego i pospieszyli z wysłaniem posła do Węgier, aby odebrać jak najprędzej pewne wiadomości, a przytém wyciągnąć z położenia państwa węgierskiego korzyści, jakie się dadzą. Wybrano szlacheica szlązkiego, Mikołaja Nipszyca, a w udzielonej mu instrukcyi unieszczono mimo to, że jeszcze żadnej nie było pewności o zgonie króla Ludwika, jednak, aby skoro się przekona, że Ludwik zginął, napomniał magnatów węgierskich, żeby natychmiast przystąpili do wyboru nowego króla i wybrali tego, któryby odznaczając się roztropnością i doświadczeniem, mógł przy pomocy sąsiadów królestwo węgierskie obronić i wyratować z niebezpieczeństw, które mu zagrażają. Sam zaś król Zygmunt oświadcza, że nigdy Węgier nie opuści, lecz każdej chwili jest gotów wspierać je i radą i pomocą¹⁾.

Słowa te były z wielką przezornością i ostrożnością dobrane: nie znając bowiem jeszcze zmian, które w Węgrzech w skutek owej bitwy zaszły, i nie wiedząc, na

¹⁾ Acta Tomiciana. VIII. Nr. CLXX. Legatio a Ser. Rege Polon. data Nicelao Nipszicz, Silcsite, Aulico Regio, in Ungariam misso, ad primam nunciationem de profligatis Ungaris a Turco.

czyją stronę, jeśli król poległ, szlachta węgierska się zwróci, nie chciano wprost wypowiedzieć myśli swoich, aby sobie nikogo nie narazić. Każdemu atoli, który instrukcyą tę czytał, musiała się mimowoli nasunąć myśl, czyby właśnie król polski nie był tym monarchą, który przez swoją roztropność, doświadczenie i potęgę może Węgrów obronić przed niebezpieczeństwami, kraj ich zagrażającymi, przedewszystkiém już dla tego, że sam oświadczył, iż każdej chwili jest gotów wspierać ich wszelkimi środkami.

Posel miał się także udać do potężnego wojewody Siedmiogrodu Jana Zápolyi i napomnieć go w imieniu króla, aby jak dotąd zawsze przed innymi magnatami odznaczał się patriotyzmem i skłonnością do ofiar, tak i teraz wśród nieszczęścia ojczyzny przodował wszystkim w poświęceniu dla dobra publicznego; prócz tego miał Nipszyc wręczyć wojewodzie osobny list króla, w którym Zygmunt jeszcze raz sprawy królestwa węgierskiego porucza jego opiece i staraniu.²⁾ Rada bowiem królewska wiedziała dobrze, jak ważne stanowisko zająć musi Jan Zápolya, jeśliby tron przez śmierć Ludwika był opróżniony, on najpierwszy magnat węgierski, któremu szlachta zawsze ślepo wierzyła, który bogactwem przewyższał wszystkich Węgrów.

Nipszyc wyjechał z Warszawy do Węgier, mało atoli wiemy, jakiego tamże doznał przyjęcia i jak się z zadania swego wywiązał, to jednak zdaje się rzeczą pewną, że wybór jego nie był szczęśliwy, i że mało do-

²⁾ A. T. VIII. Nr. CLXXIV.

kladał starania o korzyść sprawy polskiej, lecz przeciwnie, pozyskany przez partyą arcyksięcia Ferdynanda, jej wszelkie zamysły dworu polskiego zakomunikował. Współcześni przynajmniej wprost go o to oskarżają, a królowa Marya, wdowa po Ludwiku a siostra arcyksięcia Ferdynanda, i magnaci z partyi jej znają później jak najdokładniej udzieloną mu instrukcyą i mają nawet kopią tęże w ręku³⁾. Wysłanie wszelako jego uważać tylko można za tymczasowe, bo dwór polski nie mógł się tak prędko zdecydować, jakieby stanowisko względem spraw węgierskich zająć mu wypadało, wiadomość bowiem o klęsce pod Mochaczem i skutkach jej zupełnie niespodzianie go zaskoczyła. Nikt nie sądził, że Węgrzy tak ogromne straty poniosą i że nawet król życie utraci⁴⁾.

Aby być bliżej widowni wypadków, opuścił Zygmunt z radą swoją Warszawę, udając się do Krakowa. W drodze, w końcu Września lub początku Października odebrał wreszcie pewną wiadomość, że Ludwik poległ; przywiózł ją Szabka, posłaniec królowej Maryi. Komunikacya bowiem z Węgrami była w skutek wojny tureckiej tak utrudniona, że Szabka, który według wszel-

³⁾ A. T. VIII. Nr. CLXX: Eloquentes fuit homo iste, parum sincere legationem egit, quia fuit Germanus. — Nr. CCX: Andreas Cricius, Eps., Stanislaus de Sprowa, Cast. Biech. Sigismundo R. P. — Nipszyc w ogóle odgrywał zagadkową rolę na dworze polskim, stał on także w ścisłych stosunkach z Albrechtem, księciem pruskim, i uwiadomił go o wszystkiém, co się działo na dworze polskim. W jednym z listów swoich z r. 1527. znajdującym się w archiwum królewickim, radzi księciu, ażeby się przedewszystkiém starał o pozyskanie względów obudwu kanclerzy, Szydłowieckiego i Tomickiego, arcybiskupa, biskupa poznańskiego i hrabiego Jana Tarnowskiego. — Archiwum królewickie posiada znaczną ilość listów jego zawierających dużo ważnych szczegółów.

⁴⁾ A. T. VIII. Nr. CLXXVIII: Sigismundus R. P. Paulo, Epo. Agriensi.

kiego prawdopodobieństwa zaraz po 9. Września t. j. dniu, w którym list królowej był napisany, z Preszburga wyjechał, dopiero w końcu tego miesiąca przybył do miasteczka Św. Krzyża, gdzie król w podróży odpoczywał⁵⁾.

Rada królewska teraz szczególnie ku temu zwróciła starania swoje, aby jak najprędzej pewnych zasięgnąć wiadomości o usposobieniu panującym w Węgrzech i o planach tak arcyksięcia Ferdynanda, jako i partyi jemu przeciwniej. Udano się zatem do wszystkich magnatów i prałatów, z którymi miano jakiegokolwiek stosunki, prosząc o uwiadomienie, jakieby plany mieli węgierscy panowie, jakimiby środkami ku obronie kraju rozporządzali i kogoby na króla wybrać zamysłali, każdemu z osobna zarazem oświadczone, że król polski sprzyja z całego serca królestwu węgierskiemu, i że nie myśli go opuścić, choćby położenie kraju było jak najsmutniejsze. We wszystkich tych pismach widzimy myśl utajoną, że najlepiejby pono było, gdyby Węgrzy samego Zygmunta na tronie swym osadzili. — Jeszcze przed przyjazdem owego posłańca królowej Maryi wysłał był król drugi list do wojewody siedmiogrodzkiego, w którym nie szczędzono pochwał dla niego i wprost o przyjaźń jego się starano⁶⁾. — Ale już z wyboru o-

⁵⁾ Jeszcze 6. Września w Preszburgu nic pewnego nie wiadano o losie młodego króla Ludwika. — Kancelarz Broderyk, który po bitwie pod Mochaczem dnia tego przybył do Preszburga, pisze do Piotra Tomickiego (VIII. Nr. CLXXXII): nic jeszcze nie wiemy o królu, krążą tylko pogłoski. Quid tamen sit in facto crastinus et perendinus dies indicabit. — Dopiero 9. donosi królowa na pewno o śmierci małżonka swego.

⁶⁾ A. T. VIII. Nr. CLXXV. — CLXXVIII. — CLXXXV. — CXCIV. — CXCVIII. — Listy te są pisane do Jana Zápolyi, Pawła, biskupa Jawaryńskiego, Stefana Broderyka, Jana Bornemissy, Alexego Thurzy.

sób, do których król się udawał, widzieć możemy, że nie znał on zmian, które po bitwie pod Mochaczem w Węgrzech zaszły, z jednej strony bowiem widocznie fałszywie osądzano Zápolyę, jeśli spodziewać się po nim było można, iż popierać on będzie ubieganie się króla polskiego o koronę węgierską, z drugiej strony wszyscy inni, do których król pisał o udzielenie mu bliższych wiadomości, byli zapalonymi stronnikami arcyksięcia Ferdynanda, a jako tacy nie myśleli wcale dbać o korzyść sprawy polskiej, ale owszem przeciwniej działać tylko mogli. Odpowiedzi ich zatem zawierają wprawdzie grzeczności i komplementa, ale milczą zupełnie o planach rozmaitych partyi i o wewnętrznym stanie kraju. Jeszcze nawet w listach z dnia 29. Września i 2. Października⁷⁾, Thurzo i Broderyk nic nie donoszą o swoich i królowej Maryi zamysłach, mimo to, że wtedy już obydwaj byli się zdecydowali stanąć po stronie Ferdynanda; widocznie plany swoje w tajemnicy zachować chcieli przed dworem polskim, nie licząc na żadną pomoc od niego. Dopiero w końcu Października, gdy Ferdynand był już wybranym na króla Czech, a z królową Maryą był się w Heimburgu zupełnie porozumiał, uwiadamia Thurzo króla Zygmunta, iż arcyksiążę zamysła prawa swoje do Węgier zbrojno popierać przeciwko każdemu, kto by z nim chciał rywalizować.

Tymczasem były się w Węgrzech partye już całkowicie uorganizowały.

Jan Zápolya, który w klęsce pod Mochaczem udzia-

⁷⁾ A. T. VIII. CLXXXVIII. CLXXXIX.

lu nie brał, (czy w złej myśli⁸⁾, czy też w skutek przeciwnych rozkazów trudno rozstrzygnąć) był po cofnięciu się Turków faktycznie panem całej sytuacji, mając pod swoim dowództwem znaczne i dobrze uzbrojone wojsko. Cóż więc dziwnego, że zamyslał korzystać z położenia swego i urzeczywistnić plan, nad którym bez wątpienia już oddawna pracował. Szlachta ogólnie mu sprzyjała, kilku magnatów, a ilu z nich w ogóle pozostało po bitwie pod Mochaczem, także po jego stronie stanęło, był właścicielem ogromnych bogactw, posiadłości jego na setki liczyć było można, tak, że samodzielnie mógł uzbroić znaczne wojsko, prócz tego matka jego pochodziła z książąt cieszyńskich, siostra jego była kiedyś żoną króla polskiego, — wszystko to przedstawiało go w oczach Węgrów jako stosownego kandydata do korony, spodziewali się oni, że z wyborem jego wrócą się świetne czasy Matiasza Korwina, który także nie pochodził z rodu królewskiego. Cóż Zápolyę i stronników jego obchodziły prawa Ferdynanda do korony, które, wyznać to musimy, były zupełnie uzasadnione, — król nie żył, szlachta według własnego upodobania wybrać sobie chciała nowego, to było chwilowo najważniejszym argumentem. Zápolya zaś, wiedząc dobrze, na kogo się zwróci wolny ten wybór szla-

⁸⁾ Wnioskowaćby można, że umyślnie Jan Zápolya nie wziął udziału w bitwie pod Mochaczem, zwłaszcza jeśli zastanowimy się nad sądem współczesnych o nim. Wojewoda, powiada Relatione del Sr. d'Orio 12. Dec. 1523., jest zdalny człowiek, bardzo roztropny, ogólnie lubiony: „Saria contento che quel regno si perdesse e poi lui con il favor de Transilvani ricuperarlo e farsi re“. „Stara on się, powiada inna relacya posła weneckiego z roku 1525., wszelkimi siłami o koronę i przygotowuje wszystko, aby ją pozyskać.“ (Wyjāti z tych relacji są oddrukowane u Rankego: Deutsche Gesch. im Zeitalter der Reform. Wyd. I. Tom. II. str. 404.

chty, ze swój strony upewniał ją o ile możności w jej zapatrywaniu i starał się wszelkimi siłami, aby usunąć każdy wpływ obcy. Mimo to jednak utworzyła się przeciwna partya częścią z dawnych przeciwników jego, między którymi odznaczał się wojewoda węgierski Stefan Batory, częścią z nowo pozyskanych adhaerentów Ferdynanda, na których królowa — wdowa wszelkimi środkami wpływać umiała. — Stronnictwa atoli, któreby obrać myślało Zygmunta, nigdzie odkryć nie możemy, chybabyśmy za reprezentanta jego uważali biskupa jawaryńskiego, który już dnia 13. Września w swoim i innych osób imieniu zaręcza królowi polskiemu, że tylko od niego Węgry oczekiwać mogą pomocy i ratunku, później jednak nie ma śladu, żeby był czynnie występował za kandydaturą króla Zygmunta.

Jan Zápolya zebrał stronnictwo swoje do Tokaju i tu postanowiono zwołać sejm ogólny do Białogrodu królewskiego (Stuhlweissenburg, Alba regalis) na dzień 5. Listopada w celu naradzenia się o obronie kraju i elekeyi króla i zapozwać tamdotąd wszystkich magnatów i całą szlachtę pod zagrożeniem najostrzejszych kar dla tych, którzyby się nie stawili⁹⁾. Zarazem wysłano także posła do króla polskiego, który go miał uwiadomić o zapadłych w Tokaju postanowieniach i prosić, aby i on do Białogrodu pełnomocników swych wysłał, którzyby wspólnie ze stanami węgierskimi względem obrony kraju naradzić się mogli.

⁹⁾ A. T. VIII. Nr. CXCVIII: Sigismundus R. P. Alexio Thurzoni. Archiv für Kunde der öster. Geschichtsquellen. Tom. 24. Dokument Nr. 10: Bericht des Nicolaus Hungarus über die Krönung Zápolyas.

Ważnąby było rzeczą wiedzieć, kiedy się odbyło zebranie w Tokaju i czy posłowie polscy mogli jeszcze na czas zjechać do Białogrodu. Pismo zapraszające Zápolyi i stanów węgierskich atoli zaginęło i mamy tylko jeszcze odpowiedź króla, z której widzimy, iż przybyło ono dopiero 31. Października do Krakowa¹⁰⁾, ponieważ zaś sejm był zwołany na 5. Listopada, przeto było niepodobiestwem, żeby poselstwo polskie przybyć było mogło na jego otwarcie. Według wszelkiego jednak prawdopodobiestwa Zápolya umyślnie zaprosiny tak późno wysłał, aby przeszkodzić przybyciu Polaków; nie potrzebował on wprawdzie obawiać się rywalizacyi króla Zygmunta, byłby jednak chciał chętnie uniknąć wszelkiego z nim starcia; gdyby zaś obydwaj byli wystąpili jako kandydaci do tronu, byłaby koniecznie ztąd wynikła nieprzyjaźń i rozdrażnienie. Zápolya zatem poszedł środkową drogą, bo uwiadomił króla o sejmie elekcyjnym, lecz dopiero wtenczas, kiedy już wiedział, że ten w niczém mu nie będzie mógł przeszkodzić. Znał zaś bezwątpienia zamiary dworu polskiego, bo poselstwo Nipszyca odkryło je przed nim.

Król, odebrawszy listy Zápolyi i stanów węgierskich, zebrał natychmiast obecnych w Krakowie senatorów, aby się z nimi naradzić nad dalszymi swymi krokami. Odznaczali się wtenczas w radzie królewskiej Piotr Tomicki, biskup krakowski a zarazem podkanclerzy koronny, i siostrzeniec jego Andrzej Krzycki, biskup prze-

¹⁰⁾ A. T. VIII. Nr. CXCIX: Sigismundus R. P. Comiti Scepusiensi, Vojevode Transilvanie. — Nr. CC. Sigismundus R. P. Prelatis, Baronibus liberisque a vitatibus Transilvanie.

mysłski; obydwaj kierowali polityką dworu polskiego, wpływ bowiem królowej Bony, w późniejszym czasie tak srogo ciężący na kraju, wtedy wprawdzie już raz po raz uczuć się dawał, ale jeszcze daleko mu było do owego późniejszego znaczenia. Tak Tomicki, jak Krzycki odznaczali się zarówno wykształceniem, bystrością i zwykle jasnym poglądem na polityczne położenie kraju. Krzycki był prócz tego pisarzem i poetą wielce uzdolnionym, pełnym dowcipu i ironii, lecz w skutek zbytnej skłonności do sarkazmu szarpiącym nieraz sławę ludzi uczciwych. Tomicki w początku swjej karyery politycznej, gdy jeszcze nie zajmował w kraju wysokiego stanowiska, dał się wprawdzie kierować czasami względem na swoją własną korzyść, później jednak, przyznać mu trzeba, zawsze tylko zważał na dobro ojczyzny i mimo licznych oszczerstw i nagabywań niewzruszony postępował drogą, którą sobie był wytknął. Obydwaj gorliwi katolicy w polityce nie brali względu na różność wyznania; a jeśli wzrastająca nowa nauka jakkolwiek korzyść krajowi przynieść obiecywała, wtenczas z niej korzystać umieli, n. p. przy sekularyzacyi Prus, jeśli im się zaś gdzieindziej wydawało, że zagrażałaby ona mogła interesowi Polski, wtenczas z bezwzględną srogością tępiłi i wykorzeniałi ją do szczytu, jak n. p. w rozruchach gdańskich.

Na radzie królewskiej obydwaj przemawiali za tém, że król powinien się starać o koronę węgierską, a większa część senatorów zgodziła się na ich zdanie. Król zaś osobiście był im zupełnie przeciwny, raz z powodu iż nie widział korzyści dla Polski w pozyskaniu tej ko-

rony, drugi raz iż nie uważał siebie za człowieka zdolnego do rządów kraju tak anarchicznego i zrujnowanego, jak ówczesne Węgry.

Zastanówmy się na chwilę, czyby wtedy połączenie Węgier z Polską było dla kraju naszego korzystnym?

Mojem zdaniem byłoby to klęską prawdziwą: Polska sama bowiem wymagała monarchy, któryby na chwilę kraju nie opuszczał, ciągle napady Tatarów, bezustanne i krwawe boje z wielkim księciem moskiewskim, ciągle wewnętrzne spory i niesnaski szlachty sprawiały panującemu tyle trosk i trudów, wymagały tak silnego charakteru, tyle poświęcenia dla sprawy ogólnej, tyle zaparcia siebie samego i swych własnych wygod, takiej gorliwości, pilności i bezustannego zatrudnienia, że ledwie temu poddać mógł człowiek pełen tak dobrych chęci, jak Zygmunt. Cóż zaś nastąpiłoby musiało, gdyby do tych trudów i mazałów dołączono jeszcze obronę i zarząd państwa takiego, jak Węgry, państwa, w którym naówczas król nie miał ani dochodów, ani powagi, państwa, które wystawione było na walkę z najniebezpieczniejszym nieprzyjacielem, które co dopiero w owęj ogromnej klęsce utraciło cały kwiat swojego rycerstwa. Choćby Zygmunt był jednogłosem królem wybrany, choćby skutkiem wyboru tego nie była walka z Austrią, toby względ na dobro Polski był go powinien wstrzymać od przyjęcia korony: grożąca wojna z Turkami, wewnętrzne spory i walki między magnatami i szlachtą, opłakany stan dobrobytu krajowego, powinny być wystarczającymi powodami do odstraszenia króla Zygmunta od korony, która dla niego mogła być tylko

czym tytułem lub koroną cierniową. — Trudniej rozstrzygnąć, jaką drogę był właściwie obrać powinien dwór polski, aby na tém kraj jak najwięcej skorzystał.

Wybrano Zápolyę, to z pewnością liczyć było można, że król ten pozostanie na zawsze szczerym przyjacielem Polski, lecz zachodziło pytanie, czy będzie on w stanie oprzeć się o własnych siłach ogromnej potędze tureckiej?

Wybrano zaś Ferdynanda, to od razu przewaga domu Jagiellonów w krajach czeskich i węgierskich, przewaga od tylu lat wykonywana przejść musiała w ręce Habsburgów, a zarazem żywiołu niemieckiego. — Ani pomyśleć zatem nie było można, aby Ferdynanda wspierać przeciw Janowi, a jedynie silny i ścisły związek z ostatnim mógł powstrzymać Turków w dalszych ich zapędach, lecz w takim razie konieczną było potrzebą, aby Polska nie miała prócz tego żadnych na zewnątrz nieprzyjaciół, i żeby w kraju panował porządek, zgoda i ogólny pochop do ofiar dla dobra publicznego, w przeciwnym bowiem razie nie poddałyby obydwaj kraje ogromnej przemocy tureckiej.

Mimo tych nader ważnych względów postanowiła jednak rada królewska wysłać do Węgier poselstwo, mające się starać dla króla o tron węgierski. Ponieważ jednak obawiać się było trzeba, że poselstwo na czas do Białogrodu nie zjedzie, przeto posłowie prawdziwy cel wysłania swego zachować mieli w tajemnicy, publicznie zaś oświadczać tylko mieli, że król wysyła ich według życzenia stanów węgierskich po to, aby się wspólnie z nimi naradzili o obronie i wewnętrznym

urządzeniu królestwa tego. Andrzeja Krzyckiego i Stanisława ze Szprowy, kasztelana bieckiego, wyznaczono na posłów; Krzycki początkowo opierał się, twierdząc, że lepiejby było, gdyby wysłano ludzi nie zajmujących tak wysokich stanowisk, jak oni, ich wysłanie bowiem zwróci na siebie ogólną uwagę i każdy, kto ich widzieć będzie, z łatwością się domysli, że mają oni cel wyższy, niż ten, który jako taki podają. — Rada królewska wszelako, przypisująca wysłannictwu temu znaczenie bardzo wysokie, pozostała przy owej decyzji i nie przyjęła protestacyi biskupa. Ponieważ zaś przygotowania do podróży i do godnego wystąpienia w imieniu królestwa polskiego zająć musiały przynajmniej dni kilka, przeto zawiadomiono natychmiast wojewodę siedmiogrodzkiego i stany węgierskie ¹¹⁾ o niezwłoczném przybyciu posłów, prosząc, żeby, jeśli na czas nie staną, mimo to nie wypuścili z oka względu na dobro własnego kraju i sąsiedniej im Polski.

Wystawiono potem plenipotencją i instrukcją ¹²⁾ dla wyznaczonych posłów; według niej oświadczyć oni mieli wojewodzie i stanom, że J. K. M. jest wielce zasmecony nieszczęściem, które spotkało kraj tylu wężłami przyjacielskimi z nim połączony, że atoli pokłada przedewszystkiém nadzieję swoją w wojewodzie, który jako najpotężniejszy z magnatów i pełen patriotyizmu i poświęcenia zawsze się starał o dobro swój ojczyzny,

¹¹⁾ A. T. VIII. Nr. CXCIX. — CC.

¹²⁾ A. T. VIII. Nr. CCI: Sigismundus R. P. Prelatis, Baronibus ac Civitatibus Ungarie. — Nr. CCII: Legatio Sigismundi R. P. ad Ungariam, data Andree Cricio, Epo. Premisliensi et Stan. de Szprowa, Cast. Biccensi ad Joannem, Comitem Scepusiensem, Vojev. Transilvanie.

że więc i teraz wśród oplakanego jej stanu nie zapomni o swojej powinności i wszelkimi siłami ubiegać się będzie, aby stany wybrały na króla osobę, któraby powagą, rozumem i połączonemi siłami postronnych państw mogła obronić Węgry przed ogromną potęgą turecką i wyratować je z przepaści, nad którą stoją, król sam nie życzy sobie, ani nie troszczy się o nowe królestwa, zwłaszcza obecnie w tak ciężkich i niebezpiecznych czasach, nie chce jednak opuścić sprawy całego chrześcijaństwa i kraju, w którym przez tyle lat familia jego z woli narodu panowała i ofiaruje mu cały swój wpływ i wszelkie środki, którymi rozporządzać może; szczególnie zaś liczy na wojewodę i spodziewa się, że on, bacząc na dobro kraju i na węzły pokrewieństwa, które ich łączą, nie zapomni o królu, król zaś natomiast zawsze postępować będzie względem niego jak przystoi szczerze przychylnemu krewnemu i będzie się starał o wywyższenie go do najpierwszych godności.

Z przytoczonej treści instrukcyi widzimy, że nie było w niej wyraźnie wypowiedziane, iż król Zygmunt zamierza się starać o koronę węgierską, ale i tu uczyniono to bez wątpienia tylko dla tego, że czytać ją mogły osoby, przed któremi zamiar króla chciano zachować w tajemnicy, z późniejszych bowiem relacyi posłów przekonujemy się, że w rzeczy samej mieli oni to polecenie. Pokazuje nam zaś na nowo dokument ten, jak fałszywie na dworze polskim osądzano wojewodę, skoro się spodziewano, że popierać będzie zabiegi króla. Posłowie wkrótce nabrać mieli zupełnie innego o nim przekonania.

Dnia 7. Listopada wyjechali z Krakowa¹³⁾, a dopiero 10. przybyli do Frysztadu, miasteczka należącego do księcia cieszyńskiego, w którym wtenczas rezydował. Drogi w skutek opóźnionej pory były tak popsute, że aż cztery dni potrzebowano do przebycia tak krótkiej przestrzeni. Książę Kazimierz przyjął ich ze zwyczajną swą uprzejmością, ale dla późnej już godziny konferować z nim dnia tego już nie mogli. Na drugi dzień rano poprosili o tajną audyencyą, którą im natychmiast udzielono. Krzycki, zajmujący w ogóle główne stanowisko w poselstwie, przemówił do niego w tym sensie: „Król w zaufaniu do przywiązania i przyjaźni księcia kazał nam wstąpić do niego i zawiadomić go o celu naszego poselstwa i poprosić o radę, jakby nadal postępować wypadało.“ Oświadczył Krzycki dalej, że zebrane w Tokaju stany zaprosiły króla, aby wysłał pełnomocników na sejm do Białogrodu celem wspólnego naradzenia się o sprawach królestwa węgierskiego, że wojewoda prócz tego napisał list do króla, w którym mu usługi swoje ofiaruje, wreszcie, że król dbały o dobro zagrożonego kraju w skutek tej prośby ich wysyła i tak samo poprzednio wysłał poselstwo do Czech, lecz tam elekcyą tak dorywczo odprawiono, że nie zapozwano nawet na nią reprezentantów Szlązka i Morawii mimo to, iż takie samo uchybienie niegdyś było powodem do odpadnięcia tych krajów od Polski; w końcu prosił księcia, aby im zechciał wyrazić mniemanie swoje

¹³⁾ A. T. VIII. Nr. CCVII: Petrus Tomicius, Episcopus, Vicecancellarius, Luce de Gurka, Castellano Posnaniensi.

o sprawie węgierskiej i udzielić im rady, jak mają nadal postępować.

Książę, wzdychając często, w krótkich odpowiedział słowach: jako życzy królowi z całego serca jak najlepiej, ale że mu się nie podoba, iż go tak późno uwiadomiono o sejmie białogrodzkim, uczyniono to bez wątpienia dla tego, żeby król albo nikogo nie wysłał, lub jeśli kogo wyśle, żeby poselstwo za późno przybyło; umacnia go w przekonaniu tém jeszcze ta okoliczność, iż na sejm zabrano także koronę i postanowiono nie rozejść się prędzej aż po wyborze i koronacyi nowego króla; posłowie zatem bez wątpienia przybędą za późno, ponieważ zaś na dwóch tak wysoko postawionych ludzi ogólna uwaga jest zwrócona, przeto z łatwością krok ten wydawać się może lekkomyślnym i pociągnąć za sobą niekorzystne skutki, kiedy atoli już tak daleko zajechali, więc uczynią najlepiej, jeśli się w dalszą drogę puszcza, nim jednak do Trenczynia zajadą, już bez wątpliwości dowiedzą się o rezultacie sejmku białogrodzkiego.

Na to Krzycki: że król ich wcale nie wysłał w celu starania się o koronę, lecz po to, żeby się wspólnie ze stanami o sprawach węgierskich naradzili, gdyby bowiem miał taki zamiar, toby byli podróż swoją przyspieszyli i o kilka dni wprzód wyjechali.

Lecz książę zdawał się nie wierzyć zaręczaniu temu, odrzekł bowiem na to: „A wszakżeż już jest tam od dawna poseł królewski“¹⁴⁾, przytém podrapał się w gło-

¹⁴⁾ Posłem tym był Mikołaj Nipszyc.

wę i ciężko westchnął, jakoby chciał przez to pokazać, że Bóg wie czego, o owym pośle się domyśla.

„Cóż więc mamy uczynić, zapytał Krzycki, jeśli się dowiemy, że już króla wybrano?“

„Lepiej wrócić do domu, niż jechać dalej,“ odpowiedział.

„Ale gdybyśmy się dowiedzieli, że wojewodę wybrano, któremu król sprzyja z całego serca, czy nie byłoby lepiej, żebyśmy do niego pojechali i powinszowali mu w imieniu króla wstąpienia na tron, tak przy najmniej J. K. M. nam przykazał.“

„O! pewno, odrzekł, byłoby to najrozsądniejszym krokiem z dwóch powodów, najprzód żebyście przez to pozyskali nowego króla, powtóre żeby upadło wszelkie podejrzenie, jakobyście byli posłani, aby króla waszego na tronie tym osadzić. Korona jest to rzecz nie mała, dodał jeszcze, a kogo nią przyozdobią, ten równa się wszystkim innym koronowanym głowom, i lepiej dać mu dobre słowo, niż okazywać zazdrość i nienawiść;“ — przytém jednak uśmiechnął się tak irocznie i zrobił takie poruszenie, jakby chciał pokazać, że jeśli się tak stało, to całe królestwo węgierskie przepadło na zawsze, bo nie jest ono w stanie dać nawet stosownego utrzymania swojemu elektowi, a zkądby mogło pokonać Turków i arcyksięcia.

Zaczęto potem mówić o elekcji czeskiej¹⁵⁾, posłowie

¹⁵⁾ Przekonuję się z archiwum królewskiego, że w intrygach przed-elekcyjnych czeskich agitował także książę Albrecht pruski, był on w tym celu udał się w Grudniu 1526. r. do Krakowa i Szlązka, napisał własnoręcznie instrukcją dla posłów, których król polski miał wysłać do Czech i radził królowi Zygmuntovi, aby w obecnej chwili wystąpił z prawami sweni

pytali: co uczynią według mniemania księcia Szlązacy i Morawianie, że ich na elekcję nie powołano.

do korony czeskiej. Naradzał się w tej sprawie często z swym „zaufanym przyjacielem i bratem“ Krzysztofem Szydłowieckim, który mu przesłał dwa paragrafy ze złotej bulli dotyczące praw spadkowych Zygmunta i kilka piśmiennych zapytań wystósowanych do stanów czeskich, oraz prosił o radę księcia. W instrukcyi owęj powiada: że naradzał się względem owych paragrafów z różnymi ludźmi i że wszyscy zgadzają się na to, iż król polski według złotej bulli ma prawo do owęj korony; jeśli więc Czesi, Morawianie i Szlązacy wbrew swym przywilejom i złotej bulli, na którą zwykli się często powoływać i którą zaprzysięgli, postąpić nie chcą, to tylko króla polskiego przyjąć mogą na następcę Ludwika. Tron czeski bowiem wcale nie jest opróżnionym, bo jest, jak to nieraz powiedział zmarły król, tronem spadkowym a nie elekcyjnym. Jeśli zatem stany tameczne przystąpią do wyboru, to takowy nie może mieć żadnego znaczenia. Dodaje wreszcie książę w instrukcyi swojej, że wprawdzie względem margrabstwa swego stojącego pod bezpośrednimi rządami króla rzymskiego, jest zależnym od Ferdynanda, atoli stosunek do korony polskiej, jako i pokrewieństwo bliskie z królem nakazują mu nie uważać na margrabstwo, radzi zatem królowi, aby słuszne swoje prawa do korony czeskiej poparł skutecznie. (Archiwum królewskie: Oddział tajny, część środkowa.) — Książę Albrecht bardzo gorliwie sprawą tą się zajmował, spisał własnoręcznie kilka podań do Ferdynanda i stanów czeskich, z których król Zygmunt miał korzystać, lecz król oświadczył mu, że po dokonaniu już wyborze w Czechach i Węgrzech nie myśli się sprzeciwiać Ferdynandowi i toczyć spór z Czechami o to, czy im się słusznie przynależy prawo elekcji lub nie. (Odpowiedź króla Zygmunta z dnia 8. Grudnia 1526. w arch. królewskim. Oddział tajny, część środkowa.)

Książę Fryderyk lignicki także w intrygi te był wnięszany. Donosi on dnia 14. Września księciu Albrechtowi o śmierci Ludwika i o tém, że wielu pretendentów zgłasza się o koronę czeską, ale o królu polskim wcale nie słyhać, żeby także do nich należał; powiada dalej, że mu donoszą z Czech i Morawii, iż tam w żaden sposób zgodzić się nie chcą na arcyksięcia Ferdynanda, w Szlązku także on się nie podoba dla tego, że „słowu bożemu“ nie sprzyja, adherentów ewangelii prześladowuje, poddanych swoich ciemięży, a Szlązacy nie mają chęci dostać się pod takie jarzmo, pod jakim jęczą Hiszpanie i Włosi. W skutek tego proponuje książę Fryderyk Albrechtowi, aby się sam starał o koronę czeską. Arcyksiążę Ferdynand, skoro się przekona, że wybranym nie zostanie, pewno się wyborowi Albrechta sprzeciwiać nie będzie. Przedewszystkiem atoli powinien się Albrecht wystarać o 200,000 złotych na zapłacenie jego długów. O pieniądze te będą się mógł za pomocą swych przyjaciół i braci z łatwością wystarać, Fuggery je dadzą, skoro tylko Albrecht Prusy zastawi lub sprzeda. (Archiwum królewskie 3. 39. 5.)

Jak widzimy z poprzednio przytoczonego listu Albrecht miał za wiele rozumu, aby się miał zgadzać na takie niepewne i niebezpieczne plany, wolał on Prusy, które miał, niż Czechy, o które się dopiero było trzeba starać zaciągając ogromne długi.

„Będą zjazdy odbywać, odpowiedział, i skargi pisać i nie więcej, bo Niemiec tylko Niemcowi sprzyja, a za pieniądze uzyskać wszystko możesz,“ — i znów westchnął, podrapał się w głowę i dodał: że wie, iż właśnie ci, którzy królowi doradzali, w jakiby sposób miał się starać o koronę czeską, okazali, iż się tak stało, jak się stało. — Wiele jeszcze mówił o intrygach czeskich i przyrzeczeniach Ferdynanda.

Na tém skończyła się audyencya, w ciągu dnia tego jednak jeszcze raz zešli się posłowie z księciem i zaproponowali mu, żeby namówił wojewodę, jeśliby na króla był wybrany, iżby dla ścisłego połączenia Polski z Węgrami przyjął za spadkobiercę i następcę młodego Zygmunta Augusta, syna króla Zygmunta. Książę chętnie na to się zgodził i radził zarazem posłom, aby także sami, skoro się zjadą z Janem Zápolyą, pomówili z nim o tém; posłowie zaś mimo to, że zamierzali korzystać ze sposobności, nie chcieli, nie będąc do tego umocowanymi, uczynić tak ważnego kroku na swoją odpowiedzialność, lecz postanowili porozumieć się na-przód z dworem polskim.

Z postępowania księcia Kazimierza widzimy, że nie tylko życzył sobie wyboru Jana Zápolyi na króla, lecz że zarazem znał dostatecznie wewnętrzny stan Węgier, aby mógł osądzić, że wybór ten na pewno nastąpi; nie zgadzał się zatem na podróż dalszą posłów, mniemając, że nie może ona innych odnieść skutków prócz tego, że powiększy jeszcze anarchią wewnętrzną i pomnoży tak już dość liczne partye. Skłonność jego do Jana zadziwiać nas nie może, jeśli zważymy, że Jan

Zápolya był rodzonym siostrzeńcem księcia Kazimierza, siostra jego bowiem była matką Jana.

Nazajutrz posłowie wyjechali z Frysztadu w wielkiem niezadowoleniu i kłopotcie, przekonawszy się z tego, co im mówił książę, że o wyborze Zygmunta wcale mowy być nie może, zaczęli oni już teraz uznawać, jak trafnym był sąd króla, który o koronę tę nie chciał żadnych zabiegów podejmować, postanowili jednak pojechać do Jana, choćby się mieli dowiedzieć, iż elekcyja jego już dokonana została i złożyć mu w imieniu króla Zygmunta życzenia pomyślności, zażądali wszelako w wysłanej do dworu swego depeszy szczegółowej instrukcyi, jakby postępować mieli, żeby nie spowodzić starcia między Ferdynandem a koroną polską¹⁶⁾.

Tymczasem udał się był Jan Zápolya z Tokaju w towarzystwie 6000 jeźdźców do Białogrodu królewskiego, odprawił tu dnia 9. Listopada pogrzeb poległego pod Mochaczem Ludwika, został 10. jednogłośnie królem okrzyknięty, a 11. przez biskupa Podmanickiego koronowany, potem pojechał do Budy. — Natychmiast po elekcyi uwiadomił króla Zygmunta i wielkiego kanclerza koronnego Krzysztofa Szydłowieckiego o rezultacie sejmu¹⁷⁾.

Dalsza podróż posłów bardzo powolnie się odbywała z powodu złych dróg i zaraźliwych chorób, które

¹⁶⁾ A. T. VIII. Nr. CCIII: Andreas Cricius, Eps. et St. de Šprova, Cast., Sigismundo R. P. — CCIV: Cricius Tomicio. — Pierwsza poselska relacya Krzyckiego, według której przedstawiliśmy rozmowę z księciem, jest napisana zaraz po audyencyi i możemy jęj zupełnie zaufać.

¹⁷⁾ Archiv für Kunde oesterr. Geschichtsquellen. Tom 24. Dokument Nr. 2. Johann Zápolya an Christoph Szydłowiecki, i Nr. 10. Bericht des Nicolaus Hungarus über die Wahl und Krönung Johann Zápolya's.

ich nieraz zmuszały do zbaczania z głównego gościńca, a tak dopiero 16. Listopada stanęli w Trenczynie.

Jeżeli dotychczas jakkolwiek nadzieją się łudzili, iż wybór Jana jeszcze nie nastąpił, to tu uzyskali pewność, że już nie tylko elekcyja, lecz nawet koronacya się odbyła i że sejm już się rozwiązał.

W skutek téj wiadomości wielkie zwątpienie ich ogarnęło i jeszcze raz się zawachali, czy dalej pojechać, czy też wrócić do domu. Z elekcyją i koronacyą Jana bowiem upadł główny powód ich legacyi, po rozwiązaniu zaś sejmu nawet pozornie podawana przyczyna, jakoby byli wysłani, żeby się ze stanami węgierskimi naradzić względem dobra ich kraju, walor swój utraciła, — pocóż więc dalej jechać? Do tych wątpliwości przyłączała się jeszcze obawa, że Ferdynand, skoro się dowie o przybyciu Polaków na dwór swego przeciwnika i o złożoném przez nich powinszowaniu, niezawodnie w skutek tego powźmie wielką nienawiść ku królowi polskiemu. Ponieważ jednak wszystkie te okoliczności już roztrząsano na ostatniej sesyi rady królewskiej, a mimo to wysłanie ich zdecydowano, ponieważ dalej książę Kaźmierz zgadzał się na dalszą podróż, przeto zdecydowali się ostatecznie udać się do nowo wybranego króla, powinszować mu w imieniu Zygmunta, zaciągnąć pewnych wiadomości o wewnętrznym stanie kraju, o środkach, którymi nowy król ku obronie jego rozporządza, a zarazem wypośrodkować, o ileby polegać można na nim i jakieby były dalsze jego zamiary, wreszcie przekonać się, czyby w skutek drażliwej pozycyi neoelekta nie dały się wytargować jakie

korzyści dla Polski, mianowicie porozumieć się z nim zamierzali względem adoptowania Zygmunta Augusta, względem całkowitego odstąpienia ziemi spiskiej i względem uśmierzenia Wołoszczyzny.

Co chwila silniej przekonywali się o trafności zapatrywania się króla Zygmunta na tę kwestyą. „Niech W. K. M., pisze Krzycki w drugiej relacyi, zechce zachować to usposobienie, któreś miał od samego początku téj sprawy, to jest niestaranja się o te królestwa, bo z tego większą będziesz miał chwałę, jak gdybyś ku temu był użył wszelkich starań; w Czechach było się to zresztą mogło być udać za pomocą ogromnych przekupstw, tu zaś i bogowie nie byliby dokazali, żeby Węgrzy kogo innego wybrali, jak krajowca. Teraz zdaje im się, że się na nowo narodzili, z taką radością wracają do domu. Czyby to zaś było korzyścią, gdyby W. K. M. królestwo to był pozyskał, któremu nietylko zewnętrzni nieprzyjaciele zagrażają, lecz i wewnętrzne partye i zastarzałe nieprzyjaźni szarpią, o tém nie mówmy obecnie; nam przynajmniej się wydaje, że kiedy wśród terażniejszych ciężkich czasów W. K. M. ledwie swój własny kraj zabezpieczyć możesz, nie mógłbyś podołać ciężarowi takiemu, gdybyś był wziął na siebie panowanie nad krajem, który jeszcze na większe zewnętrzne i wewnętrzne niebezpieczeństwa jest wystawiony, jak nasza ojczyzna; zajęty rządami jednego, pewno byś drugi na szwank i upadek był musiał narazić, bo każdy z nich wymaga obecności panującego i pracy bez końca“¹⁸⁾.

¹⁸⁾ A. T. VIII. Nr. CCVI. Andreas Cricius, Eps. et St. de Sprowa, Sigmundo R. P. Drugi referat Krzyckiego pisany w Trenczynie d. 16. Listopada.

Z Trenczyna udali się w dalszą drogę. W podróży napotykali wielu wracających z Białogrodu i dowiadawali się najrozlicniejszych pogłosek o nowo wybranym, jedni mówili, że jest w Budzie, drudzy, że w Ostryhomiu (Gran, Strigonium), inni znów inne wymieniali miejsce. Żeby się więc na pewne dowiedzieć, gdzie król przebywa, wysłali naprzód towarzyszącego im Gierstoffa, pokojowca króla polskiego, z listem do króla Jana, w którym go uwiadamiają, iż przyjechali na własne jego i stanów węgierskich żądanie, aby się na sejmie w Białogrodzie wspólnie naradzić, że zaś na czas nie przybyli, to ani ich, ani króla polskiego wina, lecz skutek tego, iż uwiadomienie za późno nadeszło, mimo to zaś, że sejm już rozwiązany a on na króla wybrany, mają polecenie udania się do niego w celu zakomunikowania mu kilku spraw dotyczących obydwu królestw, proszą zatem, aby im wyznaczył miejsce, w którymby razem z nim zjechać się mogli.

Wysławszy posłańca, sami udali się do Wrablan, aby czekać na odpowiedź w pobliżu Białogrodu i Budy, miejsc, do których, jak się spodziewali, król ich powoła. Cztery dni daremnie Gierstoffa oczekiwano, przybył dopiero na piąty i przywiózł im odpowiedź króla zawierającą uwiadomienie, że ich zaprasza do Budy. Natychmiast puścili się w podróż, wysławszy znów naprzód zaufaną osobę, która się w Budzie o pomieszkanie wystarać miała. Lecz gdy przybyli do Ostryhomia, nadjechał nowy wysłaniec od króla Jana z prośbą, żeby się tamże zatrzymali, Buda bowiem jest tak spustoszona, że niepodobno przyjąć ich przyzwoicie,

zarazem doniósł, że król z pewnością na drugi dzień, 26. Listopada, do nich przyjedzie; lecz znów nowa nastąpiła zwłoka, dzień po dniu mijał, a króla nie było. Zniecierpliwieni posłowie wysyłają w Piątek 30. Listopada na nowo Gierstoffa, aby się zapytał króla o powód niedotrzymania danego przyrzeczenia. Skoro Gierstoff do króla przybył, wysłał Jan niezwłocznie jednego z radców swoich z przeprosinami do posłów, oświadczając, iż nader ważne sprawy publiczne nie pozwoliły mu w oznaczonym dniu stanąć na miejscu, że jednak z pewnością na drugi dzień, 2. Grudnia, stanie w Ostryhomiu. Rzeczywiście wreszcie dnia tego wieczorem wjechał do miasta w dość licznym otoczeniu, a na drugi dzień rano powołał ich na posłuchanie. — Stawili się punktualnie, a król wydalil wszystkich obecnych z komnaty, w której się znajdowali. Krzycki imieniem poselstwa natenczas przemówił w te słowa: „Z jakiej przyczyny przybyliśmy tu dotąd, już jest wiadomo W. K. M. tak z naszego, jak i z listu króla Zygmunta. Król nasz bowiem, dowiedziawszy się o zamierzonym zjeździe w Białogrodzie i o tem że panowie węgierscy, chcąc się tamże naradzić względem poratowania kraju, żądają, aby i on pełnomocników wysłał, rozkazał nam natychmiast udać się do was, polecając nam zarazem, jeżelibyśmy już po rozwiązaniu sejmu przybyli a W. K. M. był na króla wybrany, ażebyśmy mimo to udali się do W. K. M. i powinszowali Mu wstąpienia na tron. Król nasz bowiem, utraciwszy w owej smutnej kłęsce synowca szczerze przywiązanego, cieszy się przynajmniej tą nadzieją, że w osobie

W. K. M. znajdzie przychylnego krewnego i dobrego sąsiada. Spodziewa się także, że pod rządami W. K. M. zakwitnie na nowo kraj węgierski i wróci do dawnej świetności i chwały, bo W. K. M., gdybyś nie był sądził, że podołasz ciężarowi temu, tobyś bezwątpienia nie był go podjął.“

Potem w dobranych wyrazach złożył imieniem monarchy swego nowo wybranemu królowi życzenia z powodu wstąpienia jego na tron i dodał w końcu: że król Zygmunt jest szczerym przyjacielem króla Jana i że nie opuści go wśród najtrudniejszych okoliczności, zapytał go jednak przytém, czegoby ze swój strony mogła się Polska po nim spodziewać, jakimiby środkami ku obronie Węgier rozporządzał i w jakiby sposób zamyślał kraj, który pod rządy jego przeszedł, wybawić z jego okropnego położenia, nie przybywszy bowiem na czas na sejm w Białogrodzie, chcieliby posłowie przynajmniej jeszcze teraz powinności swojej zadość uczynić.

Król Jan odpowiedział w równie ogólnych wyrazach: że będzie się zawsze starał, żeby być dobrym sąsiadem dla króla polskiego i żeby mu wynagrodzić choć w części stratę poniesioną przez śmierć synowca, wreszcie że wdzięczny jest za okazane mu współczucie i wysłane poselstwo.

Po załatwieniu ogólnej części zwróciła się rozmowa do spraw szczegółowych. Posłowie przedstawili królowi na samprzód niebezpieczeństwa, na jakie kraj jego częścią ze strony Turków, częścią ze strony Ferdynanda jest wystawiony i radzili, aby wszelkimi siłami się starał o zawarcie pokoju z Turkiem, bo o pobiciu tak po-

teżnego nieprzyjaciela wśród smutnego położenia kraju myśleć wcale nie można, gdyby zaś z nim król był na stopie przyjacielskiej, natenczas mógłby z całą siłą zwrócić się przeciw Niemcom i zwyciężyć ich z łatwością, przytém zwrócili w ostróżnych wyrazach uwagę jego na to, że jedyna droga do celu tego polega na ścisłym związku z Polską, że byłoby zatem dobrze, gdyby król Jan nie zawierał żadnego przymierza, ani nie wchodził w śluby małżeńskie bez wiedzy króla polskiego. Rozeszła się bowiem pogłoska, że Zápolya zamyśla pojąć za małżonkę królową Maryą, wdowę po Ludwiku, posłowie zaś, nie życząc sobie związku jego z Austryą i spodziewając się, że jeśli się umocni na tronie, będzie można później wydać za niego księżniczkę Izabellę, córkę Zygmunta, chcieli go odwieść od tego zamiaru. Wreszcie zaproponowali jeszcze odstąpienie zupełne ziemi spiskiej, przywodząc prawa, które Polska rościła do kraju tego. — O przyjęciu Zygmunta Augusta za spadkobiercę i następcę tronu nie nadmienili, nie śmiejąc wystąpić z tym planem bez wyraźnego polecenia od dworu swego, zresztą i książę Kazimierz radził im w końcu pobytu u niego, aby sprawę tę lepiej na późniejszy czas i dogodniejszą chwilę odłożyli.

Wszystkie te propozyycje atoli wyrazili posłowie w najogólniejszych i najogłędniejszych wyrazach, aby kraju swego nie wiązać żadnemi przyrzeczeniami i pozostawić mu każdej chwili wolny odwrót i możność albo przejścia na inną stronę, albo też zajęcia neutralnego stanowiska wśród partyi węgierskich.

Król Jan w pierwszej audyencyi na żadną z wymie-

nionych spraw nie dał decydującej odpowiedzi, obiecał wprawdzie, że nie uczyni żadnego ważnego kroku bez wiedzy króla polskiego, ale nie zobowiązał się do niczego, co do ziemi spiskiiej, to już teraz nadmienił, że co dopiero przysięgał, iż nie zmniejszy granic i posiadłości korony węgierskiej, że więc nie mógłby, choćby miał najszczerze ku temu chęci, przystać na żądanie dworu polskiego; przyobiecał jednak, że w dzień następny po naradzeniu się z radą królewską udzieli poselstwu stanowczą odpowiedź.

Tymczasem przybył do Ostryhomia wojewodzie rawski, dworzanie królowej Maryi, i doniósł posłom, że stronnicy austriacy mają w ręku kopię instrukcyi udzielonej Nipszycowi i że ją w ten sposób interpretują, jakoby król polski albo siebie był chciał osadzić na tronie przez śmierć synowca swego opuszczonym albo też wojewodę siedmiogrodzkiego i jakoby przeciw kandydaturze arcyksięcia Ferdynanda wszelkimi się opierał siłami. W skutek tego panuje w Preszburgu wielkie oburzenie przeciw Zygmunтови, a adherenci Ferdynanda odgrażają się, że jeśli król polski nadal zachowa takie usposobienie, to arcyksiążę może w Moskwie sprawić mu wielkie niedogodności. W początku roku tego bowiem było się udało poselstwo austriackie do Moskwy pod przewodnictwem hrabiego Nogaroli i barona Zygmunta Herbersteina pod pozorem zawarcia wiecznego pokoju między Moskwą a Polską, posłowie ci zaś podobno donieśli Ferdynandowi, że na ich wezwanie wielki książę jest gotów każdej chwili zerwać pokój z Polską i wpaść w jej granice. Krzyckiego groźba ta

wcale nie zastraszyła, owszem przeciwnie sądził on, że tym ściślej Polska związać się powinna z Węgrami, aby jak tylko Austria w Moskwie przeciw niej agitować począł, móżd natychmiast poszczuć Węgrów na nią, związek z Węgrami miał stanowić dla Polski według mniemania Krzyckiego groźny środek, któryby cesarza i arcyksięcia powstrzymywał od wszelkich przeciw niej nieprzyjaznych kroków. — Powiadał także wojewodzie, że magnaci z partyi Ferdynanda nie uważają białogrodzkich postanowień za ważne i obowiązujące i że na swoją rękę sejm zwołać zamysłają.

Krzycki, aby ukryć przed Austrią rzeczywiste swoje zamiary i utaić przed nią przyjacielski stosunek między Polską a nowym królem Węgier, napisał zaraz do kancelarza Broderyka, stronnika arcyksięcia Ferdynanda, i do biskupa z Nowego Miasta austriackiego, których znał osobiście. W listach tych¹⁹⁾ donosi im, że król polski w pierwszych chwilach po śmierci synowca był tak zasmucony, że nie zajmował się wcale sprawami publicznymi, senatorowie jednak przy nim obecni, między nimi on sam, nie wiedząc nic o pretensjach, jakie arcyksiążę Ferdynand rości do tronów po śmierci Ludwika opustoszałych, radzili mu, aby przyjął koronę Węgier lub Czech, jeśliby mu wyborcy je ofiarowali. Król zgodzić się na to nie chciał, a gdy przybył posłaniec Ferdynanda z doniesieniem, że pan ten myśli wystąpić jako kandydat do tronu węgierskiego, król wielce się uradował, uważając jego jako stosownego monarchę kraju

¹⁹⁾ A. T. VIII. Nr. CCXII. Exemplum Epistole Cricii ad Brodericum Cancellarium. — CCXIII. Andr. Cricius Episcopo Nove civitatis.

znajdującego się w tak oplakaném położeniu i wystawionego na tak liczne niebezpieczeństwa. Wkrótce potem nadeszły zaprosiny od szlachty węgierskiej, aby dwór polski wysłał reprezentantów swoich na sejm białogrodzki; król wskutek tego natychmiast pośpieszył z wysłaniem poselstwa, polecając temu, aby się wszelkimi siłami starało o przeprowadzenie wyboru arcyksięcia Ferdynanda. Lecz niestety! gdy posłowie przybyli do Węgier, już wybór i koronacja były dokonane, nie im więc nie pozostawało, jak uznać neoelekta i udać się do niego w celu przekonania się o wewnętrznym stanie kraju i o środkach ku jego obronie. Nowy król jakoś początkowo zdawał się im nie dowierzać, długo bowiem trwało, nim widzieć się z nim mogli, napotkawszy go wreszcie, złożyli mu imieniem króla swego powinszowanie i starali się poznać usposobienie jego własne i położenie kraju. „O ile jednak, pisze Krzycki dalej, z odpowiedzi jego i z tego, co tu widzę poznać mogłem, to wszystko zdaje się być w okropném i oplakaném położeniu. Wielce zatem zasmuceni wracamy, gdybyście nas zaś prędzej o planach waszych byli uwiadomili, wszystkoby było lepiej poszło; bylibyśmy sprawie arcyksięcia Ferdynanda chętnie służyli, ale przybyliśmy już po wszystkiemu, a zarazem przekonaliśmy się, że naród ten tak nienawidzi Niemców, że w porównaniu do nich Turków uważa za przyjaciół i braci.“ — W końcu prosi Krzycki tak Broderyka, jak biskupa z Nowego Miasta, aby udzielone im wiadomości zakomunikowali arcyksięciu i królowej Maryi. — Wojewodzica rawskiego, który wracając do Preszburga, listy

te zabrał, i który mimo to, że służył na dworze Maryi, jednak był szczerym Polakiem, także zainstruowano, w jakim świetle wysłanie Krzyckiego do Zápolyi przedstawiać powinien przed partyą Ferdynanda.

W ciągu dnia następnego, 3. Grudnia, znów posłowie z królem konferowali, ale i tą razą nie przyszło jeszcze do decyzji, dopiero 4. miano wszystko ostatecznie ułożyć.

Nadeszła dnia tego do Ostryhomia wiadomość, jakoby Ferdynand był zbrojnie przekroczył granice Węgier i zajął miasto Tyrnawę, posłowie pośpieszyli do króla Jana, był on mimo to wesół i lekce sobie ważył owo doniesienie, twierdząc, że książęta niemieccy, jak tylko umrze który z królów węgierskich, zawsze o koronę tę się starają, aby pozyskać bogaty kraj i wyniszczyć naród niepodległy, mimo to jednak nigdy do celu swego nie dojdą; dodał jeszcze, że podjął się rządzić ojczyznę swoją nie dla próżności lub nagannój ambicyi, lecz aby ją wydzwignąć z nieszczęścia, które nad nią ciąży, każdej chwili więc jest gotów życie swoje za sprawę kraju narazić.

Mimo obietnicy, że na drugi dzień z pewnością udzieli im rezolucyę na zrobione mu propozycye, posłowie jednak słowu jego nie dowierzali, doznawszy już nieraz długiej zwłoki²⁰⁾, aby więc króla swego nie pozostawiać nadal bez wiadomości, Krzycki napisał nową

²⁰⁾ Porównać go można, powiada Krzycki w jednym z listów swoich, do rzemieślnika, który od razu podjął rozmaite roboty, a nie mogąc ich prędko załatwić, widzi się zmuszonym próżnemi obietnicami zwodzić ludzi i „jutro“ mieć ciągle na ustach.

relacją i wysłał ją do Krakowa przez wymienionego już wyżej Gierstoffa²¹⁾.

W sprawozdaniu tém przedstawia stan Węgier w następujący sposób:

„Kraj ten jest w większej części tak okropnie zniszczony, że wzbudza w każdym kto tu przebywa, najprzykrzejsze uczucie, wszystko pełne nędzy i narzekania, nieprzyjaciel zajął zamki, rzeki i wszystkie przejścia dogodne, tak że sami mieszkańcy przyznają, że są na łaskę jego zdani; ten też wzgląd, publicznie powiadają, mieli przy wyborze króla, ponieważ bowiem nie ma żadnego monarchy chrześcijańskiego, któryby kraj ich zachować mógł w bezpieczeństwie, chyba tylko przez zawarcie pokoju z Turkami, przeto woleli, aby się to stało przez rodaka, niż obcego, bo rodak z ich krwi i kości potrafi ich prędzej rządzić i więcej od obcego o dobro kraju dbać będzie. Jest tu zresztą taka nienawiść, nie wiemy z jakich powodów, przeciw Niemcom, że w porównaniu z nimi Turków uważają za braci i przyjaciół, a o niczym z takim upragnieniem nie myślą, jak o złączeniu się z Turkiem i napadnięciu w wspólności z nim Niemiec, jeśliby ich z téj strony zaczepić miano. — Królowej zabrano wszystkie dobra, tak samo tym, którzy do jej stronnictwa należą; ze świątyń prawie wszystkie kosztowne naczynia zabrała królowa, jak sami powiadają, i inne harpye pod pozorem nieszczęśliwej ekspedycyi przeciw Turkom. Dla tego wychwalają swego nowego króla, że nie pozwolił w Siedmio-

²¹⁾ A. T. VIII. Nr. CCIX. CCX.

grodzie tknąć ani jednej rzeczy należącej do kościoła, a teraz, kiedy się dowiedział, że Ferdynand zabiera srebro z kościołów i z niego bije monetę, sam natychmiast wydał przeciwny rozkaz, ażeby i najmniejsza rzecz z kościoła wzięta w przeciągu pewnego czasu była przywrócona pod karą świętokradztwa.

Nie widać tu teraz ani kupca, ani rzemieślnika, ani lekarza, ani aptekarza, wyrzekli się wszyscy zwyczajów i ubiorów obcych, przedewszystkiem niemieckich, upadła kultura i cywilizacya, wszystko wróciło do scytyckiego zwyczaju. Król sam starannie unika wszystkiego, o czém wie, że się mieszkańcom u nieboszczyka nie podobało: dla tego tylko swoim sprzyja i na urządach ich osadza, osobiście wszystkiem się zajmuje, konno jeździ swoim zwyczajem wojskowym i często zbacza z drogi do znajomych, o sprawie kościoła sumiennie pamięta, często narady odbywa i sprawami publicznymi jak najstaranniej się zajmuje. Ale bywa to tak zwykłe, że żelazo gorące dopóki w ogniu, a teraz już ostygając się zdaje, bo, gdy wszystko sam chce załatwić, tak czynność swoją musi rozdrabniać, że nie wie, czém główniejąc się powinien i zmuszony jest każdą sprawę na jutro odkładać, tak że wielu, nie mógłszy się doczekać rezolucyi, bez odpowiedzi zlorzecząc się oddają, a on sam, jak zaręczają najzaufańsi jego, nie raz mówi, że żałuje, iż przyjął na siebie to panowanie i jakkolwiek publicznie twarzą nadzieję udaje i wzniosłego ducha okazuje, zdaje się jednak, iż jest w najopłakańszém położeniu; o ile sądzić można, jest on w takiej samej sytuacji, jak owi młodzi kochankowie

w komedyi, którzy przeciw woli rodziców zawierają śluby zakazane, przed ślubem nie myślą wcale o skutkach takiego małżeństwa, ani jakby mogli przebłagać zagniewanych rodziców, aby ich razem z domu nie wyrzucono, dbają tylko, aby żądzy swój zadość uczynić, dopiero po czynie dokonanym napada ich tęsknota i niepokój o wszystkie straty i przeciwności, na które się narażają. — Tak teraz dopiero się pokazuje, jaka żądza za tronem tym go paliła: od dawnego czasu starał się o przywiązanie ludu, przeciwko panom i urzędnikom królewskim wzniecał niesnaski, koronę, tak przynajmniej mówią, jeszcze przed bitwą do Trenczyna zawiózł, wszystkich obcych monarchów starał się poprzednio ująć przez traktaty, zebrania a wreszcie samą koronacją, a nie rozważył, w jakim stanie kraj się znajduje i na jakie jest wystawiony niebezpieczeństwa. Tak długo i z takim pragnieniem dążył za koroną i osiągnął ją wreszcie, a teraz dopiero z bojaźnią i niepewnością zaczyna myśleć, jakby można kraj urządzić i obronić, lecz i teraz nie może znaleźć innego sposobu prócz nadziei w jaki niespodziewany sukces. W jednym tylko pokładać można nadzieję, że kraj ten przez niego może być wybawiony, a mianowicie w tém, że jest on ostryżny i przebiegły, jak lis, że zwyczaje i czyny jego przypadają jak najzupełniej do upodobania mieszkańców tutajszych, że obecnie nic nie opuszcza, co tylko z korzyścią da się załatwić i że wreszcie wszystko od woli i skinienia jego zależy. Jeżeli zważymy dalej, iż już od młodości miał ten rozum, że liczne intrygi panów tego kraju, którzy od dawnego czasu obawiali się

tęgo, co teraz nastąpiło, umiał i mógł przewycięzać, to teraz, kiedy pozyskał koronę, mieć można nadzieję, że potrafi wyjść z niebezpieczeństw, które mu grożą i ustalić byt królestwa. Żeby Bóg dał, iżby się tak stało a W. K. M. mógł z téj strony być bezpiecznym, z której tyle niebezpieczeństw grozi.

Gdyby książę Ferdynand był pozyskał Węgry lub jeśli je kiedyś później pozyska, będzie zmuszonym albo cały ten ród wyciąć, nim dojdzie do spokojnego panowania lub zgubi siebie i królestwo to razem z sąsiedniami. Gdyby zaś W. K. M. był wybrany, a jesteś tu u wszystkich po krajowcu najmilszym, byłbyś do dwóch rzeczy szczególnie zmuszony, najprzód zawrzeć pokój z Turkiem, po drugie przez ogromne wydatki starać się o polepszenie wewnętrznego stanu kraju i o przywrócenie majątków mieszkańcom, którzy po większej części wszystko w ostatniej wojnie utracili: pierwsze byłoby niegodne W. K. M. drugie sam wiesz, jak łatwe, lecz bez tego sambyś i siebie i to państwo do upadku przywiódł. Tu zaś prócz dóbr królowej, ojcowizny króla i Siedmiogrodu nie pozostały prawie żadne dochody królewskie. Prócz tego byłaby musiała W. K. M. być w otwartéj i wiecznéj nieprzyjaźni z domem cesarskim. Teraz zaś obecnemu królowi według ich scytyckiego zwyczaju wolno wiele rzeczy, którychby obcy pewno nie mógł przeprowadzić: zabrał on dobra królowej, zabiera panom niezgadzającym się z nim własności i urzęda, z opróżnionych biskupstw będzie pewnie korzystał do roku, chociaż już pewne osoby na nie powyznaczał i nie nie robi w tym względzie bez zgody z duchownymi,

zresztą jednak panuje jak chce. Ojcowiznę ma bardzo znaczną, summy pieniędzy ogromne od dawna składane.

Przy takiej pomocy tych pieniędzmi wspiera, owych na urzędy posuwa, innych znów słowami przynęca, narzędzia wojenne i broń przygotowuje, naprawia szkody, stan dawny przywraca i zdaje się, że nic nie opuszcza, co tylko zrobić można w obecnej chwili; żaden z monarchów, który prócz tego swoim krajem rządzi, nie byłby w stanie tyle poświęcić pracy, starania i pieniędzy dla królestwa tego. Tu dopiero przekonać się można, że nie jest chwałą nad wieloma panować, lecz dobrze panować. Na cóż zdało się przodkom naszym, że dawniej Ludwik i Władysław Węgry i Polską od razu rządili, a nawet na cóż się to zdało samym tym królom, chyba na to, prócz wielu innych niekorzyści, że odtąd datują się zadłużenia dóbr królewskich i owa wyuzdana wolność szlachty, która po dziś dzień kraj nasz toczy. Teraz spodziewamy się po przywiązaniu wszystkich tutajszych i samego króla do W. K. M., że królestwo to zawsze będzie W. K. M. szczerze oddane, bo król ten, jeśli w kraju utrzymać się zdoła, w każdym razie będzie musiał być w zgodzie z W. K. M., z Turkiem bowiem skoro pokój zawrze, będzie mu musiał płacić haracz, będzie się więc zawsze starał o pozbycie się takiego jarzma; z Niemcami zaś zawsze się zgadzać będzie jak pies z kotem, chyba by czas, który wszystko zmienia, zmienił także ich usposobienie.“

Nadszedł wreszcie 4. Grudzień, w którym posłowie mieli od króla Jana odebrać ostateczną decyzją. Właśnie zamierzali udać się do niego, gdy nadjechał posłaniec

króla Zygmunta przywożący odpowiedź²²⁾ na listy posłów pisane w Trenczynie i Frysztadzie. Dwór polski nie zgadzał się na ich życzenia, wiedziano bowiem już w Krakowie, że Ferdynand z partyą swoją zbroi się na dobre przeciw Janowi Zápolyi, ogłasza postanowienia sejmu białogrodzkiego za nieważne i zamierza na swoją rękę przy pomocy wojewody węgierskiego Stefana Batorego i królowej wdowy zwołać zebranie do Komorna celem nowej elekcji króla. Naprzeciw takim zawikłaniom dwór polski, choć w gruncie szczerze sprzyjał Janowi Zápolyi, nie chciał wchodzić w żadne z nim zobowiązania i wolał tymczasowo zająć stanowisko wyczekujące, dopóki się nie pokazało, na stronę którego z dwóch rywalów szala szczęścia się przechyli. Wskutek tego nie podobało się królowi Zygmuntovi, iż posłowie chcieli nakłonić Jana, aby przyjął za spadkobiercę i następcę Zygmunta Augusta, nie pochwalał także zamierzonych układów względem ziemi spiskiej i sprawy wołoskiej. Nakazał im zatem, aby się ściśle trzymali wydanej im instrukcji i w niczem jej nie przekraczali, jako powód zaś zerwania rozpoczętych układów mogą podać, iż nie odebrawszy żadnej wiadomości od dworu swego, a nie będąc do tego upoważnionymi, nie mogą przekroczyć udzielonej im instrukcji i nie śmieją na własną odpowiedzialność zobowiązywać się w sprawach, do których nie są upelnomocnieni.

Z tą rezolucją udali się do króla Jana, a odłoży-

22) A. T. VIII. Nr. CCV: Petrus Tomiczki, Episcopus Vicecancellarius, Andree Cricio, Episcopo Oratori. — CCVIII. Sigismundus R. P. Andree Cricio, Epo. et Stan. de Sprowa, Castellano.

wszy w nakazany sposób rozpoczęte negocjacje do chwili dogodniejszej, pożegnali się z nim, zapewniając go jeszcze raz o stałej przyjaźni króla Zygmunta i odebrawszy od niego zapewnienie szczerzej wzajemności.

Zdaje się, że najpóźniej 5. Grudn. wyjechali z Ostryhomia, bo już 9. znajdują się znów w Trenczynie²³⁾, w powrocie do Krakowa.

Taką była polityka polska w pierwszych miesiącach po bitwie pod Mochaczem. Wskazane tu atoli zapatrywania kierowały i nadal krokami dworu polskiego przeciw sporowi, który się miał jeszcze toczyć przez długi lat przeciąg; korona polska bowiem ciągle zajmowała w kwestyi tej dwuznaczne stanowisko: sprzyjała w głębi serca Zápolyi, nie przeszkadzała, jeśli z Polski liczne hufce ciągnęły mu na pomoc, niechętnie widziała na tronie węgierskim arcyksięcia austriackiego, publicznie atoli występowała zawsze w roli rozjemcy i bezstronnego sędziego, czyto nie czując się na siłach, ażeby wspólnie z Zápolyą wystąpić otwarcie przeciw rodzinie Habsburgów czy też spodziewając się, że tym sposobem niezależnie od obydwu pretendentów będzie mogła najskuteczniej zaradzić interesom własnego kraju.

²³⁾ A. T. VIII. Nr. CCXV: Andreas Cricius Petro Tomicio.

DODATKI.

niektóre z nich były w posiadaniu...
niektóre z nich były w posiadaniu...
niektóre z nich były w posiadaniu...

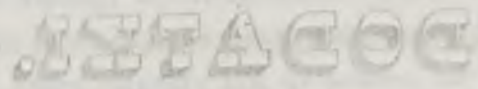
I.

Wiadomość

o materyałach rękopiśmiennych biblioteki miejskiej w Lipsku,
dotyczących historii polskiej.

Do rzędu bibliotek, które dotąd najrzadziej były zwiedzane przez Polaków, zajmujących się dziejami ojczystymi, należy bez wątpienia biblioteka miejska w Lipsku, ogólnie znana jako bogaty skarb do dziejów niemieckich, mianowicie pod względem zabytków rękopiśmiennych. Z naszych uczonych lub protektorów nauk mało kto do niej zajrzał, pewno w tém mniemaniu, że zkądby się w niej znaleźć miały drogocenne dla nas pamiątki. Atoli materyały do dziejów polskich, jak wiadomo, tak różne i smutne przechodziły koleje, na tyle stron świata, do tyłu archiwów, klasztorów, bibliotek się rozproszyły, że cóż dziwnego, iż i do Lipska dostał się nie jeden klejnot nieoszacowany; zresztą Saksonia przez długi przeciąg lat złączona była z Polską, Lipsk zaś wprawdzie nie jój stolicą, ale najgłówniejszém po stolicy miastem.

Podczas pobytu mego w tém mieście przejrzałem rękopisma biblioteki tamtejszój i przekonałem się wkrótce, że znajdują się między nimi niektóre rzadkie i nieoszacowane zabytki, które nie łatwo znaleźć gdzieindziej; przyszło mi tylko żałować, że pobyt mój tamtejszy trwał zbyt krótko, abym mógł z nich od-



nieść takie korzyści, jakiebym pragnął. Może komu innemu szczęście więcej posłuży, a wiadomość tutaj podana potrafi zwrócić uwagę dziejopisów i protektorów naukowych naszych na zbiór, który w podróży swój i wiadomości bibliograficznej z niej udzielonej pominął nawet zasłużony na polu naukowym hr. Aleksander Przezdziecki. Nadmienić przy tém mogę, że przełożeni zbiorów lipskich, a mianowicie główny bibliotekarz, odznaczają się taką uprzejmością dla uczęszczających do biblioteki, iż z wszelką łatwością z niej korzystać można.

Celem wiadomości niniejszej jest zatem podanie dokładnego i wyczerpującego spisu nie tylko tych rękopisów dotyczących dziejów naszych, u których natychmiast z tytułu przekonać się można o treści, lecz zarazem dokumentów porozrzucanych po rozmaitych innych rękopisach, w nadziei, iż posłuży on może ku ułatwieniu pracy temu, ktoby miał kiedyś zamiar korzystania z nich a zwróci uwagę na materiały, o których dotąd nie wiadano.

Na samym czele umieszczam rękopism (Nr. DCLXXXIII. Rep. II. fol. 86.) pod tytułem:

„Thomus (sic) tredecimus epistolarum, legationum, responsorum et rerum gestarum Sigismundi primi, Regis Poloniae et magni Ducis Lituaniae. Continet Annum Domini MDXXXI.“

Jest to, jak każdy, który się zajmował według źródeł historyą polską pierwszej połowy wieku XVI., bez wątpienia poznał, tom XIII. tak nazwanych Aktów Tomickiego, owego sławnego zbioru Stanisława Górskiego, którego śp. Tytus Działyński wydał pierwsze tomów ośm. Rozwodzić się nad ważnością tego rękopisu byłoby rzeczą zbyteczną, nadmienić sobie tylko pozwolę, do jakich kwestyi przedewszystkiem materiały w nim zawarte się odnoszą. Zaczyna on się zwołaniem na sejm mający się odbyć w Piotrkowie w końcu r. 1530. i przedstawieniem czynności na tymże sejmie przedsiębranych; dalsze dokumenta dotyczą mianowicie sprawy mołdawskiej (wojewoda mołdawski bowiem wpadł był na Pokucie), zatargów z dworem cesarskim

wynikłych wskutek mianowania na sejmie w Augsburgu nowego mistrza zakonu niemieckiego i nadania mu Prus jako lenna cesarskiego i układów o pokój między Janem Zápolyą i przeciwnikiem jego Ferdynandem prowadzonych za pośrednictwem króla polskiego i księcia Jerzego saskiego. Nader bogaty jest prócz tego tom ten w relacye Dantyszka, biskupa chełmińskiego i posła polskiego na dworze cesarza Karola V., pisane z dworu cesarskiego; znajdujemy tu także obszerny opis zwycięstwa Jana Tarnowskiego odniesionego nad Wołoszą i wiersz Andrzeja Krzyckiego na cześć zwycięstwa tego. Reszta dotyczy drobniejszych kwestyi i stósunków wewnętrznych. Rękopis sam, pisany w końcu XVI. lub na początku XVII. wieku, składa się z 144 kart in folio, drobném, gęstém ale zarazem czytelném pismem zapełnionych, błędów i usterek bardzo mało, większa ich część zresztą poprawiona ręką współczesnego, światłego i obeznanego ze stóskami korektora. Znaku niema żadnego, zkądby wnioskować można, kto był jego dawniejszym właścicielem.

Obok rękopisu tego wypada mi wymienić inny, pokrewny jemu co do treści i układu, choć dotyczący czasów nieco późniejszych, jest nim (Nr. DCLXXXIV. Rep. II. fol. 87.):

„Liber Legationum aliorumque negotiorum externorum anno Domini MDLXXXII et LXXXIII Illri et Magco Joanne de Zamoscie Cracoviens., Belsens., Marienburgens., Knilincs., Medyrzeczens., Zamechnensique nec non generali Exercituum Capitaneo Cancellariatum Regni gerente in Cancellaria Regni tractatorum expeditorumque.“ Kart gęsto a czytelnie zapisanych 282; rok 1583. zaczyna się na karcie 117a. — Według Wiszniewskiego rękopis pod tym samym prawie tytułem (Wiszniewski tylko mylnie podaje lata 1572. i 1583. Hist. liter. polsk. VIII. 37.) znajdował się także w bibliotece Załuskich.

Jest to rodzaj aktów Tomickiego do lat 1582. i 1583., a więc bogaty i obfity zbiór korespondencyi kancelariatu polskiego z lat wymienionych, materiał niezbędny dla każdego, kto tylko dziejami czasu tego zajmowałby się zechciał. Oby się ktoś znalazł,

coby tak bogaty skarb zrobił przystępnym dla wszystkich, ogłaszając go drukiem.

Według listu Jana III. umieszczonego na czele rękopisu oryginalnego znajdował się w bibliotece „Ordinis Praedicatorum Gedanensis“, którzy go na żądanie króla Jana jemu wydali, a sami odpis, znajdujący się w Lipsku, sporządzić kazali. — List ten brzmi jak następuje:

Religiosis Priori, Sub-Priori totique Conventui Ordinis Praedicatorum Gedanensi, Devote nobis dilectis. Gratium acceptumque id Devot. Vrarum. nobis accidit obsequium, quod in extraditione Libri Magni olim Senatoris Zamoscii manu scripti prae-buistis promptissimum. Ea porro ratio velut nostrum Regium Sibi D. D. Vrae. devinxerunt animum, ita majorem cumulabunt benevolentiam nostram, dum eundem librum ut est originalem transmittere nobis per manus Venbilis Abbatis Olivens. Intimi Secretarii et Commissarii Nostri faciant sibi que transcriptum reservent. Itaque benigne hac super re D. D. Vestras requirimus, quatenus huic desiderio nostro congruam exhibeant facilitatem, certi ulterioris gratiae Nostrae Regiae, quam etiam nunc abunde offerentes sacris D. D. Vestrarum precibus Nos Domumque nostram Regiam commendamus.

Datum Leopoli die XIII Martii A. D. 1693; Regni vero nostri XVIII Anno.

Joannes Rex.

Śmiesznie, że rękopis ten w spisie lipskiej biblioteki jest podany jako pisany w wieku XVI., kiedy na czele jest umieszczony list króla Jana z r. 1693.

Po tych znakomitych zbiorach dokumentów umieszczamy na trzecim miejscu manuskrypt (Nr. DCLXXXI. Rep. IV. 4. 86.) pod tytułem:

Interregni Poloniae Liber ad Petrum Czarnkovium Castellatum Posnaniensem, anno Christi 1573 Swientoslao Orelio de Bozeiewice Equite Polono Authore“ — kart 182.

Kronika Orzelskiego, którą w tym rękopisie mamy przed

sobą, jest jednem z najważniejszych źródeł do dziejów naszych po śmierci Zygmunta Augusta, zajmuje się ona przedewszystkiem bezkrólewem po zgonie ostatniego Jagiellona, a zatem epoką pełną życia, zaburzeń, budzących się nowych myśli, różnych zachcianek, intryg dyplomatycznych i frymarzeń poselstw zagranicznych. Świętosław Orzelski urodzony 25. Lipca r. 1549. sam był posłem na sejm elekcyjny i stał po stronie Piasta. Jako poseł wiedział o wszystkiem, znał osobiście rej wodzących magnatów, mógł się zatem świetnie wywiązać z postawionego sobie zadania. Mimo zalet pracy jego i ogromnej wartości jako źródła do owego bezkrólewia nie znalazł się dotychczas nikt, ktoby ją zechciał wydać. Wydrukował wprawdzie lat temu kilka Spasowicz w Petersburgu przekład jej na język polski, ale tak nieudolny, że lepiej uciekać się do rękopisu, niż używać przekładu. Mało kto z niej korzystał. Dopiero w ostatnich latach dwóch pracowników na niwie historii naszej, traktując kwestyą elekcyi Henryka; czerpali między innymi także z kroniki Orzelskiego; rezultatem ich studyów są dwa znakomite przyczynki do dziejów naszych, atoli obydwie w niemieckim języku napisane; pierwszym jest praca Tadeusza Pilińskiego pod tytułem: Das polnische Interregnum von 1572—1573 und die Königswahl Heinrichs von Valois. Heidelberg 1861 in 8vo, str. 130; drugim rozprawa Ed. Reimana: Die polnische Königswahl v. 1573 (tom XI, Sybels Historische Zeitschrift str. 68—128. Rok 1864.). Piliński traktuje kwestyą elekcyi Henrykowej ze strony politycznej, Reimann szczególnie ze strony religijnej, ze względu na stanowisko dysy-dentów; obydwie prace uzupełniają się i tworzą razem żywy obraz obudzonego po śmierci Zygmunta Augusta ruchu w Polsce. Piliński korzysta z kroniki Orzelskiego, znajdującej się w bibliotece lwowskiej zakładu narodowego imienia Ossolińskich, Reimann używał manuskryptu wrocławskiego. Do tych rozpraw przybyła w ostatnim czasie jeszcze jedna, rozprawa doktorska: De Poloniae post Henricum Interregno 1575—1576. Vratislaviae 1866, przez S. Hüppego. Autor korzystał z rękopisu wrocławskiego.

Mimo tych prac kronika Orzelskiego zawiera jeszcze dużo drogocennych szczegółów nieużytych i wielkaby sobie zjednął za-
sługę, ktoby ją drukiem ogłosił.

Obfity materyał do dziejów téj samej epoki zawiera jeszcze
inny rękopis (Nr. DCLXXX. Rep. II. fol. 102.) biblioteki lipskiej:

„Orationes Legatorum Imperialium, Electorum Imperii, Re-
gum Hispaniae, Galliae, Sueciae, Statuum Bohemicorum, Ducis
Brunswicensis, Prutenicorum, Legati Pontificii, Caesaris Turcarum,
Magni Ducis Moscorum et Responsa Procerum Poloniae in
causa electionis Regis Poloniae ao. 1573.“ Kart 179, pisany
w wieku XVI.

Mała tylko część podanych w foliancie tym mów i doku-
mentów była drukowana i to szczególnie w nadzwyczaj obecnie
rzadkich drukach współczesnych, które tylko w najbogatszych
bibliotekach napotkać można. Jak widzę z prac Pilińskiego i
Reimanna, i oni tylko część ich znali i używali. — Nie od rze-
czy zatem będzie, jeśli podamy dokładny spis wszelkich mów
i dokumentów, zawartych w powyższym rękopisie:

1) Mowa posłów cesarskich powiedziana w języku czeskim
przez Wilhelma barona Rosenberga na dniu 9. Kwietnia r. 1573.
(fol. 1—11). Była drukowana po łacinie w Krakowie r. 1573.

2) Odpowiedź stanów polskich, udzielona posłom cesarskim
Wilhelmowi baronowi Rosenbergowi i Wracisławowi de Bernstein
na dniu 21. Kwietnia roku 1573. (fol. 13. i 14.).

3) Mowa posłów wysłanych do Warszawy przez elektorów
rzeszy niemieckiej, powiedziana po południu dnia 13. Kwietnia
(fol. 15—18.).

4) Odpowiedź elektorom wszystkim razem i każdemu z oso-
bna (fol. 19. i 20.).

5) List czyli mowa posła hiszpańskiego, którą w obawie,
że pierwsze przed nim miejsce udzielone będzie posłowi fran-
cuzkiemu, wręczył na piśmie senatowi polskiemu na dniu 10.
Kwietnia (fol. 21—23.). Powstał bowiem spór między posłem
hiszpańskim Don Pedro Fassardo a posłem francuzkim, kto z nich

ma wprzód przemówić. Senat rozstrzygnął na korzyść Francuza,
podając za powód, iż tenże prędej do Polski i na miejsce ze-
brań przybył. Rozgniewany Hiszpan wręczył na piśmie mowę
swoją senatowi, a gdy żadne prośby nakłonić go nie mogły, żeby
po Monluku wystąpił, wyjechał nie przemówiwszy wcale.

6) Mowa reprezentantów stanów czeskich z dnia 14. Kwie-
tnia (fol. 15—30.) którzy, zdaje się, w tym tylko celu przybyli,
aby pokazać, że nie są tak srodze przez rząd austriacki uci-
skani, jak to w Polsce rozpowiadano.

7) Odpowiedź stanów królestwa Polskiego i w. ks. Lite-
wskiego na przemowę posłów czeskich Władysława a Lobkowitz,
Alberta Kapaun de Szirogkau i Andrzeja Lutsiusza udzielona
dnia 21. Kwietnia (fol. 31—33 a.).

8) List stanów polskich do stanów czeskich (fol. 33 b. i 34 a.).

9) Mowa posłów brunświckich do senatu polskiego około
południa dnia 13. Kwietnia (fol. 35—40.).

10) List do księżnej Zofii brunświckiej i luneburgskiej „dei
gratia Infanti Regni Poloniae“, siostry zmarłego króla Zygmunta
Augusta, podpisany przez Jakóba Uchańskiego, arcybiskupa gnie-
źnieńskiego, Franciszka Krasieńskiego, biskupa krakowskiego, Ada-
ma Konarskiego, biskupa poznańskiego, Piotra Myszkowskiego,
biskupa płockiego, Alberta Staroźrzebskiego, biskupa chełmskie-
go, Jana Firleya z Dambrowicy, wojewodę krakowskiego, mar-
szałka wielkiego koronnego, Mikołaja Maciejowskiego, wojewodę
lubelskiego, Stanisława Słupeckiego, kasztelana lubelskiego i Sta-
nisława Herburt, kasztelana lwowskiego, z Warszawy dnia 30.
Stycznia 1573. roku (fol. 41.).

11) Odpowiedź Zofii księżnej brunświckiej i luneburskiej „in-
fantis Regni Poloniae“ na list poprzedni. Datum Scheningo ex
castro nostro V. Idus Martii A. D. 1573. (fol. 42. i 43.)

12) Odpowiedź na numer 11. panów polskich, w imieniu któ-
rych podpisany Uchański, z Warszawy 20. Marca (fol. 44.)

13) Odpowiedź senatu i wszystkich stanów udzielona posel-
stwu księżnej Zofii dnia 19. Maja (fol. 45.)

14) List do stanów polskich Jana Monluka, posła francuzkiego z dnia 28. Października roku 1572. (fol. 46—49.)

15) Mowa Monluka przed stanami polskimi z dn. 10. Kwiet. (fol. 50—76.) Mowa ta była kilkakrotnie drukowana, między innymi u Dogiela. I. pag. 452. i nast. Najrzadsze jest wydanie oryginalne z pięciu kartami pisanemi. Monluk bowiem, ażeby mowę swoją rozpowszechnić, kazał ją, nim ją powiedział, wydrukować po łacinie i po polsku w tym celu, aby egzemplarze te rozrzucić między szlachtę po przemówieniu. Wskutek atoli przemówienia posłów cesarskich, którzy przed nim występowali, widział się zmuszonym zmienić w niej tyle miejsc, że pięć kart musiał kazać wyciąć, a ponieważ ich już w tak krótkim czasie wydrukować nie zdołano, wklejono karty pisane.

16) Odpowiedź stanów posłowi francuzkiemu i dwa listy do Karóla IX., króla francuzkiego, z dn. 21. Kwietn. (fol. 83—86.)

17) Artykuły zawarte między stanami a Monlukiem (fol. 87—90.) z dnia 16. Maja.

18) Protest posłów brunświckich przeciw dekretowi senatu polskiego wniesiony w Krośnie (Crosnae cis Viadrum) dn. 7. Czerwca (fol. 91—94.)

19) Mowa posłów szwedzkich do stanów powiedziana pod Warszawą „in vigilia Jubilate“ czyli 17. Kwietnia przez Hermana Bruser (fol. 95—108.)

20) Odpowiedź senatu i stanów posłowi szwedzkiemu z dn. 19. Maja pod Warszawą (fol. 109.)

21) Wyluszczenie korzyści, które wynikną z wyboru króla szwedzkiego na króla polsk. dla krajów koronnych i litewskich (fol. 110—112.)

22) Mowa posłów pruskich z dnia 7. Kwietnia pod Warszawą (fol. 113—134.)

23) Mowa kurlandzka (fol. 135—137.) i protestacya kurlandzka (138 i 139.)

24) Spis posłów obecnych na sejmie ekecyjnym (fol. 140 b.)

25) Mowa Jana Franciszka Commendoniego, kardynała le-

gata papieżkiego, do stanów polskich dnia 8. Kwietnia (fol. 141—149.) Mowa ta była drukowana równowcześnie w roku 1573.

26) Odpowiedź senatu i stanów dana papieżowi (fol. 150. i 151.)

27) List cesarza tureckiego do stanów (fol. 152. i 153.)

28) List Machometa Paszy do stanów (fol. 154. i 155.)

29) Drugi list Machometa Paszy (fol. 156. i 157.)

30) Odpowiedź udzielona posłowi stanów litewskich przez wielkiego księcia moskiewskiego (fol. 158—161.)

31) Dekret elekcyi. Dan na jeneralnym sejmie elekcyjnym pod Warszawą w polu pod Kamieniem w sobotę w wigilią Przenajświętszej Trójcy r. p. 1573. (fol. 162—164.) Oddrukowany u Dogiela I. 456. i nast.

32) Formuła podwójna przysięgi złożonej przez posłów francuzkich. Warsoviae in Campo postridie Idus Majas Anno Chr. 1573. (fol. 165—167.)

Część tych mów i dokumentów wydał Włodzimierz hr. Bröel-Plater w III. tomie Zbioru pamiętników do dziejów polskich, nie wiadomo z jakiego rękopismu. Znajdujemy tu mowy Commendoniego, Rosenberga, Monluka, posłów szwedzkich, przedstawienie korzyści z wyboru króla szwedzkiego, list cesarza tureckiego i przysięgę posłów francuzkich, czyli Nr. 1, 15, 19, 21, 25, 27 i 32 rękopisu lipskiego.

Dalsza część manuskryptu tego zawiera (fol. 169—178.) testament Jana Zygmunta II., króla węgierskiego, z dn. 29. Września r. 1567. Jan Zygmunt był jedynym potomkiem króla Jana Zápolyi, zrodzonym z księżniczki Izabelli, córki Zygmunta I., króla polskiego.

Na ostatnich kartach znajdujemy dwie tablice: jedna przedstawia drzewo genealogiczne domu jagiellońskiego, druga „Commoda et Incommoda Competitorum ad Regnum“ czyli systematycznie ułożoną tablicę kandydatów do korony polskiej po śmierci Zygmunta Aug. według korzyści, któreby ich wybór mógł przynieść Rzeczypospolitej polskiej.

Przejdźmy teraz do następnego rękopisu, piątego z kolei (Nr. DCLXXXII. Rep. II. fol. 85), nosi on w katalogu tytuł: „Sigmundi Augusti Regis Poloniarum Epistolae, Legationes, Instructiones, Responsa lingua Latina et Polonica scriptae“.

Z zadziwieniem atoli spostrzegłem, że nie zawiera on ani jednego listu Zygmunta Augusta i w ogóle żadnych dokumentów z czasów jego. Jest to widoczna pomyłka, która bez wątpienia ztąd powstała: na pierwszej karcie rękopisu jest rzeczywiście podany tytuł umieszczony w katalogu, papier karty téj zaś jest zupełnie inny jak w dalszym ciągu rękopisu. Zdaje się zatem, że manuskrypt pierwotnie składał się z dwóch części: pierwsza zawierała owe listy Zygmunta Augusta, które wydał w przeszłym wieku Mencken, druga zaś terażniejszą treść jego. Słusznie zaś wnosić można z notatki, na pierwszej stronie się znajdującej, że był on w posiadaniu samego Menckena, który ogłaszając listy Zygmunta Augusta, wyjął je z foliantu tego, zostawiając tytuł pierwiastkowy.

Kodeks, tak jak go dzisiaj widzimy przed sobą, zawiera dokumenta z czasów panowania Zygmunta III. szczególnie z lat 1621—1624. Pierwsza bowiem połowa (fol. 1—135.) podaje chronologicznie uporządkowane i czytelnie przepisane listy z lat wymienionych, druga zaś zawiera najróżniejsze dokumenta, listy, mowy, protokoły itp. od r. 1613—1665. jest to tak nazwana „silva rerum“, które w owych czasach często zakładano. Drukowany katalog pod tytułem *Bibliotheca Uffenbachiana msta. seu Catalogus et Recensio mstorum. Codicum etc. Halae Hermundarorum, 1820 in folio*, na stronach 1226—1232. podaje spis zawartych w kodeksie, o którym mowa, dokumentów, ale tak niedokładny i fałszywy, że nie podobna z niego korzystać. Autor katalogu widocznie nie umiał po polsku, ponieważ zaś znaczna część dokumentów jest w polskim języku napisana, przeto wystawić sobie można, jakie porobił omyłki.

Następny rękopis, o którym nam mówić wypada, dotyczy dziejów wieku XVIII. (Nr. DII. Rep. IV. 4. 61k).

Składa on się z dwóch części, pierwsza (fol. 1a—55b.) pod tytułem: „Portrait de la Cour de Pologne. Imprimé a Cologne chez Pierre Marteau 1707; druga (fol. 56b. do 122b.): „Anonymi Refutatio antecedentis libri.“ Pierwsza pisana w języku francuskim, druga w niemieckim.

Na drugiej stronie manuskryptu znajdujemy dopisek ręki Kreyssiga, którego własnością rękopis ten był niegdyś: „Il n'ya que cet Exempleire au monde“. Widocznie zatem rękopis ten był w roku 1707. drukowany w Kolonii, książkę atoli skonfiskowano dla obelżywej przeciw domowi saskiemu treści, a Kreyssig, historyk saski z przeszłego wieku, kazał sobie wygotować odpis z egzemplarza, który w ręce jego się dostał. Autorem pierwszej części jest Jan Fryderyk Wolframsdorf, o którego życiu żadnych szczegółów nie wiem, to jednak rzeczą pewną, że był ze stosunkami dworu ówczesnego saskiego a zarazem polskiego dokładnie obeznany i oburzony na niesforności i oszustwa, które na nim się działy. Kto jest autorem owéj po niemiecku napisanej odpowiedzi, wysledzić nie mogłem.

Wolframsdorf w 34 obrazkach przedstawia najważniejsze figury dworu saskiego, a na samym końcu (Nr. 34.) obraz króla samego. Powiada on na wstępie:

„On ne trouvera pas ici les portraits de toute la Cour, mais seulement de ceux, qui y jouent le plus grand rôle. Et comme l'auteur n'a fait ces portraits, que pour l'usage du Roy, afin qu'il eut une juste Idée de sa Cour, il ne s'est pas piqué d'un grand ordre et ne les a mis tous selon leur rang, mais plutôt selon leur Cabale et liaison. Aussi a-t-il souvent repeté le portrait de l'un dans celui d'un autre, afin que Sa Maj. puisse d'autant plus facilement s'imprimer le Caractère de chacun.“

Zajmuje on się przedewszystkiém dygnitarzami niemieckimi, z Polaków zaś charakteryzuje jedynie wielkiego podskarbiego koronnego Przebendowskiego (fol. 22. i następn.), którego szkic zamieścić tu sobie pozwalam.

Le Grand Thresorier de la Couronne Przebendowski.

Celui ci n'est pas a conter parmi les Ministres Allemands de la Cour du Roy, mais comme il est entré dans toutes les affaires et qu'il cherche d'accomoder les intérêts du Roy, qu'il a en Saxe avec ceux de la Pologne, autant qu'il peut, aussi bien à cause de la grande connexion, qu'il a avec plusieurs de la Cour par l'alliance de sa femme, par le moyen de la quelle il se forme un parti à la Cour et ceux-ci reciproquement par son moyen en Pologne, nous ne pouvons pas nous dispenser d'en faire quel que mention. — Il a rendu des bons services au Roy et l'on peut dire a juger de la conduite, qu'il a tenu jusqu'ici, qu'il a autant de bonnes que de méchantes qualités. Il faut que le Roy se serve délicatement de lui à cause de l'autorité qu'il a dans la Republique et de la confiance, dont il l'honore jusqu'ici. S'il est mécontent de lui, il ne seroit pas bon de le lui témoigner. Nous l'avons toujours trouvé le mieux porté pour les inérêts du Roy et plus veritablement attaché à sa personne, que les autres Polonnois, mais il ne faut pas disconvenir aussi, que son propre intérêt et l'aggrandissement de sa famille, qui ont dépendu jusqu'ici uniquement du Roy n'ayant été la principale raison de son attachement pour lui, étant certain, qu'il est Polonnois au fond du coeur. C'est à dire, quand il se pique d'une véritable générosité et fidelité, ce ne sont que des paroles. Le mauvais succès des affaires du Roy et les révolutions arrivées dans la Republique ont été cause qu'on l'a accusé de quelque changement envers le Roy et de ce qu'il biaoit trop entre son parti et celui des ses ennemis; mais on n'en peut pas être étonné, quand on considera, qu'il est Senateur et qu'en vertu de sa dignité il faut, qu'il se tienne toujours partagé entre le Roy et la Republique puis qu'il pourroit faire plus de tort que de bien aux affaires du Roy en tenant son parti toujours trop chaudement. Et voilà de quelle manière il excuse l'intelligence, qu'il a avec les confederés contre le roy. Il est allié depuis quelque tems avec

les principales maisons de la Pologne, donc il a un grand appui. C'est pourquoy qu'il faut le ménager et croire, qu'il n'y a rien de si sensible à un grand Ministre, que de le soupçonner d'infidelité ou de lui témoigner du refroidissement sans avoir des raisons bien fondées. Il est vray, qu'il est tout à fait du parti de Saphia (Sapieha). Mais il s'excuse avec la même raison, que nous venons d'alléguer à cause du parentage, qu'il y a entre eux et pour être comme médiateur entre eux et le Roy, quand l'amnestie sera publiée un jour. Il est sur aussi, qu'il n'a pas donné les mains dans la guerre de Livonie, que dans cette consideration, pour donner le tems à ceux-ci de respirer et pour empêcher le Roy de les mettre sur le petit pied, comme ils le méritoient et comme la Noblesse souhaiteroit. C'est par occasion de cette malheureuse guerre, que nous revenons toujours au même principe que celui, qui a donné ce conseil au Roy, lui en a donné un conseil très perniciex, qui n'a eu pour fondement aucune raison solide si non des vues particulières. On le prouvera ainsi: quatre personnes a ce qu'on croit, ont conseillé au Roy cette guerre. Patkul l'a fait par vengeance, Flemming par insolence et par l'ignorance, ne connoissant pas les veritables intérêts du Roy, d'autant plus que toute la machine ne fut pas de son invention mais de celle de son oncle le vieux Feldmaréchal en Brandenbourg. Mons. B. a donné dedans par complaisance pour les gens de sa cabale. Celuici connoissoit bien la fausseté de ses conseils. C'est pour cela aussi, qu'il n'y entroit qu'à demi. Les conspirateurs pourtant l'employèrent seulement pour tirer par son canal le suc du pays et les requisites nécessaires de ce detestable conseil. Le Grand Thresorier, dont nous parlons, y a consenti par malice pour détourner le Roy du dessein, qu'il avoit contre le Sapieha et pour l'envelopper dans les troubles, comme nous voyons maintenant pour se rendre nécessaire auprès de lui. Car de vouloir soutenir, que le Roy ait pû emporter la Livonie sans coup ferir, et la posséder après en suite en repos c'est chimerique et ridicule sans le respect, que nous devons

aux auteurs de cette guerre, outre que la Suède ne l'auroit jamais souffert. Les alliés du Roy même, l'Electeur de Brandenbourg, dont l'amitié n'est rien moins que sincère et le Czaar en auroient pris de l'ombrage, et les Polonnois n'auroient attendu qu'un tenis propre, pour s'opposer, comme ils ont fait depuis jusq' à ce que les forces du Roy auroient été consommées dans cette guerre. Ce qui seroit arrivé tôt ou tard. Le Dannemarck même, qui étoit de tous les alliés celui, sur le quel on pouvoit conter le plus, ne vouloit pas mordre tout de bon. Il craignoit les forces de la Suède, qui sont toujours au dessus des siennes et ne voulût chicanner que le Duc de Holstein. Autrement le Grand Thresorier est Grand Harangueur à la Polonoise et a toujours la tête pleine d'affaires, même au milieu des plaisirs et des réjouissances où il a fait quelques fois les plus grandes intrigues. Il a été extrêmement rabute d'une chose, dans la quelle on ne peut pas lui donner tort de la manière negligée et peu convenable à sa dignité et aux services, qu'il a rendu au Roy, dont les Cavaliers et les Ministres Allemands du Roy euent usé envers lui et par laquelle ils révoltent les esprits les mieux intentionnés pour le Roy et leur font prendre le change. Le Grand Chancelier Beuchling d'autre fois l'a traité de haut en bas et a profité de toutes les occasions, où il y avoit du profit à faire à ses depens. Le G. M. fait encore tout ce qu'il peut, pour temoigner le mépris et la jalousie, qu'il a contre lui. Car il est constant, que cet homme est aussi jaloux de celui qui approche le maître, que de celui, qui est son égal, ou au dessus de lui, qu'un Tigre ne le sçauroit être de sa proge. Je suis persuadé, qu'il lui rend des mauvais services tous les jours après de son maître ou par lui même, ou par d'autres. Comme il a fait à tout le monde d'une manière si fine, que le Roy ne sçauroit s'en apercevoir à moins que quelqu'un ne lui ait fait remarquer son artifice par 3 ou 4 rencontres. Je me souviens moi-même, que fréquentant encore cette Cour, j'ai ouï exagérer auprès du Roi ces plus innocentes démarches. Tout le monde

est prevenu en faveur de son rival, le vice-Chancelier Szembek, seulement parce qu'il n'offense pas tant l'orgueil mal entendu des Ministres Allemands, dont ils ne se desaisiront pas, dût il couter la couronne au Roy et parce qu'il confère avec eux des affaires d'Etat de Pologne, ce qu'il ne fait pourtant, que parce qu'il se sent trop foible pour se maintenir à la Cour. Il y a une grande différence entre lui et le Grand Thresorier, l'un a beaucoup d'expérience, étant appuyé par des grandes alliances: l'autre est de petite naissance abaudonnée des biens et d'alliances et qui tourne à tous vents. Nous ne voulons pas examiner son habilité, mais il est certain, que les affaires lui donnent beaucoup plus de peine, qu'il ne devoit prendre, s'il les entendoit. Enfin c'est un lumignon, qui brûle sans chandelle. Ses conseils ne sont pas les plus sains et fort interessés en faveur du parti, qu'il tient de Potozki, famille dangereuse au Roy et tout à fait dans le parti de la maison Royale et de la vieille Reine. Le conseil qu'il a donné au Roy de convoquer le Conseil à Jaworow, lieu, où les Senateurs n'avoient ni envie, ni commodité d'aller, n'a pas été des meilleurs, et venoit d'être inspiré par Mons. Szoucka (Szczuka). Non plus que celui de refuser l'alliance, que le Roy de Prusse offroit à Elbingen, de vouloir prendre toutes les villes de Prusse en sa protection. Au reste il est étonnant, comme il a changé si tôt de Casaque à l'égard de cette Cour. Car du tems, que le Comte de Wartenberg étoit Envoyé à la Cour de Pologne pour conclure le traité d'Elbingen, c'étoit le Vice-Chancelier, qui pressoit le Roy jusq' à ce qu'il le signa, par ce qu'il fût recompensé avec 400 ducates en espèce, et le Grand Thresorier eut en suite 8000 pour donner aussi son consentement. La manière, dont il administre les salines, n'est pas non plus fort profitable pour le Roy, quoi qu'il en dût tirer 4 ou 500000 ecus. Enfin le Roy se peut servir de lui de contrepoison pour corriger les passions et la partialité du Grand Thresorier et pour contrebalancer par son moyen les pouvoirs des deux familles de Lubomirsky et de Potocky puis-

santes dans le Royaume. Autrement il n'est pas assez fort pour soutenir les intérêts du Roy tout seul.

Wyciąg z rękopisu tego wydał Dr. Fr. Förster w przekładzie niemieckim w dziele swoim: *Die Höfe und Cabinette Europa's im XVIII Jahrhundert*. Tom III. pag. 285. i nast. Potsdam 1839.

Druga połowa manuskryptu, o którym mówimy, znajduje się także w Berlinie pod tytułem: *Réfutation des portraits de la Cour de Pologne*. (Ms. germ. Fol. 305.)

Manuskrypt siódmy (Nr. CCCXXXII. Rep. II. fol. 88.) dotyczy prawa polskiego, tytuł jego jest: „*Promptuarium Statutorum omnium et Constitutionum Regni Poloniae ad usum domesticum Pauli Scerbicz conscriptum in sex partes digestum. Pars I. De jure personarum. II. De rebus publicis et privatis. III. De judiciis. IV. De delictis. V. De bello et re militari. VI. De ducibus Regni. Cum indice rerum et verborum copiosissimo singulari ejusdem Pauli Scerbicz studio et diligentia elaborato MDXC.*” Manuskrypt pisany w wieku XVI. zawiera kart 274.

Jest to zatem zbiór prawa krajowego, ułożony i uporządkowany na wzór zbiorów Taszyckiego i Przyłuskiego. Nie rozwdzimy się bliżej nad nim, ponieważ sam Szczerbic, syndyk lwowski, a później sekretarz króla Stefana, ogłosił go drukiem w Brunsbergu u Jerzego Schönfelsa w r. 1604. (zob. Wiszniewskiego: *Historia lit. polsk.* IX. 303), publikacja ta atoli należy do rzadkości bibliograficznych.

Bliższe wiadomości o P. Szczerbiczu znaleźć można w rozprawie: *Paweł Szczerbic, życie i dzieła jego przez Kalinkę*. (Dwutygodnik literacki. Kraków, 1845.)

Toby były rękopisy lipskie dotyczące specjalnie dziejów naszych, wymienimy jeszcze te, w których między innymi dokumentami znajdują się porozrzucane listy lub dyplomy, odnoszące się do historii naszej.

Między tymi mianowicie wymienić nam wypadnie kodeks pod

Nr. CCCXXXVII. Rep. IV. fol. 12. c. Zawiera on prócz wielu rzeczy z historyi niemieckiej także kilkanaście bardzo ważnych dla nas dokumentów, odnoszących się do kwestyi nader ciekawej tj. do przeniesienia lenna pruskiego na linię brandeburską. Pozostaje dotychczas zagadką, co mogło skłonić rząd i stany polskie do nadania lenna pruskiego linii elektorów brandenburskich wtedy, kiedy Polska miała wszelkie prawo po wygaśnięciu linii książęcej w Prusach przyłączyć kraj ten całkowicie do Polski. Kwestya ta nie znalazła dotychczas historyka, bez wątpienia z tego powodu, że drukowane materyały nie wystarczają do jęj wyświe tlenia, a rękopiśmienne są bardzo nieprzystępne. Zawarte w kodeksie, o którym mówimy, dokumenta choć w części przy czynić się mogą do wyświe tlenia tęg kwestyi zajmującej, choć bez pomocy innych nie wystarczają, aby ją dostatecznie wyjaśnić. Są one następujące:

- 1) Mowa posła polskiego do stanów pruskich względem administracyi Prus, którą rząd polski zamierzał oddać Jerzemu Fryderykowi, margrabiemu brandenburskiemu, powiedziana w Królewcu dnia 2. Stycznia roku 1578. (fol. 30a—32b.)
- 2) Odpowiedź stanów pruskich udzielona posłowi polskiemu dnia 12. Stycznia r. 1578. (fol. 32b—33b.)
- 3) List stanów pruskich do króla polskiego z dnia 12. Stycznia r. 1578. (fol. 33b. i 34a.)
- 4) Mowa posłów brandenburskich do króla polskiego w Warszawie dnia 20. Lutego r. 1578. (fol. 34b—37b.)
- 5) Mowa tychże samych posłów i dziękczynienie za nadanie lenna 27. Lutego r. 1578. (fol. 37b. i 38a.)
- 6) Solenna i konieczna protestacya elektora brandenburskiego, syna jego administratora arcybiskupstwa magdeburgskiego i posłów tychże przeciwko zamierzonemu, ale nie wykonanemu oporowi niektórych przy nadaniu lenna dnia 15. Lutego roku 1578. (fol. 38b—42a.)
- 7) Mowa posła polskiego do elektora brandenburskiego wraz z odpowiedzią w Lutym, r. 1579. (fol. 42a. do 49b.)

8) Odpowiedź udzielona temu samemu posłowi przez elektora saskiego (fol. 50a—51b.)

9) Odpowiedź elektora brandenburskiego udzielona posłowi polskiemu na dnia 4. Lutego, r. 1581. (fol. 52a. do 54a.)

10) Mowa posłów elektora brandenburskiego Joachima Fryderyka do króla i stanów polskich dnia 21. Lutego, roku 1601. (fol. 58a—61b.)

11) Odpowiedź na poprzedzającą mowę dnia 17. Marca, r. 1601. (fol. 62a—63b.)

12) Mowa posła króla duńskiego w Warszawie dn. 26. Lutego, r. 1601. (fol. 64a—73a.)

13) Mowa powiedziana w imieniu elektorów i książąt niemieckich na sejmie w Warszawie dnia 27. Lutego, r. 1601. przez posła falzgraфа nadreńskiego Hipolita a Collibus (fol. 74a—77a.)

14) Odpowiedź królewska na mowę poprzednią w Warszawie dnia 18. Maja, r. 1601. (fol. 77b. i 78a.)

15) Dokument przenoszący prawa lenne Prus na linię brandenburską. Lublin, 19. Marca, r. 1569. (fol. 80a. do 85b.)

Tylko trzy z tych dokumentów są drukowane u Dogiela, IV. 388. i 389.; 394—397.; 364—367, a mianowicie dokumenta pod Nr. 5, 6. i 15. —

Daléj manuskrypt pod Nr. CCCXLVI. (Rep. IV. fol. 23c) zawiera (fol. 145a—155b.) Fragment traktatu między Polską i Prusami z roku 1628., list do elektora brandenburskiego względem niebezpieczeństwa, grożącego Polsce od Gustawa, króla szwedzkiego, z Warszawy, dnia 23. Kwietnia r. 1624. i list do Gdańska i Elbląga w téj saméj sprawie.

Wreszcie w kodeksie pod Nr. DCLXXIX. (Rep. II. 4. 150a) są zamieszczone dwa listy stojące w związku z dziejami naszymi: „Lettera del Rè di Polon. al S. Abbate Orsi suo Residente in Roma per il Cardinalato di mr. Vesconti“ z roku 1643. (fol. 49a) i „Lettera presentata a N. S. Urbano VIII in nome del Rè di Polon. sopra la promotione al Cardinalato di mons. Visconti nunzio ap. S. Maestà“. (fol. 439a).

Ta krótka wiadomość wystarczy, aby wykazać, że biblioteka miejska w Lipsku zawiera dość liczne a dla historyi naszéj nader ważne materyały rękopiśmienne.

II.

Dokumenta.

Nr. I.

List do komtura w Kłajpedzie opisujący zajęcie Smoleńska przez Moskali w r. 1514.

Mein willige Dienste zuuoren hochsten Vormogens. Wir-diger, besondern gonstiger Herr Comptur.

Ich het itczundt langist E. W. ezliche newe Zceitunge geschriben; so ich dan die nicht fur war habe kunnen erfaren, habe ich der nicht von mir wollen schreibenn. So den sulche Zceitunge worhafftigk vormeldt vnd geschriben sein worden, derhalben ich die E. W. auch zur Handt fur eine Warheit schreibenn magk. Der Moschkowiter ist mit groser Macht von Schmolenczk gekommen vnd doselbst von Buchssen mechtigk Geschos gehabt hat; damit hot er das Slos Schmolenczk an einer Seiten zumal zere durcharbeit vnd zudrondt, also das die vfm Slosse fernir Enthaldunge nicht wol haben mogen fugen; vnd haben zu Moschkowiter geschickt, er sulde komen vnnnd sein Slos einnehmen: dan Schmolencz wirt nymandts alleine Got vnd sein; hot der Moschkowiter bforcht Vorreteri vnd hot nicht thun hinauff reiten. Also ist Herczog Michell, am Tage ad vincula Petri, vf einen Morgen frue hinauff mit tawsent Pferden geritten; vnd zobaldt er hinauff kommen ist, so sein die auffm Slosse ehm das Slos vnd alles das im Slosse gewesen ist ingerewmet vnd apgetreten. So ist Herczog Michel etliche Tage vfm Slosse gewesen, vnd doselbst alle Dingk coordiniret vnd bsaczt; vnd ist widder zcu Moschkowiter komen vnd hot gesprochen also: Gnediger Grosfurste

aus der Moschkaw, hewthe schenke ich dir das Slos zu Schmolencz, das du lange begert hast; was schenkstu mir? So hot gesprochen der Moschkowiter mit grossen Frewden: So du mir das schenkest, zo schenke ich dir das Furstenthum yn Littawen, vnd gelobe dir, das mein Hewpt nicht zu Ruh setzezen wollen, ich bringe dich an die Orthir. Mit diesen Worten sein sie auff's Slos zu Schmolencz eingeritten; vnd sobald der Moschkowiter einkomen ist, ist er vor alle Dingk in die Kirche vnsrer lieben Frawen eingegangen, vnd doselbst yn grosser Andacht vnnnd Dangsagung sein Opffer gethan hat; vnd doselbst zum andern mael Herzogk Micheln gelobt hat in Littawen yn zu setzezen. Dornoch hat der Moschkowiter alle ym Slosse, die zuuornd das Slos eingehabt haben, vnd iren Hewptman frei loes vnd ledigk mit alle irer Habe vom Slosse laessen zcyhen. Wer do hat wollen dienen, dem hot er Dienst vnnnd Solt gegeben. So ist yr Hewtman von danne gezzogen, den hot Herzog Michel etliche Meylen geleyt vnnnd ist zcum Konige gekomen. Nu hot der Konigk, wie man spricht, XII tausent Man fremdes Volks, vnd sal noch komen V tausent; vnd hat sunst auch vil Volk: Littawen, Russen, Thatern, Samaiten vnd ander Volk. Wa der Her Konigk im willen ist, macht kein Gehor hiuon; sunder alle Tage stehen new Zzeitunge zu uorhoffen.

(Według oryginalu tajnego archiw. królewieckiego.)

Nr. 2.

Sigimundus, Dei gratia Rex Polonie, magnus dux Lituanie, Russie, Prussieqve etc. dominus et heres.

Illustris princeps, nepos noster carissime. Deo optimo maximo adjuvante, qui in se sperantes nunquam deserit et confundit manus filiorum alienorum, exercitus noster, quod nobis dominiisque nostris et rei Christiane felix faustumque sit, die Nativitatis Marie proxime preterito, octoginta millia Moscovitarum una acie fudit fugavitque, quorum triginta millia sunt cesa, octo sum-

mi et precipui eorum voyewode et consilarii, triginta septem duces, barones et officiales cum aliis supra mille quingentis nobilibus viris capti. Hec tam illustris ac multis seculis memoranda victoria, quem admodum hostilem audaciam et improbos conatus fregit ac vehementer contudit, ita nobis attulit plurimum consolationis et communem omnium tristitiam in amplissimum gaudium convertit, quam Vre. Illti. pro nostra in eam singulari benevolentia significandam censuimus et significamus. Pro comperto namque habemus, quod vestra Illtas. eandem ipsam victoriam, pro suo in nos et res nostras affectu, letissimo et gratissimo animo est acceptura. Et affectamus Vestram Illtem. velit his nostris et rei Christiane tam letis succesibus una cum preceptoribus, consilariis et subditis suis letari et gratias Domino Deo agere, qui conversus erexit brachium Christi sui et consolari nos et dominia nostra pro sua summa pietate dignatus est. Jam arcem Dambrowno de manibus eorundem hostium eripimus speramusque fore, quod brevi et Smolensko et reliquas arces nostras dudum amissas recuperabimus, et injurias nobis et subditis nostris illatas ulciscemur. Urgere enim et bello persequi hostem nostrum auctore Domino Deo decrevimus et ne respirare quidem ipsum aut vires colligere patiemur, qui desperans jam de rebus suis post acceptam tam magnam suorum cladem et Smolensko, paucis admodum illic presidiiis relictis, in Moscoviam fugisse dicitur. Bene valeat Vestra Illtas. Datum in castris apud Borissow, die Exaltationis Sancte Crucis (14. Septembr.) anno domini millesimo quingentesimo quarto decimo, regni nostri anno octavo.

Commissio propria Regie Majestatis.

(Według oryginalu archiw. królewieckiego.)

Nr. 3.

Sigismundus Dei Gratia Rex Polonie, magnus dux Litwanie, Russie, Prussie, Samogitieqve etc. dominus et heres.

Salutem et felicitatem, illustris princeps et venerabilis do-

mine, amice sororiusque noster carissime. — Cum constat, rerum humanarum bonos eventus tanto esse iucundiores, quanto latius inter amicos communicentur divulganturque: ea de re de his, quae apud nos hisce temporibus, Deo auspice, post hunc conflictum Moscovitarum contigerunt, voluimus Illi. Vre. significare. Nam campiductores nostri duas arcas Msczyslaw et Kryczow, quas ipse hostis noster dux Moscoviensis injuste possederat, ipsi opugnando invaserunt et pristinae ditioni nostrae viceversa subjugarunt. Unde et uberiores nobis fortunam Deo propicio futuram speramus, pro qua in nos hujusmodi speciali gratia divina ipse semper sit Deus benedictus etc. Et cum his bene feliciterque Illas. vra. diu valere desideramus. — Datum Vilne die Dominico ante festum omnium Sanctorum (29. Octobr.) anno Dni. MDXIV. regni vero nostri anno Octavo.

Dominus Rex per se.

(Według oryginału archiw. królewieckiego.)

Nr. 4.

Christophoro Schidlovitz Hieronymus Balbus *).

Gratiosissime Domine! proximis meis litteris, quas post Caesaris obitum homini Domini Alexii Thurzo Magnificentiae Vestrae preferendas tradidi, quae per id temporis hic agerentur, plane et dilucide recensui, ea autem repetere supervacaneum duco. Sed quid interea actum variatumque sit, paucis explicabo. In dicto hoc particulari conventu, qui 20 post Epiphaniarum solemniam coeptus est celebrari¹⁾, in hoc iterum incubuit Nobilitas,

*) Listy, które w dalszym ciągu podajemy, nie drukują się po pierwszy raz, były one już zamieszczone w wydaniu dzieł Hieronima Balba, które wyszło w przeszłym wieku w Wiedniu. (Hieronymi Balbi, Veneti, Gircensis olim Episcopi opera.) Ponieważ atoli dzieło należy do dość rzadkich, a listy te przyczyniają się nie mało do wyświecenia stosunków ówczesnych między Polską a Węgrami i byłyby słusznie powinny znaleźć miejsce w Tomicyanach, przeto sądzimy, że nie będzie od rzeczy, jeśli je tu po drugi raz oddrukujemy.

¹⁾ 25. Stycznia.

ut Decreta Bachiensis conventus suum sortirentur. Quibus licet plerique ex Primoribus adversentur, tamen vel formidine correpti, vel quia, si illa violentur, in deterius omnia collapsura censerent: ad unum omnes rata firmaque esse volunt. Ventum autem est Imo ipso Conventionis die ad illud Caput, ubi caveatur, ut Dominus Bornemissa Arcem Monkacz, et Dominus Petrus Corlatky Arces Tata, et Comarom ad manus ipsius Provisoris possidendas et custodiendas tradant, uterque autem id constantissime recusavit, afferentes, ea lege et jurejurando Castra a Serenissimo Rege Vladislao fidei eorum concedita, ut nulli mortaliū ea possidenda traderent, quoad Serenissimus Rex Ludovicus non adolesceret, remque ita se habere attestati sunt plures, et in primis Dominus Cancellarius Bohemiae²⁾ qui tunc interfuit, cum Castrum Monkacz Domino Bornemissae per defunctum regem fuerat commissum; e diverso autem hi nostri novi Consilarii affirmant, se nihil penitus peracturos, quoad Dominus Bornemissa eo castro non privetur. In hac contentione versamur, et jam per tres hebdomadas huic scrupulo haeremus; reliqua omnia negotia suspensa et pene sepulta jacent. — Accessit mors Domini Palatini, qui die 5ta hujus mensis naturae concessit, cujus vita quantum profuerit, non est meum disquirere, illud palam est, ejus obitum plurimum rebus praesentibus obfuturum. Multi enim motus et quidem periculosissimi excitantur; plebs eo tendit, ut Dominus Vaivoda³⁾ in Palatinatum subrogetur; idque pertinacissime vociferantur; qui autem rebus Regiis suadent et saniora consilia sequuntur, nil judicant perniciosius, quam quempiam creari Palatinum, suadentque, ut quoad Regia Majestas aetatis erit adultioris, Magistratus iste vacet, solummodo sufficiatur Vice-Palatinus, qui judiciis publicis praesit; non est enim novum aut insolitum, Palatinatum vacare, quin imo quoad Rex Mathias imperavit, nemo eo magistratu est functus, et Rege Vla-

²⁾ Władysław Szternberg.

³⁾ Jan Zápolya.

dislao regnante per aliquot annos Palatinatu caruimus⁴⁾. Inter tam varias et discrepantes opiniones nescio, quid subsecutorum est; video enim utriusque sententiae auctores in eorum proposito admodum pertinaces. De Arce Tayerensi res memoratu digna contigit circa festum Martini. Cum ad eam inopiam ventum esset, ut non modo cibi humano usui accomodati, deessent, sed ea quoque absunta fuere, quae extrema fames et miserabilis esuries in cibum vertere solet, quodam fato contigit, ut ipsi hostes a Boczacz (quae superiori triennio, cum ageretur conventus Poseniensis, fuit intercepta) alimenta quaedam, parvo admodum addito praesidio, deveherent, nihilo minus formidantes, quam quid hostile in eo itinere ab hominibus obsessis et fame pene exsanguibus se passuros. Oppidani, in quorum conspectu ejusmodi commeatas traducebantur, extrema desperatione perciti, malentesque gladio, quam inedia perire, eruptione facta hostes securos et palantes invaserunt, quibus peremtis, quidquid fuit alimentorum, ad arcem devectum est, quo quidem adminiculo usque ad hoc tempus se sustinent; heri autem a Domino Episcopo Vesprimiensi allatae sunt litterae, nostros quoque tandem post tantam temporis intercapediem alimenta in Tajeram induxisse, habereque Oppidanos per aliquot menses, unde alantur; eo igitur metu, quo praecipue urgebamur, ad tempus videmur soluti. — De Caesare Turcarum varii et diversi rumores circumferuntur. Sunt, qui affirmant, eum gravissima valetudine laborare, esseque sine milite, sine exercitu et sine ullo bellico apparatu. Sunt, qui his contraria referunt, quin imo nuntii Vavodae Transalpini et Moldavi affirmant, adventante vere Caesarem Turcarum, habere in mente, Transalpinam et Moldaviam quoque

⁴⁾ Balbus myli się, twierdząc, że za panowania Macieja Corvina nie było wojewody węgierskiego: był nim najprzód Michał Országh, później Emeryk Zápolya do roku 1487. Po śmierci jego urząd ten wakował, zajęty tymczasowo przez wicewojewodów; roku 1492. wybrany na wojewodę Stefan Zápolya, ojciec Jana, był nim do śmierci zaszłej w roku 1499.; potem od roku 1500. do 1503. Piotr Gereb de Wyngarth, a od r. 1504. aż do 1519. Emeryk Perény.

juris sui ipsius ac ditionis efficere, moxque ad Transylvaniam infesto agmine debellandam profectorum; sed quia illi ambo Vavodae superiori anno per litteras horrenda et formidolosa nobis denuntiarunt, quae tunc quidem fuerunt pro veris habita, postmodum ex ipso eventu omnia deprehensa sunt inania et commentitia, inde fit, ut jam parum admodum fidei eorum aut litteris aut nuntiis adhibeatur, adeo ut de re Turcica nil sit nobis comperti aut explorati. — Superiori quadriduo nonnulli Domini Bohemi ex Primatibus, inter quos est Dominus Leo⁵⁾, Dominus Cancellarius et Dominus Selemberg, publico et totius regni nomine huc appulerunt. Summa autem legationis haec est, ut Majestas Regia in Bohemiam hoc proximo vere proficiscatur; afferunt varias efficacissimasque causas, cur id fieri non modo expediat, sed sit pene necessarium; insuper pollicentur, quod, quidquid Majestas Regia oppignoratum distractumque habet, suis pecuniis redempturos; addunt, ita esse res ibi compositas et institutas, ut Majestas sua summo cum splendore et dignitate sit habenda et quaecumque ad Regios sumtus faciendos spectant, abunde consequi valeat. Nostri Hungari ab ea protectione abhorrent, asserentes, regnum hoc sine extremo discrimine et eorum omnium pessumdatione Rege carere non posse satisque inter utriusque regni Proceres de hoc disceptatur, sed, nisi fallor, ita inter eos componetur, ut Rex Posonium se conferat, ibique Bohemorum conventus peragatur, et, quantum conjecturis consequi possunt, hac proxima Quadragesima ea profectio suscipietur. — De futuri Imperatoris electione varia ad nos perferuntur. Illud pro comperto habeo, Regem Gallorum omnes conatus adhibiturum, ut Imperiali diademate augeatur, idque praecipue largitionibus et auri vi adipisci nitetur; sed est difficile creditu, Principes Germanos passuros, ut Imperium rursus ad Gallos transferatur. Proximus erit Rex Hispaniarum Carolus, in quem fortasse Electores sunt futuri propensiores, sed Gallus, ubi spe sua fru-

⁵⁾ Leon Rozenthal, najwyższy burgrabia pragski.

stratum se sentit, procul dubio in hoc incumbet, ne ad Hispanum, quem alioquin et suspectum et infensum habet, hoc munus perferatur. Unde plerique autumant, inter illos duos discrepantes futurum, ut ad Regem nostrum insignia Imperii sunt redandatura. De his tamen nihil habeo compertum, ea duntaxat scribo, quae rumoribus circumferuntur, et quidem Proceres Germaniae litteris et nuntiis significant. Sed ut haec dubia et incerta sunt, ita illud exploratissimum, rem Hungaricam sine Serenissimi Regis Poloniae tutela et protectione diu stare non posse. Utque obitus Caesaris aliis in rebus toti ferme Reipublicae Christianae defuit, ita in augenda dignitate et auctoritate Serenissimi Regis Poloniae apud nostrates plurimum attulit momenti; odium enim, quo in Caesarem ferebantur, adeo in hanc quoque Majestatem redundabat, ut nomen tutelae aequae in utroque esset suspectum et invisum. Jam vero omnes, qui recte sapiunt, uno ore attestantur, ad res Hungaricas restituendas et in ordinem aliquem redigendas et auctoritate et moderatione Serenissimi Regis Poloniae esse opus. Quae res ut majori dignitate fiat, rem excogitavi meo iudicio huic negotio non alienam. Egi enim cum fratre Nicolao⁶⁾, qui die crastina iter ad urbem Romam est arrepturus, ut summus Pontifex aliquem idoneum Oratorem una cum litteris ad nos mittat, in hanc sententiam: Sanctitatem Suam, cum procul et remotissimis partibus degat, nec possit per sese haec praesens curare, vices suas quoad tutelam hujus regni commisisse Serenissimo Regi Poloniae, ita ut, quidquid Majestas sua super rebus et negotiis Hung. Regni constituit, perinde fit, ac si ipse quoque summus Pontifex id pariter constituisset. Alias autem litteras summus Pontifex mittat Regi Poloniae Serenissimo, quibus hortetur et suadeat suae Majestati, ut tutelam et protectionem Regni Hungarici tam suae Sanctitatis, quam proprio nomine subeat et suscipiat. Alia quoque utrisque litteris adnectentur, quae erunt pro gloria et digni-

⁶⁾ Mikołaj Szombereg, legat papieski.

tate Serenissimi Regis Poloniae accumulanda. Haec per me acta sunt secretissime, nec alius est conscius, praeter Dominum Marchionem⁷⁾, Dominum meum Reverendissimum⁸⁾, et Dominum Bornemissam. Litteras et instructionem manu mea conscripsi et exaravi et nisi fallor, *proxima Quadragesima* haec ita confecta ad nos perferentur. Dominus meus quinque Ecclesiarum in dies honore et gratia augetur, omniumque oculi et animi videntur in eum conversi. Utinam tantum vellet, quantum (si vellet) efficere potest. Ille tantum eo tendit, ut se eximat ex his molestiis curialibus et Cracoviam concedet, moxque cum Magnificentia Vestra, in qua summam suae dilectionis et fiduciae collocavit, constituatur, cujus quidem rei ego adeo avidus sum, ut nil fieri mallet. Confido autem, me Dominationem suam Reverendissimam praeveniturum et apud Magnificentiam Vestram praecursorum futurum, cui me ut Domino meo Gratiissimo etiam atque etiam commendo⁹⁾.

Nr. 5.

Regi Poloniae Rex Ludovicus Hungariae.

Inter eos, qui lateri nostro continuo adhaerent, et singulari fide ac sinceritate nostrae huic tenerae ac pubescenti aetati prospiciunt, vel cum primis venerabilem Hieronymum Balbum, Praepositum Posoniensem, ac Nostrum secretarium justissimis ex causis carissimum acceptissimumque habemus; longo enim annorum curriculo Genitori Nostro in summis arduisque negotiis eo studio, industria dexteritateque inservivit, ut nihil adjici posse

⁷⁾ Jerzy, margrabiabrandeburski, siostrzeniec króla Zygmunta.

⁸⁾ Jerzy Szakmáry, biskup pięciu kościołów, minister króla Ludwika.

⁹⁾ List ten jest pisany w roku 1519. w drugiej połowie Lutego; wynika to ztąd: Balbus powiada, że sejm rozpoczął się w 20. dzień po trzech królach t. j. 25. Stycznia i że już 3 tygodnie spiera się o jedną i tę samą rzecz, a więc mniej więcej do 16. Lutego, dalej że Emeryk Perény umarł „5. dies hujus mensis“, wiemy zaś, że umarł 5. Lutego. — Dominica Quadragesima czyli Invocabit, pierwsza niedziela postu, o której Balbus wspomina, przypadała w roku 1519. na dzień 13. Marca.

videatur; quo quidem Genitor noster nos ipsos erudiendos, primisque litterarum elementis imbuendos ejus industriae probitateque demandavit; in quo munere obeundo ita per triennium se gessit, ut omne optimi ac integerrimi praeceptoris officium plenissime adimpleret; in praesenti vero nihil curae aut solertiae in his, quae ad honoris dignitatisque nostrae incrementum spectant, consultandis ac peragendis praetermittit. Qui cum nunc ad Majestatem Vestram proficiscatur, nostrarum esse partium duximus, ipsum ex imo pectoris affectu Eidem commendare, quam etiam atque etiam rogamus, ut tum nostri causa, tum ob excellentes viri virtutes egregiamque doctrinam dignetur, praenominatum Praepositum sua gratia munificentiaque ita amplecti, et tali a Majestate Vestra auctum ornatumque insigni ad nos remittere, ut certissimo esse possit documento, Majestatem Vestram non minoris eos facere, qui negotia nostra sincerissime integerrimeque curant, quam si sibi ipsi tantundem impenderent. Illud autem Majestas Vestra compertum exploratumque habeat, ex his omnibus officiis, quae vel eadem in nos hactenus vel in posterum collatura est, nullum nobis plus laetitiae jucunditatisque allaturum, quam si re ipsa experiemur, Majestatem Vestram in hoc nostro et Praeceptore et Secretario honestando se precibus nostris facilem benignumque praebuisse, id quod nec ex nostra unquam memoria obliterabimus, nec ullam occasionem praetermittimus, Majestati Vestrae ob hoc suum in nos pietatis argumentum meritas gratias et agere et pro virili etiam referre. Demum optamus, Majestatem Vestram prospera incolumique valetudine quam diutissime frui et felicibus successibus in dies magis augeri.

Budae, die nona Novembris¹⁰⁾.

¹⁰⁾ List ten jest prawdopodobnie pisany w roku 1517. lub 1518.

Nr. 6.

Christophoro Sydlovicz Georgius Episcopus Quinque-Ecclesiarum.

Spectabilis ac magnifice Domine, Domine et frater mihi observandissime! Majori molestia acriorique mentis acerbitate confiteor, quam ullis aut verbis aut scriptis assequi valeam, quod non modo stabili fixoque istuc veniendi proposito, verum etiam, cum jam in procinctu essem, rebus omnibus ad ipsum instructis expeditisque, a suscepto et inchoato jam itinere coactus sum resilire. Doleo enim, quod tum praesens Majestatem Regiam invisere, eidemque mea sedula et promptissima obsequia commendare non licuit, tum maxime, quod me tam longa et diuturna expectatione cum Magnificentia Vestra conveniendi sentio esse frustratum; properabam enim velut sitientes ad aquas, aures ejus dulcissimo colloquio expleturus omnes; measque curas et cogitationes in Magnificentiae Vestrae quodam modo sinu depromere constitueram et ab assidua inquietudine in ejus suavitate et fraterna dilectione me aliquantum reficere et recreare, et quasi in optatissimo aliquo portu conquiescere; quam voluptatem quia video fortuna repugnante mihi vel sublatam, vel in aliud tempus dilatam, Reverendo Domino Hier. Balbo, Praeposito Poseniensi et Secretario Regio, homini integerrimo, utrique nostrum deditissimo me totum operui et effudi, omnesque animi latebras ac recessus reseravi. Ex eodem Magnificentia Vestra ea omnia penitus et ad unguem cognoscet, quae ex me ipso, ni fortuna optatis meis invidisset, faerat cognitura. Id circo cupio, apud Magnificentiam Vestram ejusdem Praepositi verba tanti momenti ac fidei esse, quasi ex meo proficiscerentur ore et pectore. Quoniam vero in Conventu proximo futuro pleraque arbitror emeritura, in quibus industria ac rerum agendarum ipsius dexteritas non parvo usui publicis negotiis transigendis esse poterit: rogo, ut Magnificentia Vestra partes suas interponat, quo tempestivus ad nos regrediatur. Postremum cupio, ut Magnificentia Vestra

verbis meis carissimae suae Conjugi, Dominae meae, plurimam salutem impertiat, ac insuper festivissimam filiolum meo complexu suavietur.

Cassoviae, X. Aprilis anno 1518¹¹⁾.

Nr. 7.

Quinqueecclesiensis Episcopus Praeposito Cracoviensi, Regis Poloniae Oratori¹²⁾.

Reverendissime Domine, Domine et amice tanquam frater honorande! Inter plures justissimas causas, quibus ad meam istuc institutam profectionem accendebam, haec non minimi duxeram momenti, ut scilicet cum Reverendissima Dominatione Vestra convenirem, ejusque suavissimo et sermone et consuetudine fruere, nostramque pristinam benevolentiam mutuo commercio et mei in se amoris testificatione repeterem et quodam modo renovarem. Sed cum, nescio quo sinistro fato, id mihi fieri non liceat, Reverendissimum Dominum Hieronymum Balbum, Praepositum Poseniensem, et Secretarium Regium rogavi, ut partes meas obiret, et Reverendissimam Dominationem, cui deditissimus est, vice et in persona mea viseret, et cum eadem illa pertractaret, quae, si ipse praesens adessem, fueram pertractaturus. Id circo cupio, ut, quidquid verbis meis retulerit, perinde Reverenda Dominatio Vestra accipiat, ac si ex meo ore ac pectore proficiscerentur. Caeterum, si Reverendissima Dominatio Vestra in ipso Domino Praeposito ornando honestandoque se facilem et officiosum praebuerit, eadem opera me quoque singulari munere afficiet, idque ut sedulo agat, etiam atque etiam oro et obse-

¹¹⁾ Biskup Szakmáry był zaproszony na ślub króla Zygmunta z Boną, lecz nie pojechał, posłał tylko za siebie Hieronima Balba, odpowiedź na list jego wystósowany względem tego do króla znajdzie czytelnik w Act. Tom. IV. Nr. CCCXLVIII.

¹²⁾ Ten i następny list są pisane do Jana Karnkowskiego, który posłował do Węgier w roku 1516. i 1518., pisane zaś są w tym samym czasie i przy tej samej sposobności, co Nr. 6.

cro, meque hoc suo officio ita devinciet Reverendissima Dominationo Vestra, ut gratissimus sim debitor futurus et in dies mea in eandem charitas et dilectio augeatur.

Nr. 8.

Eidem Oratori Quinqueecclesiensis Episcopus Georgius.

Reverendissime Domine, Domine et amice, ut frater honorande! Proximis litteris Reverendissimae Dominationi Vestrae significaveram, cum a proposito institutoque itinere desistere coactus fuero, me Reverendissimo Domino Hieronymo Balbo, Praeposito Poseniensi, Secretario Regio, quaedam secretiora et summam totius status Hungarici concernentia Serenissimae Regiae Majestati et Dominationi Vestrae Reverendissimae referenda commissurum, idque ita effeci, meque totum ei, qui alioquin meus est assiduus individuusque contubernalis et mearum fere actionum ac etiam consiliorum conscius et particeps, aperui et effudi, omnesque super rebus Hungaricis constituendis et sublevandis mei animi recessus ac latebras reseravi. Nec enim habeo alium quem vel industria et integritate vel longa maximorum negotiorum pertractatione, vel in Regnis nostris fide et observantia huic ulla ex parte valeam anteferre, qui Reverendissimae Dominationi Vestrae adeo est deditus, tantumque attribuit, ut ejus praeclarissimas laudes atque singularem cum mira quadam suavitate conditam eruditionem non cesset in omni singulari coetu omni oblati occasione praedicare. Qui quidquid Dominationi Vestrae meo nomine retulerit, itidem accipiat, ac si ex ore meo illa emanassent. Quoniam vero idem Dominus Praepositus sibi in Reverendissima Dominatione Vestra plurimam spei ac fiduciae collocat, si quid in eo ornando augendoque operae ac officii praestiterit, id totum perinde accipiam, ac si in me ipsum collatum fore. Nec praetermittam, quaecunque dabitur facultas, meritas vices cumulatior etiam fœnore rependere.

Nr. 9.

Victoria Polonorum de Valachis regnante Sigismundo primo Rege Polon. victorioso, descripta ex Commentariis Stanislai Gorski, Canonici Cracoviensis*).

Descripturus pugnam victoriamque memorabilem Polonorum de Valachis opere precium arbitratus sum, rem paulo altius exordiri, ut his, qui legent, non sit incognitum, quibus ex causis bellum hoc ortum sumpserit, utque, qui res gestas populorum horum illius temporis scribere volent, habeant commentarium hunc belli Valachici, unde gestae rei veritatem sumant ac scribant.

Occiso per Valachos Stephano Vojevoda Valachiae, eorum domino, juvene insano ac furioso, qui improbitate naturali ductus plurimos Consiliarios et Optimates suos cum filiis et amicis eorum trucidaverat, successit Jon Petrus patruus ejus in Vojevodatum Valachiae natura et ipse ferus odioque maligno incensus adversus gentem Polonam.

Is tametsi foedus cum Sigismundo primo Rege Regnoque Poloniae constitutum haberet, semper tamen animoolvebat hostili quomodo regno Poloniae caedem clademque aliquam inferre et territorium Pokucie dictum, Polonici soli, Valachiae confine, invadere et occupare potuisset confidensque suis se id viribus, Turcorumque Thartarorum, Multanorum, Moscorum auxiliis efficere posse, quaesivit belli adversus Regem ordiendi occasiones.

*) Podaję tu znakomitą pracę Stanisława Górskiego mimo to, że nie stoi ona w związku z rozprawami mojemu zamieszczonymi w tej książce, podaję ją w przekonaniu, że wyrządę przez to przysługę wszystkim zajmującym się dziejami naszymi wieku XVI. Akta Tomickiego nie tak prędko doczekają się pewnie kontynuacji, a szkoda, żeby tak świetny zabytek dziejopisarstwa naszego z wieku XVI. pozostawał nadal w ukryciu. Górski, kreśląc pracę tę, korzystał z dokumentów, które umieścił w XIII. tomie Aktów Tomickiego, praca jego nie jest to kronika średniowieczna lecz historia wojny wołoskiej. — Nie ogłaszam jej zaś w przekładzie, bo zdaniem moim wyświadcza się badaczowi większą przysługę, podając mu źródło w oryginale, niż w najświetniejszym tłumaczeniu.

Accidit autem, ut fit plerumque, ut inter confines populos, Valachos ac Polonos, pleraeque offensiones mutuae ob furta, rapinas aliasque injurias privatas exuscitarentur. Vojevoda Valachiae justitiae suis administrandae causa, postulavit a Rege mutuum utrimque Conventum Consiliariorum regui cum consiliariis suis ad ripam fluminis Niestr (Thiras vocatur) Valachiam a Polonia in locis plurimis dividendis agi, scilicet hoc agens, ut Consiliarios et Commissarios Regios, qui illo mitterentur, captivaret.

Rex licet miserit aliquoties illuc ad cognoscendum de injuriis Commissarios suos cum tanta militarium manu, quanta ad reprimendam vim et fraudem Valachicam, si quae afferretur, suffectura erat: Vojevoda tamen missis levibus quibusdam, qui frivola allegantes absentiam excusarent, nec veniebat ipse in rem praesentem, nec suos mittebat, eo quod Commissarii regii, contra quam ille putabat, et magno comitatu veniebant, et ad ulteriorem ripam fluminis Niestr, ditionis Valachi non transibant. Rex etenim ne quid de autoritate sua Regni que Mte. diminueretur, neve Commissarii sui periculo exponerentur, inhibuit suis, ne in alteram fluminis partem trajicerent, neve in ditione Valachi, sed in Villa *Chorodowce* aut *Harwilowcze* in solo Polonico pro veteri consuetudine antiquitus servata, Jus de Injuriis et damnis mutuo datis dicerent. Inde fiebat, ut plerumque negotio infecto discederetur.

Interdum tamen Vojevoda, amicitiam simulans submittebat insidiosae nuncios suos ad Regem oratum, ut eum pecunia ad tributa annua Thurco persolvenda adjuvaret, ac ut liberum transitum per dominia sua nunciis ejus ad Moscoviam permetteret, qui illic Sobellos, Hermellosque Thurco tributi nomine dandos coemerent, revera tamen explorandi magis animi Regii causa erga se, quidve rerum in Regno ageretur, eos ipsos nuncios excogitatis etiam aliis praetextibus submittebat. Rex postulata ejus, licet insidiosa, non statim tamen repudiabat, sed cavens, ut se ille Turcis penitus non addiceret atque illum sibi Christianaeque expeditioni generali ad Thurcum suo olim tempore invadendum

servaret, humaniter eum tractabat et Legatione ad eum missa et nunciis ad se ventitantibus benigne ac benevolenter respondebat: Liberales olim Reges Poloniae erga Vojevodas Valachiae fuisse, tum maxime cum illi Regibus et Regno Poloniae feudales et subjecti fuerunt fidemque et obsequia sua probarunt, nunc factam mutationem esse resque aliter se nunc habere ac se olim habebant: Ad haec majoribus se nunc quam ante difficultatibus ac impendiis gravari, quam ob rem non posse hoc tempore Vojevodam subsidiaria pecunia juvare, rem hanc ad proxima Regni Comitata rejicere ex Senatorumque deliberatione et consilio certis ei eadem de re responsum dare velle. Ceterum non convenire sibi transitum nunciis Vojevodae per dominia sua ad Moscos hostes suos permittere ad coemendas illic pelles preciosas eo quod cum Duce illo Moscorum non haberet conciliatam gratiam nec certam pacem constitutam: Differre tamen ac rejicere eam rem ad adventum suum in Lithuaniam in deliberationem Consiliariorum illorum et quod cum dignitate sua et sine rerum suarum detrimento constitutum esset, de eo se Vojevodam ipsum certiore facturum: Interim tamen eosdem Sobellos et ceteras pelles pretiosas coemi posse in Polonia et in Lithuania, quarum in hoc dominio optimarum magna esset copia, ut hac causa non esset necessarium mittere in Moscoviam. Porro eo consilio Vojevoda mitti suos in Moscoviam flagitabat, ut sub hoc praetextu confoederationem cum Duce illo Moscoviae adversus Regem faceret, ut Rege bello Moscovitico ab una parte distracto, Valachus alio bello, ab altera parte illato, Regem Regnumque Poloniae, clade majore afficere, minore vero negotio terram Pokuczic sibi ipsi subjicere posset. Malignitati itaque naturae obsecutus, Moscos ac Thartaros missis clam ad eos nunciis contra Regem instigabat; exustiones civitatum in Regno per occultos malefactores mercede conductos subornabat, monetam sub signis Regiis falsa cudendi imitatione contaminabat plerisque etiam latroclandestinis ac hostili impressione proximos quosque adjacentes sibi subditos Regios officiebat: nec valens ultra frenare coecam,

qua ferebatur, cupiditatem atque amentiam suam, missis primum nunciis, poposcit a Rege reddi sibi terram Pokuczic, asserens eam ad Valachiam pertinere. Quo non impetrato nec bello Regi denunciato, rupto foedere, hostiliter in Dominia Regia cum exercitu *in fine anni 1530.* intra Comitata Regni irrupit. Colomiam cum ejus toto districtu Pokuczic, in quo sunt oppida quindecim, villae vero trecentae et Arcem Gozdzicz expugnatam vi caepit et praesidia sua imposuit.

His per *Othonem de Chodecz*, Palatinum Sandomiriensem et Capitaneum Coloniensem, Regi, Comitata tum Petricoviae agenti, ad *XII. diem Decembris* nuntiatis, mille equites missi sunt in Rusiam cum *Joanne Boratinski*, multis proeliis claro ac laudato viro ut interim, donec major exercitus adveniret, hostem progredi ulterius in Dominia Regia non sinerent, et si possent, praesidia Valachica ex Pokuczic expellerent.

Adversus hunc hostem decreta in Comitibus erat generalis belli totius Regni expeditio. Quae cum tarda ac damnosa existimaretur, quod ea multitudo effrenis non facile gubernari, tarde vero coire ad castra soleat, celeritate vero ac obedientia militari bella melius confici, obmissa fuit ea ipsa universi regni expeditio; magis utile visum fuit contra hunc celeritate utentem hostem milite conductio uti.

Ad scribendum igitur et alendum exercitum decreti erant in illis Comitibus ex singulis agrorum laneis grossi viginti, quorum dominus villae de censu suo grossos decem, colonus vero lanei alios decem grossos conferrent, contributio etiam ejus ex omnibus civitatibus collata; instituta itaque hac contributione pro exercitu tenendo, bellum adversus Valachos decretum fuit.

Interim autem Vojevoda Valachorum intra illud tempus Comitiorum expeditum cum litteris nuncium ad Regem, quibus terram Pokuczic ex donatione Regum Hungariae ad Valachiam pertinere assererat, quam Rex Poloniae post mortem Bohdani Vojevodae ademisset, iudicio eam veluti suam et Regi parum utilem se recepisse et recuperasse et potentia Thurcorum defensu-

rum esse: Negare se terras Regni attigisse, terram dumtaxat suam ad Valachiam pertinentem intrasse, imo nec foedus, nec juramentum violasse: quando alius sit jam in Polonia Sigismundus Augustus recens Rex coronatus, cum quo adhuc nec foedus, nec juramentum ullum haberet.

Rescripsit Rex homini Barbaro leniter quidem tamen cum hac exprobratione, quod nulla lacessitus injuria, foedus juratum fregerit beloqve Regi prius non indicto, terram Polonam hostiliter invaserit, sciens eam nunquam antea priores Vojevodas pacifice possedisse, sciens etiam, quod territorium illud Reges dumtaxat Poloniae et neminem alium pro dominis agnoverit, in cuius veluti centro in civitate *Colomia* Stephanus olim ille magnus Vojevoda praedecessor suus divo Regi Casimiro Jagiellonidi homagium, praesens praesenti, praestiterit et pro domino et Rege suo agnoverit; sciens deniqve, quod superioribus annis quidam temerarii homines, novissime vero Bohdanus frater ejus hostiliter quidem aggressi sunt eandem terram, sed quam non diu illa potiti quamqve ignominiose ejecti ex ea fuerint, quod ipse etiam eventurum sibi speraret; — abhorrere quidem Regem a bello et a profundendo sanguine Christiano solereqve servare foedera cum amicis, dummodo illi pariter idem facerent; — monere Vojevodam amice et Christiane ac per foedera jurata requirere, educeret armigeros suos, una cum eorum Praefectis, de terra ac dominio Regio, damna data resarciret, malle se causa Dei injuriam hanc, si gratus esse vellet, ei condonare, quam id meditari et agere, quod debitum ac officium suum posceret; — sin autem hanc clementem et Christianam oblationem sperneret, sperare Regem in Deo, qui sedet super thronum et judicat aequitatem, quod, ut antea, ita et nunc justae Regiae causae adjutor et protector sibi esse dignabitur, ita ut semper fecit, cum illius opem contra tales foedifragos implorasset; — regem vero filium Sigismundum coronatum quidem esse, Regnicolis id postulanti- bus, ut de futuro domino temporis eis prospiceretur, verum administrationem Regni et omne Imperii Jus penes se Regem pa-

trem, dum vivat, remanere. — Haec fuit sententia litterarum tam Regis quam Vojevodae, quae supra ad verbum scriptae habentur, quibus tamen barbarus nihil permotus in temerario coepto suo permansit.

Quoniam autem Vojevoda Valachiae in spem belli per Ducem Moscorum in Lithuania movendi bellum hoc Regi intulit, Rex occurrens venturis difficultatibus missa ad Lithuanos Legatione denunciataqve illis Valachorum hostilitate et confederatione cum Mosco ad regnum et magnum ducatum Lithuaniae eodem simul tempore bello duplici premendum: hortatus est Lithuanos, suo et Consiliariorum Regni Poloniae nomine, ut intra certa aliqua, una cum Regno defendendi utraqve haec dominia, ratione induciisqve cum Mosco longioribus receptis, Regno opportunis auxiliis contra foedifragum hostem Valachum adessent: Contra ubi similis aliqua necessitas illis contra hostes eorum ingruerit, eadem ratione ad subsidia illis ferenda Consiliarios et Ordines Regni praesto esse futuros.

Responderunt Lithuani: hostilitatem Valachi dolenter se ferre, de incunda certa ratione defensionis ad proxima Comitata se relatu- ros, de distrahendo Mosco a Valacho deqve producendis induciis curae sibi fore; ad motus belli, si qui a Mosco aut Thartaro fierent, reprimendos, intentos paratosqve se fore ac ubi opus esset, copias se auxiliares adversus Valachos missuros.

Misit et alteram Legationem Rex ad Solimannum Caesarem Thurcorum, quam *Joannes Oczieski*, Notarius terrae Cracoviensis, obivit, declarando, foedera se cum ipso Caesare et cum subdito ejus Valacho integerrime servasse semper et servare etiam- num, nullam eidem Vojevodae hostilitatis causam praestitisse, illum tamen ditionem Poloniam invasisse et Provinciam Regni Pokucie vi occupasse, bona incolarum diripuisse, rogare Regem, ut ipsi Vojevodae subdito suo mandaret Caesar ex Regia ditione exire, damna illata resarcire et tranquillam deinceps vicinitatem agere, alioqui non posse Regem juri suo subditorumqve suorum deesse nec multam injuriam praetermittere.

Reversus Orator Regius attulit responsum: factum Vojevo-
dae molestum esse Thurco, misisse ad eum celerem nuncium cum
severo mandato, ut quam primum occupata Regi restitueret, dama-
na sarciret, vicinitatem bonam coleret, alioqui auxilio se Re-
gi adversus illum futurum cum Thurcorum et Thartarorum exer-
citu. — Valachus tamen contempto mandato Caesaris in pertina-
cia et hostilitate sua perseveravit nec damna data sarcivit nec
praesidia sua de terra Pokucie eduxit.

Rex cognita Caesaris voluntate ulcisci hostem et ejicere ex
terra occupata volens, prima die Junii vocat ad se exercituum
Regni sui Ducem *Joannem de Tharnow*, Comitem, Palatinum Rus-
siae captoque cum eo et cum caeteris Consiliariis consilio, dat
ei exercitum et de ratione belli gerendi instructum proficisci, Deo
gressus, facta et consilia ejus dirigente, contra hostem jubet. Erat
exercitus ille recens scriptus, sex millia eqvitum, duo millia pe-
ditum, viri magnanimi, eqvis, armis, peritia bellicae rei, tormen-
tis ac bombardis instructissimi.

Veniente in terras Russiae cum exercitu Duce ipso Palatino
Comite Cometes lucidus *XII. Augusti* apparuit, ad cujus aspec-
tum et dux et exercitus spem conceperunt animis, Sydus illud,
quod cum Stemmata Comitis stellam inter cornua Lunae defe-
rentis quadraret, Illustrem sibi de coelo Victoriam portendere.
Considerans non procul a districtu Pokucie mille sexingentos eqvi-
tes cum *Martino Trzebenski* et cum aliquot centurionibus ac mi-
litiarum magistris ire in Pokucie jubet. Sufficere hi videbantur
ad praesidia hostilia illinc depellenda. Qui, nacti duces itineris
scientes, reperto in flumine Niestr vado bono, paucis antea co-
gnito, transgresso eodem flumine, insilientes repente praesidia
Valachica in locis duodecim fundunt, obruncant, fugant. Ad
eum casum cum Valachi denuo accurrissent multo numerosiores,
iterum sunt per eosdem Regios milites fusi caesive ac ultra fi-
nes pulsati, non pauci insigniores capti ac ad Regem transmissi.
Postremo Vojevoda ipse provinciam sibi ereptam Regi non con-
cedens iraque ardens, cladem ignominiamque acceptam referre

ac ulcisci parat cognoscensque terram illam Pokucie modicis
praesidiis regiis teneri, cogit viginti quatuor millia suorum, ex
quibus praemittit sex millia cum duobus belli ducibus *Thoma
Bernowski* et *Vlado*, Praefecto Castris *Choczimensis*, mandans his
et ut Arcem *Gozdziecz* per Regios recuperatam iterum expugna-
rent et praesidia Regia in terra Pokucie ubique opprimerent.
In oppugnantes nostri ex Arce erumpunt caedeque facta repellunt
plerosque etiam capiunt.

Interea dux exercitus Regii ea arcis oppugnatione commotus
properat cum exercitu obsessis succurrere et per speculatores
de oppugnantium numero edoctus, praemittit illo *Nicolaum Cho-
razicz Sieniawski*, *Matheum Vlodek*, *Joannem Swiecziczki* cum
centuriis eorum, praecipiens, ne cum hoste configant, oppugna-
tione duntaxat arces impetiant, donec ipse cum reliquo exer-
citu transito flumine Niestr subsequatur perveniensque proxime
sub hostes arcem *Gozdziecz* oppugnantes per ordinesque ac tur-
mas ad configendum paratos, jubet et ipse suis, ut hostes in-
vadunt accensoque per velites certamine reliquos in hostem emit-
tit. Atrox pugna committitur; hostes tamen vim nostrorum non
sustinentes ter retrocesserunt, ter proelium restaurarunt, virtute
tandem nostrorum fracti in fugam sunt versi. Quos nostri ad duo
milliaria insequuti, plus minus duo millia in illa fuga occide-
runt; non paucos ex potioribus captivarunt, quos tamen, cum
non satis tutum videretur, vivos in castris tenere, jussu impera-
toris exercitus gladio sunt caesi. Unde dux idem ad duo milliaria
retrocedens exercitum et castra ad pagum *Obertin* transtulit.

Valachus post acceptas tam crebras suorum clades, in furias
versus, duces contritarum copiarum suarum, quod non fortiter
dimicarent, quod vinci se a paucioribus passi fuerint fugerintque
in vincula coniecit, capitis supplicio afficiendos, si non illum
optimates a proposito retraxissent, qui pollicebantur eos post
hanc ignominiam melius pugnatos. Qui cum idem pro se quis-
que promisissent, dixerunt tamen, se fortiter depugnasse cum
paucioribus quidem numero regiis, at cum fortissimis viris arte-

que bellica peritis, ita etiam instructis, ut militiam Polonam omni apparatu bellico melius instructam nunquam antea viderint. Ille hac confessione ignominiaque suorum, veritate etiam (quae homines acerrime commovere solet) iratior factus viribusque suis ac fortuna fidens: Videbo mox, inquit, hos tam instructos, tam strenuos, quos laudatis, Polonos, quos ego et cum duce eorum flagellis veluti pecora abigam in Valachiam; — nullaque interposita mora cum delectorum viginti quatuor millium exercitu Pokuciam ingressus. Decem ex his millia recta ire jubet ad exercitum Regium, ubi esset quaerendum, et ne quisquam e castris Regiis elabi posset, obsidendum, donec ipse cum reliquo exercitu Valachorum adesset, Regios omnes comprehensurus. Eo stolidus homo superbiae amentiaque processerat.

Eodem temporis momento cum dux exercitus regii epistolas de faustis praeludiis belli nuncio ad Regem mittendo tradit, nunciatur ei decem millia Valachorum adventare nec procul abesse. Is nil hoc nuncio commotus, receptis de manu nuncii litteris illis: Volo, inquit, ternam simul annuncies Regi victoriam, quam justus Deus de hoste injusto nobis est daturus. Mox castra ex eo loco, priusquam hostis in conspectum veniret, in alium locum pugnae aptiorem transfert. Mox iterum nunciatur, hostes jam cum toto exercitu adesse, impetum nocte proxima in castra Polona facturos. Dux noster arma suos expedire jubet, hostemque paratus exspectat. Illi ea nocte, ut nostros conspicere possunt, *Obertinum* Pagum vicinum incendunt. Lucescere autem aurora diei *XXII. Aug.* incipiente, aliquot millia Valachorum insultum cum clamore valido sub castra Regia faciunt, id agentes maxime, ut equos Regionum abigerent, quos pasci in pratis extra castra putabant. Castra autem subire ausi non sunt.

Mox dux comes Palatinus mittit speculatum hostilem exercitum, qui cum custodiis Valachicis congressi, capiunt aliquos, ex quibus dux noster certior fit Vojevodam nocte praeterita cum reliqua ac majore parte exercitus venisse sequere cum illa altera suorum, a se praemissorum, parte conjunxisse, omnium esse

viginti quatuor millia. Dux nostrorum, qui non arbitrabatur, Vojevodam cum tanta manu venturum, advocat in consilium magistros belli et cohortium praefectos et singulorum sententias exquiri. Erant qui svaderent, motis ex loco castris exercitum intra quadrigas (quae nostris in configendo, cum vis major est hostillis, quam quae sustineri possit, pro vallo sunt ac munimento) lente ordinateque incedendo abeundum servandumque neque cum tanto hostium numero temere configendum. At Dux exercitus, cum videret bombardas regias tormentaque bellica una cum castris abduci non posse, confisus Deo ac justae causae, pro qua stabat, cedendum hosti non putavit, eo quod ea discessio, fugae simillima, pugnaque stataria periculosior videretur. Castra itaque communit, peditatum locis opportunis, equitum partem ad portam anteriorem collocat, quibus *Nicolaum Iskrzicki*, bellorum peritissimum, et tres cohortium praefectos praeficit. Et his maudat, ne, antequam signum daret, in hostem castra subeuntem erumpant. Reliquum exercitum in medio castrorum in turmas disponit, bombardas etiam in ipsa porta ac in ea parte castrorum collocat, qua hostes majore vi impetus facturos existimabat. Et concione pro ei necessitate ad milites facta animisque eorum ad pugnam accensis, hostem paratus in castris exspectat.

Hunc ad quartam diei horam procedere cum universo exercitu videt eumque sub castra nostra succedentem bombardasque suas in nostros ejaculantem, bombardarum nostrarum ictibus contra infestare jubet. Hostis contra, tormentis suis contra portam castrorum dispositis, castra ipsa obtundere coepit. Primae ejaculationes hostilium globorum parum nostris damni dabant, quod globi altius projecti raro nostros praeter hastas attingebant. Posterioribus ictibus, quum cohortium praefecti plerisque ex nostris laedi cadereque advertissent, orant imperatorem suum, ut eos erumpere in hostes sinat, reluctantem et tempus opportunius expectantem iterum atque iterum *Chorazicz Nicolaus Siemniawski*, singulari vir fortitudine, accurrens orat, ut ne suos intra

castra hostilibus jaculis cadentes ulterius continere velit, sed avidis pugnae erumpendi copiam faciat. At Dux: Durate adhuc, inquit, et estote viri fortes. Volo, inquit, hostem stultitia sua praecipitem in eum adducere errorem, ut credat nos metu consternatos non audere in certamen descendere, ut quo propius effusioresqve impetu castra nostra invaserit, eo majori se cladi et bombardarum ictibus objiciat. Qvamobrem durate in vestris ordinibus et occasionem rei bene gerendae expectate.

Dum itaqve vi tormentorum res utrinque aliquandiu geritur non paucioresqve Valachorum perimuntur, Vojevoda, morae impaciens, quod non statim nostros, uti animoolvebat, flagellis ante se ad Valachiam pelli videret credensqve nostros in proximam silvam e castris fugituros, coepit castra nostra cum magna parte equitatus a latere circumire, ne fugae exitus nostris in eam silvam pateret. Quod dux noster conspicatur, submotis mox in eo castrorum latere quadrigis, portam novam aperit, qua pedites octingentos emisit, qui agmen illud hostile bombardis manualibus propellunt et plerisque occisis, loco cedere cogunt.

Haec dum ita geruntur, dux nostrorum, castra obequitans, suos animat ac hortatur: Tempus jam adesse oblatum, inquit, quo et fortitudinem et amorem erga se suum declarare, hostem fundere et gloriam sibi immortalem parare queant, jam se eis avidis pugnae felicitatis copiam facturum; in qua me, inquit, duce, vestra viriute, Deo in primis adiutore, victores estis futuri. — Erumpunt mox, porta illa in latere castrorum facta, *Baliczki*, *Swiecziczki*, *Moldeczki*, Centuriarum Equitumqve magistri, cum centuriis suis et in confertissimum illud agmen Valachorum impressionem omni vi ac robore ter faciunt, ter tamen per Valachos repressi sunt et ex suis non paucos amiserunt. Accurrunt mille equites nostri et succurrunt suis pugnamqve restituunt: dumqve aequo utrinque Marte pugnatur dumqve alterum Valachorum agmen ad posteriorem castrorum nostrorum partem cum parte tormentorum majorum ducitur ad nostros intra castra omni ex parte obruendos, dux noster, non amplius cunctandum ratus,

omnibus simul portis eruptionem fieri jubet et posteriore quidem porta cohortes illas, quae in medio castrorum consistebant, emittit; quae omni vi in latus agminis Valachorum impetu facto, ordinibus aciebusqve eorum conturbatis, duroqve certamine pari Marte ad quinque horas producto, nostri tandem Valachos fundunt ac in fugam vertunt cedentesqve a tergo fugientibus instant. Anteriore vero porta *Choraczicz Nicolaus Sieniawski*, *Iskrzyczki* et caeteri militiae magistri cum aliis cohortibus erupentes alteram hostium aciem, quae cum tormentis tanquam robor hostilis exercitus ante ipsam anteriorem portam collocata erat, summa vi invadunt, perrumpunt, conturbant et caede ingenti edita a tormentis eorum propellunt ac in fugam vertunt. Quae quidem tormenta sua Valachi fugam sistentes dum recuperare contendunt, ictibus tormentorum nostrorum et nostris eos caedentibus fugere effusissime coacti sunt.

In ipsa autem fuga Vojevoda conatus et aliquoties suos sistere et restituta pugna ignominiam clademqve acceptam nostris reddere, sed foedifragi hostes cum neque hortatione, nec terrore, nec promissis revocari ex fuga possent, cum insuper Ducem nostrum cum toto equitatu aciebus ordinatis a tergo se insequi videt, fugere et ipse quam maxime coactus est. Fugientes autem Valachos palus saltuosa, in quam delati erant, multum remorata est et cladem eis novam attulit. In quos et loci iniquitate compressos et in luto profundo sese cum equis volutantes, metu pavidos, mentis simul et consilii inopes et circa Vojevodam sese accumulantes, milites nostri supervenientes tantam stragem ediderunt, ut cadaveribus hostium palude constrata facilem ac expeditum ad caeteros insequendos transitum sibi fecerint. Vojevoda autem ipse, duobus vulneribus acceptis, fugae praesidio mortis periculum evasit.

Caesa sunt eo praelio Valachorum ad castra duo millia septingenti quadraginta sex, in fuga duo millia, in ipsa vero palude partim caesorum, partim submersorum plus minus tria millia. Magna etiam pars hinc inde fugientium palantiumqve

per agros a rusticis caesa, qui ad praedam, utraque pars victa esset, agminatim confixerant. Ingens ubique terror ac fuga in Valachia erat, quod crederent nostros ubique persecutores et terram suam ferro et igne devastaturos. Ex nostris desiderabantur ducenti quinquaginta sex, quorum hi ingeniores fuere: *David Sienenski, Victorinus Coszminski, Herbort, Lucowski*. — Capti autem ex hostibus Logoffet seu Cancellarius, Praefectus theloneorum Valachiae, Pincerna Vojevodae, sex item Consilarii et alii decem octo insigniores et plurimi ex curia Vojevodae.

Capta etiam sunt tormenta bellica numero quinquaginta, signa militaria seu vexilla tria, sub quibus exercitus trifariam divisus ducebatur. Inter quae erat vexillum majus a Turco ei in homagii praestitione datum. Accepta etiam tympana terni exercitus triplicia, equi militares multi, ornamenta armaque militaria vestes etiam et suppellex aurea et argentea praedaque plurima parta. Captae etiam cum comaeu quadrigae multae, inter quas aliquae erant funicularum plaenae in nostros praeparatorum, quos vincire atque alligare stolidus hostis et velut jumenta victos ad Valachiam pellere, in animo constituerat.

Ejectis ex Pokucie, caesisque atque fugatis hostibus nec ultra, quam ad fines Valachiae persecutis (vetuerat enim Rex exercitum nostrum Valachiam ingredi, ne quid adversus foedus Thureicum egisse putaretur) dux exercitus nostri, signo receptui dato, suos in castra revocat. Equo deinde terram descendens et in genua procidens, justo Deo, justae causae auxiliatori meritis pro tam fausta ac illustri victoria egit gratias. Dehinc totus exercitus noster salutem ac victoriam mutuo sibi ipsis gratulantes ac in mutuos complexus ruentes sese osculabantur et duci suo, quod ejus ductu, auspicio, consilio, peritia, fortitudine hostem superbum devicerint et gloriam sibi immortalem pepererint, gratias egerunt. Laeti autem ac genu flexi omnes piis cum lachrymis alta voce Canticum: Te Deum laudamus, Deo gratias agentes, cecinerunt (fere omnes Poloni nobiles ac

militares Latinam linguam ac sacros cantus norunt). Horum fortitudine Dux honorifica oratione collaudata, gratiam etiam his agens ac omnia de se, de Rege, de Senatu promittens, equis, militaribus vestibus, torquibus, annulis, caeteris rebus preciosis, duplicato etiam stipendio, ornat ac donat. Peditibus etiam sua praemia non defuerant, inter quos dux noster tria millia Ducatorum dividenda donavit, praedam insuper ac spolia ex hostibus capta praeter bombardas ac tormenta bellica exercitui divisit.

Postridie humatis suorum corporibus, relictisque illic speculatoribus et custodiis dispositis, castra ex loco movit, trajectoque flumine Niestri, exercitum incolumem una cum bombardis tam suis, quam hosti ereptis, ad loca commodiora reduxit, sauciorumque curam sollicitam egit moxque nuncium illum *Zbignewum Sieniewski*, aulicum regium, cujus etiam in ea pugna virtus enituit cum gemina, ut praedixerat, victoria cum litteris et captivis ad Regem Cracoviam misit.

Rex vero, Princeps Catholicus, Regi Regum, Deo optimo maximo, justo auxiliatori hanc tam illustrem victoriam referens acceptam, e regia sua mox ad templum descendit et sacrum solenne in honorem Sanctae Trinitatis agi laudesque cantari ac supplicationes fieri jussit. Eadem aliis diebus acta sunt.

Laetus hac victoria Senatus, tota aula Regia, universa etiam urbs Cracoviensis laetitiam suam ignium lumine, crepitu bombardarum, vario musices concentu, conviviiis festisque, choreis ac triumphali laetitia, gratulatione et gaudio testificata est.

Et in hac tanta omnium laetitia a summatibus viris, a cunctis denique ordinibus duci primum exercitus *Joanni Tarnovio*, comiti, palatino Russiae, dehinc caeteris militiae magistris et cohortium praefectis et tribunis militum, post universis militaribus viris in eorum laudem gratulationes, laudationesque dictae, scriptae, habitae sunt. Inter quos hi fuere primarii ac praecipui militiae magistris:

Martinus Trzebenski,

Joannes Iskrzicki, Capitaneus Camenecensis;
Joannes Boratinski, vexillifer terrae Praemisliensis;
Nicolaus Sieniawski Chorazicz,
Hieronimus Szafraniecz, Capitaneus Chanczinensis;
Joannes Swiencziczki,
Sbigneus Sieniensi,
David Sieniensi,
Matheus Vlodek,
Baliczki,
Victorinus Cossminski,
Herborth,
Lucowski,
Calinski,
Mlodeczki.

Post partam hanc Dei munere victoriam Rex saevire nolens in Valachos, Christianum populum, volensque testatum apud omnes relinquere, Thurcica a se foedera servari, mandavit duci exercitus, ut ab excursionibus depopulationeque Valachiae absterneret, exercitum intra fines regni contineret hostemque ab ingressu ac vastatione regni prohiberet.

Quoniam autem ferebatur Vojevoda Valachiae exercitum de novo colligere et exercitum regium ad internecionem delere statuisse, quo relata nostris clade ignominiam acceptam dilueret gloriamque clarissimae victoriae nostris eriperet. Rex scripsit ad proceres et consiliarios Russiae, ut eum manu quisque suorum ad ducem et exercitum regium sese conferrent eumque diminutum ex conflictu auferent, donec Rex supplementum exercitui submitteret.

Caeterum cum hic rumor de apparatu Valachorum vanesceret, dux ipse exercitus, exploratis rebus Valachiae, relictoque in Russia in locis opportunis exercitu et eorum fidei tradito, quorum virtus et industria in re bellica administranda illustris fuit, ad regem Cracoviam venit, septima Novembris, hora antemeridiana, triumphantis speciem exhibens, Valachica clarus victoria. Ad quem spectandum universa civitas sese effuderat. Progressi

sunt obviam ei omnes proceres spirituales ac seculares totaque curia regia et honorificentissime exceptum per urbem, aliis praecedentibus, sequentibus aliis in arcem ad Regem deduxerunt. Vexilla Valachica, bombardae magnae quinquaginta ante eum praeferebantur.

Arcem ingressus, actis Deo immortalis pro victoria gratias in templo et ecclesia Cathedrali ad Regem in palatia a cunctis deductus, Rege honorifice salutato etiam gratias egit Domino Deo, quod se duce atque rectore exercitus victoriam ei dederit, quam non virtuti suae nec robori militum, sed ipsi Deo in primis, demum justitiae et felicitati Regis referebat acceptam.

Rex eum perhumane ac honorifice excepit, resalutavit, venientique assurgens, obvius ad medium magnae stubae processit; demum dux ipse exercitus honorificam etiam mentionem militum suorum, quorum opera vicit, coram Rege et omnibus proceribus fecit, singulos nominatim collaudans, quorum magnanimitatis spectator, testis ac particeps fuisset.

Affertur Regalis gladius, quo, qui cum ipso duce ex proelio venerunt, praecincti sunt a Rege, et aurati equites creati, virtutis militaris gloriam et honoris insignia retulerunt.

Postridie gratiarum actiones supplicationesque publicae iterum actae sunt et ad honorem Sanctissimae Trinitatis solenne sacrum per Petrum Tomitium, Episcopum Cracoviensem, Regni Poloniae Vicecancellarium in Ecclesia Cathedrali peractum. Vexilla hostilia ad templum ante Regem delata et intra offertorium Missae ad altare oblata et inter alia prioribus bellis parta Trophaea in ipso templo sunt desuper suspensa.

Tormenta bellica ac bombardae hostiles in arce Cracoviensi aliquandiu populo spectandae expositae fuere, post ad Artelariam et armamentarium regium ad caeteras bombardas regias deportatae et repositae.

Quam autem ex hac divinitus data victoria laetus Rex, quam gratus fuerit, quam illam Deo ipsi, a quo erat, retulerit accep-

tam, epistolae ejus Regiae ad optimates et Proceres Regni sui
ac ad Summos Christianos Principes scriptae, documento sunt.

De Insigniis Joannis Comitis de Tarnow, Palatini Russiae ac
summi exercituum Regni Imperatoris.

Signatur stella coelesti Julius ingens,

Qvi dux Romanae clarior urbis erat.

Te quoqve stella micans inter duo cornua lunae,

Qvod geris antiqvae nobile stemma domus,

Denotat esse Ducem, qvo major nemo sub arcto

Et qvod stella notat, Martia facta probant.

(Opis wojny wołoskiej i wiersz Andrzeja Krzyckiego wyjęte
są z XIII. tomu Aktów Tomickiego. Rękopism biblioteki miej-
skiej w Lipsku. fol. 113 b.—120 a. [Rep. II. fol. 86.])



40, -

11
P

Biblioteka Pedagogiczna w Radomiu
nr inw.: K - 41949



BGZs 41949